

KATARZYNA GAJEK

**DOŚWIADCZENIE
PRZEMOCY
W RODZINIE**

**Autobiograficzne
narracje kobiet**



**DOŚWIADCZENIE
PRZEMOCY
W RODZINIE**



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

K A T A R Z Y N A G A J E K

**DOŚWIADCZENIE
PRZEMOCY
W RODZINIE**

**Autobiograficzne
narracje kobiet**



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**

Łódź 2018

Katarzyna Gajek – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu
Katedra Pedagogiki Społecznej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

RECENZENT

Barbara Smolińska-Theiss

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Magda Granosik

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/SergeyNivens

© Copyright by Katarzyna Gajek, Łódź 2018

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.08181.17.0.M

Ark. wyd. 10,0; ark. druk. 12,375

ISBN 978-83-8142-047-1

e-ISBN 978-83-8142-048-8

<https://doi.org/10.18778/8142-047-1>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Moim Najbliższym

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
--------------------	---

Rozdział 1

Perspektywa teoretyczno-metodologiczna badań

1.1. Narracje doświadczenia osobistego	15
1.2. Teoretyczno-metodologiczne podstawy badania autobiograficznych narracji	28
1.2.1. Wywiad narracyjny jako metoda i technika badań ...	32
1.2.2. Struktury procesowe – fazowa organizacja doświadczeń	38
1.3. Doświadczenia w narracjach autobiograficznych kobiet doświadczających przemocy	45

Rozdział 2

Narracje doświadczenia przemocy w rodzinie – przestrzeń rodziny generacyjnej

2.1. Instytucjonalny wzorzec normatywny domu rodzinnego ...	47
2.2. „Małe piekło” – trajektoria domu rodzinnego	49
2.3. Biograficzne plany działania młodych kobiet	56
2.4. Metamorfoza biograficzna – punkt wyjścia do zmiany	59

Rozdział 3

Narracje doświadczenia przemocy domowej – przestrzeń rodziny prokreacji

3.1. Bagaż doświadczeń a wizja „normalnej rodziny”	63
3.2. „Gehenna” – trajektoria rodziny prokreacji	70

Rozdział 4
Narracje doświadczenia przemocy domowej
– przestrzeń ośrodka wsparcia

4.1. Metamorfoza i praca biograficzna nad doświadczeniem przemocy	124
4.2. Planowanie przyszłości z trajektorią w tle	147

Rozdział 5
Procesualne modele biografii
– typy przebiegu życia

5.1. „Abnegatki psychiczne”	162
5.2. „Siłaczki”	165
5.3. „Wojowniczkini”	169

Rozdział 6
Praca nad doświadczeniem przemocy domowej
– kategoria sił ludzkich

Zakończenie	187
Bibliografia	189
Spis rycin.....	197

WPROWADZENIE

Przemoc w rodzinie ujmowana jako zjawisko społeczne jest obszernie opisywana w literaturze przedmiotu z wielu różnych perspektyw, m.in. psychologicznej, psychiatrycznej, prawnej, pedagogicznej czy medycznej, jest ona również przedmiotem zainteresowania dziennikarzy i publicystów. Stanowiska psychologiczne stanowią fundament kształtowania koncepcji zjawiska, jego rozpoznania, definiowania, uwarunkowań, przebiegu oraz konsekwencji, a także propozycji działań interwencyjnych (sporadycznie profilaktycznych) oraz wspierających. Uwaga badaczy koncentruje się przede wszystkim na osobach doznających różnych form przemocy (głównie dzieciach oraz kobietach), rzadziej na ludziach wykorzystujących swoją przewagę względem innych. Konsekwencją przyjętych metod badania wpisanych w dominujący, reprodukowany dyskurs jest unifikacja indywidualnych doświadczeń (w efekcie czego można odnieść wrażenie, że istnieje homogeniczna grupa osób doznających przemocy), generalizacja zagadnień z nim związanych, nieliczne odniesienia do kontekstu sytuacyjnego, społecznego czy symbolicznego. W związku z powyższym przyjęcie odmiennej perspektywy teoretyczno-metodologicznej jest punktem wyjścia do alternatywnego spojrzenia na znany już problem społeczny. Rozwiązanie takie zastosowałam w badaniach stanowiących podstawę przygotowanej w 2011 roku pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Ewy Marynowicz-Hetki niepublikowanej rozprawy doktorskiej pt. *Doświadczenia w narracjach – analiza znaczenia sił ludzkich. Na przykładzie biografii użytkowników ośrodka wsparcia*. W kolejnych latach korzystałam z materiału empirycznego oraz rezultatów moich badań, a także prezentowałam moje interpretacje w wystąpieniach i publikacjach z zakresu interesującej mnie problematyki. Przez cały ten czas uzupełniałam wiedzę, zbierałam nowe doświadczenia, które pozwalały mi na reinterpretacje danych, jak również uprzednich wniosków. Przygotowując niniejszą pracę, korzystałam z fragmentów badań zamieszczonych w moich innych, wcześniejszych publikacjach (uważam, że pominięcie ich uniemożliwiłoby kompleksowe ujęcie zagadnienia), jednakże zostały one zmodyfikowane oraz

rozbudowane. Przedłożona Czytelnikowi książka jest zatem rezultatem mojego wieloletniego namysłu nad doświadczeniem przemocy, rekonstrukcji perspektywy badanych, uzupełnionej analizą wynikającą z potrzeby zrozumienia przedstawionej przez nie rzeczywistości.

Moje zainteresowanie zagadnieniem przemocy w rodzinie zrodziło się z nawiązania osobistych relacji z osobami jej doświadczającymi, a w dalszej kolejności z refleksji nad polem praktyki. Uznałam wówczas, że w związku z ich trudnymi, często traumatycznymi doświadczeniami analiza narracji autobiograficznych będzie odpowiednim sposobem poszukiwania odpowiedzi na wyłaniające się pytania badawcze. W badaniach wykorzystałam wpisaną w paradygmat interpretacyjny metodę wywiadu narracyjnego, wywodzącą się z socjologii biografistycznej Fritza Schütze, wraz z właściwą jej procedurą analizy, natomiast techniką służącą zebraniu danych – narracji o życiu – był wywiad narracyjny. Wywiady narracyjne przeprowadziłam w latach 2008 i 2009 z czternastoma kobietami przebywającymi w Specjalistycznym Ośrodku Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie (w czasie mojej obecności w placówce nie zgłosił się do niej żaden mężczyzna, choć osobiście uważam, że przemoc w rodzinie wobec mężczyzn stanowi niezwykle istotny problem, a refleksja nad nim m.in. w perspektywie płci społeczno-kulturowej może prowadzić do niezwykle interesujących wniosków), które osią swoich historii uczyniły doświadczenie przemocy oraz nadawane mu sensy w kontekście odniesień symbolicznych i codziennych interakcji. Rekonstrukcja sytuacyjnego, społecznego oraz symbolicznego tła przemocy umożliwiła odtworzenie sposobu przeżywania tego doświadczenia (jego postrzegania i rozumienia, odzwierciedlonych w prowadzonej nad nim refleksji), jego relacjonowania (opowiadania), a także usytuowania osobistych przeżyć narratorek w zakresie akceptowanych i reprodukowanych modeli współżycia społecznego. Kontekst społeczno-kulturowy oraz zasoby symboliczne kształtowane w ramach środowiska życia kobiet, które może być rozumiane jako rzeczywistość intersubiektywnie przeżywana, odgrywają znaczącą rolę w sposobie strukturyzowania ich doświadczenia, nadawaniu sensów oraz interpretowaniu znaczeń, budowaniu osobistej tożsamości. W związku z powyższym moim podstawowym celem było zrozumienie oraz

rekonstrukcja swoistego typu doświadczenia osobistego (doświadczenia przemocy w rodzinie i sposobów radzenia sobie w życiu), a równocześnie, przez pryzmat autobiografii, procesów społecznych związanych ze zjawiskiem przemocy. Narracje ukazywały proces zmagania się z traumatycznymi dla kobiet doświadczeniami, wskazywały różne konfiguracje zależności i układów sił, znaczenie celów, reguł i oczekiwań innych dla orientacji działania narratorek, a także nieustanny konflikt między ich dążeniem do niezależności oraz samostanowienia o sobie a ograniczeniami. Przybliżyły też sposoby radzenia sobie, pokonywania trudności, proces planowania i wprowadzania zmian w życiu, metamorfozy tożsamości, jak również stanowiły źródło wiedzy o tym, co czuły i myślały narratorki o relacjonowanych zdarzeniach. Narracje odsłoniły dominujące linie doświadczeń życiowych kobiet, na podstawie których wyodrębnione zostały trzy typy przebiegu życia, stanowiące procesualne modele biografii („Abnegatki psychiczne”, „Siłaczki” i „Wojowniczkki”¹). Kształtowanie się biegu życia w obrębie struktur procesowych, ich sekwencje i dynamika, uzależnione były od sił narratorek, a także okoliczności i działań innych osób. Wniosek ten stanowił podstawę mojego namysłu nad kontekstami ujawniania się/występowania, a także kategoryzacji sił ludzkich, które są konstytutywne dla podjęcia pracy nad traumatycznym doświadczeniem. Diagnoza potencjału osób doznających przemocy oraz rekonstrukcja dominujących w ich życiu struktur procesowych może stanowić czynnik ułatwiający dialog z nimi, umożliwiający zrozumienie, a w efekcie podjęcie adekwatnych, dla ich sytuacji, sił i potrzeb, działań wspierających. Analiza autobiografii odtworzyła (w odniesieniu do procesualnych modeli biograficznych) odmienne podejście oraz różne sposoby korzystania przez narratorki ze wsparcia społecznego, w zależności od ich potencjału oraz wcześniejszych doświadczeń, a także ujawniła różne strategie przyjmowane przez nie wobec zewnętrznych okoliczności i działań innych ludzi. Instytucjonalne modele wsparcia powinny zatem uwzględniać przeszłe doświadczenia kobiet, aktualny kontekst oraz ich plany na przyszłość, które wyznaczają ramy

¹ Nazwy nadane wyodrębnionym modelom są terminami zaczerpniętymi z wypowiedzi narratorek.

akceptowalnych dla nich rozwiązań, wpisanych w sposoby radzeniem sobie w życiu i pokonywania trudności.

Procesualny wymiar zjawiska przemocy, rekonstruowany na podstawie autobiograficznych narracji, w pewnym stopniu został odtworzony w logice prezentowania materiału empirycznego. Rozdział pierwszy obejmuje teoretyczno-metodologiczną perspektywę badań. Podejmuję w nim namysł nad naturą ludzkiego doświadczenia oraz jego związku z narracją, a tym samym nad sposobem rekapitulacji przeżyć z pamięci oraz nadawania im znaczeń i ich wyrażania za pośrednictwem mowy. W dalszej części charakteryzuję koncepcję badań biograficznych Fritza Schütze, która jest jedną z metod badania osobistych doświadczeń wpisaną w paradygmat interpretacyjny. Opisuję wywiad narracyjny jako metodę oraz swoistą technikę badań, m.in. przedstawiam sposób prowadzenia tego rodzaju wywiadu i krótko przybliżam procedurę analityczną, której poddaję materiał empiryczny. Prezentuję również struktury procesowe, ze szczególnym uwzględnieniem trajektorii (opisanej zarówno w badaniach Anselma L. Straussa, jak i Fritza Schütze), które umożliwiają rekonstrukcję fazowej organizacji doświadczenia biograficznego. Narracje autobiograficzne kobiet doznających przemocy wpisane zostały przez nie w trzy przenikające się wzajemnie przestrzenie: rodziny generacyjnej narratorek, ich własnej rodziny (rodziny prokreacji) oraz ośrodka wsparcia, które równocześnie odpowiadają kolejnym fazom ich życia. W związku z tym w kolejnych rozdziałach (2–4) przybliżam Czytelnikowi doświadczenia biograficzne kobiet, proces konstrukcji, dekonstrukcji i rekonstrukcji ich tożsamości, ich systemy znaczeń, interpretacje budowane z punktu widzenia kontekstu sytuacyjnego, społecznego oraz symbolicznego. W celu nakreślenia złożoności prezentowanych kwestii, ale też ich wieloaspektowej analizy pogłębiającej proces rozumienia i wyjaśniania wykorzystałam wiedzę z zakresu różnych dziedzin (filozofii, pedagogiki, socjologii, psychologii czy prawa i wiktymologii), w związku z czym niniejsza praca posiada walor interdyscyplinarności. W rozdziale piątym rekonstruuje na podstawie związków pomiędzy dominującymi liniami doświadczeń (wyodrębnionymi z narracji strukturami procesowymi) procesualne profile biograficzne („Abnegatki psychiczne”, „Siłaczki” i „Wojowniczk”),

uwzględniając czynniki je różnicujące. Ostatni rozdział poświęcony został analizie kluczowej dla radzenia sobie w życiu oraz pokonywania barier, z perspektywy pedagogiki społecznej, kategorii sił ludzkich. Na podstawie autobiografii odtwarzam konteksty ujawniania się sił ludzkich, proponuję ich kategoryzację, a także wskazuję na ich związek z przebiegiem życia (kształtowaniem się struktur procesowych, zmianą jednej w inną). W zakończeniu natomiast rekonstruuje z doświadczeń biograficznych układ warunków (uwzględniając kontekst społeczno-kulturowy, polityczno-prawny, gospodarczy i historyczny) kształtujących zjawisko przemocy w rodzinie.

Kończąc pewien etap mojej intelektualnej i emocjonalnej wyprawy w świat znaczeń osób doświadczających przemocy, pragnę gorąco podziękować Kobietom, które podjęły trud rozmowy ze mną, obdarzyły mnie zaufaniem, a także były gotowe wprowadzić mnie w swoją rzeczywistość i podzielić się własnymi doświadczeniami. Podziękowania składam również mojej Promotor, Pani Profesor Ewie Marynowicz-Hetce, która spolegliwie towarzyszyła mi w procesie kształtowania mojej tożsamości i rozwoju naukowego, zawsze gotowa do wsparcia oraz konstruktywnej krytyki. Dziękuję również Recenzentom mojej pracy doktorskiej: Pani Profesor Barbarze Smolińskiej-Theiss oraz Panu Profesorowi Jackowi Piekarskiemu, których uwagi były niezwykle cenne dla reorientowania mojego namysłu. Na koniec z całego serca dziękuję moim Najbliższym za towarzyszenie mi w dobrych i złych chwilach, wsparcie oraz niezłomną wiarę we mnie.

Katarzyna Gajek

ROZDZIAŁ 1

PERSPEKTYWA TEORETYCZNO- -METODOLOGICZNA BADAŃ

1.1. Narracje doświadczenia osobistego

Pierwsze koncepcje doświadczenia (*empeiria*) zrodziły się na gruncie filozofii greckiej i dotyczyły tego, co można nazwać doświadczeniem nabywanym w czasie życia poprzez działanie, ćwiczenie, spostrzeganie czy przemyślenia, w efekcie których zdobywa się sprawność i kompetencje (Buksiński, 2001a, s. 63). Doświadczenie oznacza doznawanie czegoś (w związku z tym jest osobiste) i zakłada otwartość na nowe przeżycia. W procesie tym nabywamy coś, co możemy zapamiętać i zachować dla siebie bądź też udostępnić innym, przekazując własne doznania. Doświadczenie przydarza się człowiekowi i jest gromadzone spontanicznie, w sposób niezamierzony, w sytuacjach, kiedy nie ma on wpływu na bieg wydarzeń, jak również aktywnie, gdy intencjonalnie, z rozmysłem podejmuje się realizacji określonych działań. Nabywanie doświadczeń ma miejsce w sytuacjach wymagających rozwiązywania problemów. Wówczas stają przed człowiekiem nowe wyzwania, ujawniają się problemy, z którymi musi się mierzyć, a jego reakcje albo są świadome i zaplanowane, albo stanowią reaktywną odpowiedź na działanie zewnętrznych warunków. Gromadząc doświadczenia, wzbogacamy naszą wiedzę oraz umiejętności, które w przyszłości będą pomocne w sprawnym i skutecznym pokonywaniu analogicznych przeszkód, w radzeniu sobie z podobnymi wyzwaniami. Człowiek doświadczony panuje nad różnymi sytuacjami, posiada mądrość życiową, potrafi wykorzystać dotychczas zdobytą wiedzę, żeby poradzić sobie w życiu, również w całkowicie nowych, zaskakujących warunkach. Doświadczeniem można się dzielić z innymi osobami, informując o tym, czego się było świadkiem (tym samym występując w charakterze świadka), potwierdzając coś (dając czemuś świadectwo), świadcząc swoim doświadczeniem, uwierzytelnionym posiadaną mądrością, wiedzą czy umiejętnościami

(Buksiński, 2001b, s. 7). Doświadczenie odgrywa znaczącą rolę zarówno w sferze indywidualnej (jednostek), jak i zbiorowej (społeczeństw), jednak z uwagi na przekształcanie się rzeczywistości zmianie uległ jego typ. Tradycyjnie rozumiane doświadczenie jest statyczne, związane z trwaniem, brakiem zmienności, powtarzalnością sytuacji, zjawisk, odtwarzaniem struktur i zachowań. Nowy rodzaj doświadczenia wiąże się z nieustanną zmiennością, różnorodnością przeżyć, wielością możliwych perspektyw, odniesień i interpretacji zdarzeń, nieprzewidywalnością (Buksiński, 2001b, s. 12).

Refleksja filozoficzna wskazuje na wielość sposobów ujmowania kategorii doświadczenia, jednocześnie różnorodność ta uniemożliwia uzgodnienie zakresu pojęcia. Dyskusje koncentrują się na różnych aspektach związanych z rozumieniem tego terminu (Buksiński, 2001b, s. 7–10):

– Rozum – zmysły. Relacje między władzami poznawczymi (umysłem a zmysłami) to główny przedmiot zainteresowania teorii poznania; do początku czasów nowożytnych uznawano je za dwa źródła poznania, w związku z czym wyróżniano doświadczenie rozumowe, które wskazywało prawdy niepodważalne, wieczne, metafizyczne, a także doświadczenie zmysłowe, które koncentrowało się na obserwowalnych faktach, odkrywając prawdy czasowe, zmienne, niepewne; w czasach nowożytnych podważano stanowiska głoszące możliwość uzyskiwania wiedzy niezależnie od zmysłów, jedynie poprzez rozum (zwolennicy empiriokrytycyzmu i neopozytywizmu uważali, że czyste dane zmysłowe stanowią podstawę wiedzy), a od czasów Immanuela Kanta krytykowano również czyste doświadczenie zmysłowe, pozbawione elementów rozsądkowych; w związku z powyższym można przyjąć, że rozum i zmysły są równoważnymi elementami tworzącymi doświadczenie;

– Pasywizm – aktywizm. Filozofia starożytna oraz nowożytny empiryzm ujmują doświadczenie jako doznanie pasywne, pochodzące od przedmiotu; podmiot jedynie odtwórczo odzwierciedla strukturę przedmiotową, odkrywa, rejestruje, konstatakuje, porządkuje czy uogólnia treści; aktywizm poznawczy akcentuje zaangażowanie podmiotu w proces poznania, które może polegać na aktywności motorycznej (prowadzenie eksperymentów), intelektualnej (wyciąganie wniosków,

tworzenie uogólnień), heurystycznej (tworzenie hipotez) czy merytorycznej (kształtowanie treści przedmiotu poznania);

– Chaotyczność – strukturalizowanie doświadczenia pierwotnego. Podstawowym pytaniem jest, czy w doświadczeniu pierwotnym występują zróżnicowane i uporządkowane dane zmysłowe, czy też mamy do czynienia z niezróżnicowanym chaosem wrażeń, które strukturyzuje sam podmiot; porządkowanie danych empirycznych przez podmiot prowadzi natomiast do kolejnego pytania: czy proces ten odzwierciedla struktury rzeczywistości pozapodmiotowej, czy też odrywa od nich podmiot;

– Językowość – pozajęzykowość. Doświadczenie może być uznane za zjawisko pozasłowne (którego język nie jest w stanie oddać, a świadczy o tym m.in. trudność z wyrażaniem niektórych doznań, jak cierpienie czy radość), subiektywne, a przez to niepowtarzalne; w XX wieku zaczęto jednak wskazywać na językowe warunkowanie doświadczenia bądź też postrzegano je jako fakt językowy; podkreślano przy tym, że nowe doświadczenia determinowane są przez treść przeszłych doświadczeń danej wspólnoty językowej;

– Doświadczenie wewnętrzne – doświadczenie zewnętrzne. Rozróżnienie, którego dokonał John Locke, obejmuje dwa typy doświadczenia: wewnętrzne, które odnosi się do świata wewnętrznego człowieka, jego przeżyć, myśli, afektów (niekiedy utożsamiane z rozumieniem), a także zewnętrzne, stanowiące źródło informacji o rzeczywistości;

– Doświadczenie „co” – doświadczenie „jak”. Doświadczenie „co” możliwe jest do przekazania za pomocą wiedzy teoretycznej, naukowej, natomiast efektem doświadczenia „jak” są praktyczne umiejętności (natury technicznej lub moralnej), które można ćwiczyć, ale trudno je wyrazić w postaci wypowiedzi opisowych;

– Wielość typów doświadczeń. W refleksji filozoficznej wielokrotnie podejmowane było zagadnienie zróżnicowania typów doświadczenia, ich specyfiki oraz związków między nimi; najczęściej wymienia się doświadczenia: codzienne, techniczne, estetyczne, moralne, religijne, poznawcze i naukowe; przedmiotem badań filozofii stało się przede wszystkim doświadczenie poznawcze (por. Stróżewski, 1998, s. 262–264), natomiast codzienne doświadczenie człowieka

obejmuje doznania zmysłowo-intelektualne, ale również przeżycia związane ze sferą moralności, wartości czy też odnoszące się do poczucia zadowolenia z własnego życia.

Istotną kwestią rozważań filozoficznych jest istnienie źródłowego doświadczenia, doświadczenia siebie, które jest podstawą każdego aktu bycia człowieka i umożliwia rozumienie doznań jako doświadczenia osobistego, należącego do danej osoby. Dzięki niemu człowiek rozumie, że sam doświadcza siebie, jest w stanie uchwycić i odnieść się do siebie. Opisu takich doświadczeń podjął się Martin Heidegger, zwracając uwagę na istotne dla ludzkiego istnienia aspekty bycia sobą, takie jak posiadanie siebie (*Jemeinigkeit*, „mojność”) i współbycie z innymi (*Mit-sein*) (por. Gielarowski, 2006, s. 118–122; Skarga, 1997, s. 176–177). W odniesieniu do starożytnej *empeirii* oraz idei świata naturalnego nastawienia Edmunda Husserla, M. Heidegger opracował koncepcję doświadczenia codziennego. Doświadczenie codzienne przydarza się, jest konkretne, indywidualne i otwarte. Pozwala na doznawanie oraz rozumienie rzeczywistości (osób, rzeczy) ujętej w określonym aspekcie jako sensownej oraz znaczącej dla doświadczającego, bez interpretowania jej, a także bez stanowienia za pomocą narzucania kategorii. Dodatkowo dochodzi do spotkania wielu doznających świata osób, a każda z nich wnosi w pewnym zakresie odmienny sens, co może sprzyjać wymianie, w wyniku której dochodzi do dookreślania nieprzejrzystych sensów lub ich uzgadniania oraz tworzenia podzielanej przez wiele osób orientacji w rzeczywistości. Doświadczenie zawiera elementy normatywne czy praktyczne, nie jest zatem tylko biernym doznawaniem świata (Buksiński, 2001a, s. 82–83; por. Heidegger, 1997, s. 97–170). Do idei doświadczenia codziennego M. Heideggera nawiązywał Hans-Georg Gadamer. Twierdził, że jest ono zawsze osobiste i zmienia się wraz z nowymi przeżyciami. Nie obejmuje wiedzy (w znaczeniu nauki, rozważań teoretycznych), a stanowi rodzaj otwarcia się na przedmiot i podmiot, efektem czego jest rozpoznanie siebie oraz rzeczywistości. Inny człowiek, rozumiany jako podmiot, jest częścią naszego doświadczenia, więc relacja z nim może je zmieniać (wzbogacać lub zubażać). Obcowanie z drugim człowiekiem jest zależne od przeszłych doświadczeń, które składają się na nasze przedrozumienie (przedsady), wynikające z kultury, tradycji

czy języka. Wstępne, często nieuświadomione, przekonania nie są wiedzą uniwersalną, ale warunkują doświadczanie innego, stanowią podstawę ocen moralnych, afektów i uprzedzeń, pomagają również odkrywać cudze przesady, sposób rozumienia świata przez innych, idee, wartości oraz założenia leżące u podstaw ich działań. Doświadczanie zakłada pewną otwartość, gotowość do zrewidowania swojego sposobu ujmowania świata w wyniku spotkania z drugim człowiekiem i zrozumienia sensu jego działań. Sens nadany rzeczywistości może zostać ujęty w narracji wyrażającej doświadczenie człowieka (Buksiński, 2001a, s. 83–85; por. Gadamer, 2004, s. 472–493).

Człowiek może opisać przeżyty czas w formie narracji, za pośrednictwem której jest w stanie ująć jego znaczenie (Bruner, 1990, s. 4). Pierwotnie (np. na gruncie teorii literatury) termin „narracja” (łac. *narratio*) rozumiany był jako wypowiedź monologowa, prezentująca uporządkowany w czasie, rozwijający się ciąg zdarzeń oraz postaci i środowisko z nimi związane. Fundamentalnymi dla pojęcia narracji cechami były: czasowy przebieg i następstwo wydarzeń, przekształcanie się jednej sytuacji w kolejną, dynamika oraz funkcja konstruktywna i kreacyjna. Sekwencyjnie rozwijająca się opowieść, często nasyciona emocjonalnie lub wartościująca, miała swój początek (zawierający np. przyczyny danego stanu rzeczy), opisywała powiązane ze sobą w logiczny sposób (np. w związku przyczynowo-skutkowym) zdarzenia, a następnie zmierzała do zakończenia, które mogło stanowić puentę czy też było interpretacją prezentowanej historii (Burzyńska, 2004, s. 8; Horsdal, 2004, s. 12). Z czasem (wraz z rozwojem narratologii pod wpływem koncepcji zakorzenionych w teorii literackiej, filozofii, socjologii, psychologii itp.) nastąpiło rozszerzenie zakresu znaczeniowego narracji, która zaczęła być traktowana jako wyposażona w aspekt komunikacyjny autoprezentacja podmiotu lub reprezentacja sposobu rozumienia świata, odzwierciedlająca czasowość bycia, ale też typ dyskursu czy sposobu myślenia (Burzyńska, 2008, s. 27; Horsdal, 2004, s. 10).

Narracja rozumiana jako opowiadanie jest tworzona dla rzeczywistego lub wyobrażonego odbiorcy przez konkretnego autora, który kierując się nie zawsze uświadomionym motywem lub celem, opowiada o wydarzeniach połączonych głównym wątkiem. Przedmiotem

opowiadania mogą być osobiste doświadczenia autora, który konstruuje autonarrację (w efekcie której powstaje autobiografia) pozostającą w ścisłym związku z jego tożsamością bądź też opowieść może koncentrować się na przebiegu życia drugiego człowieka, wynikiem czego jest stworzenie jego biografii (Urbaniak-Zajac, 2005, s. 115–116). W literaturze przedmiotu termin narracja rozumiany w aspekcie autobiograficznym ujmowany jest wieloznacznie. Może być postrzegany jako ustrukturyzowane doświadczenie człowieka, usytuowane w określonym kontekście społeczno-kulturowym, które poddane jest nieustannej interpretacji w miarę pojawiania się kolejnych przeżyć. Relacjonowanie własnej historii jest również tworzeniem w umyśle logicznej struktury, która pomaga zrozumieć rzeczywistość oraz siebie, a proces opowiadania o sobie związany jest z konstruowaniem tożsamości narracyjnej. Narracja jest też uważana za sposób poznania, a jednocześnie za wytwór społecznego konstruktywizmu, ponieważ zapośrednicza rzeczywistość oraz odzwierciedla społeczno-kulturowe konteksty ujawniające się w interpretacjach narratorów (Skibińska, 2006, s. 333–335). Istota autobiografii (Giza-Poleszczuk, 1990, s. 96) zawiera się w kilku jej aspektach: jest ona efektem działania człowieka i ma subiektywny charakter, kształtuje ją świadomość z uwagi na to, że może zaistnieć wówczas, gdy zostanie przez kogoś opowiedziana, a także niesie ze sobą określony sens i znaczenie nadane doświadczeniom oraz rzeczywistości z chwilą uporządkowania ich w spójną historię. Tworzenie autobiografii jest niekończącym się procesem, ponieważ człowiek modyfikuje kształt własnej historii (wybiera wersję swojego życia, koncentrując się na faktach, które chce przekazać innym) m.in. ze względu na nabywanie nowych doświadczeń, zmieniające się okoliczności, które w znaczący sposób oddziałują na rozumienie i interpretowanie sytuacji. Warunkiem istnienia autobiografii jest akt komunikacji językowej, zatem kluczowe staje się adekwatne zrozumienie go i odczytanie zawartych w nim znaczeń. W trakcie budowania autonarracji obowiązują określone zasady związane z opowiadaniem historii (Alheit, 2002, s. 103–107). Fundamentalnym warunkiem jest to, że ożywiona w czasie opowiadania przeszłość powinna być warta przedstawienia, co oznacza, że autor (i jednocześnie bohater) historii postrzega własne doświadczenia jako znaczące dla siebie

oraz słuchacza. Powinna zawierać zwięźle zaprezentowane sprawy istotne, uzupełnione dla czytelności niezbędnymi szczegółami. Jeżeli opowiadanie konstruowane jest zgodnie ze wzorcem: „wprowadzenie – zwrot akcji – rozwiązanie”, wówczas skłania słuchacza do skomentowania sytuacji, której się nie spodziewał. Każde rozpoczęte opowiadanie zmierza do zakończenia, które zamyka wątki historii, ale też zawiera puentę czy komentarz autora. Autonarracja ujawnia osobiste doświadczenia związane z życiem narratora, zatem sytuacja opowiadania wymaga stworzenia sprzyjającej atmosfery (dozy zaufania, poufności informacji) oraz nieograniczonego pośpiechem czasu. Człowiek opowiadający własną historię, która niekiedy odsłania trudne wątki jego życia, decyduje się na wysiłek stworzenia autobiografii z uwagi na rozmaite motywy korespondujące często z jego potrzebami (Kołodziej, 1980, s. 326–327; Oleś, 2008, s. 39–41; Szczepański, 1973, s. 626 i n.; Gorzko, 2004, s. 56–57). Budowanie autonarracji jest sposobem na ukonstytuowanie tożsamości oraz zachowanie spójności i ciągłości istnienia. Dzięki niej człowiek może podkreślić swoją indywidualność i niepowtarzalność, a także zaakcentować odrębność od innych. Doświadczenia, jakie stają się jego udziałem, są osobiste, a nadane im znaczenie unikatowe, zatem zrozumienie przeżyć wymaga poznania interpretacji autora, który identyfikuje się z określonymi wartościami i zasadami, posiada pewne przekonania, towarzyszą mu uczucia, stawia sobie własne cele oraz kieruje się konkretnymi intencjami. Werbalizując swoją historię, człowiek dokonuje samookreślenia, a jednocześnie precyzuje swój stosunek do rzeczywistości. Wpisuje własne życie w kontekst społeczno-kulturowy, odnosi się do wydarzeń historycznych, za pośrednictwem czego definiuje obszary utożsamień, ale też podkreśla swoją odrębność. Opowiadając, człowiek porządkuje, a także integruje swoje doświadczenia, podejmuje nad nimi refleksję. Musi połączyć różne wydarzenia i informacje w spójną całość, uzgodnić przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, co wymaga zrozumienia znaczenia przeszłych zdarzeń (niekiedy przypadkowych, nagłych lub traumatycznych), zharmonizowania ich z dotychczasowym doświadczeniem, wyjaśnienia zmian oraz rozwikłania sprzeczności. Proces ten umożliwia odkrycie lub nadanie sensu własnej egzystencji, zapewnia poczucie orientacji w świecie, a równocześnie

podtrzymuje lub rekonstruuje tożsamość. Opowiadanie o sobie jest również sposobem dzielenia się swoim doświadczeniem, a przy okazji nawiązywania relacji społecznych, a także podzielenia doświadczeń kolektywnych oraz potwierdzania swojego uczestnictwa w świecie społecznym i kulturze. Tworzenie historii może być podyktowane wewnętrzną potrzebą ekspresji, przekazania innym czegoś istotnego (np. z poczucia obowiązku wobec danej zbiorowości lub kolejnych pokoleń), zaprezentowania siebie (w skrajnej formie przyjmie postać ekszhibicjonizmu), uwiecznienia swojej osoby, zasygnalizowania własnego punktu widzenia bądź też wynika z prośby lub nakazu innych (badacza, terapeuty, władz). Daje możliwość rozładowania napięć psychicznych (*katharsis*), sprzyja zrozumieniu siebie i własnych doświadczeń, rozliczeniu się z przeszłością czy podsumowaniu życia. Tworzenie autonarracji jest sposobem samousprawiedliwienia się, samoobrony, poszukiwania uzasadnień i argumentacji dla podjętych działań. Daje satysfakcję, spełnienie, zwiększa poczucie własnej wartości, a niekiedy przynosi korzyści finansowe.

Na gruncie narratologii narratywiści toczą spory natury filozoficznej dotyczące związku narracji z doświadczeniem (polemika naturalistów i kulturalistów/temporalistów), a także narracji z faktami (dyskusja realistów i konstrukcjonistów) (Burzyńska, 2008, s. 28). Według naturalistów kompetencja językowa jest wtórna wobec wrodzonej i pierwotnej kompetencji narracyjnej, zaś kulturaliści uważają, że nadanie doświadczeniom formy narracyjnej możliwe jest dzięki znajomości kodów kulturowych. Realiści dowodzą obiektywnego, niezależnego od narracji istnienia faktów, natomiast konstrukcjoniści utrzymują, że niemożliwe jest bytowanie faktów niezależne od narracji. Na podstawie założenia, że niemal całe ludzkie doświadczenie jest zapośredniczone przez socjalizację, a w szczególności poprzez umiejętność komunikowania się, możemy przyjąć, że sposób wyrażania indywidualnych przeżyć, a także zinstytucjonalizowanego doświadczenia zbiorowego jest zależny od języka i pamięci. Język umożliwia przekazywanie doświadczeń będących wspomnieniami przywoływanymi z pamięci, zatem daje sposobność uwzględnienia szerszego kontekstu, wykraczającego poza bezpośrednie i doraźne doznania, a tym samym uniezależnia od siebie wymiary czasu oraz przestrzeni

(Giddens, 2001, s. 33). Teza ta pozwala na rozróżnienie doświadczenia rozumianego w znaczeniu przeżycia (*Erleben*), które ma miejsce w czasie trwania działania, kiedy to człowiek jest bezpośrednio i osobiście zaangażowany w sytuację, a jego świadomość jest całkowicie zintegrowana z terażniejszością, oraz doświadczenia będącego procesem racjonalizacji *post factum*, które stanowi rodzaj zobiektywizowanego przypominania na podstawie spostrzeżeń, pamięci i wiedzy. Dotyczy wówczas zachowań oraz działań zakończonych, uznanych za dokonane, a także nienależących już do świata wewnętrznego. Fakty świata zewnętrznego traktowane są jako materiał, który może zostać poddany refleksji, własne zachowania oraz ich skutki są interpretowane, a także nadawany jest im określony sens (Buksiński, 2001a, s. 78).

Umiejętność tworzenia i rozumienia opowiadań wiąże się z kompetencją narracyjną człowieka, która współlistnieje z kompetencją językową, komunikacyjną i socjolingwistyczną (Piotrowski, 1980, s. 102–103). W trakcie rozwoju, ale też edukacji kształtuje się zdolność do zachowania struktury opowiadania, które budowane jest zgodnie z określonymi regułami, komplikuje się jego treść oraz liczba wątków, a także wzrasta stopień spójności. Autobiografia jako konstrukt (sposób opowiadania i konceptualizacji) zależna jest od konwencji językowych i kulturowych, za pośrednictwem których człowiek strukturyzuje swoje doświadczenia, porządkuje zdarzenia z życia i kształtuje zdolność zapamiętywania i przywoływania przeżyć (Bruner, 1990, s. 5–6). Przyjęcie perspektywy konstruktywistycznej w odniesieniu do narracji wiąże się z uznaniem tezy, że umysł człowieka raczej tworzy rzeczywistość, niż ją rzetelnie i obiektywnie rekonstruuje (Grzegorek, 2003, s. 209). Opowiadając, narrator dokonuje społecznej konstrukcji oraz interpretacji rzeczywistości (wykorzystuje przy tym dwa rodzaje schematów interpretacyjnych zakorzenionych w przeszłości, które mogą wyjaśnić przebieg opowiadanej biografii: schematy kształtowane przez doświadczenia życiowe oraz schematy społeczno-zbiorowe), w procesie komunikacyjnym przedstawia świat widziany z własnej perspektywy. Język umożliwia pewną obiektywizację osobistych przeżyć, równocześnie nadanie im znaczenia oraz zintegrowanie z uprzednimi doświadczeniami (Kaźmierska, 1990, s. 114). Powiązanie ze sobą przeszłych i bieżących przeżyć umożliwia

aktualizację historii życia, reinterpretację sytuacji oraz wzbogacenie biograficznych zasobów, które rozumiane w znaczeniu biograficznej pamięci doświadczeń mogą być wykorzystane w podobnych sytuacjach w przyszłości jako schematy działania. Nie oznacza to jednak podejmowania działań rutynowych, ponieważ przekształcanie środowiska życia bądź zmiany związane z samym sobą uzależnione są również od intensywności doświadczeń, nadanych znaczeń, osobistego zaangażowania w swoją biografię, zasobów społecznych czy warunków makrospołecznych (Hoerning, 1990, s. 127–135). Rekonstrukcja doświadczeń dokonywana jest z aktualnej dla opowiadania perspektywy, zatem uzależniona jest od wyobrażenia czasu teraźniejszego i nowych przeżyć. Odtwarzanie zdarzeń odbywa się w kontekście aktualnej refleksji, motywów, celów, które mogą się różnić od uprzednich, zatem w czasie retrospekcji następuje intencjonalna lub nieuświadomiona selekcja faktów (Kłoskowska, 1985, s. 17). Potrzeba zachowania wiarygodności oraz spójności opowieści powoduje, że narrator przytacza wydarzenia, które podtrzymują autentyczny obraz historii, wpisują się w konstrukcję biograficzną, a także w jego ogólny sposób postrzegania rzeczywistości. Zdarzenia komponowane w spójną historię, zgodnie z ogólnym wzorem doświadczeniowym (nadaje on formę doświadczeniom i ich status) oraz w kontekście nadanych znaczeń, stają się niespreczne wobec siebie ze względu na związki przedmiotowe i czasowe, choć nie zawsze wynika to z chronologicznego toku narracji (Rosenthal, 1990, s. 98–99). Narracyjna forma autobiografii sprawia, że opowiadając o sobie i własnej tożsamości, człowiek wybiera jedną z możliwych wersji historii swojego życia. Nasze narracje zmieniają się w każdej nowej sytuacji społecznej, pod wpływem opinii innych osób, kontekstu społeczno-kulturowego, zbiorowych narracji, których stajemy się częścią. Kluczową kwestią jest przy tym zachowanie sensu opowieści, która odzwierciedla rozumianą w perspektywie narracyjnej tożsamość. Dezintegracja narracji spowodowana przez pozbawione sensu zdarzenie (np. traumatyczne) wymaga przepracowania nowego doświadczenia i zintegrowania go z uprzednimi, co może wiązać się z rekonfiguracją narracji w kontekście zmienionych założeń interpretacyjnych. Reinterpretacja znaczeń oraz powtórna konfiguracja narracji autobiograficznej wymaga uczestnictwa

w praktykach komunikacyjnych i narracyjnych, ze względu na odniesienie do społecznie określanych granic sensu bądź jego braku, a także kulturowych konwencji opowiadania (Horsdal, 2004, s. 21). Z uwagi na to narracje doświadczeń osobistych są również kwestią społeczną. Każdy człowiek jest usytuowany w określonych warunkach, a kompetencje narracyjne kształtowane są w ramach interakcji społecznych. Kontekst społeczno-kulturowy oddziałuje na nasze samorozumienie, podejmowane refleksje czy dokonywane interpretacje, ponadto różnorodność możliwych perspektyw ujmowania otaczającego nas świata jest przyczynkiem do negocjowania znaczeń (Horsdal, 2004, s. 15–16). Wydarzenia społeczne, polityczne i historyczne, w obliczu których żyje człowiek, kształtują nowe wymiary osobistych doświadczeń oraz mogą znacząco zmieniać przebieg indywidualnych biografii (Hoerning, 1990, s. 127), mogą również przekształcać sposób rozumienia rzeczywistości i siebie, a tym samym wpływają na proces interpretacji zdarzeń oraz własnych przeżyć.

Relacja autobiograficzna ma szansę zaistnieć dzięki współwystępowaniu konstytutywnych dla niej elementów: autobiografii (biegu życia autora, kolejnych zdarzeń, jego czynów), komunikacji językowej (opowiadania) oraz społecznej wizji świata jednostki, która wyraża się w procesie autorefleksji oraz odniesieniach językowych. Komponenty te nadają kształt procesowi rekapitulacji i interpretacji osobistych doświadczeń, wpływają na logiczny związek opowieści, autentyczność prezentowanych faktów, niezbędną do zrozumienia historii szczegółowość, uwypuklanie określonych elementów czy zamierzone pomijanie innych, można też odtworzyć motywacje, jakie kierują działaniami człowieka (Hermanns, 1987, s. 47–49; Kaźmierska, 1990, s. 113). Odtwarzanie przeżyć jest reprodukcją przeszłych doświadczeń i ściśle wiąże się też z kategorią pamięci, rozumianej jako zestaw nabytych danych, całością tego, co jest znane oraz zostało skumulowane w trakcie życia (Leśniewski, 2001, s. 141–142). W odniesieniu do społecznego kontekstu pamięci (i niepamięci) można wyodrębnić trzy jej rodzaje, które odpowiadają określonym typom podmiotów pamięci: pamięć zbiorową (oficjalną czy urzędową), kształtowaną przez instytucje władzy (państwowej, lokalnej), społeczną, kreowaną przez instytucje społeczeństwa obywatelskiego, oraz biograficzną,

tworzoną przez osoby pozostające poza instytucjami (członkowie grup nieformalnych, rodzina, znajomi) (Ziółkowski, 2001, s. 3–22; Kaźmierska, 2007, s. 15). Pamięć autobiograficzna dotyczy faktów i wydarzeń osobistych składających się na doświadczenie (a nie wiedzę o przeszłości) gromadzone w toku życia. Może być rozumiana w trzech znaczeniach, jako: system pamięciowy o podłożu neurobiologicznym, zestaw wiedzy i schematów, które stanowią pamięciowy fundament tożsamości, a także mechanizmy oraz procesy, które towarzyszą danej osobie podczas rozpoznawania i przypominania sobie wydarzeń, które były jej udziałem (Niedźwieńska, 2000, s. 111–112). Umiejętność wspomniania kształtuje się już w czasie dzieciństwa, kiedy w odniesieniu do pewnego porządku chronologicznego (zgodnie z kategoriami: wcześniej–później, przyczyna–skutek) człowiek ma możliwość odtwarzania zdarzeń. Pojawia się również umiejętność grupowania i klasyfikowania przeszłych wydarzeń w zależności od ich intensywności, jednak osoby w młodym wieku nie są w stanie scalać doświadczeń ani wskazywać znaczących, zwrotnych punktów w swoim życiu (Demetrio, 2000, s. 20). Zapamiętywanie doświadczeń nie stanowi ich archiwizacji, jest raczej procesem integrowania przeszłych i aktualnych wydarzeń, a także nadawania im nowego porządku z perspektywy aktualnych przekonań. Opowiadanie historii swojego życia nie oznacza jej realistycznego odzwierciedlenia na podstawie rzetelnej wiedzy o przeszłości (Urbaniak-Zajac, 2005, s. 124–125). Potencjalnie każdy człowiek posiada niezliczony zasób wspomnień autobiograficznych, jednak proces przypominania wymaga selekcji doświadczeń oraz ich sprofilowania. Zakres dostępnych przeżyć jest zależny od aktywnych w danej chwili schematów i struktur poznawczych, rzeczywistego oraz pożądanego (warunkowanego sytuacyjnie) obrazu siebie, a także warunków, w jakich następuje przywoływanie wspomnień, oraz ewentualnych wskazówek czy oczekiwań zarówno słuchacza, jak i opowiadającego (Niedźwieńska, 2005, s. 27–28). Rozległość narracji autobiograficznej, jej długość, ale też szczegółowość informacji zależą również od kompetencji narracyjnej czy motywacji narratora. Ponadto można również stymulować narracyjność (*narrability*) rozumianą jako podatność doświadczeń biograficznych na opowiadanie (Kaźmierska, 1996, s. 86–87; Eadem, 1999, s. 22–25).

Swoboda przywoływania doświadczeń jest związana z odniesieniem ich do określonego czasu (porządku chronologicznego) lub porządku sekwencyjnego wprowadzonego przez bieg wydarzeń społecznych czy historycznych trwających w tym samym momencie. Łatwiej opowiada się o zdarzeniach (osobach, miejscach, okolicznościach) niezwykłych, wyróżniających się z monotonii życia, które są zaskakujące, niecodzienne, w znaczący sposób przekształcają sytuację oraz wybijają z utartych schematów. Podobnie punkty zwrotne w biegu życia czy przemieszczanie się (zmiany przestrzeni) ułatwiają porządkowanie i odtwarzanie doświadczeń. Problematiczne jest natomiast opowiadanie o powszednich sytuacjach, kiedy dni nie różnią się od siebie, stale powtarzamy te same schematyczne czynności, których monotonia utrudnia ujęcie ich w ramach czasowych. Odmienne kłopot związany jest z odtwarzaniem traumatycznych doświadczeń. W tym przypadku problem stanowi wyrażenie przeżytego cierpienia za pośrednictwem komunikatów językowych, a tym samym adekwatne odzwierciedlenie go i przekazanie drugiej osobie. W związku z tym fragmenty narracji związane z ogromnym bólem i udręką są pomijane bądź też ich opis jest chaotyczny, lakoniczny oraz uproszczony. Można też zauważyć elementy paralingwistyczne odzwierciedlające emocje opowiadającego (zmiany tonu głosu, intonacji, tempa wypowiedzi, robienie przerw, chrząkanie itp.), jego wahanie, trudności w przypomnieniu sobie zdarzeń i ich prezentacji, autokorekty czy przerywanie wypowiedzi. Narracyjna zgodność pomiędzy przeszłą, teraźniejszą i przyszłą perspektywą może ulec zaburzeniu, może też nastąpić fragmentaryzacja zdarzeń, a także kłopot z ich osadzeniem w czasie i przestrzeni (Horsdal, 2004, s. 15; Rokuszewska-Pawełek, 1996a, s. 82). Dodatkowo opowiadanie ożywia emocje związane z traumatycznymi doświadczeniami, a nie każdy narrator jest gotów do zmierzenia się z przeszłością i podjęcia biograficznej pracy nad trajektorią, w efekcie czego będzie w stanie zrozumieć swoje przeżycia oraz zdystansować się do nich, jak również ukonstytuować swoją tożsamość. Biograficzność pamięci wskazuje na jej wymiar indywidualny, ale też akcentuje potrzebę ciągłej pracy człowieka nad własnym doświadczeniem. Przywołując zachowane w pamięci wydarzenia z przeszłości, odtwarzając ich przebieg, jednostka dokonuje ich (re)interpretacji w odniesieniu

do aktualnej perspektywy, tworzy wersję zdarzeń, która uwzględnia przebieg jej kolejnych doświadczeń. Analizując stosunek doświadczenia i pamięci, Alfred Schütz podkreślał stopniowe wyłanianie się znaczeń w kontekście upływającego czasu. Twierdził, że w pamięci nie osadza się samo doświadczenie, ale związane z nim znaczenie, ponadto obraz przeszłych doświadczeń nie jest statyczny i jednoznacznie sprecyzowany, gdyż każda retrospekcja uwzględnia zmiany, jakie nastąpiły pod wpływem nabywania nowych doświadczeń (Schütz, 1982, s. 44–45; Hałas, 1987, s. 74; Eadem, 1990, s. 200). Obraz przeszłości uwzględnia również kontekst społeczno-kulturowy, reprodukując sposoby zapamiętywania i odtwarzania doświadczeń, ale też wpisuje się w międzypokoleniowy dyskurs związany z pamięcią kolektywną (Każmierska, 2007, s. 18–19). Pamięć zapewnia poczucie ciągłości, w związku z czym stanowi konstytutywny element budowania tożsamości¹ indywidualnej oraz zbiorowej, równocześnie porównywana z historią może być korygowana, wzbogacana, a niekiedy odklamywana (Ricoeur, 1995, s. 22–43; Rokuszevska-Pawelek, 2001, s. 169–170; Eadem, 2002, s. 110–111).

1.2. Teoretyczno-metodologiczne podstawy badania autobiograficznych narracji

Analiza subiektywnej perspektywy człowieka, jego osobistych doświadczeń i znaczeń, jakie przypisuje rzeczywistości, na podstawie których można tworzyć teoretyczne generalizacje, wymaga przyjęcia adekwatnej metody badawczej, jaką może być metoda biograficzna. Metoda biograficzna² rozwijana jest na gruncie wielu nauk, przyjmuje

¹ Tożsamość narracyjna podtrzymuje poczucie stałości i ciągłości człowieka, jest rozwijającym się w czasie sposobem rozumienia siebie oraz otaczającego świata. Samorozumienie i własne usytuowanie w rzeczywistości wyrażane jest poprzez opowieść o sobie (por. Paul Ricoeur, Alasdair MacIntyre, Charles Taylor, David Carr, Anthony Giddens).

² Metoda biograficzna w socjologii zaistniała w pracach szkoły chicagowskiej dzięki studium Williama I. Thomasa i Floriana Znanieckiego *Chłop polski w Europie i Ameryce* (*The Polish Peasant in Europe and America*,

odmienne formy (biografia, autobiografia, historia życia, opowiadanie o życiu, metoda dokumentów osobistych, metoda pamiętnikarska itp.) i wiąże się z różnymi orientacjami teoretycznymi, zatem nie można mówić o jednoznacznym jej zdefiniowaniu. Ponadto badacze przyjmują też odmienne założenia ontologiczne, epistemologiczne, a także stosują zróżnicowane procedury gromadzenia i analizowania danych (Włodarek, Ziółkowski, 1990, s. 4; Gorzko, 2004, s. 26). Wpisując metodę biograficzną w paradygmat interpretatywny, trzeba przyjąć założenie, że rzeczywistość społeczna ma charakter symboliczny, posiada przypisane jej znaczenia, które mogą być modyfikowane w toku ich wymiany, a także jest możliwa do wyrażenia za pośrednictwem mowy. Otaczający świat konstruowany jest w rezultacie działań aktora

1918–1920). Biografia – narracja (auto)biograficzna – stała się sposobem przekazania osobistego doświadczenia i własnego sposobu rozumienia świata, za pośrednictwem którego można badać również życie społeczne, łączyła zatem elementy subiektywne (osobiste przeżycia) z obiektywnymi (ogólnymi prawami sterującymi procesami społecznymi, teoriami wyjaśniającymi przyjmowane postawy i wartości). Akcentując odmienność świata społecznego od świata przyrody, F. Znaniecki stworzył koncepcję „współczynnika humanistycznego” (Znaniecki, 1988, s. 25), który może być rozumiany jako ontologiczna i epistemologiczna teza wymagająca uwzględnienia w badaniach faktu, że człowiek żyje w środowisku symbolicznym, tj. pośród znaczących obiektów, a ludzkie działania wyposażone są w przypisany im sens i znaczenie. Ludzie aktywnie doświadczają znaczeń otaczającego świata (obiektów, działań) oraz działają w nim, tworząc zjawiska kulturowe (Szczepański, 1973, s. 517; Hałas, 1987, s. 73; Eadem, 1990, s. 200; Gorzko, 2004, s. 29, 68, 201; Blumer, 2007, s. 91–97). Kontynuatorem myśli F. Znanieckiego był m.in. Józef Chałasiński (*Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, 1938), natomiast pod koniec XIX wieku przełom antypozytywistyczny (Wilhelm Dilthey, Heinrich Rickert, Max Weber, Peter L. Berger, Thomas Luckmann, Aaron V. Cicourel, Harold Garfinkel, Anthony Giddens) upełnomocnił humanistyczny model uprawiania nauki oraz adekwatne sposoby poznania, podkreślając społeczną konstrukcję rzeczywistości, subiektywną perspektywę interpretującego oraz działającego podmiotu, a także sensory i znaczenia nadawane działaniom czy zdarzeniom (Helling, 1990, s. 14–15; Włodarek, Ziółkowski, 1990, s. 4; Buksiński, 2001a, s. 75; Gorzko, 2004, s. 14–15; Skibińska, 2006, s. 325).

społecznego. Podmiot ten wyposażony jest w jaźń, wchodzi w interakcje z innymi podmiotami, równocześnie nieustannie interpretując rzeczywistość oraz siebie (Rokuszevska-Pawełek, 2002, s. 11). Metoda wywiadu narracyjnego opracowana przez Fritza Schütze jest jedną z możliwych form prowadzenia badań nad biografią, która zakorzeniona jest w nurtach symbolicznego interakcjonizmu (prace Anselma L. Straussa, fenomenologia społeczna, etnometodologia), a także wykorzystuje hermeneutyczno-lingwistyczne zasady analizy danych empirycznych (Rokuszevska-Pawełek, 1996b, s. 45). Fritz Schütze stworzył zintegrowaną koncepcję badania autobiograficznych opowieści, które są gromadzone za pośrednictwem techniki wywiadu narracyjnego (można go rozumieć jako swoistą postać wywiadu swobodnego), a następnie analizowane w odniesieniu do spójnych założeń teoretycznych (Kaźmierska, 1996, s. 35; Urbaniak-Zajac, 1999, s. 29). Metoda ta umożliwia na podstawie sukcesywnej, wieloaspektowej, tekstualnej analizy tego, w jaki sposób została skonstruowana opowieść o życiu, zrekonstruowanie treści pozatekstowej rzeczywistości społecznej. Wynika to z założenia o zgodności struktury narracji autobiograficznej z układem doświadczeń w życiu człowieka. Przyjmuje się zatem, że znaczące (najważniejsze, przełomowe, traumatyczne) wydarzenia, na skutek procesów sedymentacji, gromadzą się i osadzają w biografii, przez co mogą być adekwatnie przywołane w czasie opowiadania. Oznacza to, że narrator odzwierciedla w sekwencjach narracji procesy biograficzne oraz znaczące fazy swojego życia w porządku, w jakim ich doznawał. Zachowanie homologii między opowiadaniem a doświadczeniami jest możliwe dzięki wewnętrznej dynamice spontanicznego opowiadania (jego „samobieżności”), w sytuacji gdy narracja jest konstruowana intuicyjnie, a nie refleksyjnie (nie została uprzednio przygotowana i ukierunkowana), jest prezentowana dobrowolnie oraz zawiera odniesienia do znaczących dla opowiadającego zdarzeń (Rokuszevska-Pawełek, 1996b, s. 43; Urbaniak-Zajac, 1999, s. 34). Wówczas przemilczenia, przysłonięcia, kompresje czy niespójności stają się istotnymi informacjami dla badacza, którego zadaniem jest m.in. ustalenie przyczyn zatajenia informacji oraz znaczenia pominiętych fragmentów biografii (Jakob, 2001, s. 115–117; Granosik, 2005, s. 360). Narracja jest procesualną rekonstrukcją biegu życia człowieka,

która ukazuje sekwencję następujących po sobie zdarzeń. Umożliwia ona uchwycenie temporalnych, przestrzennych i tożsamościowych zmian, jakie stają się udziałem danej osoby w trakcie jej życia, przy jednoczesnym uwidocznieniu ciągłości jej biograficznego doświadczenia. Odtwarzana w opowieści procesualność przebiegu zdarzeń pozwala również na dynamiczne ujęcie zjawisk społecznych, które ujawniają się w indywidualnych losach ludzkich (Hermanns, 1987, s. 50; Kaźmierska, 1996, s. 38). Narracja autobiograficzna wymaga interakcji z drugim człowiekiem, sytuuje obie osoby we wspólnym polu doświadczeń oraz stanowi ramy procesu wymiany znaczeń. Sytuacja wywiadu jest przeżyciem czasowym (w znaczeniu współbycia, ale też swobodnego poruszania się pomiędzy perspektywą przeszłą, teraźniejszą i przyszłą), poznawczym oraz emocjonalnym, które ma charakter ucieleśniony, językowy, a także twórczy (Denzin, 1990, s. 55–56). Doświadczenie człowieka wyrażane za pośrednictwem języka zawiera treść publiczną oraz niepubliczną, która nabiera znaczenia dopiero w kontekście swoistej przestrzeni doświadczenia społecznego (grupy, środowiska). Tworzenie przestrzeni doświadczenia dokonuje się poprzez dwa sposoby porozumiewania się. Koniunktywne porozumiewanie się jest bezpośrednio, odpowiada przeżywaniu, które umożliwia odczucie sensu oraz natury otaczającego świata. Jest budowane na podstawie habitualnej zgodności oraz strukturalnie zbliżonych doznań, tożsamej racjonalności działania, analogicznym sposobie porządkowania zdarzeń. Komunikatywne (interpretatywne) porozumiewanie się jest zapośredniczone przez język, polega na definiowaniu rzeczywistości, opisywaniu oraz wyjaśnianiu własnych przeżyć. Związane jest również z odczytywaniem motywów działania partnera interakcji, przypisywaniem mu określonych intencji oraz ich interpretowaniem, a także uzgadnianiem znaczeń w trakcie praktyk lingwistycznych (Bohnsack, 2004, s. 21, 25; Krzychała, 2004, s. 232). Autobiografia jako rodzaj wypowiedzi posiada zarówno komunikatywne, jak też koniunktywne znaczenie. Tworzona jest w ramach specyficznej formy interakcji, dlatego też wymaga dostosowania treści do wiedzy i kompetencji słuchacza. Przebieg relacji, a także szczegółowość opowieści, jej kontekstualizacja, ilość opisów czy wyjaśnień, zależy od więzi łączącej partnerów interakcji oraz stopnia znajomości faktów

z życia narratora przez odbiorcę opowieści. Opowiadający odtwarza strukturę organizacji swoich doświadczeń poprzez opisy zdarzeń, ich wzajemne związki oraz interpretacje uwzględniające autoodniesienia czy kontekst aksjologiczny (Granosik, 2005, s. 354–355).

1.2.1. Wywiad narracyjny jako metoda i technika badań

W badaniach biograficznych, które odnosiły się do różnych założeń i rozwiązań metodologicznych, stosowane były bardziej lub mniej standaryzowane formy wywiadów. Wydaje się jednak, że dla odtwarzania procesów społecznych z perspektywy indywidualnych przeżyć oraz uchwycenia sensów i znaczeń nadawanych rzeczywistości przez aktorów społecznych trafne jest korzystanie z wywiadów swobodnych (niestandaryzowanych, nieustrukturyzowanych). Osoba badana może wówczas, korzystając z własnych zasobów oraz pojęć, prezentować istotne dla przebiegu jej biografii wątki czy zdarzenia (por. *Metoda biograficzna w socjologii*, 1990). Dane empiryczne, uzyskiwane w wyniku wypowiedzi werbalnej pobudzonej lub spontanicznej, utożsamiane były z opisem rzeczywistości, który jest prawdziwy albo fałszywy. Wiedza dotycząca wyrażania doświadczenia w różnych formach i typach komunikacji językowej (opisowej, narracyjnej, argumentacyjnej itp.), a także wielu funkcjach języka wzbogaciła podstawy poznawcze (epistemologiczne) i metodologiczne gromadzenia danych za pośrednictwem wywiadów. Zastosowana przez badanego forma opisu jest niezależna od perspektywy opowiadającego czy obserwatora i prezentuje informacje, które mogą być prawdziwe lub fałszywe. Forma narracyjna przedstawia dane autentyczne lub nieautentyczne z perspektywy mówcy, zawiera też jego oceny. Informacje o subiektywnych sensach oraz znaczeniach wymagają kontekstualizacji adekwatnej do sposobów rozumienia rzeczywistości i mogą zostać wyrażone jedynie w języku badanych osób (Helling, 1990, s. 25). W życiu codziennym korzystamy z naturalnej dla ludzi formy komunikacji, która polega na opowiadaniu o przeżytych doświadczeniach. W czasie aktu opowiadania posiłkujemy się określonym rodzajem kompetencji komunikacyjnej, która stanowi też podstawę wywiadu narracyjnego. Ponadto korzystamy również z kompetencji przedmiotowej umożliwiającej

nam występowanie w roli eksperta własnego życia (Rokuszevska-Pawełek, 2002, s. 52).

Wywiad narracyjny jest szczególną odmianą wywiadu swobodnego lub pogłębionego (za jego pierwowzór można uznać wywiady Leonarda Schatzmana i Anselma L. Straussa na temat doświadczenia uczestnictwa w katastrofie naturalnej), w czasie którego nie korzystamy z zestawu wpisanych w kwestionariusz opracowanych wcześniej pytań potrzebnych do zbadania określonego problemu. Wywiad ten polega na stymulacji narracji autobiograficznej, w czasie której następuje rekonstrukcja procesu gromadzenia osobistych doświadczeń, będących wynikiem uczestnictwa w określonych łańcuchach zdarzeń. Opowieść ta powinna mieć przede wszystkim charakter narracji uzupełnianej opisami, argumentacjami czy ocenami badanego (Rokuszevska-Pawełek, 2002, s. 51). Na podstawie kryteriów narracyjności można dokonać jakościowej oceny uzyskanych danych empirycznych. Istotnymi wskaźnikami są: poziom indeksalności (przytaczanie zwrotów zrozumiałych w kontekście konkretnych sytuacji, np. imiona lub zaimki, nazwy miejsc itd.), uszczegóławianie fragmentów zdarzeń biograficznych (prezentacja wypowiedzi w mowie niezależnej, korzystanie z czasu teraźniejszego w prezentowaniu przeszłości itd.), a także integrowanie zdarzeń w spójną historię, która posiada początek (wskazany moment w czasie), rozwija się w czasie (prezentowane są kolejne wydarzenia czy też związki między nimi) oraz kończy się podsumowaniem i oceną zaprezentowanych zdarzeń i doświadczeń (Rokuszevska-Pawełek, 1996b, s. 45; Eadem, 2002, s. 51–52).

Prowadzenie wywiadu narracyjnego wymaga uwzględnienia jego poszczególnych faz³ (Hermanns, 1987, s. 51–54; Kaźmierska, 1996, s. 35–38; Eadem, 2004, s. 75–77; Konecki, 2000, s. 181–183):

³ Opisując sposób prowadzenia wywiadu narracyjnego, badacze odwołują się do jego dwóch części: zasadniczej i dodatkowej (Rokuszevska-Pawełek, 1996b, s. 45–46; Eadem, 2002, s. 53), lub trzech podstawowych faz: otwartego opowiadania, pytań uzupełniających oraz bilansowania (Schütze, 1977, s. 1–62; Hermanns, 1987, s. 51–54; Prawda, 1989, s. 88–89; Krüger, 2001, s. 85; Helling, 1990, s. 26–27; Urbaniak-Zajac, 1999, s. 34–35; Teusz, 2002, s. 93–94).

– rozpoczęcie wywiadu – polega na prowadzeniu tzw. zwykłej rozmowy, w czasie której badacz zdobywa zaufanie narratora, tworzy klimat akceptacji, otwartości, zrozumienia sprzyjający dzieleniu się doświadczeniem i zachęcający do podjęcia wysiłku (fizycznego, intelektualnego, emocjonalnego) opowiedzenia swojej historii; badacz zapewnia też o poufności uzyskanych informacji oraz utajnieniu danych identyfikujących narratora; zwykle ten etap nie jest jeszcze rejestrowany;

– stymulacja do opowiadania – badacz wyjaśnia przebieg wywiadu i precyzuje, o jaki rodzaj wypowiedzi prosi; podkreśla, że interesują go osobiste doświadczenia narratora jako konkretnej osoby (a nie jako przedstawiciela grupy czy eksperta); właściwie postawione pytanie generujące narrację wprowadza badanego w pożądany schemat komunikacyjny (narracyjny, a nie argumentacyjny czy opisowy);

– narracja – jest fundamentalną częścią wywiadu; to spontaniczna, nieprzygotowana wcześniej, niekiedy wielogodzinna opowieść narratora o jego życiu, która nie jest przerywana przez badacza; brak werbalnych reakcji (pytań, komentarzy) jednego z partnerów interakcji nie wpisuje się w potoczny schemat komunikacyjny, co może być trudne (zwłaszcza w momentach długiego milczenia, płaczu, wzburzenia narratora), ma jednak na celu podtrzymanie naturalnego, niezaburzonego toku opowiadania, a zainteresowanie historią oraz jej znaczenie dla badacza wyrażane jest przez niego w sposób niewerbalny;

– pytania wewnętrzne i teoretyczne – faza ta rozpoczyna się po jednoznacznym zakończeniu (kodą) przez narratora jego opowieści; pytania immanentne (wewnętrzne) są bezpośrednio związane z usłyszaną historią (w czasie trwania narracji badacz wnikliwie słucha oraz sporządza notatki) i mają na celu uszczegółowienie poruszanych kwestii, wyjaśnienie niezrozumiałych fragmentów opowiadania, braku konsekwencji, nieścisłości, powrót do przerwanych wątków, mogą również odnosić się do wcześniej nieporuszonych kwestii, które umożliwią zrozumienie przyczyn ujawnionych niedopowiedzeń czy niejasności; kolejny etap to pytania eksmanentne (teoretyczne, zewnętrzne), które pozwalają narratorowi dodatkowo skomentować pewne sytuacje czy wyrazić opinie na określony temat;

– zakończenie wywiadu – jest to faza niezwykle istotna z etycznego punktu widzenia, związana z normalizacją sytuacji i powrotem do zwykłej rozmowy (do potocznego schematu komunikacyjnego); badacz ma wówczas okazję podziękować narratorowi za zaufanie, podjęty wysiłek i poświęcony czas, podejmuje dyskusję, wyraża własne opinie; w tym czasie następuje też wyłączenie dyktafonu, choć nadal mogą pojawiać się istotne informacje uzupełniające narrację lub odpowiedzi na pytania wewnętrzne i teoretyczne.

Pytanie generujące narrację zapewnia narratorowi całkowitą swobodę w wyborze poruszanych wątków czy organizowaniu swojej historii, jednak konstruowanie nieprzygotowanej wcześniej opowieści w obecności partnera interakcji podlega określonym regułom zapewniającym przekazywalność doświadczeń, zachowanie spójności poprzez logiczne łączenie poszczególnych epizodów oraz minimalizowanie skłonności do tworzenia fikcji. W toku narracji pojawiają się trzy przymusy (Werner Kallmeyer, Fritz Schütze): kondensacji (narrator wybiera najważniejsze dla przebiegu życia doświadczenia, przywołuje niezbędne dla jasności wypowiedzi opisy zdarzeń i ich sekwencje), wchodzenia w szczegóły (opowiadający uszczegóławia podawane informacje, a także prezentuje swoje stanowisko wobec nich, detaliczność opowiadania czyni je komunikatywnym i realnym) oraz zamykania form (wprowadzenie kolejnych wątków wymaga ich rozwinięcia, a następnie zakończenia) (Rokuszevska-Pawełek, 1996b, s. 46; Eadem, 2002, s. 54–55; Prawda, 1989, s. 90; Kaźmierska, 2004, s. 80; Urbaniak-Zajac, 1999, s. 34). W związku z powyższym należy zauważyć, że narrator tworzy historię swojego życia w pewien sposób niezależnie od własnych intencji, kierowany zobowiązaniem wobec słuchającego. Aktywność opowiadającego jest regulowana ograniczeniami związanymi z rekapitulacją doświadczeń, a próby kontroli wspomnień, ujawnionych faktów pojawiają się dopiero po ich werbalizacji. Relacja, jaka tworzy się w czasie wywiadu pomiędzy narratorem a badaczem, nie jest ujmowana jako zmienna generująca metodologiczne błędy (problem reaktywności), jest interakcją w naturalny sposób wpisaną w ich aktywność: opowiadający dąży do tego, by być zrozumianym, a słuchający niewerbalnie (kontakt wzrokowy, gesty, potakiwanie) sygnalizuje zrozumienie (Helling, 1990, s. 26).

Narracja posiada wewnętrzną dynamikę z uwagi na to, że rekonstruuje powiązane ze sobą (w sposób przyczynowo-skutkowy, intencjonalno-motywacyjny czy przypadkowy) fakty, odtwarzając procesualność zjawisk czy rozwój procesów społecznych. Charakter związków między wydarzeniami wskazuje na dominujący typ relacji między nimi a kolejnymi losami narratora. Przywołując przeszłe doświadczenia, równoległe prowadzi on bieżącą refleksję nad nimi, ocenia lub komentuje przebieg zdarzeń, ich okoliczności czy działania własne lub innych osób z aktualnej, oddalonej w czasie perspektywy, która odwołuje się do jego obecnego stanu wiedzy i poglądów. W trakcie konstruowania opowieści narrator dokonuje interpretacyjnej pracy nad własną biografią, stara się zrozumieć i wyjaśnić przyczyny zaistnienia określonych faktów czy sytuacji, które w znaczący sposób wpłynęły na bieg jego życia, a także metamorfozy tożsamości. Podejmuje również wysiłek integrowania doświadczeń w spójną całość, co wymaga nadania im sensu, uzgodnienia przeszłej i współczesnej perspektywy, niekiedy związane jest z niezbędną redefinicją sytuacji (Rokuszewska-Pawełek, 2002, s. 56; Grzegorek, 2003, s. 213; Eadem, 2005, s. 127–128). Narrator w czasie retrospekcji oraz interpretacji zdarzeń świadomie lub w sposób wcześniej niezaplanowany (kierowany przymusami narracji) może opowiedzieć o trudnych dla niego doświadczeniach oraz rozpocząć biograficzną pracę nad nimi, wówczas sam proces opowiadania o życiu zyskuje wymiar terapeutyczny. Ujawnienie wypartej ze świadomości lub skrywanej traumy umożliwia podjęcie nad nią refleksji, daje możliwość uwolnienia się od napięcia psychicznego, niekiedy przynosi też oczyszczenie (*katharsis*). Terapeutyczne konsekwencje wywiadu narracyjnego mogą również dotyczyć badacza słuchającego cudzej historii (Rokuszewska-Pawełek, 2002, s. 66–70; Kaźmierska, 1996, 35–38; Eadem, 2004, s. 75–77).

Procedura analityczna zastosowana w metodzie wywiadu narracyjnego F. Schütze uwzględnia językowe właściwości wypowiedzi oraz korzysta z toku postępowania wypracowanego w ramach strategii analizy teorii ugruntowanej (*grounded theory*) (Barney G. Glaser i Anselm L. Strauss), który został przystosowany do narracyjnych materiałów autobiograficznych. Kolejne czynności analityczne wpisane są w sześć etapów, z których trzy pierwsze umożliwiają uchwycenie

swoistości pojedynczych przypadków, trzy następane natomiast odnoszą się do ich analizy porównawczej:

1) formalna analiza schematu komunikacyjnego – służy ocenie jakości materiału empirycznego, oddaje ogólną stylistykę tekstu wywiadu, a jego sekwencyjna analiza pozwala wyróżnić, a następnie odnieść do siebie istotne funkcje komunikacji językowej (narracyjną, opisową, argumentacyjną, waloryzującą itp.);

2) strukturalny opis narracji – na podstawie systematycznej segmentacji tekstu, adekwatnie do sposobu konstruowania wypowiedzi, wyróżniane są autonomiczne jednostki narracji (segmenty) oraz całości (suprasegmenty), wskazywane są też punkty kulminacyjne i zwrotne w biografii oraz wyodrębniane struktury procesowe;

3) analityczne abstrahowanie – rekonstrukcja obecnych w biografii struktur procesowych oraz związków między nimi staje się podstawą dla odtworzenia biegu życia jednostki, a także zbudowania jej profilu biograficznego;

4) porównanie kontrastowe – kategorie wygenerowane w toku analitycznego abstrahowania umożliwiają porównywanie adekwatnych tematycznie przypadków zgodnie ze strategią minimalnego i maksymalnego kontrastu materiału badawczego;

5) konstruowanie teoretycznego modelu zjawiska – budowanie wzorca ma na celu odtworzenie istoty i przebiegu badanego zjawiska czy procesu społecznego, a także rekonstrukcję wzajemnych zależności owego zjawiska bądź procesu oraz doświadczeń biograficznych;

6) konfrontacja wygenerowanego modelu teoretycznego z nowymi danymi – skonstruowany model poddawany jest testowaniu, nieustannie zestawia się go z nowym materiałem empirycznym, by dokonywać niezbędnych modyfikacji (Rokuszewska-Pawełek, 2002, s. 57–61; Prawda, 1989, s. 92–94; Kaźmierska, 2004, s. 87–89; Helling, 1990, s. 30–31; Jakob, 2001, s. 120–122; Teusz, 2002, 94–96).

Analiza wykorzystywanych w badaniach biograficznych metod postępowania w odniesieniu do zebranego materiału pozwala wyróżnić trzy kierunki działania (Krüger, 2001, s. 86): dążenie do rekonstrukcji subiektywnych sensów, generowanie z danych biograficznych teorii przedmiotowej (substancjalnej) odnoszącej się do określonych obszarów rzeczywistości oraz odtwarzanie struktur stanowiących

wzory formatywne dla zachowań. Procedura zaproponowana przez F. Schütze, z uwagi na związek z metodologią teorii ugruntowanej, wpisuje się w model budowania teorii średniego zasięgu dotyczącej badanego zjawiska czy procesu społecznego.

1.2.2. Struktury procesowe – fazowa organizacja doświadczeń

Metoda wywiadu narracyjnego umożliwia badaczowi rekonstrukcję fazowej organizacji doświadczenia biograficznego za pośrednictwem kategorii struktur procesowych (*Prozessstrukturen des Lebenslaufs*). W każdej opowiedzianej autobiografii ujawniają się określone ich sekwencje (nie zawsze występują wszystkie), które są ze sobą powiązane w różnych konfiguracjach. Rekonstrukcja układu struktur występujących w indywidualnych autobiografiach umożliwia analizę oraz porównanie typów przebiegu życia badanych osób. Ponadto należy wskazać na analogię pomiędzy sekwencyjnością procesów biograficznych oraz społecznych, w które jednostki są zaangażowane, co pozwala na odtwarzanie procesualności zjawisk społecznych w kontekście osobistych doświadczeń (Rokuszewska-Pawełek, 2002, s. 47; Prawda, 1989, s. 84). Opisane przez F. Schütze cztery struktury procesowe autobiografii zostały wyodrębnione na podstawie indukcyjnej analizy wywiadów narracyjnych. Z ich pomocą można dokonać charakterystyki nastawienia opowiadającego do znaczących etapów jego życia, a także przyjrzeć się właściwym dla wyróżnionych faz formom aktywności wpisanych w jego działania społeczne. Procesy biograficzne obejmujące całe życie, jego etap lub istotną sferę funkcjonowania człowieka kształtowane są przez intencjonalnie podejmowane przez niego działania bądź też wiążą się z zasadą doznawania, przetrzymywania, znoszenia sytuacji połączonych z cierpieniem (*Erleiden*), które uniemożliwiają kierowanie przebiegiem własnego życia (Rokuszewska-Pawełek, 1996b, s. 43; Eadem, 2002, s. 47). Podstawowymi, według F. Schütze, strukturami procesowymi biografii w fazowy sposób organizującymi doświadczenia człowieka są:

1) biograficzne plany działania (*biographical action schemes, biographische Handlungsschemata*) – człowiek samodzielnie, intencjonalnie, perspektywicznie planuje własne działania, a tym samym

przebieg swojego życia; podejmuje decyzje oraz stawia sobie cele dotyczące własnej osoby, realizuje działania urzeczywistniające osobiste zamierzenia, przekształca swoje życie i tożsamość; biograficzne plany działania mogą obejmować inicjatywy związane z próbą dokonania czy osiągnięcia czegoś, zmiany aktualnej sytuacji życiowej, wychodzenia z dotychczasowych schematów działania; podejmowane przez jednostkę działania powodują zwykle istotne konsekwencje życiowe (niekiedy jednak dotyczą fazy przejściowej, przez co związane są z pewnym zawieszeniem w czasie i nie zmieniają trwale procesów biograficznych, tzw. *time-off*), choć nie zawsze przynoszą pożądany rezultat;

2) instytucjonalne wzorce przebiegu życia lub instytucjonalne wzorce normatywne (*institutional schedules for organizing biographies, institutionelle Ablaufmuster*) – kontekst instytucjonalny stanowi stałą przestrzeń kształtowania biegu życia jednostek, ale staje się dominującą strukturą procesową wówczas, gdy kwestie z nim związane (np. trudności wynikające z realizacji ról społecznych) stają się kluczowe dla biografii; człowiek skoncentrowany jest na normatywnych oczekiwaniach instytucjonalnych, które zaakceptował, zinternalizował i uważa za nadrzędne dla orientowania swoich przedsięwzięć, w związku z czym podejmuje aktywności zgodne z roszczeniami, celami oraz regułami działania instytucji (rozumianych nie tylko w znaczeniu formalnym, ale też w kontekście ram organizujących życie społeczne, np. system aksjologiczny, kultura, wierzenia i praktyki religijne, modele rozumienia i wyjaśniania rzeczywistości, akceptowane wzory zachowań itp.), ale równocześnie pozostaje pod ich kontrolą;

3) trajektorie (*trajectories, Verlaufskurven*) – to złożony, sekwencyjny proces dynamizowany przez ciągi zdarzeń biograficznych warunkowane przytłaczającymi i obezwładniającymi okolicznościami zewnętrznymi (niekiedy mogą pojawiać się w wyniku aktywności człowieka); jednostka uwikłana jest w sytuacje, które powodują jej cierpienie, są całkowicie niezależne od intencji i pozostają poza jej kontrolą, redukują zdolność do podejmowania niezależnych działań, w związku z czym może jedynie znosić (doznawać) swoje położenie, a jej aktywność ograniczona jest do zachowań reaktywnych;

4) przemiany (metamorfozy) biograficzne (*biographical metamorphoses, Wandlungsprozesse*) – proces ten związany jest z fundamentalną, pozytywnie waloryzowaną przez jednostkę zmianą biegu jej życia czy też przemianą tożsamościową; metamorfoza pojawia się w efekcie zetknięcia się człowieka z niespodziewanymi, otwierającymi nowe możliwości okolicznościami, które mają szansę ujawnić się w czasie realizacji projektu biograficznego lub zostają zauważone podczas biograficznej pracy nad trajektoryjnym doświadczeniem czy w konsekwencji podjęcia wysiłku zmiany dominującej struktury procesowej (Rokuszevska-Pawełek, 2002, s. 47–49; Prawda, 1989, s. 85–87; Idem, 1990, s. 96–97; Kaźmierska, 1996, s. 42–43; Eadem, 2004, s. 84–86; Jakob, 2001, s. 119; Czyżewski, Rokuszevska-Pawełek, 1989, s. 46; Szlachcicowa, 2003, s. 15).

Opracowana przez Anselma L. Straussa (we współpracy z Juliet Corbin) koncepcja trajektorii została usytuowana w kontekście organizacji pracy w strukturach opieki medycznej nad osobami chorymi i umierającymi. Opisał on typ procesu społecznego oraz doświadczenie biograficzne osób zaangażowanych w proces opanowywania choroby (zarówno personelu medycznego, obsługi szpitalnej, korzystających z technologii i postępujących zgodnie z przyjętymi procedurami, jak też pacjenta, jego rodziny, bliskich mu osób, opiekunów społecznych), poddanych oddziaływaniu zewnętrznych okoliczności, które wiązało się z narastającym bezładem, stopniową utratą możliwości antycypowania wydarzeń, całkowitym uwikłaniem w sytuację i brakiem kontroli nad nią oraz cierpieniem. Koncepcja trajektorii choroby ściśle łączy się z rozległą kategorią pracy nad trajektorią (*trajectory work*), która jest odpowiednio dzielona i podejmowana przez wszystkie uwikłane w sytuację osoby. Obejmuje przebieg oraz skutki procesów adaptowania się do sytuacji, opanowywania, a także uzyskiwania nad nią kontroli w efekcie wykonywania określonych praktyk instrumentalnych (w sensie medycznym), jak też pracy interakcyjnej, interpretacyjnej oraz sentymentalnej, które mogą wspierać biograficzną pracę (*biographical work*) chorego. Rozwijający się w czasie proces trajektorii związany jest ze stadialnie przebiegającymi zmianami świadomościowymi skoncentrowanymi na biografii jednostki oraz jej tożsamości.

Wywołany zostaje przez ujawnienie się niespodziewanej trudności życiowej, choć do momentu krystalizacji trajektorii biografia pozostaje w stanie tymczasowego zawieszenia (moratorium). W momencie opanowania kryzysu i osiągnięcia chwilowej równowagi jednostka dokonuje konceptualizacji niespodziewanej zmiany. Kontekstualizuje zwrot we własnym życiu za pośrednictwem prowadzonych z przeszłej, obecnej i przyszłej perspektywy przeglądów biograficznych (*biographical reviews*), które uzyskują formę m.in. bilansu strat, analiz związanych z własnym ciałem, przeglądu symptomów, identyfikacji podjętych decyzji oraz działań, odnoszenia własnego doświadczenia do podobnych przeżyć innych osób, prognozowania oraz wizualizowania prawdopodobnego kierunku trajektorii, a także swojej najbliższej przyszłości i dalszego życia. Odbывая się w ten sposób praca biograficzna umożliwia dookreślenie znaczenia oraz zakresu oddziaływania trajektorii na biografię i tożsamość jednostki, co prowadzi do punktu krystalizacji (*the point of crystallization*), w następstwie czego człowiek zaczyna planować działania prowadzące do przewyciężenia kryzysu oraz odzyskania kontroli nad sytuacją. Praca biograficzna nad trajektorią obejmuje również trud dookreślenia wizji własnej osoby, dlatego też człowiek podejmuje próby odzyskiwania tożsamości (*identity recapturing*), identyfikując obszary strat, a także rekonstruuje swoją tożsamość (*identity reconstruction*) w odniesieniu do domniemanego przebiegu trajektorii, na podstawie identyfikacji potencjalnych ograniczeń, nowych możliwości oraz ich ewentualnych skutków, reorientacji wartości i priorytetów, dostosowania się do zmienionych warunków oraz wykorzystania ich potencjału, a także planowania działań zgodnych z przebudowaną tożsamością (por. Corbin, Strauss, 1988; Strauss, 2012, s. 517–520; Rokuszewska-Pawełek, 2002, s. 71–74). Praca biograficzna zmierzająca do przewyciężenia trajektorii związana jest z czterema zintegrowanymi ze sobą procesami, jakimi są:

– kontekstualizowanie (*contextualizing*) – włączenie trudnych przeżyć w biografię, wykorzystywanie nowych doświadczeń i swojego obecnego potencjału;

– pogodzenie się (*coming to terms*) – zrozumienie, a niekiedy akceptacja konsekwencji zmian biograficznych;

– rekonstrukcja tożsamości (*identity reconstitution*) – ponowne skonceptualizowanie i odbudowanie zdeintegrowanej tożsamości po uwzględnieniu zmian biograficznych;

– przekształcenie biografii (*biographical recasting*) – wytyczenie nowego, adekwatnego do istniejących warunków kierunku przebiegu życia (Strauss, 2012, s. 519; Rokuszewska-Pawełek, 2002, s. 74).

Z biograficznego punktu widzenia trajektoria jako proces przynoszący cierpienie znacząco przekształca sytuację życiową jednostki, bieg jej życia oraz tożsamość, w dalszej kolejności oddziałując na przebieg interakcji czy sposób komunikowania się między nią a osobami z jej najbliższego otoczenia (Rokuszewska-Pawełek, 2002, s. 74–75). Transformacje tożsamości wpisane w koncepcję trajektorii odnoszą się do zmian postrzegania przez jednostkę znaczących atrybutów jej sposobu definiowania siebie, które następują w kontekście regresji czy nowych projektów życiowych. Proces ten może być analizowany w świetle kategorii punktu zwrotnego (*turning point*), który akcentuje wagę krytycznych sytuacji i zdarzeń przynoszących zahamowanie lub załamanie aktualnego planu czy realizowanego działania, w obliczu czego jednostka ma poczucie radykalnej zmiany, a w procesie auto-refleksji ma trudność ze zidentyfikowaniem (rozpoznaniem) samej siebie (Boksański, 1989, s. 135–139; Idem, 1986, s. 101–104; Rokuszewska-Pawełek, 2002, s. 20–23; Hałas, 2006, s. 258–259).

Koncepcja trajektorii opracowana przez A.L. Straussa została zastosowana, a następnie rozwinięta przez F. Schütze (we współpracy z Gerhardem Reimannem) w odniesieniu do analizy procesów biograficznych związanych z indywidualnym cierpieniem oraz kolektywnych procesów społecznych przebiegających w warunkach narastającego bezładu i pogłębiającej się anomii społecznej⁴. Akcentuje ona osobiste oraz społeczne sytuacje utraty kontroli, a także całkowitej zależności od warunków zewnętrznych, które zostały zauważone oraz

⁴ Podobne zagadnienia w swoich pracach poruszali inni przedstawiciele szkoły chicagowskiej: William I. Thomas i Florian Znaniecki (indywidualna dezorganizacja/demoralizacja), Robert Park (człowiek marginalny), Erving Goffman (kariera moralna) czy Howard Becker (kariera dewiacyjna).

uwzględnione obok analiz intencjonalnego działania społecznego. Trajektoria rozumiana jako swoisty typ doświadczenia, który posiada określone cechy, wewnętrzną dynamikę, uwarunkowania, a także znaczące konsekwencje, może być zgeneralizowana oraz zastosowana w odniesieniu do różnych kontekstów życia osobistego czy społecznego (Rokuszewska-Pawełek, 2002, s. 75–76). Proces trajektorii charakteryzuje się sekwencyjną organizacją i zwykle przebiega według kolejnych faz (Schütze, 1997, s. 25–27; Riemann, Schütze 1992, s. 104–106):

1) gromadzenie się potencjału trajektoryjnego – potencjał trajektoryjny buduje się wolno i systematycznie (zaczynają kumulować się siły zewnętrzne) lub zostaje wywołany przez niespodziewane wydarzenie; na początku proces jest niezauważalny dla człowieka, który nie uświadamia sobie lub ignoruje zwiastuny zagrożenia; potencjał trajektoryjny zostaje wyzwolony przez konflikty i napięcia istotne z perspektywy sytuacji życiowej jednostki oraz jej biograficzne predyspozycje do bycia skrzywdzoną;

2) przekraczanie granicy pomiędzy intencjonalnymi oraz uwarunkowanymi sposobami działania czy stanem psychicznym – uczyniony potencjał trajektoryjny pod wpływem obciążającego doświadczenia lub łańcucha zdarzeń zmienia się w proces; jednostka zaczyna rozumieć, że oddziałują na nią siły zewnętrzne, których nie jest w stanie kontrolować, straciła panowanie nad sytuacją, nie jest w stanie planować ani działać, może jedynie reagować; sytuacja ta powoduje oszołomienie i dezorientację;

3) próby osiągnięcia nowej, niestabilnej, równowagi w radzeniu sobie z życiem codziennym w kontekście problemu biograficznego – jednostka próbuje opanować nową sytuację, podejmuje systematyczny wysiłek zmierzający do odzyskania stabilizacji, co udaje się jej tylko czasowo z uwagi na aktywny potencjał trajektoryjny oraz brak skutecznych sposobów działania; człowiek w tej sytuacji może marginalizować istnienie problemu biograficznego do momentu, gdy powraca on z większym natężeniem, bądź też całkowicie koncentrować na nim swoją uwagę;

4) destabilizacja chwiejnej równowagi życia codziennego – jednostka wpada w wir wydarzeń; wysiłek utrzymania niestabilnej

równowagi pochłania ogromną energię jednostki, a także zawęża jej uwagę do jednego tylko aspektu problemu; ze względu na brak skutecznych sposobów reagowania nie odzyskuje sprawstwa i kontroli, nieadekwatne postępowanie potęguje natomiast dezorganizację, a równocześnie zwątpienie w siebie;

5) załamanie się organizacji życia codziennego i orientacji wobec samego siebie – seria obciążających wydarzeń i nieskuteczność chaotycznych prób przezwyciężenia kryzysu załamują porządek codziennych czynności, rujną dotychczasowy system orientacyjny i destabilizują sytuację życiową człowieka; pojawia się poczucie wykluczenia z normalnego życia oraz obcości wobec siebie, a także intensywna potrzeba wsparcia równoległe do zgeneralizowanej utraty zaufania (do siebie, znaczących Innych);

6) próby teoretycznego przepracowania trajektorii – zmiany, jakie trajektoria wprowadza w życie i tożsamość jednostki, pociągają za sobą konieczność całkowitej redefinicji sytuacji; jednostka dokonuje racjonalizacji, poszukuje teoretycznego wyjaśnienia swojej sytuacji, usiłuje zrozumieć własne doświadczenia oraz odnaleźć sens towarzyszącego im cierpienia; człowiek analizuje zatem uwarunkowania procesów cierpienia, ich genezę, istotę czy też biograficzne konsekwencje; może nastąpić normalizacja, dramatyzacja bądź symbolizacja cierpienia, jednostka dokonuje również jego ocen moralnych; człowiek może tłumaczyć swoją sytuację jako następstwo osobistych lub cudzych działań, efekt zbiegu okoliczności lub niesprawiedliwego losu; refleksja nad trajektorią w konsekwencji prowadzi do jej akceptacji lub braku zgody na nią;

7) praktyczna praca nad trajektorią – jednostka podejmuje działania zmierzające do uzyskania kontroli nad trajektorią; redefiniując swoją sytuację, podejmuje próbę uwolnienia się od cierpienia, co może nastąpić w wyniku ucieczki z trajektoryjnej sytuacji życiowej (wycofanie się nie zatrzymuje jednak dynamiki procesu, a człowiek w dalszym ciągu posiada trajektoryjnie obciążoną tożsamość), lub upora się z problemem biograficznym (wysiłki jednostki koncentrują się na reorganizacji sytuacji życiowej, biograficznej pracy nad własnym rozwojem, w konsekwencji czego potencjał trajektoryjny zostaje wyeliminowany; istotną rolę odgrywa tu wsparcie nieprofesjonalne oraz

instytucjonalne); istnieją również przypadki, w których uwolnienie się od cierpienia z różnych powodów nie jest możliwe i niezbędną jest organizacja życia z trajektorią (jednostka podejmuje wówczas pracę polegającą na spowolnieniu, zahamowaniu, niekiedy też zatrzymaniu dynamiki procesu, stara się również wyodrębnić oraz zminimalizować jego destrukcyjne konsekwencje).

1.3. Doświadczenia w narracjach autobiograficznych kobiet doznających przemocy

Zrealizowanie pierwszego etapu procedury analitycznej w metodzie wywiadu narracyjnego (formalnej analizy komunikacyjnego schematu tekstu wywiadu) pozwoliło przygotować strukturalny opis narracji. Stanowił on podstawę streszczenia analitycznego, które umożliwiło wyróżnienie sekwencji autonomicznych jednostek narracji (*units, narrative segments*) i całości (*suprasegmental parts*), które odnosiły się do dających się wyróżnić fragmentów życia narratorek (kobiet doznających przemocy w rodzinie), natomiast dalsza analiza wskazała na dominujące w obrębie faz struktury procesowe. Szczegółowa charakterystyka narracji w kontekście struktur procesowych, ich sekwencji, dynamiki i wzajemnych powiązań, pozwoliła wyodrębnić m.in. pojedyncze sytuacje, punkty kulminacyjne oraz punkty zwrotne biografii. Fazy biografii, wpisane w cztery wyróżnione przez Fritza Schütze struktury procesowe, charakteryzuje odmienna forma aktywności narratorek, oscylująca między czynnym urzeczywistnianiem własnego planu, poprzez realizację oczekiwań innych, aż do reakcji zdeterminowanych okolicznościami bądź braku reakcji (bezwładu). Analizując owe formy aktywności kobiet z ich indywidualnej perspektywy, można zauważyć, że niezwykle istotne dla podejmowania działania są m.in. wyobrażenia narratorek na temat siebie i rzeczywistości, kontekst społeczno-kulturowy oraz sytuacyjny, odniesienia aksjologiczne, a także działania partnerów interakcyjnych.

Autobiograficzne narracje kobiet doznających przemocy dotyczyły całego życia narratorek i to one same decydowały o tym, co jest, według nich, warte opowiedzenia, a zatem mamy do czynienia z wielością

i różnorodnością sposobów prezentowania własnych doświadczeń. W związku z tym trudny jest do przedstawienia, w streszczeniu analitycznym, jednolity dla narratorek podział na segmenty i suprasegmenty (np. pobyt w szpitalu raz ujmowany jest jako jednostka narracji, a innym razem stanowi tzw. całość, suprasegment). Zarówno jednostki narracji, jak i całości można wpisać w trzy przenikające się wzajemnie przestrzenie, w jakich konstruowane są narracje: przestrzeń związana z rodziną generacyjną (pochodzenia, macierzystą), przestrzeń własnej rodziny (rodziny prokreacji) oraz przestrzeń ośrodka wsparcia. Z uwagi na to, że wśród opowiadających nie było mężczyzn, trudno jest dokonać porównań, mimo wszystko jednak tematy poruszane w czasie przedstawiania historii życia zdają się tworzyć pewien schemat kobiecych narracji. Kobiety koncentrowały się przede wszystkim na budowaniu, podtrzymywaniu relacji (rodzinnych, przyjacielskich), a także doświadczeniach związanych ze swoim ciałem oraz rolami wpisanymi w płęć społeczno-kulturową żony i matki (ciąża, poród, aborcja, macierzyństwo, wychowywanie dzieci, atrakcyjność seksualna, zazdrość męża/partnera). Znacznie mniej uwagi poświęciły sferze publicznej, pracy zawodowej, własnym osiągnięciom. Niezwykle dokładnie opisują poszczególne sceny z życia, wzbogacając obraz odniesieniem do komunikacji niewerbalnej, znaczących gestów, rozumienia symboli ukrytych w przekazie innych towarzyszących zdarzeniom emocji. Zogniskowanie narracji na doświadczeniu przemocy pozwala zestawić ten obraz z opisem zjawiska w kulturze.

ROZDZIAŁ 2

NARRACJE DOŚWIADCZENIA PRZEMOCY W RODZINIE – PRZESTRZEŃ RODZINY GENERACYJNEJ

Narracja związana z rodziną generacyjną obejmuje lata dzieciństwa narratorek do czasu usamodzielnienia się, spotkania męża/partnera, wyprowadzki z domu lub/i urodzenia się dzieci, czyli do określonego momentu pomiędzy 16. a 23. rokiem życia. W opowiadaniach nakreślona została sytuacja domu rodzinnego narratorek, uwzględniająca ich relacje z rodzicami i rodzeństwem, oraz zdarzenia rzutujące na ich dalsze losy. Kilka kobiet w swoich opowieściach nie podjęło tematów związanych z życiem w domu rodzinnym. Pobyt w ośrodku i wcześniejsze rozmowy z jego pracownikami prawdopodobnie wykształciły w nich wyobrażenie o tym, jakie informacje mogą być potrzebne osobie przeprowadzającej wywiad. W związku z tym narratorki uzasadniały swój pobyt w ośrodku i mówiły o doświadczeniach przemocy we własnej rodzinie. Kolejne części wywiadu narracyjnego (pytania wewnętrzne i zewnętrzne) ujawniły również przysłonięcia terazniejsze dotyczące trudnych relacji, konfliktów i początków przemocy w domu rodzinnym.

2.1. Instytucjonalny wzorzec normatywny domu rodzinnego

W latach dzieciństwa wszystkich narratorek dominującą strukturą procesową był instytucjonalny wzorzec normatywny. Życie ich podporządkowane było oczekiwaniom ze strony wychowujących je osób (niekiedy była to dwójka rodziców, w innych przypadkach samotne matki, a także, czasowo, dalsza rodzina, np. babcia) i wypełnianiu dziecięcych ról społecznych oraz związanych z nimi obowiązków (domowych, szkolnych). Wracając pamięcią do tamtych chwil, kobiety nakreślały swoją ówczesną sytuację życiową, rekonstruowały społeczno-kulturowy kontekst swojego dzieciństwa oraz młodości, który ukształtował ich

późniejszy sposób widzenia świata, a także siebie. Zinterioryzowane zasoby symboliczne i interpretacyjne najczęściej były widoczne w argumentacjach mających na celu wyjaśnienie działania własnego lub innych osób albo w wygłaszanych sądach o rzeczywistości.

Opisując etap dzieciństwa i młodości, narratorki wspominają wsparcie otrzymywane od rodziców, charakteryzują ten okres swojego życia jako czas uczenia się samodzielności i poszukiwań tożsamościowych.

Fakty z najwcześniejszego okresu życia przedstawiane są w opozycji do późniejszych doświadczeń w rodzinie generacyjnej i własnej.

[...] dzieciństwo miałam bardzo udane i szczęśliwe wychowywała mnie moja babcia (N13, w. 2–3) [...] moja mama była taką mamą weekendową piątek sobota niedziela były poświęcone / to był czas dla mnie wtedy mama przyjeżdżała i spędzała czas ze mną a w tygodniu na przykład na te pięć dni roboczych wracała do X tutaj [...] (w. 84–87).

[...] zaczęłam się nie ożeniłam w domu rodzinnym wszystko układało się dobrze ani alkoholu nikt nie pił ani nic [...] (N4, w. 1–2).

[...] u mnie w domu nigdy nie używano się jakichś tam wulgarnych słów czy jakichś popychanek czy ze strony mamy nie było czegoś takiego najwyżej jakieś coś tam że jestem zła że nie odzywaj się do mnie albo daj mi spokój to były najostrejsze słowa jakie padały w moim domu [...] (N8, w. 69–72).

Przytaczane były pielęgnowane w pamięci przykłady szczęśliwych chwil z najbliższymi, opieka rodziców i wsparcie przyjaciół.

[...] widziałam mnie jak miałam dziewięć lat to pamiętam to spotkanie pamiętam spotkanie jak miałam chyba z pięć czy sześć lat też mi utkwiło w pamięci tam budowaliśmy z zapalek taką studzienkę że miał kapeluszek takie drobiazgi tylko mi się zachowały później jak miałam dziewięć lat to już pamiętam lepiej pamiętam jak przyszedł zabrał mnie ze szkoły zrobił / jakieś zabawki kupił słodczyce [...] (N12, w. 38–43).

Niekiedy miłość rodziców i ich długotrwała ochrona powodowały opóźnienie wieku społecznego¹ narratorek, ich zagubienie,

¹ Wiek społeczny określa sytuację społeczną jednostki, indywidualne zadania, jakie musi podjąć, w odniesieniu do wieku jej życia (Radlińska,

niezaradność, niedojrzałość do podejmowania decyzji i brania za nie odpowiedzialności. Paradoksalnie, z czasem na tym tle rodziły się konflikty z rodzicami, które mobilizowały narratorki do pracy nad sobą i odnalezienia w sobie sił do pokonywania codziennych trudności, a w efekcie – do metamorfozy.

[...] wiedziałam że w którymś momencie jeśli ja tam sobie gdzieś nie zaradzę nie poradzę to jest ta mama która ona tam zawsze wejdzie wyjdzie załatwi i to to takie bardzo mnie tak trzymało no ale miało to też inną swoją taką złą stronę że / złą może nie tyle co złą co niekorzystną tak do końca dla mnie że ja po prostu przyzwyczaiałam się do tej wygody że ta mama zawsze jest i się zawsze za mną wstawi i to że tak powiem mnie troszkę osłabiło [...] (N8 w. 43–47) [...] taka byłam że jak gdzieś zawsze nabroiłam to wiedziałam że i tak mama przyjdzie i jakoś to odkręci (w. 51–52) [...] to była sytuacja nie z dnia na dzień że mówię sobie dzisiaj jednego dnia już od drugiego dnia żyję zupełnie inaczej już jestem silna nigdzie nikt mnie tak nie zgnoi nie wyrzuci zawsze powiem to co myślę no to był oczywiście jakiś tam dłuższy okres czasu kiedy ja że tak powiem sobie trenowałam idąc na przykład do jakiegoś tam urzędu (w. 81–85) [...] i okazało się jednak że to jest jakiś sposób na życie i to tak powoli no nie zawsze ale zauważyłam że w większości przypadków ludzie się zaczynają troszeczkę liczyć z tym że ja mam coś tam do powiedzenia i że potrafię bardziej załatwiać te swoje sprawy i to było dla mnie fantastyczne odkrycie (śmiech, 1 s) naprawdę fantastyczne (w. 89–93).

2.2. „Małe piekło” – trajektoria domu rodzinnego²

Nie wszystkie narratorki miały szczęśliwe i beztrudne dzieciństwo. Niektóre historie życia opowiadane były przez pryzmat dwóch współwystępujących niemal od samego początku struktur

1961, s. 367), a jego przyspieszenie lub opóźnienie może wynikać z kontekstu społeczno-kulturowego, w jakim żyje człowiek.

² Tytuły podrozdziałów („Małe piekło” – trajektoria domu rodzinnego; „Gehenna” – trajektoria rodziny prokreacji) zostały wcześniej wykorzystane w innej mojej publikacji.

procesowych: instytucjonalnego wzorca normatywnego oraz trajektorii. Jedna z kobiet już fakt własnych narodzin postrzegала jako przyodek wyjaśniający późniejsze zachowania matki, okazywane przez nią negatywne emocje świadczące o braku miłości.

[...] z tego co wiem to była taka między mamą a ojcem była właśnie to nie była miłość tylko że mama była najładniejsza to ojciec ją chciał zdobyć i tak dalej mama wpadła w ciążę (pauza) ojciec miał podobno schizofrenię półtora roku później się rozeszli ojciec poznał inną kobietę wyjechał do X wziął z nią ślub później mama mnie oddała do babci do swojej matki siostry do babci byłam tam przez pięć lat do czasu rozpoczęcia zerówki mama w tym czasie zdążyła sobie ułożyć życie (N12, w. 3–8) [...] jak mama mnie wzięła do siebie te lata spędzone u babci to właściwie można powiedzieć były najład / najpiękniejsze / jak mama mnie wzięła do siebie to wszystko zupełnie się zmieniło był ojczym i mama która właściwie nie miała żadnego / żadnej miłości do mnie rodzicielskiej byłam / właściwie byłam / z tego co pamiętam z dzieciństwa to tylko że byłam niemalże codziennie bita przez tego ojczyma wracał z pracy był żołnierzem zawodowym mama zawsze skarżyła że tam o drobnostki się czepiała no o wszystko że chusteczka leży gdzieś na stole czy tam / no po prostu każdy pretekst był dobry (w. 10–17) [...] mama mnie oddała bo była była młoda ona nie była przygotowana na dziecko później tłumaczyła się tym że nie miała warunków że miała / że nie miała pracy później dostała pracę na kolei w ogóle jeszcze miała matkę sparaliżowaną (w. 208–210) [...] nie wiem nawet czy moja mama później mnie nie wzięła po to żeby do babci miał kto latać z obiadami codziennie bo ja codziennie po szkole od klasy zero już pamiętam pamiętam dokładnie trojaczki i codziennie po szkole do babci babcia miała chorobę Parkinsona i do tego całkowity paraliż nie była w stanie zrobić nic ręce miała wykręcone nogi wykręcone do tego się trzęsła cała (pauza) jednak mowę zachowała tak że babci trzeba było jechać iść podać basen trzeba było ją napoić trzeba było ją dźwignąć troszeczkę ją posadzić trzeba było ją po plecach tam podrapać czy pogłaskać uczesać nakarmić wszystko jej trzeba było to właściwie robiłam w tygodniu ja mama się wybierała do babci w sobotę w niedzielę w weekendy (w. 212–221) [...] no i ja robiłam w domu prasowanie ja rano musiałam wstawać po bułki do sklepu dla całej rodziny po mleko no i zawsze to bicie [...] (w. 17–18).

W niektórych narracjach dotyczących okresu dzieciństwa można wyróżnić dwa kontrastujące ze sobą etapy: szczęśliwy, w którym dominującą strukturą jest instytucjonalny wzorzec normatywny (wychowywanie się u babci, czas, kiedy żył ojciec), oraz tragiczny (powrót do matki, śmierć ojca, rozwód rodziców), będący punktem zwrotnym w życiu opowiadających i początkiem trajektorii. Kobiety, koncentrując się na rekonstrukcji trajektoryjnych doświadczeń domu rodzinnego, przede wszystkim opowiadały o różnych rodzajach przemocy (fizycznej, psychicznej, seksualnej czy zaniedbania) stosowanej wobec nich lub innych bliskich im osób. Przyczyn przemocy poszukiwały w uzależnieniu rodzica/rodziców od alkoholu, chorobie psychicznej czy braku miłości wobec nich i faworyzowaniu rodzeństwa.

[...] mama też miała tam takie kazała siebie na przykład żeby przeprosić żeby nie powiedziała ojczymowi to powiedziała że mam ją całować po nogach albo coś takiego nie (śmiech) [...] (N12, w. 20–22).

[...] ja jak byłam młodsza jak oni [rodzice – przyp. K.G.] byli młodszy to były awantury tak było że ojciec matkę bił [...] (N6, w. 156–157).

[...] ja miałam bardzo trudne dzieciństwo moi rodzice / mój tata po prostu spożywał alkohol i był alkoholikiem moja mama nie piła ale klócili się ojciec robił mamie awantury zaczynał mamę bić i to było przez kilkanaście lat tak (N10, w. 1–3) [...] no mnie tata nigdy nie bił tylko właśnie to ale i mojego brata tata strasznie bił no to było właśnie / znaczy się w domu to mieliśmy prawie piekło [...] (w. 263–264).

Sytuacja w domu rodzinnym (rozwód rodziców, zdrady, problemy matki ze zdrowiem, kłopoty finansowe) wywierała wpływ na życie narratorek, wymagała od nich przystosowania się do nowej sytuacji i podejmowania określonych działań. Trud zmagania się z codziennym życiem potęgowało zachwiane poczucie bezpieczeństwa, towarzyszyło im nieustanne poczucie odpowiedzialności za rodziców m.in. z uwagi na ich choroby psychiczne lub/i somatyczne, a niepokój i strach o najbliższych gwałtownie wzrastał w czasie wybuchających między dorosłymi konfliktów. Narratorki wskazywały też punkty zwrotne w swoich biografacjach, które były początkiem nowych, często traumatycznych wydarzeń i miały ogromny wpływ na ich dalsze losy.

[...] może zacząć od takiego momentu od rozvodu moich rodziców bo to taki był że tak powiem przełomowy troszeczkę moment w moim życiu / był i odbija się jakoś do tej pory na mnie [...] (N8, w. 6–8).

[...] mama moja może powiedzieć no że też ma życie miała nieuleżone dlatego że miała czwórkę dzieci i znowu bardzo kochała mojego tatę przebaczała mu zdrady non stop bo mój tata to można powiedzieć był kochał pierwszej kategorii miał bardzo dużo kochanek więc / a mama mu przebaczała / no i ojciec chciał tego rozvodu przeważnie (N9, w. 813–816) [...] no i po prostu no moi rodzice się w wieku czternastu lat [gdym narratorka miała 14 lat – przyp. K.G.] rozeszli więc mama została z nami z czwórką dzieci (w. 3–4) [...] więc no mama mnie niestety / no nie mogła nas utrzymać jak to na wsi nie było pracy [...] (w. 6–7).

W związku z brakiem wsparcia ze strony osób dorosłych, rodziny czy instytucji, narratorki organizowały swoje życie z trajektorią lub walczyły z nią w miarę możliwości dziecka. Ich zależność od rodziców, bezbronność oraz uwikłanie w sytuację powodowały, że życie i walka z potencjałem trajektoryjnym lub trajektorią trwała wiele lat. Ze względu na brak przewidywalności działań rodziców, ich niekonsekwentne postępowanie, łamane obietnice, niezaradność czy okazywaną niechęć w narratorkach budziło się wiele sprzecznych niekiedy emocji i uczuć (złość, smutek, rozczarowanie, ale też nieustanna miłość oraz nadzieja na zmianę). Kobiety, jako dzieci, podejmowały liczne udane lub nieudane próby radzenia sobie z trudną sytuacją – uciekały z domu (pobył w izbie dziecka, mieszkanie w internacie, wyprowadzka), sięgały po alkohol czy narkotyki, podejmowały próby samobójcze. Często również wycofanie się z jednej trajektorii, poszukiwanie miłości, poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji stawało się początkiem kolejnego cierpienia.

[...] u mnie w domu był zawsze alkohol były niesnaski awantury było mnóstwo nieporozumień w związku z czym ja też sięgnęłam po alkohol (N5, w. 3–5) [...] to moje pierwsze zetknięcie się z alkoholem było tak tragiczne dla mnie w skutkach że ja podciąłam sobie żyły (pauza) zrobiłam to z (pauza) sięgając pamięcią nie wiem chyba dlatego że było mi tak bardzo źle na świecie no tak podejrzewam (w. 5–8) [...] mieszkając w X mieszkalam jednocześnie w internacie i dzięki czemu właśnie jakoś te koleje mojego życia się odkręciły że tak powiem ta sytuacja w domu

była taka jaka była dawniej ale ja już nie byłam świadkiem tego wszystkiego wobec czego po prostu no jak gdyby no to się przyczyniło do tego że mogłam ukończyć tą szkołę [...] (w. 18–21).

[...] pamiętam kiedyś tak było już byłam dużo starsza tak koło szesnastu lat miałam to wykrzyczałam mu że nie jest moim ojcem i niech mnie nie bije (N12, w. 18–20) [...] do domu wracałam z niechęcią przechodziło się takie no można powiedzieć małe piekło i ten chłopak mnie zauroczył uciekałam z nim z domu nie było mnie chyba dwa miesiące trzy we wrześniu jakoś pod koniec września mnie znaleźli no włóczyliśmy się po Polsce tu tu wszędzie taka / w końcu nas w X znaleźli (w. 25–29).

Analizując sposoby radzenia sobie dzieci z traumatycznym doświadczeniem przemocy (podejmowane próby zapanowania nad procesem trajektoryjnym), można wyróżnić kilka stosowanych przez nie taktyk, w obrębie dwóch przyjętych strategii:

1) strategia unikania – najczęściej stosowana przez dzieci, uwzględnia ona nierównowagę sił występującą w relacji z dorosłym i potencjalną porażkę w sytuacji konfrontacji; celem stosowanej strategii było uniknięcie kontaktu z osobą stosującą przemoc, sytuacji powodującej atak lub z samą przemocą, rozumianą szerzej, jako doświadczenie życiowe:

- usuwanie się z pola widzenia, chowanie się;
- wyjazd z domu do szkoły z internatem;
- ucieczki z domu;
- przewidywanie potrzeb, życzeń;
- posłuszeństwo, służalczość;
- spełnianie oczekiwań (np. wysokie osiągnięcia szkolne, sportowe);

- stosowanie substancji psychoaktywnych;
- próby samobójcze;

2) strategia konfrontacji – stosowana w momencie zaostrenia się konfliktu, braku alternatywnych możliwości reagowania lub w chwili skrucy sprawy przemocy:

- prezentacja swojego punktu widzenia (podejmowanie rozmów na temat doznawanej krzywdy);
- domaganie się respektowania swoich praw.

Organizacja życia z trajektorią w okresie dzieciństwa i młodości wymagała od narratorek zaradności oraz dojrzałości ponad ich wiek. Sytuacja panująca w domu rodzinnym przyspieszała wiek społeczny narratorek, narzucała im role właściwe dla osób dorosłych oraz obligowała do przejmowania ich obowiązków (np. opieka nad fizycznie czy psychicznie chorymi członkami rodziny), wymuszała podejmowanie samodzielnych decyzji, a także uczyła realizacji własnych planów.

[...] mama jest alkoholicką / alkoholicką jest do tego leczącą się na depresję od trzydziestu lat od śmierci mojego taty bo tata zmarł jak miałam dwa miesiące to zaraz po śmierci właśnie taty i / (pauza) moja mama nie pije przez cały czas moja mama pije trzy tygodnie dwa trzy tygodnie i później jest jakiś tam dłuższy czas przerwy ale to wraca co jakiś czas i ja właściwie od takiego wczesnego dzieciństwa musiałam się zająć domem yyy (pauza) przejąć taką opiekę nad mamą (pauza) [...] (N13, w. 8–13).

[...] my [narratorka z siostrą bliźniaczką – przyp. K.G.] przyjechałyśmy tutaj prawie sto czterdzieści kilometrów dziewczyny czternastolatki ze wsi dosłownie przyjechałyśmy tutaj do internatu (N9, w. 12–13)
[...] po prostu zadbałyśmy o siebie żeby / nic w ogóle nie obciążałyśmy mamę [...] (w. 16–17).

Trajektoria wpisana w bolesne dzieciństwo stopniowo ograniczała możliwości podejmowania jakiegokolwiek działania, w związku z tym początkowe próby przeciwdziałania cierpieniu z czasem były redukowane do jego znoszenia. Charakterystycznym stanem tego etapu życia było poczucie osamotnienia narratorek w zmaganiu się z trudnościami codziennej egzystencji. Kobiety nie wspominają osób, z którymi mogły podzielić się swoim doświadczeniem, niosących im pomoc, wspierających w rozwiązywaniu problemów, zarówno w domu rodzinnym, dalszej rodzinie czy wśród profesjonalistów (pomoc instytucjonalna).

[...] siostry mojej mamy wiedziały ale jakoś nie starały się specjalnie pomóc w tej sytuacji każda jakoś tam prowadziła swoje życie była zajęta tak że absolutnie nie próbowały pomóc [...] (N13, w. 123–125).

[...] nie trafiłam do szpitala żadnego tam psychiatrycznego [po podjęciu próby samobójczej – przyp. K.G.] byłam po prostu zawieziona pogotowiem zeszyta i puszczona samopas sama sobie nie byłam leczona pod tym kątem w ogóle (pauza) było mi ciężko [...] (NS, w. 8–11).

Utrwalone schematy działania charakterystyczne dla dzieci pochodzących z rodzin wieloproblemowych (np. z problemem alkoholowym) uniemożliwiały wsparcie przez osoby spoza kręgu rodzinnego. Dzieci kłamały na temat sytuacji w domu, wstydząc się jej i mając nadzieję na jej zmianę. Ukrywanie problemów przed światem zewnętrznym pozwalało na nadanie rodzinie pozorów zwyczajności, jednocześnie jednak obciążający sekret prowadził do izolacji społecznej, zamknięcia się dziecka w sobie, poczucia osamotnienia, rezygnacji z siebie dla utrzymania spójności rodziny. Doświadczenia z okresu dzieciństwa odcisnęły piętno na życiu kobiet i ich funkcjonowaniu w dorosłości (np. jako matki).

[...] była taka między nami była taka duża więź taka emocjonalna i to były takie osoby [przyjaciółki – przyp. K.G.] na które zawsze mogłam liczyć (N13, w. 20–21) [...] one nie wiedziały [o chorobie alkoholowej matki narratorki – przyp. K.G.] one nie wiedziały do takiego momentu kiedy ja już byłam (pauza) na pewno w takim wieku już nie nastoletnim tylko już powiedziałabym takim już nawet po osiemnastce dopiero się dowiedziały nie wiedziały ja to wszystko / to było wszystko okryte tajemnicą ja starałam się to wszystko ukryć o tym nikt nie wiedział oprócz mnie i takiej najbliższej rodziny to nikt o tym nie wiedział [...] (w. 116–121).

Młode kobiety żyły w rodzinach, w których rodzice nie byli w stanie realizować właściwych im zadań, m.in. z uwagi na ich uzależnienie lub/i choroby psychiczne oraz somatyczne. Brak zainteresowania i ochrony ze strony rodziców, jak również niedojrzałość narratorek spowodowana ich młodym wiekiem czy zaniżone poczucie własnej wartości sprzyjały popełnianiu brzemiennej w skutkach błędów. Wybory samodzielnie dokonywane przez narratorki stawały się niekiedy źródłem kolejnego cierpienia, np. kobieta mieszkająca z leczącą wieloletnią depresję matką alkoholizką, poszukując miłości i poczucia bezpieczeństwa, wiąże się z partnerem stosującym przemoc.

[...] no i to od samego początku był taki związek który nie powinien być w ogóle nie powinien zaistnieć bo tutaj była przemoc i wyzwisła i wszystko co tylko złe mogło być ale to tak się ciągnęło przez dziewięć

lat do momentu kiedy nie zamknęli go do aresztu śledczego to się w końcu urwało [...] (N13, w. 23–27).

Następstwa doświadczonej w dzieciństwie przemocy (Lew-Starowicz, 1992, s. 65–66; Kmieciak-Baran, 1999, s. 28) oraz jej znaczenie dla dalszego życia człowieka mogą zależeć od różnych czynników. Można wśród nich wskazać m.in. wiek i osobowość krzywdzonego dziecka, stopień jego pokrewieństwa czy więź ze sprawcą, formę i przebieg przemocy, reakcję otoczenia na zaistniałe zdarzenie, jak również uzyskanie lub brak profesjonalnej pomocy.

2.3. Biograficzne plany działania młodych kobiet

W doświadczeniach narratorek można wyróżnić także odmienny układ struktur procesowych: wraz z instytucjonalnym wzorcem normatywnym współwystępował biograficzny plan działania. Biograficzny plan działania pojawiał się w doświadczeniach narratorek w młodości, u progu ich dorosłości, jako próba nadania określonego kształtu własnemu życiu, niezależnie do normatywnych wymagań rodziny. W przypadku kobiet, które zorganizowały swoje życie w domu rodzinnym z trajektorią w tle, a których rodzice nie wypełniali swojej rodzicielskiej funkcji, biograficzne plany działania ujawniały się nieco wcześniej. Były one wyrazem sił, zaradności młodych kobiet, ich odpowiedzialności za losy całej rodziny oraz próbą zmiany biegu swojego życia.

Biograficzne plany działania w okresie dorastania narratorek dotyczyły głównie wyboru ich drogi edukacyjnej czy usamodzielnienia się, znalezienia pracy i wyprowadzenia się z domu rodzinnego. Stanowiły próbę poszukiwania rozwiązań przewyżających sytuację, w jakiej się znalazły. Często jednak na drodze do realizacji własnych zamierzeń narratorki napotykały trudności w postaci normatywnych wymagań innych osób (zwykle rodziców) lub zewnętrznych okoliczności, pozostających poza ich kontrolą. Wówczas zaczynał się budować potencjał trajektoryjny, a z czasem trajektoria, która wypierała lub zmieniała plany narratorek.

[...] ojciec poszedł na rentę więc mamy nie było stać żebym ja szko / kończyła szkoły pielęgniarские poszłam do hufca jako krawcowa bo lubiłam bardzo od małego szyć [...] (N2, w. 20–22).

[...] rodzice sobie zaczęli popijać jedno i drugie zresztą mama przestała brać leki no po prostu no (pauza) już w domu było nie tak jak potrzeba więc no co zamiast iść do liceum poszłam sobie do zawodówki bo doszłam do wniosku że to będzie najwłaściwsze (pauza) zrezygnowałam właściwie z liceum żeby po prostu wyrobić sobie zawód iść jak najszybciej do pracy [...] (N14, w. 4–8).

[...] ze względu na mojego męża też żeśmy się / pokłóciliśmy się [z matką – przyp. K.G.] / znaczy pokłóciliśmy się była wymiana słów zostaw go to nie jest człowiek dla ciebie za kogo ty wychodzisz mówię mama to moje życie trudno jak będzie tak będzie (pauza) i nawet teraz wstydziłam się iść do matki po tym wszystkim teraz bo miała rację [...] (N11, w. 563–566).

Plany biograficzne narratorek czy ich metamorfozy były czasem wzorowane na znaczących dla nich osobach. Identyfikacja z wartościami, normami, celami czy sposobami postępowania innych osób umożliwiała narratorkom w sytuacji porażki podtrzymywanie nadziei na odmianę własnego położenia, jak również oczekiwanie na profesjonalne wsparcie, podobne do tego, które otrzymał ktoś dla nich ważny. Pomoc instytucji kojarzona była w tym przypadku z usamodzielnieniem się i procesem budowania własnych sił.

[...] po tym jak ona się już otrząsnęła jak musiała sobie poradzić sama to się okazało że to po prostu zrobił się lew z mojej mamy to zrobiła się kobieta która wiedziała gdzie co załatwić jak załatwić z kimś jak rozmawiać (N8, w. 36–39) [...] no zaraz przecież jestem córką swojej matki ta sama krew niemożliwe żebym ja była taką kompletną sierotą żebym nie potrafiła koło siebie czegoś załatwić to muszę muszę mieć to w genach po prostu (śmiech) [...] (w. 79–81).

[...] i ojciec na jakiś tam czas poszedł do więzienia i mama się dowiedziała o tym i szybko wszystko w ogóle ja ją podziwiam że ona o takich rzeczach wiedziała wszystkiego się tutaj [w ośrodku – przyp. K.G.] nauczyła [...] (N10, w. 18–20).

Potencjał narratorek, ich siły ujawniały się i były wykorzystywane w trakcie realizowania przez nie planów biograficznych. Odkrywanie

własnych możliwości, a także korzystanie ze swoich zasobów było istotne dla podnoszenia ich samooceny, a także wsparcia rodziny. Odniesiony sukces oraz uznanie w oczach innych motywowały do kolejnych działań oraz podnosiły wiarę we własne sprawstwo i kompetencje.

[...] ja na tych lekcjach [narratorka udzielała korepetycji – przyp. K.G.] po prostu ja całkiem dużo zarobiłam dużo więcej niż w tej firmie przez te wakacje za minimum i to / i to mi pasowało bo robiłam to co lubiłam coś na czym się znałam i nie ukrywam też że/ (N8, w. 211–213) [...] że no widać było ten szacunek do tego nauczyciela no którym ja w rzeczywistości nie jestem nauczycielem prawda więc nie ukrywam że było to dla mnie bardzo takie miłe [...] (w. 220–222).

[...] później na studium poszłam sobie na jedno studium / znaczy tak ja nie ukrywam że mam rentę po ojcu dosyć wysoką bo tata był wojskowym i to też było trochę ze względów finansowych to się opłacało opłacało się uczyć no ale wiadomo że gdybym jakichś tam nie miała / jakichś tam predyspozycji do tej nauki toby to nawet te jakieś tam finansowe tam korzyści to też by nic nie dały [...] (N13, w. 141–146).

Działania podejmowane dla dobra całej rodziny stanowiły, według narratorek, wyraz ich dojrzałości i odpowiedzialności za losy innych, choć niekiedy ponosiły za nie koszty moralne, m.in. wyrzuty sumienia czy odczuwany wstyd.

[...] no i ja pomyślałam sobie że jestem strasznym krętaczem życiowym [narratorka zawarła fikcyjne małżeństwo w zamian za korzyść finansową – przyp. K.G.] i to w ogóle w ogóle tak nie powinno być ale czułam taką ulgę że że w tym momencie że te to co mamy właściwie jedyna rzecz którą mamy tam ten domek na działce a to nie jest taki domek typu jakiś drewniaczek to jest zbudowany porządny murowany dom z dużą działką więc no dla nas to przedstawia bardzo dużą jakąś wartość i emocjonalną i tym podobne więc ja byłam po prostu z siebie (pauza, 1 s) powiedzmy dumna że dzięki mnie to wszystko zostało w rodzinie (N8, w. 163–170) [...] więc tak trochę tam żałuję od takiej strony swojej moralnej i tak dalej bo wiadomo aczkolwiek to pół biedy [...] (w. 174–176).

2.4. Metamorfoza biograficzna – punkt wyjścia do zmiany

Bardzo interesującym doświadczeniem, utożsamianym przez narratorkę z punktem zwrotnym w jej biografii, była metamorfoza religijna, wywołana ciekawością i poszukiwaniem sensu życia. Konwersja międzykonfesyjna, zmiana wyznania na inną religię (przejście z chrześcijaństwa na islam), pociągnęła za sobą diametralną zmianę światopoglądu narratorki, a także miała znaczący wpływ na dalsze jej losy. Metamorfoza religijna pozwoliła na odnalezienie sensu życia i odpowiedzi na nurtujące młodą kobietę pytania, odkrycie nowych możliwości oraz znalezienie punktu odniesienia dla orientowania własnych działań. Stanowiła punkt wyjścia do konstruowania nowych planów biograficznych, dawała siłę do ich realizacji, wbrew normatywnemu wzorcowi instytucjonalnemu, jak też umożliwiała obronę własnych przekonań.

[...] taki miałam okres w życiu ale to nie była jakaś ani depresja jakaś ciężka czy jakiś konkretny powód że coś się tam stało tak ogólnie jakieś takie złe samopoczucie nie wiem skąd to było po prostu tak wyszło i zaczęłam dłużyć w religiach wszelkiego rodzaju (pauza, 1 s) i to jest bardzo ważny zwrot w moim życiu [...] (N8, w. 228–231) [...] ja nie popieram każdego punktu w szariacie oczywiście ale / ale / żeby ludzie wszyscy żyli według tego co jest napisane w tej książeczce to nikomu po prostu źle by tu nie było bo jest ustanowione konkretne prawo konkretne zasady odnoszące się właściwie do wszystkich aspektów życia nie to że do jakiegoś tam i jest luka i ojej a co w tym momencie zrobić po prostu wszystko jest napisane tylko trzeba to wdrożyć w życie (w. 279–284) [...] absolutnie nie zaakceptowała tego moja rodzina znaczy przede wszystkim mojej zmiany religii [...] (w. 310–311).

Przytoczone powyżej opisy zdarzeń z życia narratorek umożliwiają nakreślenie ich sytuacji w okresie dzieciństwa i młodości. Na podstawie narracji można zrekonstruować m.in. kontekst społeczno-kulturowy, zasoby symboliczne, warunki środowiska życia,

działania znaczących osób, które kształtowały doświadczenia kobiet oraz ich tożsamość.

Z analizowanych historii życia można odtworzyć ukryty w nich obraz kobiety i mężczyzny (matki i ojca), które stanowiły kontekst budowania tożsamości płciowej oraz nabywania ról społecznych, jak również wzór relacji damsko-męskiej. Ojcowie prezentowani w narracjach są najczęściej wymagający i karzący w stosunku do swoich dzieci, zdradzają swoje żony/partnerki, nadużywają alkoholu, a także stosują przemoc. W takich związkach matki zwykle są spokojne, ciche, ugodowe, zajmują się domem, dziećmi i mężem, równocześnie pracują też zawodowo. Pomimo niezależności finansowej są emocjonalnie zależne od swoich mężów/partnerów, którzy stali się centralnymi postaciami w rodzinie i na tej podstawie podtrzymywana jest teza, że to mężczyzna troszczy się o rodzinę, a kobieta oraz dzieci wymagają opieki. Napięte relacje między rodzicami, wybuchające w domu awantury, przemoc, której doznawały lub były świadkami, spowodowały, że w dorosłym życiu narratorki znały już taki model funkcjonowania. Nie oznacza to, że dobrze się czuły w takim związku czy poszukiwały męża/partnera na wzór ojca. Jedynie, w kontraście do kobiet, które nie zaznały w domu rodzinnym przemocy fizycznej, one nie reagowały zaskoczeniem na pierwszy fizyczny atak.

Nielicznie reprezentowany jest odmienny sposób opisywania rodziców. Narratorki utrzymywały z ojcem bardzo ciepłe relacje, był on powiernikiem ich sekretów, osobą na którą zawsze mogły liczyć, w przeciwieństwie do chłodnej, zdystansowanej matki, która była wymagająca, nieustępliwa, stanowiła zasady, często niesprawiedliwie oceniała czy manipulowała faktami i ludźmi. Z uwagi na postawę matki, jej inicjatywę, potrzebę kontrolowania sytuacji, córki często pozostawały w jej cieniu, nie musiały podejmować wielu zadań rozwojowych związanych z wiekiem, stawały się w ten sposób bezradne i mniej samodzielne w dorosłym życiu.

Odnosząc się do sytuacji życiowej swoich matek, narratorki akcentowały uznanie lub podziw dla ich sił, które wyrażały się m.in. w:

– zaradności („normalne” funkcjonowanie, trwanie w trudnych warunkach, znoszenie trudów);

- umiejętności przewycięzania trudności, pokonywania przeszkód;
- gotowości do walki (dla dobra dzieci lub całej rodziny);
- umiejętności dokonywania trudnych wyborów, podejmowania decyzji;
- opanowaniu traumatycznej sytuacji i powrocie do optymalnego funkcjonowania.

ROZDZIAŁ 3

NARRACJE DOŚWIADCZENIA PRZEMOCY DOMOWEJ – PRZESTRZEŃ RODZINY PROKREACJI

Rodzina generacyjna, sytuacja panująca w niej i doświadczenia narratorek z okresu dzieciństwa i młodości miały zasadnicze znaczenie dla kształtowania się ich życia w kolejnych latach. Narracje koncentrujące się na dalszym etapie ich losów obejmują czas od momentu usamodzielnienia się narratorek, wyprowadzki z domu, rozpoczęcia wspólnego życia z mężem/partnerem lub/i urodzenia się dzieci, do chwili znalezienia się w ośrodku wsparcia. Temu okresowi swojej biografii narratorki poświęcają najwięcej uwagi, a opowieści swoje konstruują przez pryzmat wydarzeń, które doprowadziły w konsekwencji do ich pobytu w ośrodku wsparcia. W przypadku dwóch narratorek przestrzeń rodziny prokreacji silnie wiąże się z przestrzenią rodziny generacyjnej, ze względu na wspólne z rodzicami miejsce zamieszkania.

3.1. Bagaż doświadczeń a wizja „normalnej rodziny”

Stworzenie własnej rodziny przez dwie osoby związane jest z fuzją odmiennych rzeczywistości, które wymagają pewnego uzgodnienia i kompromisów. Początkowo najistotniejsza może być chęć bycia razem, rodzące się uczucia, intymność, namiętność związane z pojęciem miłości romantycznej (por. Zimbardo, Johnson, McCann, 2010, s. 78), z czasem – oprócz nieznanych wcześniej faktów z życia partnerki/partnera – stopniowo oboje poznają siebie, swoje dotychczasowe środowiska, ważne osoby, a także nastawienie wobec świata i ludzi, wyobrażenia, z którymi będzie ich konfrontować codzienność. Zamieszkanie pod jednym dachem kolejno ujawnia ich autodefinicje związane z tożsamością osobistą¹,

¹ Erving Goffman uważa, że każdy człowiek, w zależności od kontekstu sytuacyjnego oraz partnerów interakcyjnych, reprezentuje jedną z trzech

wiedzę o świecie, emocje, sposoby postępowania. Punktem odniesienia w budowaniu nowej roli społecznej (żony/męża, rodzica) staje się posiadana wizja przyszłej rodziny, a także wyobrażenia o własnej (i przeciwnej) płci społeczno-kulturowej oraz związane z nią oczekiwania społeczne i nakładane na nią zadania. Bardzo ważne dla funkcjonowania rodziny jest stanowisko dotyczące przyszłych dzieci, ale też postawa wobec już posiadanych. Istotne stają się posiadane umiejętności i zdolności umożliwiające budowanie relacji oraz współlistnienie, takie jak: zdolność do tworzenia i podtrzymywania więzi, umiejętność prowadzenia rozmowy, dyskusji, konstruktywnego sporu, rozwiązywania bądź znoszenia sytuacji trudnych, konfliktowych. Każde z partnerów ma swoją historię, która wiąże ich z domem rodzinnym, a także z ludźmi, których dotąd spotkali. Dotychczasowe doświadczenia w relacjach z innymi (rodzicami, rodzeństwem, krewnymi, przyjaciółmi, poprzednimi partnerami) są wykorzystywane w kształtowaniu nowych więzi, ponadto znaczące osoby z przeszłości, potwierdzając wcześniej tożsamość danej osoby, przyczyniły się do tworzenia jej osobistych autoidentyfikacji wpisanych w jej autobiografię, wpłynęły na to, kim jest teraz. Ważna jest również historia rodziny generacyjnej, istotne wydarzenia, dziedzictwo, ale też tajemnice, powtarzane kłamstwa, mity, przeżyte konflikty, przekazywane kolejnym pokoleniom lęki. Relacje w niej panujące mogą łączyć ludzi poczuciem zobowiązania, lojalności, stosunkiem władzy, stanowią bagaż doświadczeń zbiorowych rzutujących na życie jednostki, który kształtuje jej następne relacje, stwarza określone możliwości lub piętrzy przeszkody i obciąża emocjonalnie. Nie bez znaczenia dla nowego związku są również warunki (sytuacja bytowa i finansowa), w jakich przyjdzie parze funkcjonować, które mogą być efektem ich samodzielnego wysiłku lub/i wsparcia rodzin generacyjnych.

Przy okazji opowiadania o założeniu własnej rodziny, niezależeniu się od rodziców, narratorki podejmowały refleksję nad własnym stosunkiem do nich. Powracając do trudnych doświadczeń w domu rodzinnym, z perspektywy osób już dorosłych, odnosiły się do tego okresu swojego życia, oceniały postępowanie rodziców. Dla

rodzajów tożsamości: tożsamość ego (*ego identity*), osobistą (*personal identity*) bądź społeczną (*social identity*) (por. Goffman, 2005).

niektórych kobiet ten fragment narracji związany był z pracą biograficzną, a dodatkowo miał wymiar autoterapeutyczny. W chaotyczny sposób odtwarzały przypominające się im sytuacje, na podstawie których próbowały zrozumieć i wytłumaczyć sobie zachowania rodziców. Mówiły o ogromnym żalu oraz cierpieniu związanym z minionymi zdarzeniami, a opowiadanie przerywane było chwilami płaczu. W zależności od doświadczeń gromadzonych w domu rodzinnym oraz tego, jak potoczyły się losy kobiet, w dorosłym życiu narratorki nadal opiekowały się swoimi rodzicami, usprawiedliwiały ich zachowania, lub też, w przypadku doznanej krzywdy, przebaczały, ale unikały z nimi kontaktu czy też demonstrowały jawną nienawiść. Negatywne uczucia wobec rodzica – sprawcy przemocy (najczęściej ojca) były następnie przenoszone na mężczyznę realizującego rolę ojca w stosunku do dzieci narratorki, co było ogromnym obciążeniem psychicznym i w znaczący sposób oddziaływało na wzajemne relacje.

[...] ja jestem taka że ja nie wypominam mojej matce jakichś tam błędów nie rozumiem tego jest mi z tym źle ale ja tego jej nie wypominam / czy dobrze znowu czy nie dobrze może też powinnam tego nie wiem no ale nie potrafię wypominać własnej matce po tym wszystkim wiem co ona przeszła i ja nie potrafię [...] (N8, w. 918–922).

[...] później ja pojechałam kiedyś do mamy już jak byłam osobą dorosłą osiemnaście lat miałam mama zrozumiała mama wie o tym że źle robiła kiedyś tak ze mną zaczęła rozmawiać i mówi wiesz X mówi to co kiedyś było mówi to wiesz nie powinno się pamiętać ja mówię wiem mamusia mówię no dobrze [...] (N12, w. 126–129).

[...] chciałam zawsze moim marzeniem to było żeby odejść od ojca (pauza) tak go nienawidzę właśnie za to wszystko że (pauza) ja nawet do niego nie jestem w stanie powiedzieć tata bo mam taką tu kluczkę że tak powiem (pauza) i tak samo się złapałam na tym yyy na przykład nie jestem w stanie powiedzieć do swoich dzieci nie zdarza mi się że mówię ale nie jest to takie naturalne przypuśćmy że / przypuśćmy że X dzwonił twój tata nie mogę nie mogę powiedzieć w ogóle słowa tata tak mi chyba mój ojciec zaszkodził jak byłam mała po prostu tyle przez niego wycierpiałam (pauza) [...] (N6, w. 162–169).

Usamodzielnienie się, uniezależnienie od rodziców czy założenie własnej rodziny były stymulowane różnymi motywami narratorek.

W zależności od dominującej struktury procesowej – instytucjonalnego wzorca normatywnego lub biograficznego planu działania – było naturalną kolejną rzeczą, odpowiedzią na oczekiwania innych i odtwarzaniem znanych sobie wzorów kulturowych bądź elementem planowania własnej przyszłości. Zdarzało się również, że samodzielne życie zostało niejako wymuszone przez okoliczności, w jakich znalazły się narratorki (wyjazd narratorki do szkoły w innym mieście spowodowany trudnościami finansowymi matki i problemem utrzymania czwórki dzieci czy niechciana ciąża), lub było przyspieszone ze względu na sytuację życiową męża/partnera.

[...] było wszystko superpięknie obydwójce pracowaliśmy dorabialiśmy się w bardzo szybkim tempie żeśmy się dorobiliśmy i mieszkania i umeblowania i samochód po prostu nasze marzenia zaczęły się pomału spełniać znaczy w szybkim takim tempie póki się nie pojawiło dziecko [...] (N11, w. 3–6).

[...] w ogóle nie chciałam tu w X być ale poznałam męża więc no jak to się mówi no niestety pierwsze się spróbowało no i okazało się że jestem w ciąży więc poszłam do męża i / znaczy no teraz to by było do narzeczonego jak to się mówi i mówię że / jeśli / ja nic na siłę nie chciałam żadnego ślubu po prostu to był można powiedzieć no taki wypadek prawda ale teściowa wszyscy o nie nie musi być ślub no i wzięłam ślub [...] (N9, w. 27–31).

[...] mając dwadzieścia jeden lat wzięliśmy ślub bo on w moim wieku (pauza) no i yyy to on bardzo chciał mieć dziecko chciał uciec z domu (pauza) generalnie rzecz biorąc to właśnie kobiety uciekają a to on właśnie miał taki toksyczny dom jego tata na okrągło pił on powiedział że nigdy nie będzie pił [...] (N7, w. 16–19).

W sytuacji, gdy w doświadczeniach z okresu dzieciństwa narratorki współwystępowały dwie struktury procesowe: instytucjonalny wzorzec normatywny oraz trajektoria, uzyskanie niezależności było sposobem ucieczki z trajektoryjnych okoliczności lub stanowiło element organizacji życia z trajektorią, wówczas gdy narratorka nadal musiała mieszkać z rodzicami.

[...] w wieku osiemnastu lat wyprowadziłam się z domu no bo właśnie z rodzicami już nie można było dojsć do ładu zupełnie myślałam

facet był starszy o osiem lat no to się mną zaopiekuje i tak dalej [...] (N14, w. 9–11).

W związku z wcześniejszymi doświadczeniami narratorki poszukiwały m.in. w mężu/partnerze poczucia bezpieczeństwa, stabilizacji i miłości, odpowiedzi na potrzeby często niezaspokojone w domu rodzinnym. Chciały stworzyć związek lub założyć rodzinę, w której będą mogły zaznać szczęścia.

[...] to było nie wiem co to było to było chęć polepszenia sobie chyba bytu żeby / spokoju jakiegoś takiego tak mi się to wydaje [...] (N5, w. 323–324) [...] nie powiedziałabym że z entuzjazmem ale ponieważ tak jak gdyby nie miałam dokąd pójść nie miałam dokąd pójść starałam się znaleźć oparcie jako ja wiem bardziej widziałam w roli ojca tego człowieka starszego ode mnie o dwadzieścia pięć lat [...] (w. 58–60).

[...] poszłam do pracy szkoły już nie skończyłam poszłam jeszcze zaocznie do szkoły szkoły nie skończyłam przez te chyba różne przejścia życiowe nie wiem jak to / poszłam do pracy yyy tam w pracy no to był mój szef zostałam jego kochanką zostałam jego kochanką na dużo lat bo na dziesięć lat i / nawet więcej / miał życie ułożone miał żonę dwoje dzieci [...] (N12, w. 56–60).

Analizując początki swoich związków, podkreślały emocjonalne zaangażowanie obu stron i wspólne starania o stworzenie optymalnie funkcjonującej rodziny. Opisywały męża/partnera jako osobę, która je adorowała, troszczyła się o najbliższych i dbała o ich potrzeby materialno-bytowe. Wspominały też o towarzyskiej i rozrywkowej naturze męża/partnera czy jego uczynności (np. pożyczał kolegom pieniądze), które nie stanowiły wówczas żadnego problemu. W niektórych przypadkach narratorki od początku były poddawane manipulacji, której dokonywał mąż/partner, a związek, który wspólnie z nim budowały był osadzony na kłamstwie lub jego ukrytych motywach.

[...] poznałam pana który właśnie pił alkohol i to nagminnie pił alkohol bardzo się jakoś tak sprytnie że tak powiem ukrywał przede mną do momentu porodu jak urodziłam pierwsze dziecko no to no to zaczęło się gehenna mojego życia [...] (N5, w. 23–26).

[...] nie zagrał w otwarte karty nie powiedział mi że w X to czeka na niego narzeczona i jest to kuzynka w pierwszej linii bo tam takie niestety małżeństwa jeszcze się zdarzają i to dosyć nawet często [...]
(N8, w. 354–357).

[...] mój mąż był taką osobą no która się chciała wszędzie zaprezentować jak najlepiej co to ja mam i z najwyższej półki to był taki typ a ja z kolei byłam yyy może to dziwnie zabrzmie taką no prestiżową kobietą bo byłam córką pani X którą każdy szanował każdy podziwiał [...]
(N8, w. 1631–1634).

W swoich opowiadaniach narratorki poświęcały dużo uwagi swoim dzieciom, ponieważ biografie jednych i drugich są nierozzerwalnie ze sobą splecione. Początkowo kobiety prezentowały dwie różne postawy wobec momentu urodzenia się dzieci: były one utożsamiane ze szczęściem, a ich pojawienie się było efektem dążeń do realizacji biograficznego planu działania, lub też identyfikowane z podjęciem niechcianej roli matki.

[...] w wieku trzydziestu lat za / stwierdziłam że chcę mieć dziecko weszły te uczucia macierzyńskie i brałam tabletki antykoncepcyjne wiedział o tym [żonaty partner – przyp. K.G.] później powiedziałam że chcę mieć dziecko oczywiście się nie zgodził nie zgodził się to ja po prostu przestałam brać te tabletki w ciążę zaszłam szybciotko no ten okres ciąży też był trudny musiałam iść / chodziłam prywatnie do lekarza ojciec dziecka groził mi że zrzuci mnie ze schodów no bo to wszystko było w pracy on był szefem że zrzuci mnie ze schodów że ponieść że / nawet kiedyś wywiózł mnie do lasu założył taką ścierkę na rękę powiedział że mnie pobije po brzuchu żebym poroniła namawiał mnie bardzo na aborcję powiedział że kupi mi mieszkanie przywiózł mi taki ogromny telewizor później ten telewizor zabrał bo ja powiedziałam że żadna / ani mieszkanie ani żadna rzecz materialna nie / mnie nie skłoni do tego żebym ja tą ciążę usunęła / to było dziecko wy / moje wymarzone i ja chciałam mieć [...] (N12, w. 62–73).

[...] ja w ogóle tego dziecka nie chciałam to dziecko chciałam usunąć tą ciążę a on [partner – przyp. K.G.] bardzo chciał to no tylko że on sobie nie zdawał / to znaczy zdawał sobie sprawę że on już jest poszukiwany przez policję i tak sobie jakoś nie zaplanował tego wszystkiego do końca (pauza) no i w trzecim miesiącu ciąży jak ja byłam to właśnie został złapany no i (pauza) [...] (N13, w. 235–239).

Niekiedy problemy z realizowaniem roli matki, emocjonalne odcięcie się od dziecka miały swoje korzenie w doświadczeniach narratorek z okresu dzieciństwa. Między innymi trudne relacje z własną matką, a tym samym brak wzoru do naśladowania, budziły konieczność samodzielnego uczenia się nowych obowiązków, a z czasem czerpania przyjemności z przebywania z dzieckiem.

[...] jak ona się urodziła no tak na początku to było tylko takie takie ru / takie gesty wie pani co to były takie / to nie było takie z takim uczuciem jak to powinno być chyba to było na początku takie wiedziałam że tak trzeba robić o bo tak powinna robić mama tak a to nie było tak że ja / ja nie czułam że tak powinnam robić tylko ja wiedziałam że tak się ogólnie przyjmuje (pauza) (N13, w. 395–400) [...] ja do tej pory nie uważam żebym ja była dobrą matką ale widzę u siebie duże postępy już duże zmiany (śmiech) chyba jest coraz lepiej znaczy im córka jest starsza tym ja widzę że ona jest dla mnie teraz najważniejszą osobą na świecie na pewno i widzę między nami taką taką więź dużą [...] (w. 383–387).

Narratorki podkreślają, że pomimo codziennych trudności dzieci są dla nich największym szczęściem, dają poczucie spełnienia i dumy, a także motywację do poprawy sytuacji.

[...] mój największy skarb [syn – przyp. K.G.] (śmiech, pauza) tak że no jemu chcę przede wszystkim zapewnić / żeby nie miał takiego dzieciństwa jak ja [...] (N12, w. 185–186).

[...] zrobię wszystko żeby dziecko było szczęśliwe żeby wreszcie jest / jeszcze jest czas żeby miał to dzieciństwo bo jako on dzieciństwa to w sumie nie miał już za duży jest na to ale będę starała się żeby (pauza) zapewnić mu żeby żeby miał wszystko na ile będę mogła na ile będzie mi starczało pieniędzy siły zdrowia będę robiła wszystko żeby dziecko wychować na (pauza) normalnego chłopaka [...] (N11, w. 346–350).

Zdarzało się jednak, że trajektoria stopniowo przejmująca kontrolę nad życiem kobiety doprowadzała do jej bezsilności oraz bezradności wobec okoliczności zewnętrznych. Narratorka traciła możliwość planowania i podejmowania skutecznych działań, postępowała reaktywnie, zmianie uległy też jej priorytety. W efekcie nie

mogła dłużej wychowywać swoich dzieci, co kończyło się umieszczeniem ich w zastępczych formach opieki oraz ograniczeniem jej praw rodzicielskich.

[...] straciłam wszystko i mieszkanie w X i dzieci gdzie jedno jest dziecko w domu dziecka w X dwójka dzieci jest / no dziewiętnaście lat ma jeden chłopczyk no a ta dziewczynka najmłodsza trzynaście w X u rodziny zastępczej są (pauza) [...] (N4, w. 33–36).

3.2. „Gehenna” – trajektoria rodziny prokreacji

Dominujące wcześniej struktury procesowe (instytucjonalny wzorzec normatywny lub biograficzny plan działania) w przypadku wszystkich narratorek uległy wyparciu przez gromadzący się potencjał trajektoryjny, a z czasem trajektorię. Przyczyną traumatycznych doświadczeń, u podłoża których leżało cierpienie, było doznawanie przemocy. Najczęściej osobą krzywdzącą był mąż/partner, ale dręczenia dopuszczali się również rodzice lub teściowie kobiet. W czasie konstruowania narracji o swoim życiu w wielu momentach narratorki dokonywały pracy biograficznej nad własnym doświadczeniem. Rozpoczynając opowieść o doznawanej w związku przemocy, kobiety próbowały odtworzyć początki trajektorii. Z uwagi na całkowite zaangażowanie w bieżące wydarzenia najczęściej nie były w stanie adekwatnie zinterpretować symptomów zbliżającego się zagrożenia i gromadzącego się potencjału trajektoryjnego, nawet nie zawsze mogły to zrobić, dokonując analizy z perspektywy czasu.

[...] miał takie dziwne napady tego nastroju i tak raz było bardzo super raz było bardzo źle i tak zaczęło się to wszystko huśtać i właściwie do / jakbym była troszkę bardziej doświadczona w życiu to już bym zauważyła że coś po prostu zaczyna się wszystko psuć no ale oczywiście z taką młodzieńczą swoją naiwnością no że to może taki nastrój może kryzys taki mały coś tam coś tam [...] (N8, w. 421–425).

[...] nie wiem nawet nie przypominam sobie ale to było bardzo dawno od kiedy to się wszystko zaczęło [...] (N9, w. 71–72).

Przypominając sobie pierwszy wybuch gniewu, awanturę, fizyczny atak męża/partnera, kobiety odtwarzały moment, kiedy zaczęły doznawać przemocy. Bardziej nieuchwytna była przemoc, która stopniowo narastała (od uszczypnięcia, popchnięcia do uderzenia itd.), trudniejsza do identyfikacji była też przemoc psychiczna niż fizyczna. Długość trwania związku nie miała przy tym większego znaczenia. Pierwsze krzywdzące sytuacje miały miejsce już na początku znajomości, mimo to dochodziło do ślubu ze względu na ciężę i związane z tym oczekiwania rodziny, a także z powodu nadziei kobiety na poprawę wzajemnych relacji, kiedy pojawi się dziecko. W innych przypadkach był to czas narzeczeństwa lub okres kilku lat po zawarciu małżeństwa. Kobiety mówiły również o punktach zwrotnych, które zmieniały istniejący stan rzeczy i prowadziły do przemocy w związku: urodzenie się (niepełnosprawnego) dziecka lub kryzys spowodowany utratą pracy.

Działania podejmowane w odpowiedzi na oczekiwania społeczne bądź realizacja własnego planu (budowanie szczęśliwej rodziny) powodowały, że narratorki nie uwzględniały w swoim postępowaniu własnych przeczuć lub ostrzeżeń wspierających je osób, które spostrzegły sygnały ostrzegawcze i chciały im to uświadomić.

[...] podobnież wiedzieli jaki on jest [rodzice – przyp. K.G.] ja / a ja bardzo byłam zakochana (pauza) w nim nic nikt nie chciał / po prostu nikogo nie słuchałam nikogo nie słuchałam że samą siebie słuchałam że mówię że tak źle nie będę miała na pewno no ale jednak (pauza) inaczej wyszło [...] (N4, w. 53–56).

[...] od samego początku z mężem no też nie było dobrze bo właśnie pił awanturował się po prostu każdy mi mówił że to nie jest chłopak że tak powiem dla mnie tylko ja nie chciałam tego zauważyć [...] (N6, w. 39–41).

[...] ona [matka – przyp. K.G.] też miała takie życie jak ja tylko że ja mam jedno dziecko a nas było dziesięcioro dziesięcioro nas wszystkich jest rodzeństwa i też miała ojca alkoholika też ją bił (pauza) w końcu zdecydowała się po iluś tam latach dopiero odejść (pauza) po prostu chciała może mnie ustrzec przed tym wszystkim była przewrażliwiona już (N11, w. 570–573) [...] teraz rozumiałam o co mojej mamie chodziło i będę to samo chciała zrobić / ostrzec syna ale wiem że też nie ostrzegę bo matka mnie ostrzegała i musiałam / zrobiłam

to co zrobiłam / postawić na swoim (pauza) ale z jednej strony to dobrze bo chociaż się nauczyłam życia [...] (w. 576–579).

Stopniowo zmianie uległy zewnętrzne okoliczności, w jakich przyszło narratorkom żyć. W związku z tym, że młodych ludzi nie było stać na zakup swojego mieszkania, często zaczynali wspólne życie, wprowadzając się do rodziny generacyjnej jednego z małżonków (zwykle męża). Początkowo nie stanowiło to problemu, ale po kilku latach, gdy urodziło się dziecko, zaczęły narastać konflikty związane z codzienną koegzystencją wielu osób w stosunkowo małej przestrzeni, dotychczasowa sytuacja mieszkaniowa stała się uciążliwa. Utrudniała też realizację ról społecznych matki i żony, które poddawane były nieustannej kontroli i krytyce ze strony teściów. Było to bardzo dotkliwie odczuwane, szczególnie przez narratorki, które kierowały się własnymi schematami działania. Co więcej, mąż/partner przestawał traktować ten układ jako tymczasowy i nie podejmował żadnych decyzji w celu zmiany sytuacji, proponował natomiast kompromisy, zintensyfikowanie starań, by osiągnąć porozumienie, przypominał o zależności od rodziców i długu wdzięczności wobec nich. Z drugiej strony, opieka nad małym dzieckiem uzależniała kobietę finansowo od innych i uniemożliwiała podjęcie pracy zarobkowej (podobnie jak brak wykształcenia), odbierając samodzielność działania. Niezależnie od reakcji kobiety jej położenie stale się pogarszało: jeżeli sprzeciwiała się decyzjom innych osób, postępowała zgodnie z własną wolą – prowokowała sytuacje konfliktowe, stając się wrogiem dla teściów, własnych rodziców i męża/partnera, jeżeli znosiła wszystko w milczeniu, była bezkonfliktowa, ugodowa – nikt nie brał pod uwagę jej punktu widzenia, a granice dopuszczalnych zachowań były systematycznie przesuwane.

Proces trajektoryjny, rozwijający się w sposób sekwencyjny (Schütze, 1997, s. 25–27; Riemann, Schütze 1992, s. 104–106), rozpoczynał się od gromadzenia się potencjału trajektoryjnego, który zwykle nie był związany z konkretnym, nagłym wydarzeniem, ale kształtował się powoli i pozostawał niezauważony przez narratorki. Pomimo ostrzeżeń innych osób kobiety zdawały się nie widzieć bądź nie dopuszczać do swojej świadomości pierwszych oznak

zbliżającego się niebezpieczeństwa. Lekceważenie pojawiających się symptomów zagrożenia spowodowało, że narratorki nie zaplanowały i nie podjęły konsekwentnych działań zmierzających do opanowania gromadzącego się potencjału. Jego wyzwoleniu sprzyjały okoliczności zewnętrzne, tj. komplikująca się sytuacja życiowa narratorek, pojawiające się kolejne trudności lub seria przytłaczających wydarzeń, które osłabiały siły kobiet i stwarzały warunki do ich zranienia. Wraz z upływającym czasem potencjał trajektoryjny przekształcał się w proces trajektorii, w którym dominującą rolę zaczęły odgrywać siły zewnętrzne, warunkujące sytuację. Przejęły one kontrolę nad narratorkami, które stopniowo traciły możliwość biograficznego planowego działania, ograniczając się do reakcji głównie obronnych. Kobiety utraciły kontrolę nad swoim życiem w wyniku załamania się dotychczas stosowanych schematów postępowania, codzienna egzystencja została zdeorganizowana, co równocześnie powodowało ich dezorientację.

Kobiety opisywały doznawanie przemocy, nawiązując do całości kształtu swojego doświadczenia (odtworzając cykl przemocy), bądź też odwoływały się szczegółowo do pojedynczych scen, które ukazywały dynamikę konkretnych przeżytych zdarzeń. Rekonstrukcja gromadzenia się potencjału trajektoryjnego i jego przekształcenia w proces trajektorii obejmowała okoliczności zewnętrzne oraz interakcje między osobami biorącymi udział w sytuacji (partnerami, a także innymi zaangażowanymi osobami). Proces zniewolenia następował powoli i systematycznie.

Odwołując się do wyobrażeń dotyczących funkcjonowania własnego domu oraz realizacji swoich ról społecznych, narratorki koncentrowały się na urzeczywistnieniu tych wizji, często nawiązując do figury „normalnej rodziny”. Zwyczajna rodzina to taka, w której domowników łączą bliskie relacje, wszyscy wzajemnie dbają o realizację swoich potrzeb, komunikują się ze sobą, wspólnie starają się działać dla dobra wspólnoty, a dom staje się miejscem dającym poczucie bezpieczeństwa. Mimo że w narracjach odtworzony został wzorzec wspólnego życia, to oczekiwania z nim związane – uznawane przez kobiety za oczywiste i uniwersalne – nie zostały przez nie zwerbalizowane ani uzgodnione z mężem/partnerem.

Charakterystyczna dla pierwszej fazy wielu związków miłość romantyczna i związane z nią silne emocje, a z czasem zwiększające się zaangażowanie w relację, sprzyjały unieważnianiu niepokojących sygnałów płynących ze strony osoby stosującej przemoc. Narratorki wkładały dużo energii i czasu w budowanie relacji, czyniąc ją pierwszoplanową w swoim życiu. Kobiety podkreślały swoje starania o zachowanie integralności rodziny, budowanie pozytywnej atmosfery, czego ceną często była rezygnacja z siebie, swoich potrzeb, własnego zdania, a nawet szacunku do siebie. Centralną postacią w domu stawał się mąż/partner i dzieci. Równocześnie kształtowały swoje przekonanie oraz postawę pełną poświęcenia dla dobra związku i rodziny. Z uwagi na to, w imię miłości, zachowania jedności rodziny, podtrzymywania dobrych relacji, stopniowo dostosowywały swoje zachowania do wyobrażonych oczekiwań innych osób. Takie oddanie, gotowość do wyrzeczeń stały się polem do nadużyć dla męża/partnera. Wraz z upływem czasu zmianie uległo jego zachowanie oraz zaangażowanie w sprawy rodziny. Po pracy spotykał się z kolegami, wracał późno w nocy, nietrzeźwy, domagając się zaspokojenia swoich potrzeb. Z domu zaczynały znikać wartościowe rzeczy, brakowało pieniędzy. Z powodu nadużywania alkoholu lub z własnej woli porzucał pracę, pracował dorywczo, żyjąc na koszt żony/partnerki lub (rzadziej) rodziców. Wiele godzin dziennie spędzał w towarzystwie kolegów, których przychylność zdobywał, fundując im alkohol. Kiedy kończyły mu się pieniądze, wymuszał je od żony/partnerki lub kradł. Taki sposób funkcjonowania rodziny znacząco odbiegał od pierwotnych wyobrażeń kobiet, z czasem sytuacja stawała się dla nich nie do zniesienia i wywoływała w nich opór. Mężczyzna przejmował inicjatywę w działaniu, zaczynał samodzielnie podejmować kluczowe decyzje dotyczące wszystkich domowników, dopuszczał się zachowań, które coraz trudniej było wytłumaczyć, odwołując się do utrwalonego uniwersum symbolicznego, czy usprawiedliwić. Załamanie się systemu aksjonormatywnego i panującego dotąd porządku powodowało dezorientację, poczucie bezsensu oraz niepokój kobiet. Nie miały już pewności co do zasad orientujących ich działania, normy i wartości, którymi się kierowały, nie przystawały do nowej rzeczywistości. Usensownienie własnych

doświadczeń wymagało od nich przyjęcia innej perspektywy wyjaśniającej rzeczywistość, odnosiły się zatem do interpretacji zapośredniczonych przez punkt widzenia męża/partnera. Przekształcenie systemu odniesień prowadziło równocześnie do rekonstrukcji tożsamości. Mniejsza bądź większa forma buntu stanowiła niepożądaną ingerencję w utrwalony stan rzeczy, zatem spotykała się z ujarzmiającą reakcją. Kobiety, które postępowały niezgodnie z wolą męża/partnera, były traktowane w brutalny sposób. Przed atakami agresji oraz szykanami nie chroniły ich również ugodowość i wyrozumiałość, a nawet rezygnacja z własnych wartości, przekonań czy wzorów postępowania.

W doświadczeniach kobiet dominowała przemoc fizyczna (m.in. popychanie, kopanie, duszenie, bicie pięściami i przedmiotami, wyrwanie włosów). W literaturze przedmiotu przemoc fizyczną definiuje się jako intencjonalny akt zadania fizycznego cierpienia innej osobie (Rode, 2010, s. 48; por. Gelles, 1987, s. 79). To zamierzone zachowanie niesie ze sobą ryzyko uszkodzenia ciała, wywołuje ból fizyczny, a także pozostawia na ciele określone, nieprzypadkowe, obrażenia, więc nie są one efektem wypadku. W przypadku przemocy w rodzinie, a dokładniej w związku intymnym (małżeńskim lub partnerskim), osoba doznająca przemocy i sprawca pozostają w bardzo bliskich relacjach (Mazur, 2002, s. 41). Dokonując opisu sposobów fizycznego dręczenia, należy uwzględnić nie tylko aktywność sprawcy, ale również skutki, jakie jego działanie przynosi, w postaci uszkodzeń ciała, a także konieczności konsultacji lekarskiej. Krzywdzenie fizyczne może przybierać postać: popychania, szarpania, policzkowania, drapania, uderzania ręką, pięścią, bicia przedmiotami, duszenia, kopania, wykręcania rąk, ciągnięcia za włosy, pobicia, rzucania przedmiotami, napaści z użyciem broni, świadomego stwarzania niebezpiecznych sytuacji, stanowiących zagrożenie dla życia lub zdrowia. Stosowanie przemocy umożliwia sprawcy osiągnięcie zamierzonych celów, uzyskiwanie szybkich rezultatów, co w efekcie przynosi mu poczucie satysfakcji. Przemoc staje się efektywnym sposobem oddziaływania na bliskie osoby i niesie ze sobą określone korzyści dla sprawcy, który powtarza skuteczne działania, a także otrzymuje kolejne wzmocnienia poprzez wywieranie wpływu na rodzinę. Osoba stosująca przemoc

może interpretować brak reakcji obronnej ofiary² jako przyzwolenie na dalszą przemoc, nie oznacza to jednocześnie, że jej zaniecha, jeśli spotka się z oporem (Mazur, 2002, s. 31).

Lenore E. Walker zauważyła, że w początkowym okresie rozwijania się przemocy fizycznej określone zdarzenia zachodzą w sposób cykliczny. Cykl przemocy składa się z trzech następujących po sobie i powtarzających się faz o zróżnicowanym czasie trwania oraz intensywności: narastanie napięcia, gwałtowna, dotkliwa przemoc oraz faza „miodowego miesiąca” (Rajska-Kulik, 2007, s. 19–20; Mazur, 2002, s. 32–34; Pospiszyl, 1999, s. 48; Dutton, 2001, s. 51–62). Model ten wykorzystuje Ogólnopolskie Porozumienie Osób, Instytucji i Organizacji Pomagających Ofiarom Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, które w swoich materiałach szkoleniowych oraz informatorach dla ofiar przemocy przedstawia błędne koło przemocy (Mazur, 2002, s. 33–34; Mellibruda, 2009, s. 25–26), a także K. Browne i M. Herbert (Browne, Herbert, 1999, s. 98), którzy na tej podstawie stworzyli typowy „cykl bicia”, podtrzymujący istnienie w relacji partnerskiej interakcji opartej na przemocy. Charakterystykę cyklu przemocy można rozpocząć od opisu fazy narastania napięcia, należy jednak pamiętać, że jest ona tylko umownie nazwana pierwszym jego etapem. W fazie tej obojgu partnerom relacji towarzyszy stres, frustracja, niepokój, nasilają się zaburzenia emocjonalne, gniew, poczucie zagrożenia, a komunikacja między nimi ulega osłabieniu. Partner stosujący przemoc staje się kapryśny, poirytowany, ponury, wycofany, często się denerwuje i trudno zinterpretować jego zachowania. Jest nieprzyjemny, nie panuje nad swoim gniewem, niszczy przedmioty, prowokuje kłótnie, szuka zaczepki, krzyczy, grozi, krytykuje, upokarza i gnębi. Tej fazie towarzyszy też zintensyfikowane spożycie alkoholu lub zażywanie środków odurzających. Ofiara przemocy stara się dostosować do sytuacji. Jej uwaga całkowicie koncentruje się na partnerze, troszczy się o niego, wywiązuje się ze wszystkich swoich powinności, ulega mu, zgadza się we wszystkim, uspokaja, przeprasza oraz unika. Mimo napiętej atmosfery w domu panuje cisza, a rodzina izoluje się

² Używam terminu „ofiara”, odwołując się do literatury przedmiotu, ze względu na brak gody narratorek na przypisanie im takiej tożsamości.

od krewnych i przyjaciół. Z uwagi na nasilający się stres mogą ujawnić się określone dolegliwości somatyczne (ból, bezsenność, pobudliwość nerwowa lub apatia). Zdarza się, że panująca atmosfera staje się dla ofiary nie do zniesienia, w związku z czym sama prowokuje wybuch konfliktu, żeby doszło do eskalacji agresji oraz aktu przemocy, po którym następuje spadek napięcia u obojga partnerów. Powtarzająca się przemoc powoduje niezwykle dotkliwe skutki nie tylko związane z obrażeniami fizycznymi, ale również w odniesieniu do głębokich przeobrażeń w psychice i tożsamości człowieka, a utrwalone sposoby reagowania w określonych sytuacjach mogą utrudnić podjęcie działań zmierzających do uwolnienia się z przemocowej relacji. W reakcji na bodziec wyzwalający agresję, zazwyczaj jakiś drobiazg, który prowadzi do kłótni, walki, eskalacji złości, strachu lub lęku, następuje faza gwałtownej przemocy, która jest bardzo dotkliwa dla osoby doznającej ataku. Partner stosujący przemoc wpada wówczas w furję i staje się niezwykle gwałtowny: grozi, uderza, dusi, gwałci, upokarza, więzi, używa też broni. Skutki takiego działania widoczne są na ciele ofiary w postaci licznych obrażeń, w niektórych przypadkach dochodzi również do pobicia ze skutkiem śmiertelnym. W chwili napaści ofiara próbuje się ochronić (chowa się, ucieka z domu, wzywa policję lub prosi o to dzieci czy sąsiadów, oddaje ciosy), a także uspokoić partnera, dojść z nim do porozumienia, odwołując się często do jego rozsądku. Zwykle jednak jej działania nie przynoszą pożądanego efektu, przez co z czasem wzrasta poczucie bezradności. Rzadko się zdarza, że ofiary całkowicie biernie poddają się przemocy, raczej, chroniąc się przed kolejnymi ciosami, czekają na koniec ataku. Zaraz po zakończeniu fazy gwałtownej przemocy ofiara zwykle jest oszołomiona, nie jest w stanie pojąć tego, co się stało. Jest w szoku, nie przyjmuje tego zdarzenia do świadomości, odczuwa przerażenie, rozpacz, wstyd, niekiedy popada w apatię i przez jakiś czas nie jest zdolna do podejmowania jakichkolwiek działań. Z czasem sytuacja w rodzinie uspokaja się, znika napięcie, które zostało rozładowane, a gwałtowne emocje się wyciszają. Następuje początek fazy „miodowego miesiąca”, która jest okresem przemijającym i ma na celu normalizowanie sytuacji, zatarcie negatywnych wrażeń, ma pomóc zapomnieć o tym, co się wydarzyło wcześniej. W tym czasie partner przeprasza, błaga o wybaczenie,

wyraża żal i skruchę, ma poczucie winy, obiecuje poprawę i zapewnia, że takie ataki już się więcej nie powtórzą (rzadziej prezentuje postawę wroga, milczącą). Wyznaje miłość, troszczy się o potrzeby członków rodziny, zabiega o ich wsparcie, przysyła kwiaty i prezenty, komunikuje się. Stara się podać racjonalne dla ofiary wytłumaczenie swojego postępowania, obiecuje, że podejmie leczenie (terapia AA, terapia agresji itp.), chodzi do kościoła. Ofiara zaczyna wierzyć w przemianę partnera, godzi się z nim zostać, wraca do niego lub ponownie przyjmuje go do siebie. Rezygnuje z procedur prawnych, odwołuje zeznania, umawia spotkania terapeutyczne. Ponownie czuje się kochana, akceptowana, szczęśliwa i pełna nadziei, znów ma poczucie bezpieczeństwa. W efekcie pojednania i niezachwianej nadziei na zmianę sytuacji ofiara zostaje uwięziona w cyklu przemocy.

Nieuchwytną i trudną do udowodnienia formą maltretowania jest opisywana przez narratorki przemoc psychiczna (m.in. wyśmiewanie, zawstydzanie, narzucanie własnych poglądów, karanie, stała krytyka, izolacja społeczna, domaganie się posłuszeństwa, ograniczanie snu i pożywienia, lekceważenie, stosowanie gróźb czy degradacja werbalna – wyzywanie, poniżanie, upokarzanie). Z uwagi na to, że psychiczne znęcanie się nie pozostawia widocznych śladów, jest je trudno udowodnić. Ponadto wymieniane w literaturze przedmiotu czyny o nim świadczące są formułowane ogólnie i mogą towarzyszyć niemal każdemu krzywdzącemu zachowaniu, w związku z czym nie można też precyzyjnie i jednoznacznie określić rozmiarów psychicznego krzywdzenia, sklasyfikować jego intensywności oraz stopnia dolegliwości czy nawet wymienić wszystkich jego przejawów (Mazur, 2002, s. 43; Pospiszyl, 1994, s. 104). Przemoc psychiczna zawiera przymus i groźby, zastraszanie, emocjonalne wykorzystywanie, za które uważa się: upokarzanie, poniżanie, obwinianie, manipulowanie, obrzucanie wyzwiskami, odmawianie współżycia seksualnego, izolowanie poprzez kontrolowanie kontaktów z innymi, zabranianie korzystania z przedmiotów domowych, zakaz opuszczania domu, oskarżanie o spowodowanie przemocy, zaprzeczanie i minimalizowanie przemocy, wykorzystywanie dzieci do sprawowania kontroli, wrogie nastawienie dzieci wobec matki/ojca, groźby pozbawienia władzy rodzicielskiej. Może także polegać na niszczeniu przedmiotów, mających określoną

wartość dla ofiary i celowej agresji wobec zwierząt domowych. Przemoc psychiczna może być również związana z finansowym wykorzystywaniem i wówczas nosi znamiona przemocy ekonomicznej, która polega m.in. na odbieraniu zarobionych pieniędzy, kontrolowaniu ich wydawania, wydzielaniu zbyt małych kwot na utrzymanie, uniemożliwianiu podjęcia pracy zarobkowej czy niezaspokajaniu podstawowych materialnych potrzeb rodziny (Badura-Madej, Dobrzyńska-Mesterhazy, 2000, s. 15; Rode, 2010, s. 50; Mazur, 2002, 43–44). Amnesty International, organizacja zajmująca się ochroną praw człowieka, przytacza operacyjną definicję psychicznego znęcania się, do którego zalicza zachowania koncentrujące się na izolacji ofiary, ograniczaniu jej snu i pożywienia, narzucaniu swoich sądów, degradacji werbalnej (wyzywania, poniżania, upokarzania), narkotyzowaniu, groźbach zabójstwa (Pospiszyl, 1994, s. 104). Przemoc psychiczna może stanowić komponent operacji „prania mózgu”, na którą składają się określone działania zmierzające do zmiany postaw i przekonań drugiej osoby oraz manipulacja jej zachowaniami. Metodami stosowanymi w „praniu mózgu” są:

- izolacja – jej celem jest zerwanie kontaktów ofiary z rodziną i przyjaciółmi, a nawet współpracownikami, aby pozbawić ją wszelkich źródeł wsparcia społecznego; osłabia się w ten sposób możliwość obrony, następuje całkowite uzależnienie od sprawcy przemocy i koncentracja na nim;

- monopolizacja uwagi – w jej konsekwencji osoba stosująca przemoc staje się punktem odniesienia dla myśli, uczuć, działań i planów osoby doświadczającej przemocy, wszystkie decyzje są konsultowane ze sprawcą i zgodne z jego wolą, z czasem osoba zależna próbuje przewidzieć działania osoby stosującej przemoc;

- degradowanie – ofiara jest zasypywana fałszywymi informacjami na jej temat, poddana nieustannej krytyce, poniżana, ignorowana (często w obecności innych osób), dehumanizowana, zredukowana do poziomu potrzeb czysto biologicznych;

- groźby – nasilają lęk i bezradność, zmuszają do uległości;

- demonstracja wszechwładzy – powstrzymuje przed oporem, wskazuje na jego daremność;

- sporadyczna przychylność – podtrzymuje wiarę w możliwość zmiany sytuacji, motywuje do uległości;
- stan nieustannego wyczerpania – fizyczne i psychiczne przemęczenie osłabia potencjalną zdolność do stawiania oporu i obrony (Lipowska-Teutsch, 1998b, s. 37).

Dla określenia efektów przemocy psychicznej używa się terminu „obrażenia psychiczne” (Brown, Herbert, 1999, s. 25; por. Landau, Sallus, Striffarm, Kalb, 1980, s. 2). W konsekwencji degradacji związanej z psychicznym dręczeniem następuje obniżenie możliwości intelektualnych lub dostrzegalne pogorszenie się funkcjonowania psychicznego jednostki, rozpatrywanego w odniesieniu do zachowań i możliwości charakterystycznych dla danej kultury.

Narracje kobiet koncentrowały się również na przemoc seksualnej (m.in. demonstrowaniu zazdrości, przymuszaniu do współżycia seksualnego, kazirodztwie), która definiowana jest jako wymuszanie, wbrew woli danej osoby, czynności o charakterze seksualnym, a także doprowadzenie jej do takiej aktywności w sytuacji, gdy nie jest w pełni świadoma, nie może lub obawia się odmówić (Badura-Madej, Dobrzyńska-Mesterhazy, 2000, s. 15). Przemoc seksualna pomiędzy partnerami może dotyczyć wszelkich nadużyć seksualnych. Może to być m.in. gwałt, nieakceptowane lub sadystyczne pieszczoty i praktyki seksualne (np. stosunek analny lub oralny), rozbieranie wbrew woli partnera, filmowanie podczas czynności seksualnej, umożliwienie osobom trzecim oglądania aktu seksualnego, zmuszanie do oglądania treści pornograficznych, nakłanianie lub zmuszanie do prostytucji. Czynności te są wymuszane groźbą, przy użyciu siły fizycznej, lub też wykorzystują niezdolność ofiary do oporu (m.in. Badura-Madej, Dobrzyńska-Mesterhazy, 2000, s. 15; Rode, 2010, s. 53). Z uwagi na to, że w kontekście relacji małżeńskiej/partnerskiej ofiarą przemocy seksualnej jest najczęściej kobieta, powyższą definicję można jeszcze uzupełnić kolejnymi zachowaniami sprawcy (Lipowska-Teutsch, 1998b, s. 45): sprowadzanie kobiety do obiektu seksualnego, manifestowanie zazdrości połączone z przekonaniem, że partnerka spółkuje z wieloma innymi partnerami, oddzielanie uczuć i aktu seksualnego, bagatelizowanie emocji kobiety, krytyka jej zachowań seksualnych, obelgi z podtekstem seksualnym, wymuszanie noszenia określonej odzieży,

współżycia po akcie przemocy, w czasie choroby lub z osobami trzecimi. Analizując przemoc seksualną w relacji małżeńskiej/partnerskiej w kontekście społeczno-kulturowym, można zauważyć, że jest ona niekiedy społecznie sankcjonowana i unieważniana, np. do niedawna dyskusyjna była kwestia gwałtu w małżeństwie. Definicje gwałtu formułowane są na trzech poziomach: definicji prawnych (określających zachowania wchodzące w zakres przemocy na tle seksualnym), definicji badawczych (konstruowanych w pracach teoretycznych i empirycznych badających powszechność zjawiska, jego przyczyny, skutki) oraz potocznego dyskursu, który odwołując się do kontekstu kulturowego, określa, czy dane zdarzenie można uznać za gwałt (Krahé, 2005, s. 174). Właśnie na poziomie dyskursu potocznego najczęściej poszukuje się okoliczności obciążających ofiarę, a tym samym podających w wątpliwość odpowiedzialność sprawcy.

W doświadczeniach narratorek można odnaleźć również elementy zaniedbania (m.in. nieudzielenie koniecznej pomocy w sytuacji zagrożenia, nieudzielenie schronienia), które najczęściej stanowi bierną formę przemocy związaną z zaniechaniem, natomiast jako forma aktywna obejmuje działania szkodliwe. Zaniedbanie rozumiane jest jako niezapewnienie lub uniemożliwienie realizacji potrzeb osoby zależnej. Zachowania te mogą być aktem wyboru lub efektem braku możliwości (w tym przypadku dopuszcza się pewien element niewinności sprawcy), wynikają z braku świadomości, zainteresowania lub niekompetencji (Pospiszyl, 1994, s. 114–116). Typologie zaniedbania najczęściej odnoszą się do kryterium jego skutków i obejmują: zaniedbanie fizyczne (niezaspokojenie podstawowych potrzeb organizmu, brak należytej opieki, w tym również lekarskiej, zaniedbanie wyglądu), psychiczne lub emocjonalne (lekceważenie potrzeb, obojętność, nieokazywanie uczuć), edukacyjne, wychowawcze i materialne (Pospiszyl, 1994, s. 116; Mazur, 2002, s. 51).

W narracjach przytoczone zostały liczne, szczegółowe, przykłady świadczące o tym, że narratorki oraz ich dzieci doznawały w swoim domu różnego rodzaju przemocy (fizycznej, psychicznej, seksualnej, ekonomicznej i zaniedbania).

[...] potrafił mnie tak urządzić że ja nie miałam żadnych śladów a byłam strasznie obolała i z gorączką [...] wykręcił mi rękę w stawie łokciowym

gdzie słyszałam ten suchy trzask i go do dzisiaj wspominam bo tego się nie zapomina skopał mnie tak po nerkach że przez dziewięć dni miałam czterdzieści stopni temperatury mając małe dziecko nie mogłam po prostu poruszać się po mieszkaniu nie mogłam nawet wstać [...] (N5, w. 28–33).

[...] też dziecko bił dziecko nie zostawało w ogóle / nie chciało w ogóle z nim zostawać w domu on jak miał z nim zostawać jak ja szłam do pracy w sobotę już nie miałam z kim go zostawić to on płakał ja często musiałam wolne brać po to żeby dziecko nie zostawało z nim mówi mamunia nie chodź mówi bo on będzie mnie bił krzyczy zawsze na mnie wyzywa mnie (pauza) od najgorszych no i dziecko mi zaczęło mówić w jaki sposób go traktuje (N11, w. 76–81) [...] ostatnie dwa lata bardzo znęcał się nad dzieckiem w sposób taki szarpania bicia go po brzuchu szarpania go za włosy (w. 92–93).

[...] wewnętrzny strach lęk ten człowiek wywoływał właśnie u mnie coś takiego i ja dla świętego spokoju praktycznie rzecz biorąc no zupełnie tak stałam się abnegatką psychiczną powiedziałabym nie mogłam przeczytać książki bo musiałam go słuchać bo on miał jeszcze jedną cechę charakteru taką charakterystyczną że cały czas mówił mówił do mnie i kazał sobie patrzeć w oczy [...] (N5, w. 74–78).

[...] dzieci nie bił nigdy nie bił no ale też są umęczone psychicznie [...] (N7, w. 352–353).

[...] to była bardzo przykra sytuacja zwłaszcza dla córki że mąż tam wyciągnął z lodówki jakąś czekoladkę odwinął sobie zaczął ją jeść ona no daj daj daj oczywiście no bo też chce a on do niej mówi patrz w lodówce jest dużo ale ja ci nie dam bo masz głupią mamę to ci nie dam [...] (N8, w. 1539–1542).

[...] to było straszne on zaczął yyy sikać na podłogę tak jak stał do łóżka taki brudny śmierdzący czasami przyszedł zasikany do mnie no położy się ja mówię człowieku mówię no jak mam się położyć koło ciebie jaki ty brudny nie połóż się i połóż się no na siłę i połóż się (pauza) zaczęłam się czuć no nie wiem no tragicznie (płacz) [...] (N12, w. 111–115).

[...] pieniądze mi wyliczał każdą za przeproszeniem paczkę zapalek musiałam zapisywać co kupuję na co ja wydaję pieniądze bo musiała mi dana kwota wystarczyć i on sprawdzał czy faktycznie nie kupuję bzdur że mi to nie wystarcza [...] (N7, w. 24–26).

[...] coś mu właśnie odbiło i zaczął mnie już kopać po drodze to już mnie tak zmasakrował w domu mnie bił jego mama nic nie reagowała ojciec nie reagował siedział spokojnie w pokoju (pauza) yyy no

to jedynie co że mnie nie połamiał w żadnym miejscu ale straciłam zęba tylko jednego na szczęście resztę udało się uratować (pauza) zmasakrował mnie tak że córka mnie nie poznała się popłakała jak mnie zobaczyła (pauza) mieszkanie praktycznie było całe w / kafelki wszystko było we krwi a oni nic nie zrobili [...] (N7, w. 76–82).

[...] ja praktycznie nie jadłam w stresie cały czas żyłam no nie pracowałam na zwolnieniu byłam tak że tych pieniędzy praktycznie nie było (N7, w. 136–137) [...] w domu nic nie jadłam żeby tylko dzieci miały [...] (w. 679–680).

Będąc pod wpływem męża/partnera narratorki podejmowały decyzje, które do końca nie były zgodne z ich wolą.

[...] ja jedną ciążę poroniłam ale też poroniłam na własne życzenie bo też to było z ojcem obecnym mojego dziecka no i ta pierwsza ciąża namówił mnie na / żeby zastrzyki wziąć się zgodziłam wzięłam jeden tylko na drugi pojechalśmy to nie wiem chyba codziennie się brało czy tam co drugi nie pamiętam na drugi pojechalśmy to ja już nie chciałam no ale ten jeden już zadziałał [...] (N12, w. 156–160).

Bardzo dokładnie, obrazowo kobiety opisywały sceny ataku, który w ich doświadczeniu zapisał się jako pierwszy lub niezwykle dotkliwy, często był to punkt zwrotny w ich życiu. W relacjach tych można odnaleźć analogię do przebiegu fazy gwałtowej przemocy prezentowanej w ramach cyklu przemocy. Odtwarzając wydarzenia, narratorki analizowały towarzyszące im emocje, niekiedy ponownie je odczuwając. Mówiły przede wszystkim o swojej bezradności i przerażeniu w obliczu brutalności najbliższej im osoby. Te z nich, które po raz pierwszy spotkały się z atakiem fizycznym (w domu rodzinnym nie były świadkami przemocy), wspominały szok, jakiego doznały, swoje oszołomienie, które doprowadziło do całkowitego odrętwienia. Niektóre z kobiet mówiły też, że doświadczyły dysocjacji, tzn. opuściły swoje ciało i mogły obserwować przebieg zdarzeń z boku, jakby ich zupełnie nie dotyczyły. Ich reakcje były automatyczne, uwarunkowane sytuacją, zorientowane w pierwszej chwili na ochronę ciała. Następowало silne napięcie, ożywienie, natłok myśli utrudniający koncentrację, silne reakcje somatyczne. Kobiety, opisując takie przeżycie, miały duży problem z ustaleniem kolejności zdarzeń oraz wyrażeniem

swojego cierpienia (narracje przerywane były płaczem, zawieszane, chwilami traciły spójność). Ponadto cierpienie fizyczne (m.in. uszkodzenia ciała) i psychiczne, a także bezpośrednio wynikające z przemocy negatywne dla narratorek następstwa psychofizyczne i materialne świadczą o wystąpieniu wiktyimizacji pierwotnej (Kuć, 2010, s. 98; por. Bieńkowska, 2007–2008, s. 67). Nieco łatwiejsze do opowiedzenia były momenty, które nastąpiły bezpośrednio po akcie przemocy. Rekonstrukcja związana była z intensywną pracą biograficzną nad zrozumieniem tego, co zaszło, i poszukiwaniem wyjaśnienia. Narratorki analizowały dostępne informacje, zestawiały pasujące do siebie fakty, próbowały nadać sens i znaczenie swojemu doświadczeniu oraz nieznaną rzeczywistości. Opowiadały o silnej reakcji emocjonalnej lub zupełnym odrętwieniu i obojętności, nie mogły uwierzyć w to, co się stało, były przerażone zachowaniem męża/partnera oraz tym, do czego jest zdolny, jednocześnie bały się kolejnego ataku i bólu z nim związanego, towarzyszył im strach o siebie, a także o swoje dzieci. Z uwagi na to, że zachwianiu uległ ich system odniesienia, przyszłość stanęła pod znakiem zapytania. Czuły się bezradne, osamotnione, pozbawione poczucia bezpieczeństwa, nie wiedziały też, jak zareagować, jaką decyzję podjąć w sprawie przyszłości związku.

Wszystkie kobiety, po pierwszym ataku męża/partnera, poinformowały o tym fakcie swoich najbliższych, tj. rodziców. Spotkały się z dwoma reakcjami:

– ochronną – odwołując się do wiedzy potocznej, rodzice przedstawiali argumenty za zerwaniem znajomości:

[...] pierwszy raz co mnie uderzył wtedy to właśnie w czasach narzeczeństwa było (pauza) tak że z podbitym okiem wróciłam do domu bo z rodzicami cały czas mieszkalam (pauza) rodzice powiedzieli że w żadnym wypadku / a i jeszcze chciałam u niego nocować / i rodzice powiedzieli że w żadnym wypadku skoro tak się zaczyna jak pierwszy raz uderzył to już będzie bił (pauza) no a ja się postawiłam i się wyprowadziłam od rodziców [...] (N7, w. 10–15);

– liberalną – rodzice zostawiali decyzję dotyczącą dalszych działań swojej córce, ale też nie zapewniali potrzebnego jej wsparcia:

[...] usiadłam i się rozplakałam napisałam SMS-a też do mojej mamy że on mnie uderzył w taki sposób mnie potraktował i stała się dziwna rzecz bo moja mama jakoś na to no nie to że nie zareagowała ale zadzwoniła do mnie i powiedziała taką rzecz którą ja bym nigdy w życiu chyba swojemu dziecku będąc ja sama w najgorszej sytuacji bym nie powiedziała / jakby uderzył cię drugi raz to odchodź od niego / co to miało znaczyć jak uderzy mnie / mam czekać jak uderzy mnie drugi raz i dopiero mam coś robić co to w ogóle jest (N8, w. 619–625) [...] więc to był że tak powiem dla mnie drugi cios [...] (w. 636) [...] no więc ja po prostu że tak powiem zmuszona ogólną sytuacją że mąż to mnie już pogłaskał po głowie że już jest dobrze no moja matka na zasadzie no to jak by się coś tam działo no to daj znać a to jest za poważna sprawa żeby to se tak daj sobie znać kiedyś tam no to ja po prostu pojechałam z potulną miną do nowego domu który mój mąż wynajął od kolegi [...] (w. 639–643).

Zarówno wyobrażenia o roli żony i matki, oczekiwania społeczne, jak również zinternalizowany przez nie system aksjonormatywny męża/partnera powodowały, że wyjaśnienia poszukiwały również we własnym zachowaniu. Oceniały siebie, obwiniały, analizowały, co mogły zrobić, by uniknąć ataku. Wstyd, poczucie odpowiedzialności za spójność rodziny, ale też uczucia wobec sprawcy przemocy pozwalały wierzyć, że związek ma szansę przetrwać, a atak był sytuacją jednorazową, wywołaną przez niekorzystne okoliczności. Logikę tego myślenia potwierdzały przeprosiny ze strony męża/partnera, jego wyjaśnienie sytuacji i obietnica, że było to zachowanie incydentalne.

Po pierwszym doświadczeniu przemocy, szoku i dezorientacji życie narratorek, według nich, powróciło na jakiś czas do normy, ale z całą pewnością nic nie było już takie samo jak wcześniej. Proces trajektoryjny w dalszym ciągu się rozwijał. W tej jego fazie można zaobserwować dwa sposoby radzenia sobie narratorek, które musiały odnaleźć się w nowej sytuacji:

- koncentrowały się na doświadczeniu przemocy – nieustannie towarzyszył im lęk, wzmożona czujność, brak zaufania do męża/partnera, zachwiane też zostało ich poczucie bezpieczeństwa;
- koncentrowały się na codzienności – wykonywanie obowiązków wobec rodziny pozwalało powrócić do (chwicznej) równowagi,

odsunąć na bok istotny problem biograficzny, jakim stała się przemoc, do czasu kolejnego ataku.

Mimo pozornego powrotu do równowagi relacja między małżonkami/partnerami w dalszym ciągu ewoluowała, wyraźnie rysowała się jej asymetryczność oraz dysproporcja władzy. Momentem trudnym dla związku, szczególnie dla męża/partnera, było też pojawienie się dziecka, które koncentrowało na sobie uwagę kobiety i utrudniało jej realizowanie roli żony. Rola rodzica generowała również nowe obowiązki oraz wymagania. Stopniowo więź stawała się toksyczna dla narratorek, ale nie potrafiły bądź nie chciały jej przerwać. W relacji wzrastało napięcie, kontrola, poczucie zagrożenia, coraz częściej dominowały negatywne emocje, niedopowiedzenia, brakowało otwartej, bezpośredniej komunikacji. Przy słabnących uczuciach i coraz mniejszym zaangażowaniu z czasem związek stał się wyłącznie obszarem realizacji ról społecznych oraz oczekiwań z nimi związanych. Centralną postacią w rodzinie był mężczyzna (niekiedy walczył o tę pozycję z dziećmi) i to na nim miała koncentrować się uwaga wszystkich domowników. Narzucał innym swój sposób widzenia rzeczywistości, jego potrzeby, wymagania, emocje były najważniejsze, z upływem czasu nie musiał nawet werbalizować swoich oczekiwań, ponieważ były odgadywane przez pozostałych. Kobieta (i dzieci) stała się własnością swojego męża/partnera, podobnie jak zwierzęta domowe, które niekiedy traktował lepiej niż ją. Przekonywał, że sensem jej życia jest wykonywanie jego poleceń oraz spełnianie jego oczekiwań, co wiąże się z jej obowiązkiem dbania o dom i rodzinę. Dość często podtrzymywane było przekonanie, że mężczyzna nie musi nic robić w domu, ponieważ wszystkim powinna zająć się kobieta, która oprócz tego zwykle pracowała też zawodowo, czasami była jedynym żywicielem rodziny. Z powodu licznych obowiązków narratorki, w przeciwieństwie do mężów/partnerów, nie miały już czasu ani siły na podtrzymywanie kontaktów towarzyskich lub rozwijanie swoich zainteresowań. Obniżenie ich nastroju, zmęczenie było jednym z powodów wybuchających awantur. Często mężczyźni odczuwali, wynikającą z wyobrażenia ich roli lub z niskiej samooceny, potrzebę sprawowania kontroli nad żoną/partnerką, jej postępowaniem, sposobem myślenia, mówienia, a nawet fryzurą czy strojem. W tym celu realizowali działania zmierzające

do kontrolowania zarówno sytuacji, jak też jej osoby: podejmowali za nią decyzje, mówili, co może i powinna robić, lub zakazywali, blokowali określone aktywności. Stopniowo wprowadzali własne reguły i zasady, kierowali innymi, koncentrowali ich życie wokół własnej osoby. Stawiali rosnące wymagania, decydowali o sposobie wypełniania ról społecznych, a także w istotnych dla funkcjonowania rodziny sprawach, jak prowadzenie domu, finanse, wychowanie dzieci, reglamentowali też dostęp do dóbr. Stała obecność, śledzenie, sprawdzanie rzeczy osobistych były sposobem monitorowania sytuacji. Jednym z powodów sprawowania kontroli nad żoną/partnerką było podejrzewanie jej o flirt, uwodzenie innych mężczyzn, romans lub zdradę fizyczną. Najczęściej były to zupełnie irracjonalne podejrzewania (choć mąż/partner twierdził, że na poparcie swoich zarzutów ma świadków), które wiązały się z ciągłym oskarżaniem, budzeniem wyrzutów sumienia, prowadzeniem śledztwa, przesłuchaniami na temat czasu spędzonego poza domem oraz gwałtownymi wybuchami złości. Kontrolowanie kobiety było łatwiejsze w warunkach jej izolacji społecznej. Mężczyzna uważał, że ma wyłączne prawo do swojej żony/partnerki, zatem jego działania zmierzały do osaczenia jej, a także psychicznego i emocjonalnego uzależnienia. W związku z powyższym chciał być dla niej najważniejszą osobą, żądał, żeby cały swój czas spędzała w jego towarzystwie, zwłaszcza kiedy sam przebywał w domu, asystował jej we wszystkich czynnościach, nie odstępował na krok, obrażał się, kiedy wychodziła z domu bez niego. Próbował ją zniechęcić lub ukarać za spotkania z rodziną, przyjaciółmi czy znajomymi, ale też za wyjścia związane z kształceniem się lub wykonywaniem zawodu. Ośmieszał, deprecjonował osoby z jej najbliższego otoczenia, wyznaczał jej w domu karę za ich zachowanie bądź też agresywnie wobec nich reagował. Same narratorki poddane były nieustannej krytyce, która wymierzona była w ich wygląd, inteligencję, najbliższe środowisko czy działania. Celem takiego zachowania mężczyzn było upokorzenie oraz uzależnienie od siebie kobiet, które stopniowo traciły pewność siebie i poczucie własnej wartości. Krytyce podlegała zarówno fizyczna, jak i psychiczna, emocjonalna sfera kobiety. Mężczyzna ośmieszał, często publicznie, jej wygląd (figurę, strój, fryzurę, makijaż), wątpił w sprawność intelektualną, unieważniał uczucia, szydził

z zainteresowań, poglądów, pomysłów, planów, osiągnięć. Wyśmiewał się z rodziny, znajomych, pasji lub podejmowanych zadań. Równocześnie dążył do zdeprecjonowania jej osoby, udawał, że jest lepszy, zawstydział, ignorował, poniżał, wytykał wady, błędy, słabości, a następnie przekonywał, że jest jedynym człowiekiem, któremu na niej zależy. Nieprzewidywalność sytuacji oraz zachowań męża/partnera spowodowały, że z czasem kobiety traciły orientację działania, nie wiedziały, co jest właściwe, które rozwiązanie jest dobre, ponieważ w tych samych sytuacjach raz spotykała je kara, a innym razem nagroda. Sposoby karania żon/partnerek, świadczące o traktowaniu ich jak podmiotów oddziaływań wychowawczych, za przypisane im przewinienia lub zachowania ich rodzin były niezwykle zróżnicowane. Represją stawała się izolacja, pozbawienie uwagi, wycofanie się z relacji, chłód emocjonalny, zerwanie kontaktu, obrażanie się, moralizowanie, obwinianie, odebranie przywileju, odmowa przyjemności, demonstrowanie złości, zastraszanie, wyzwiska, flirt z inną kobietą, ograniczenie kontaktu matki z dziećmi lub zjednanie ich sobie przeciwko niej, do kary fizycznej włącznie. Niezwykle rzadko kobiety mogły doświadczyć przychylności męża/partnera, który niekiedy nagradzał posłuszeństwo bądź wybaczał niewłaściwe zachowanie. Najczęściej narratorki, ale też ich rodziny, były obwiniane za istniejące w związku problemy lub agresywne zachowania męża/partnera, pojawiające się w reakcji na ich postępowanie, a on sam stawał się ofiarą zaistniałej sytuacji. Równocześnie kobiety nie miały prawa skarżyć się, mówić o kłopotach, trudnościach, ponieważ były obwiniane o to, że absorbują uwagę otoczenia swoją osobą i obciążają innych własnymi sprawami. Utrata kontroli, zmienność nastrojów oraz wybuchy agresji fizycznej i werbalnej męża/partnera często pojawiały się w związkach narratorek, a przyczyny tych zdarzeń były nieoczywiste, nieadekwatne do sytuacji. Oprócz kobiet ataków tych najczęściej doświadczały ich dzieci, rzadziej rodziny, sąsiedzi czy znajomi, ponieważ mężczyźni dbali o zachowanie pozytywnego wizerunku i dobrych relacji z innymi. Agresywne zachowania, jakich się dopuszczali, były według nich rodzajem kary za niewywiązywanie się z obowiązków (wobec męża/partnera, dzieci, domu), niesubordynację, zbytnią samodzielność, prowokację czy wyobrażoną zdradę. Pojawiały się też jako element

sprawowania kontroli i wymuszania posłuszeństwa, egzekwowania wyobrażonych praw, sposób okazywania emocji, odreagowania czy wyraz bezsilności.

Opisane powyżej doświadczenia narratorek są konstytutywnym elementem mechanizmu „prania mózgu” i można je odnieść do trzech elementów, które zniewalają osobę doznającą przemocy (Mazur, 2002, s. 34–35). Są to:

- cierpienie – dotyczy zarówno własnego doświadczenia, jak i bycia jego świadkiem, powoduje zawężenie widzenia świata, ogranicza sposoby działania;

- sprawowanie kontroli – celem działania jest podporządkowanie sobie innej osoby oraz utrzymanie nad nią władzy;

- porządek – każda jednostka posiada swój system aksjonormatywny, który umożliwia jej orientację w rzeczywistości i ukierunkowuje jej działanie, w wyniku przemocy porządek świata ofiary zostaje poważnie zachwiany lub nawet zburzony.

Narracje kobiet obfitują w opisy zdarzeń świadczące o doznawanej przez nie przemocy i związanym z tym cierpieniem, natomiast w odniesieniu do sytuacji ich dzieci można zauważyć pewną analogię do dzieciństwa narratorek. Wszystkie dzieci doznawały przemocy w domu rodzinnym (choć nie zawsze była ona identyfikowana w opowieściach narratorek), ale odmienny był jej rodzaj. Niektóre z nich doświadczały, podobnie jak matki, m.in. przemocy fizycznej ze strony mężczyzn (ojców, ojczymów, partnerów matek), inne były świadkami zdarzeń będących udziałem mam, a tym samym były krzywdzone psychicznie lub emocjonalnie. Ponadto niektóre zachowania męża/partnera były wymierzone bezpośrednio w dziecko (rozkazuje, krzyczy, ignoruje, częstuje alkoholem, traktuje je jak swoje zabawki), inne miały związek z jego matką (podważa jej autorytet, deprecjonuje ją, mówi przy dzieciach, co o niej myśli, zabrania im pomagać w domu) lub z warunkami panującymi w domu (dzieci są zmęczone psychicznie m.in. hałasem, są niewyspane).

W związku z upokorzeniem i wstydem, jaki towarzyszy doświadczeniu przemocy w rodzinie, osoby jej doznające rzadko decydują się na ujawnienie swojej sytuacji, ukrywają ją przed najbliższymi, przyjaciółmi czy współpracownikami. Podobnie w przypadku narratorek,

przyznanie się do przeżywanego dramatu nie było przez nie rozważane. Wynikało to z wielu różnych motywów, których podstawą był strach lub ich osobiste przekonania kształtowane na bazie mitów i potocznych prawd przekazywanych w procesie socjalizacji. Postrzegały przemoc jako sytuację prywatną, której ujawnienie powoduje społeczną dezaprobatę. Jednocześnie milczenie kobiet utwierdzało ich mężów/partnerów w poczuciu bezkarności i przekonaniu o milczącym przyzwoleniu na krzywdzące zachowania.

[...] to było tak że on / jakichś takich śladów takich na ciele to nie miałam dopiero z tym okiem ale to też był taki dobry moment żeby znaleźć sobie jakąś inną wymówkę to było że moja mama była akurat w tym czasie była w szpitalu i ja powiedziałam że miałam wypadek samochodowy to wszystko było oczywiście nieprawdą i yyy (pauza) no to potem też mu któryś raz skórę obroniłam tak no i tak to zawsze jakoś tam / zawsze próbowałam coś jak już coś było widocznego to jakieś znaleźć wytłumaczenie moja mama absolutnie nie była / mama dowiedziała się o tym dopiero też o tej całej sytuacji / znaczy że on ma kłopoty z alkoholem bo on właśnie też miał takie właśnie no (pauza) takie właśnie miał takie towarzystwo właśnie takie / no na X się wychował no ono było takie nie / nieciekawe towarzystwo właśnie lubiące alkohol no miał chyba też z tym kłopot to o tym mama wiedziała ale właśnie no jakieś tam / on starał się robić jakoś tak dyskretnie tak żeby to nie było takie widoczne a ja z kolei nie umiałam / że no że ta znajomość się skończy no i to było ukrywane to wszystko przez cały czas (pauza) [...] (N13, w. 360–374).

[...] mój mąż jest osobą taką która bardzo dbała o pozory żeby broń Boże nikt złego coś na jego temat nie powiedział czy żeby sobie nawet nie pomyślał (N8, w. 1252–1254) [...] no na pewno jakieś zalety swoje miał no wiem że miał ale no ale w domu niestety nie był tą osobą która była na zewnątrz na pokaz i dużo dużo ludzi po prostu nie wiedziało o tym że on jest zdolny do takich rzeczy jakich się powoli powoli dopuszczał coraz bardziej [...] (w. 1260–1264).

[...] moja rodzina też się nie chciała wtrącać bo nie raz była taka sytuacja że po prostu moja siostra czy mój brat się odezwał no co ty gadacie głupoty co ta X wam naopowiadała mówi nic nie naopowiadała tylko widzimy co się dzieje no to później dostawałam za to ktokolwiek coś zwrócił uwagę ktoś coś powiedział że jest coś nie tak czy sąsiadka czy ktoś z mojej rodziny czy koleżanka to później ja obrywałam za to tak

że to już było nie dlatego / już dla świętego spokoju wołałam nic nikomu nie mówić ukrywać to w sobie [...] (N11, w. 294–300).

Kobiety często nie szukały pomocy, nie prosiły o nią, ponieważ zaprzeczały istnieniu problemu, bagatelizowały jego skutki, były osobami współzależnymi, więc nie potrafiły adekwatnie ocenić sytuacji (nie zdawały sobie sprawy z tego, że są poszkodowanymi w takiej relacji) bądź też nie wiedziały, do jakich instytucji udać się po wsparcie. Towarzyszył im lęk przed zmianą, ujawnieniem sytuacji, oceną innych oraz zemstą. Czuły się osamotnione, obwiniały się za obecny stan rzeczy i nie wierzyły, że ktoś może im pomóc. Realizując swoje role społeczne, dążyły do normalizacji sytuacji w rodzinie, nadania życiu pozorów zwyczajności.

[...] to było moje takie życie dosłownie / mój dzień wolny to zaczynał się od wstawienia wody na pranie gotowanie sprzątanie i było mało czasu dosłownie na wszystko (N9, w. 931–933) [...] wychowywałam mu dzieci no i to tak było nawet to mnie na początku nie zrażało że / bo to normalne było młoda dziewczyna nie umiałam tak za bardzo gotować ale starałam się pichciłam on wybrzydzał bardzo wylewał wyrzucał ale mnie to nie zrażało dalej dalej ten / pasowało mi takie życie sprzątanie gotowanie pranie więc no nie wiem dlaczego [...] (w. 43–47).

Narratorki wkładały mnóstwo wysiłku w podtrzymywanie niezwykle chwiejnej równowagi wypracowanej jako sposób radzenia sobie w trajektoryjnej sytuacji, ale przy tym zaniedbywały wiele elementów istotnych dla funkcjonowania rodziny oraz własnego życia, koncentrując się przede wszystkim na swoim mężu/partnerze. W życiu narratorek, wraz ze zwiększającą się dynamiką procesu trajektorii i zmniejszaniem się ich sił, uniemożliwiającym skuteczne przeciwdziałanie procesowi, pojawiały się kolejne sprzężone ze sobą sytuacje pogłębiające cierpienie. Narratorki żyły w trudnych, zagrażających zdrowiu warunkach lokalowych lub ze względu na brak środków do życia, uzależnienie od alkoholu, brak zaradności, zmianę priorytetów traciły meldunek lub/i miejsce zamieszkania, stając się osobami bezdomnymi. Ze względu m.in. na niesprzyjające warunki życia

w domu rodzinnym nie mogły skończyć szkoły, musiały lub chciały się usamodzielnic oraz podjąć pracę zarobkową. Praca fizyczna, jaką wykonywały, była wyczerpująca i upokarzająca, nie dawała im satysfakcji czy spełnienia, z czasem wystąpiły również kłopoty finansowe (musiały pobierać zasiłki z ośrodka pomocy społecznej, stały się zależne finansowo od męża/partnera). Ponadto w ich związku pojawiały się zdrady męża/partnera czy kłopoty ze zdrowiem, prowadzące do bezpłodności.

[...] dwadzieścia dwa metry grzyb na grzybie dzieci krosty po prostu jakieś robaki wilgotniaki nie mogłam sobie dać rady ubranie to po prostu / co z tego że prałam wszystkie / tam po prostu się nie dało żyć (pauza) dzieci to jak tu przyszyliśmy tu do ośrodka to przez dwa dni to trzy cztery razy dziennie się kąpały a ja za nimi (pauza) tutaj to nie mogliśmy wyjść z podziwu pralka myjesz kubeczek momentalnie X [córka – przyp. K.G.] przy zlewie moja by non stop stała / gdzie bym nie poszła do kogoś kto miał wodę moje dzieci były tylko przy wodzie tak pragnęły tej wody no (N9, w. 292–299) [...] nie było malowane (pauza, 1 s) a wilgoć mój Boże grzyb to taki kurka wodna ja już miałam dosyć tego dosłownie wszystkogniło nam podłogi wersalki [...] (w. 997–999).

[...] przestałam płacić za mieszkanie bo jak tu wyżyć a on piwko piwko piwko (pauza) a to papieroski (pauza, 4 s) no i w końcu wyszło tak że po prostu (pauza) trzeba było opuścić to mieszkanie [...] (N7, w. 235–237).

[...] chyba za to tak męża nienawidzę i chyba do końca życia / w życiu mu nie wybaczę tej zimy (płacz) to była najgorsza zima jaką tylko pamiętam jak stałam przez pięć godzin / no normalnie nie mogę bo taki mam żal do niego / buty czterdziestki w ten cztery pary skarpet folia gazety żeby tylko wytrzymać te pięć godzin tak śnieg / nikogo nie było a ja tak bo nie miałam za co żyć / dzieciom bo on dawał dzieciom to jest fakt dawał ale ja też chciałam pokazać że ja też mogę coś dzieciom dać i tak kozuchy chyba z trzy kurtki zababulona nie było widać ani moich zniczy ale stałam stałam przez pięć / codziennie prawie stałam / wszyscy to jak patrzyli się na mnie / te mrozy / dosłownie wszystko mi marzło normalnie ja nie zapomnę tego / jeszcze jak był śnieg i mieliśmy tak dwieście metrów i miałam wózek no też jest taki wielki wózek naprawdę skrzynki rozkładać jechać a jak po prostu taki wielki śnieg to te skrzynki z tymi zniczami brałam i ręcznie po takich zaspach szłam żeby tylko rozstawić stoisko żeby zarobić te yyy no zarobić te / i to nie

trzydzieści tylko teraz było dwadzieścia złotych to po pięć godzin tylko co stałam za dwadzieścia złotych ale stałam bałam się bo nie miałam meldunku i po prostu nie wiedziałam że nikt bo on mnie tak właśnie / on mnie tak straszyl zastraszał że nikt mnie do pracy nie przyjmie że ciesz się to co masz (N9, w. 139–155) [...] tak mi się ręce trzęsły no na cały dzień autentycznie no tyle angielki miałam a zimą jak mi zamarzała to tak trzymałam tak grzałam żeby mi ten (śmiej) i płakałam za co tak się przy tym cmentarzu modliłam (pauza, 1 s) za co ja tak (płacz) tylko tej zimy też nie mogę (płacz) przepraszam jak tylko o tej zimie wspomnę to (pauza, 1 s) tego się nie da (pauza, 1 s) ja miałam trzy pary grubych skarpet ja miała / bo mi każdy powiedział żeby normalną gazetę owijać miałam folię bo miałam trapezy czterdziestki poszłam sobie kupiłam takie wielkie żeby po prostu wszystko mi się ten i nogi mi strasznie marzły (płacz, pauza, 1 s) pamiętam tak mi zimno tak mi zimno jest taki / był śnieg z deszczem a mnie się parasolka zgłęła i tak mi leciało wszystko na te plecy tak (pauza, 1 s) takie zasy były a ja te skrzynki niosę na te stoisko siedzę nic nie widać nie było znicze ani mnie prawda na tym wózku siedziałam na tym wózku ale siedziałam harowałam za dwadzieścia złoty a że płakałam i modliłam się do Boga żeby mi pomógł tak to jest no (płacz) [...] (w. 1217–1230).
[...] no razem są no już po kryjomu przede mną to robili (pauza, 4 s) no córka mi mówiła mama wiesz co mi mi to się zdaje że on chyba kręci z tą X no ale mówię no chyba żartujesz mówię jak on ją ściska przed mówię przed samochodem mówię co będę chodziła patrzyła no nie wierzyłam za bardzo no ale jednak to prawda wyszła (płacz, pauza, 4 s) (N4, w. 102–106) [...] i to jeszcze kaleka koleżanka prawie bo o kulach chodzi nie wiem czy on poleciał na samochód jej nie wiem na co (pauza, 3 s) czy na rentę jej [...] (w. 281–282).
[...] po pewnym czasie dostałam torbiel na jajnikach i byłam na zabiegu w X no i później się okazało że nie mogę mieć dzieci więc (pauza) nieszczęście dla mnie okropne załamałam się [...] (N2, w. 56–58).

W trakcie wywiadu narratorki ujawniały wyjątkowo traumatyczne dla nich wydarzenia, o których nigdy wcześniej nikomu nie opowiadały. Z uwagi na cechy samej narracji, ale również gotowość i refleksyjność kobiet podejmowały one pracę biograficzną nad tymi doświadczeniami.

[...] rodzice mnie wygonili / ile razy / nawet powiem nikomu tego nie mówiłam powiem nawet zdarzyło / nie mogę nawet tego mówić (płacz, pauza, 10 s) / nie nie powiem bo nie mogę bo będę płakała / po prostu wygonili mnie kiedyś też rodzice z domu właśnie i zimowa pora to była luty w komórce spałam bo nie miałam gdzie (pauza) nawet kurator nikt nie wie bo się bałam żeby mi dzieci pozabierają dzieci były / starsze było u mojej siostry (płacz) no a młodsze u ojca (pauza) [...] (N6, w. 124–131).

Kobiety doznające przemocy stopniowo traciły możliwość podejmowania działań zmierzających do poprawy ich sytuacji. W związku z nieskutecznymi próbami przezwyciężenia kryzysu swoje wysiłki koncentrowały na utrzymaniu *status quo* oraz zapobieganiu narastania sytuacji trudnych. Narratorki inicjowały szereg taktyk, które miały powstrzymać przemoc, a próby te najczęściej podejmowały w fazie „miodowego miesiąca”, w obliczu poczucia winy sprawcy przemocy i jego obietnicy poprawy. W rzeczywistości położenie kobiet ulegało stopniowemu pogorszeniu.

[...] nie mogłam chodzić tak po nogach mnie skopał [...] to się nie odzywaliśmy nie wiedział w ogóle co powiedzieć (pauza) jak zaczęliśmy rozmawiać to że mu bardzo przykro on się nigdy tak nie zachowywał że nie wie co się stało że to na pewno się nie powtórzy [...] (N7, w. 253–257).

[...] przecież musimy się rozstać albo ty idziesz do pracy czy coś (pauza) no ale on nie chce żebyśmy się rozstali on mnie bardzo kocha i dzieci kocha / X bardzo pokochał / no co by tu zrobić żeby się nie rozstawać [...] (N7, w. 270–273).

[...] mnie tak pobił powiedziałam że dość uciekam znalazł mnie przyjechał po mnie no i obiecał że już więcej mnie nie uderzy że więcej na dziecko nie krzyczy / nie będzie krzyczał nie będzie bił nas (N11, w. 74–76) [...] znalazł nas no niby w obecności policji dzielnicowego w obecności matki swojej obiecał że już więcej nas nie uderzy że się zmieni że pójdzie do pracy [...] (w. 83–84).

Organizacja życia z narastającym procesem trajektoryjnym w tle umożliwia minimalizowanie jego negatywnych konsekwencji, jednak nie zatrzymywała towarzyszącego mu cierpienia. Poszukując

możliwości wyzwolenia się z trajektorii, narratorki cyklicznie, w sposób symboliczny lub rzeczywisty, uciekały od traumatycznej sytuacji. Podejmując refleksję z perspektywy czasu, stwierdzały, że środki zmieniające świadomość minimalizowały nieustannie towarzyszące im uczucie napięcia, znieczulały na to, co było ich udziałem, natomiast jednocześnie prowadziły do uzależnienia (od alkoholu, narkotyków lub leków). Z czasem kobiety potrafiły odnaleźć w sobie siłę na podjęcie samodzielnej próby lub wspieranego przez profesjonalistów leczenia uzależnienia (terapia, udział w mityngach), nie znajdując przy tym wsparcia w najbliższych.

[...] wychowuję dziecko alkohol mam na co dzień w domu poprzez tego człowieka który pije nie licząc się absolutnie ze mną sprowadza sobie kolegów do domu zamordowano mi brata i ja się załamuję i to był ten przełomowy moment kiedy ja zaczęłam pić [...] (N5, w. 44–47).

[...] ja musiałam z nim pić czy chciałam czy nie chciałam musiałam z nim pić bo jak nie chciałam z nim pić to dostałam po łbie kiedyś mnie łańcuchem związał takim od krowy żeby tylko z nim pić jedną rękę tylko miałam wolną i musiałam z nim pić później drugom razem już wołałam się napić niż ma mnie wiązać no bo nawet jak mi (pauza) wypiłam z nim i tak w tych łańcuchach jeszcze mnie skopał pobił było okropnie [...] (N2, w. 221–226).

[...] po trzeźwemu nie człowiek nie ma odwagi po pijanemu wszystko jest to co boli najbardziej / wtedy mogłam stawiać się do męża więc no / a ile razy mojemu mężowi uderzyłam / on powinien być jako przemoc / jak z łapami leciał do mnie no [...] (N9, w. 524–526).

[...] bardzo ciężko przeszłam przez tydzień czasu bardzo chorowałam wszystko mnie bolało (pauza) mimo że przecież no wódki nie piłam same piwo ale tak tak mnie wszystko bolało że że / a przecież ani żadnych tabletek na od / odtrucie nic nie wzięłam po prostu jakoś tak mi się organizm sam odtruwał chyba to no to po prostu w bólach chodziłam przez tydzień czasu (N7, w. 309–313) [...] jakoś się tak wzięłam w garść zmieniłam myślenie przestałam pić (w. 523–524) [...] jak podjęłam nową pracę przestałam pić to zamiast się z tego cieszyć praktycznie to on jeszcze potrafił powiedzieć że o wiele weselsza byłam jak piłam że nie ma ze mną jak pogadać ani nic [...] (w. 304–306).

[...] przyszłam po rozum do głowy zgłosiłam się do poradni odwykowej gdzie kiedyś jeszcze nie było tych takich klubów anonimowych alkoholików tylko leczyli antikolem no więc ja właśnie podjęłam leczenie

antikolem (pauza) to był taki okres czasu kiedy ja właśnie przestałam pić zaczęłam mądrzeć że tak powiem i odeszłam od tego pana [...] (N5, w. 48–52).

Wielogodzinna praca również była sposobem na czasowe odizolowanie się od panującej w domu sytuacji. W tym jednak przypadku konsekwencje nieobecności kobiet ponosiły ich dzieci.

[...] nie miałam czasu bo tylko była praca chciałam non stop pracować żeby w domu nie być a jak przychodziłam to tylko gotowałam sprzątałam prałam w ogóle no dzieci buziolki tylko i tak dalej jedzcie wszystko macie tu pieniążki i pieniążki i pieniążki i pieniążki a mamusia pracowała [...] (N9, w. 434–438).

Towarzyszące kobietom ogromne cierpienie, niemożność dostarczenia wyjścia z sytuacji, brak wsparcia oraz izolacja społeczna popychały je do podjęcia prób samobójczych, które miały stanowić dla nich wyzwolenie z dramatycznych okoliczności.

[...] on tak wyrzucał mnie wyrzucał ja się godziłam godziłam no i coraz więcej popadałam ale to już / nawet nie słuchałam dzieci jak mnie prosiły (pauza) prosiły mamusiu odejdz od taty ta starsza mówi mama w wieku szesnastu lat zobaczysz ja odejde uciekne z domu uciekne / mówię co ty córcia zostaniesz / no ale jak tak wzięłam no to / no to zaczęłam no to chciałam popełnić dwa razy samobójstwo i pożegnałam się z dziećmi a mąż a ty popełnisz a idź popełnij (N9, w. 208–214) [...] no i już czym więcej [picia alkoholu – przyp. K.G.] no to już było już takie można powiedzieć prawda że odłot psychiczny no i te te myśli samobójcze miałam często / ja tylko tutaj nawet jak / chwilami to ja miałam / nie siedzę i momentalnie po co ty żyjesz weź się zabij no normalnie mnie takie [...] (w. 761–764).

[...] później to już zaczęło się takie piekło że ja już mówię wezmę sznurek mówię chyba się upiję wezmę sznurek i najpierw pójdę zabiję swoje dziecko a później siebie (pauza) no dużo miałam i włosy powrywane i oczy nieraz podbite i kręgosłup mam tutaj uszkodzony nigdy nie wzywałam policji bo myślałam że jak ja / ja nie miałam tam meldunku że nie mam takich praw byłam po prostu niedoinformowana [...] (N12, w. 99–103).

Najczęściej początkowe reakcje osób doznających przemocy w odpowiedzi na powtarzające się ataki są gwałtowne, ponieważ mają na celu podtrzymanie chwiejnej równowagi oraz dążą do normalizacji sytuacji, z czasem jednak ich energia słabnie, aż do stanu bezwładu, w którym możliwe jest tylko trwanie. Analizując sposoby radzenia sobie kobiet w przemocowej relacji, można wyróżnić szereg taktyk, jakie stosują.

Przed atakiem najczęściej funkcjonują optymalnie, np. podtrzymują kontakty towarzyskie, ale są cały czas gotowe do obrony, bardzo wyczulone na wszystkie oznaki zbliżającego się niebezpieczeństwa, hołdują zasadzie ograniczonego zaufania wobec męża/partnera. Ich działania koncentrują się na zapobieżeniu, odsunięciu w czasie, ale niekiedy też na wywołaniu konfrontacji:

- kupują duże ilości alkoholu dla męża/partnera, żeby nie trzeźwiał i nie miał siły się awanturować;
- nie kłócą się z mężem/partnerem, gdy jest zły lub nietrzeźwy;
- nie wyrażają swoich emocji (np. duszą w sobie złość);
- godzą się na różnego rodzaju ograniczenia;
- odgadują potrzeby męża/partnera;
- są posłusznie, wykonują polecenia męża/partnera;
- wycofują się z dialogu, jeżeli prowadzi do wzrostu napięcia;
- stają w obronie męża/partnera (przed swoimi rodzicami), licząc na jego wdzięczność;
- kontrolują warunki (nie dają mężowi/partnerowi pieniędzy, żeby nie miał możliwości kupowania alkoholu);
- unikają kontaktu (wiele godzin przebywają poza domem: w pracy, u znajomych, sąsiadów);
- dodają sobie odwagi, pijąc alkohol.

W czasie trwania ataku (w gwałtownej fazie przemocy) wysiłki kobiet koncentrują się na przetrwaniu. Ich reakcja może przybrać aktywną formę samoobrony, kiedy to kobieta bez wahania oddaje ciosy, demonstruje swoją wściekłość, krzyczy, zachowuje się w sposób nieprzewidywalny, desperacki, co pozwala jej niekiedy przez chwilę uzyskać przewagę, a następnie uciec. Zwykle, z uwagi na strach, warunki fizyczne, niekiedy zaskoczenie, narratorki stosowały reakcje służące

ochronie (zapobiegające konfrontacji lub służące obronie w czasie ataku) polegające m.in. na:

- kilkudniowej ucieczce z domu (do członków rodziny, znajomych, sąsiadów, w miejsca publiczne);
- kilkugodzinnym chowaniu się (w domu – w łazience, innym pokoju, poza domem – u rodziny, znajomych, sąsiadów, na klatkach schodowych, w piwnicy, parku, na przystanku) i przeczekaniu ataku furii;
- trwaniu, czekaniu, aż wszystko ustanie (zasłanianie ciała, płacz, krzyk, wzywanie pomocy, odcinanie się od swojego ciała – dysonocjacja);
- znieczulaniu się alkoholem/lekami/narkotykami.

[...] na podłogę mnie rzucił zaczął mnie dusić jakoś się wyrwałam uciekłam do rodziców (pauza) w podartej bluzce w pantoflach wybiegłam na ulicę po prostu do taksówki i zostawiłam nawet córkę [...] (N7, w. 35–38).

[...] byłam tak odsunięta od niego samego tak mnie od siebie odsunął tak już mnie zniesmaczył swoim zachowaniem tak mnie po prostu poniżył jakoś tak w różnych tych stopniach i tym ekonomicznym i tym psychicznym, że ja po prostu szłam do mojej rodziny i nawet nawet nie zawsze o tym rozmawiałam po prostu rozmawiałam o czymkolwiek byleby nie myśleć o tym co ja tam mam w domu [...] (N8, w. 1270–1275).

[...] zawsze kłótnie pobicie (pauza) odchodziłam po pobiciach po awanturach po jakimś czasie wracałam [...] (N4, w. 312–313).

Po konfrontacji, z chwilą kiedy opadało rozładowane atakiem napięcie, kobiety odzyskiwały na moment kontrolę nad sytuacją. Ich działania koncentrowały się przede wszystkim na tym, by mąż/partner przyjął odpowiedzialność i poniósł konsekwencje swojego zachowania. Ich reakcje były bardzo emocjonalne, gwałtowne, spokojne lub w ogóle wycofywały się z interakcji. Z narracji zrekonstruować można następujące zachowania:

- krzyk;
- obwinianie;
- płacz;
- obrażanie się;

- szantaż;
- prośby;
- tłumaczenie;
- straszenie, grożenie;
- konfrontację z błędami;
- argumentowanie swojego punktu widzenia;
- informowanie o swoim doświadczeniu, doznaniach;
- szukanie wyjaśnienia, motywów działania;
- osiągnięcie kompromisu;
- ustalanie zasad dalszego współżycia;
- wyprowadzka z domu (w tym czasie sprawca miał przemyśleć swoje postępowanie);
- wezwanie policji;
- wyrzucenie męża/partnera z domu;
- unikanie jego rodziny/znajomych.

Kobiety doświadczające przemocy w intymnych związkach stosują zróżnicowane długoterminowe strategie radzenia sobie (Bowler, 1983, s. 111 i n.; Gelles, Straus, 1988, s. 150–156), które mają powstrzymać partnera od przemocy fizycznej. Zidentyfikowane przez badaczy strategie wydają się uniwersalne i najczęściej polegają na:

- unikaniu – kobiety, odczuwając narastające w relacji napięcie, stronią od samego agresora, nie podejmują drażliwych tematów lub rezygnują z określonych zachowań, które mogłyby doprowadzić do ataku (wychodzą z domu, nie reagują na zaczepki, nie rozmawiają z innymi mężczyznami, nie krytykują męża/partnera ani mu się nie sprzeciwiają);

- pasywnej obronie – kobiety odruchowo osłaniają własne ciało (dłońmi, ramionami, stopami, przedmiotami znajdującymi się w zasięgu), często też płaczą, co niekiedy zwiększa agresję sprawcy;

- walce obronnej – stosowanie przemocy w odwecie (drapanie, kopanie, gryzienie, odpychanie napastnika, rzucanie przedmiotami) staje się skuteczne dopiero wówczas, gdy sprawca nabierze przekonania o ogromnej determinacji żony/partnerki, co wiąże się z respektem oraz obawą o własne życie;

- ukrywaniu się przed sprawcą – w czasie ataku kobiety poszukują bezpiecznego miejsca z nadzieją na uniknięcie pobicia (wybiegają

z domu, chowają się w innym pokoju, zamykają w łazience, piwnicy, szafie), jednak później zauważają, że ich zachowanie prowokuje agresję; równocześnie ukrywanie się kobiety podtrzymuje przekonanie sprawcy o jego dominacji (kontroluje on zachowanie żony/partnerki oraz miejsca jej pobytu);

– rozmowie ze sprawcą – omówienie zdarzenia i agresywnego zachowania (racjonalna dyskusja lub odwoływanie się do cierpienia i poczucia krzywdy) wiąże się z żądaniem, by mąż/partner zaprzestał stosowania przemocy; może to być wzbudzający poczucie winy monolog lub dialog obejmujący oskarżenia i usprawiedliwienia, ewentualnie stawiane warunki (np. brak przemocy w zamian za całkowite posłuszeństwo); jeżeli rozmowa taka prowadzi do kolejnego ataku, wówczas kobieta uczy się milczeć;

– uzyskiwaniu od sprawcy obietnicy poprawy i powstrzymania się od kolejnych ataków – kobiety odwołują się do uczuć (miłości), wartości moralnych, opinii innych (rodziny, sąsiadów, znajomych); w fazie „miodowego miesiąca” sprawca sam, spontanicznie przyrzeka zmianę zachowania;

– straszeniu sprawcy – grożenie rozwodem, wezwaniem policji, opuszczeniem domu, poinformowaniem rodziny, skargą w zakładzie pracy, podjęciem kroków prawnych wobec agresora jest skuteczne w przypadku realizacji przynajmniej części pogroźek;

– stosowaniu strategii poniżających – kobiety całkowicie poddają się woli męża/partnera, podporządkowują się, upokarzają się, podkreślając przejawy swojego zniewolenia i władzę sprawcy przemocy, który nie musi odwoływać się do napaści, by podtrzymać poczucie kontroli.

Za pomocą żadnej z powyżej opisanych strategii, stosowanych przez bite kobiety, nie są one w stanie całkowicie przerwać przemocy, mogą natomiast powstrzymać ją na pewien czas lub w określony sposób zredukować.

Rozwijający się proces trajektorii powodował, że dotychczas stosowane przez kobiety sposoby postępowania z czasem przestawały być skuteczne i nie zapewniały im kontroli nad wydarzeniami, a ich kolejne nieadekwatne reakcje potęgowały chaos. Równocześnie utrata poczucia sprawstwa, możliwości kierowania swoim życiem prowadziła

do zmniejszenia się wiary we własne możliwości, wymagała rewizji obrazu siebie. Narratorki podejmowały próby wyjaśnienia i zrozumienia własnych doświadczeń, poszukiwały symptomów oraz przyczyn zblizającej się przemocy, a także wytłumaczenia dla agresywnych zachowań bliskiej osoby.

[...] no i teraz jak myślę to się to jego rządenie zaczęło od samego początku / tak że właśnie myślę że od tego się zaczęło jego rządenie jego dominacja [...] (N7, w. 217–218).

[...] jego stosunek do życia to taki jest taki obojętny jemu to jest widać takie wszystko obojętne a żeby tylko do przodu (pauza) a co najgorsze to on taki nie był (pauza) nie był dopóki nie popadł właśnie w ten nałóg w te narkotyki bo bardzo dużo tracił pieniędzy na narkotyki bo on już jest uzależniony od tego i do tego od alkoholu i to wszystko idzie po prostu na te jego potrzeby [...] (N11, w. 419–423).

[...] wcześniej nawet w narzeczeństwie jakichś symptomów takich nie było i ja zaczęłam się tym że tak powiem bardziej się mu przyglądać pod tym kątem i w pewnym momencie całą sytuację po prostu odkryłam bo pojechaliśmy na urlop też tam do teściów i znaczy ja już wiedziałam wcześniej że taka sytuacja jest między teściem a teściową że ci ludzie mieszkają pod jednym dachem ale od piętnastu lat nie zamienili ze sobą jednego słowa (N8, w. 471–476) [...] ja po prostu przełożyłam to na moją rodzinę mówię kurczę no to znaczy że normalnie niedaleko pada jabłko od jabłoni że ja powoli mam ten sam system w domu po prostu mój mąż się napatrzył przez te wszystkie lata był w tym i dlatego to jest dla niego holender jasny normalne że to tak ma być nie robi dla niego wrażenia to że ja tam w jeden dzień z nim na przykład nie rozmawiam czy coś bo mam wrażenie że by przeżył piętnaście kolejnych bo to jest dla niego norma (w. 519–525) [...] zaczęłam sobie здаwać sprawę że faktycznie mój mąż to tak generalnie wszystko wyniósł z domu i on będzie się tego trzymał że to nie ma bata że on się nie zmieni że mimo moich jakichś kompromisów że to ja się muszę jakoś dopasowywać to że on no może w pewnym momencie w jakimś tam punkcie trochę zmieni ale w całości to on będzie taki jak tu mam obrazek tej rodziny tak za dwadzieścia lat będzie wyglądał mój dom bo to do tego w tym momencie to wszystko prowadziło [...] (w. 665–671).

[...] jak przychodziłam z pracy to zaraz mój mąż tylko rękę wyciągał a ja kładłam mu [napiwki – przyp. K.G.] brałam dzieci on został dalej pił ja brałam dzieci do domu gotowałam prałam sprzątałam i to taki

nałóg i zadowolona byłam bo nawet jak szliśmy na spacer mąż siedział z kolegami ja usiadłam obok z dziećmi on się wyśmiewał a ja się cieszyłam no śmiałam się z tego że mój mąż się wyśmiewał o hej gruba o zobacz i tego a ja się śmiałam ha ha ha a co chcesz a co ja nie muszę się nikomu podobać i byłam szczęśliwa naprawdę no zrobił ze mnie mówię (N9, w. 102–109) [...] to jaki ja musiałam mieć mózg normalnie chyba jak orzeszek dosłownie no naprawdę no jak / która kobieta / już nie wiem czy byłam tak ślepo zakochana [...] (w. 385–386).

Poszukując wyjaśnienia i chcąc nadać sens swoim decyzjom, kobiety odtwarzały działania męża/partnera zmierzające do zatrzymania ich w domu. Natychmiast po akcie agresji mąż/partner unieвозмоżliwiał narratorkę wezwanie pomocy (zabierał telefon, zamykał drzwi na klucz, chował klucze), pilnował jej, żeby nie uciekła, straszył brakiem praw oraz podkreślał swoją bezkarność. W akcie skruchy mówił i robił to, co ona chciałyby usłyszeć: przeproszał, płakał, prosił, żeby wróciła, tłumaczył się, choć nie brał odpowiedzialności (niczego nie pamiętał), zapewniał, że będzie innym człowiekiem, obiecywał, że więcej już tak nie postąpi, mówił, że zrozumiał i dostał nauczkę, zapewniał o wielkiej miłości. Z czasem jego reakcje były już mniej subtelne: oszukiwał, kłamał, ukrywał niewygodne fakty, nachodził kobietę w pracy, robił jej awantury, robił jej „pranie mózgu”, przerzucał na nią odpowiedzialność (mówił, że wstyd robi, jak ucieka z domu), za karę nie odzywał się do niej wiele miesięcy, groził, że zrobi krzywdę jej, dziecku lub jej rodzinie lub dotkliwie bił, w ten sposób łamiąc wszelki opór.

Kobiety doświadczające przemocy nie dokonywały w narracjach podziału na ofiarę i sprawcę, a raczej odnosiły się do poglądu o wzajemnej przemocy w związku, dlatego też część winy przypisywały sobie. Analizując zachowania swoich mężów/partnerów, mówiły, że ich ataki są wynikiem doświadczeń z dzieciństwa i odtwarzaniem znanych im wzorów zachowań, uzależnienia od alkoholu, braku kontroli nad złością, problemów ze zdrowiem psychicznym, zazdrości, reakcji na stres czy satysfakcji czerpanej z krzywdzenia. Charakteryzowały swoich mężów/partnerów jako osoby autorytarne, impulsywne, które mają problemy z okazywaniem i rozpoznawaniem emocji, lubią kontrolować sytuację i ludzi, w związku z tym ustalają reguły, szacunek

zdobywają, wywołując lęk, konflikty rozwiązują siłą. Chcą zajmować uprzywilejowaną pozycję w rodzinie i dlatego deprecjonują żonę/partnerkę (lub kobiety w ogóle), przy tym obawiają się porzucenia, więc stają się zazdrośni i zaborczy. Narratorki przytaczały również słowa swoich mężów/partnerów, rekonstruując przyczyny ich postępowania, bądź same mówiły językiem sprawcy, co świadczyło o przejęciu jego punktu widzenia. Krzywdzenie kobiety nie było wówczas w ogóle utożsamiane z przemocą. Stawało się środkiem dyscyplinującym, kiedy nie wywiązywała się ona z obowiązków lub nie zaspokajała we właściwy sposób potrzeb męża/partnera i dzieci, nie rozumiała go, prowokowała czy dopuszczała się w jego mniemaniu zdrady.

Wyjaśniając przyczyny przemocy w rodzinie, przede wszystkim fizycznej i zaniedbania, można odwołać się m.in. do kilku modeli teoretycznych opracowanych na gruncie socjologii i psychologii (Browne, Herbert, 1999, s. 39–55). Gdy rozpatrujemy przemoc w rodzinie z perspektywy socjologicznej, istotne stają się koncepcje oparte na społecznych stresorach, analizujące relacje między sprawcą przemocy i osobą jej doznającą w ramach struktury społeczeństwa czy też środowiska rodzinnego. Wyjaśnień dostarczają zatem modele społeczno-kulturowe (np. stresu społecznego), modele relacyjne w ramach struktury społeczeństwa (np. feminizm, koncepcja akceptacji agresji w konsekwencji przyjęcia określonych wartości kulturowych lub stykania się z zachowaniami agresywnymi, koncepcja reaktywności przemocy osobistej w odpowiedzi na przemoc strukturalną) oraz modele relacyjne w ramach środowiska rodzinnego (np. teoria społecznej wymiany/kontroli Richarda J. Gellesa, teoria zasobów Williama Goode'a, koncepcja „dewiacyjnej struktury rodziny” Murraya Strausa i Jean Giles-Sims). Interpretacje psychologiczne natomiast odwołują się do interakcji zachodzących pomiędzy członkami rodziny usytuowanymi w kontekście określonych warunków społecznych i środowiskowych. Z tej perspektywy wyjaśnienia dostarczają modele skoncentrowane na jednostce (np. koncepcje psychobiologiczne, psychodynamiczne, teoria społecznego uczenia się Alberta Bandury), jak też modele skoncentrowane na interakcjach, które równocześnie uwzględniają relacje zachodzące pomiędzy członkami rodziny, jak i środowisko ich życia (np. koncepcja interakcji interpersonalnych,

koncepcje uwzględniające interakcję człowiek–środowisko, model „krytycznych incydentów”, podejścia poznawczo-behawioralne). Zintegrowaną perspektywę poszukiwania przyczyn przemocy w rodzinie stanowią wyjaśnienia kompleksowe, podkreślające współwystępowanie różnorodnych czynników, które świadczą o złożoności tego zjawiska (np. model psychospołeczny, wieloczynnikowy model przemocy w rodzinie).

Kobieta, która podjęła decyzję lub była zmuszona okolicznościami do trwania w przemocowym związku, często musiała wyjaśnić osobom pośrednio zaangażowanym w sytuację, dlaczego tak postąpiła, ponieważ jej zachowanie było dla nich niezrozumiałe. Podkreślała wówczas swoją wolność wyboru, niezależność w podejmowaniu decyzji („nie chciałam nikogo słuchać; nie dałam sobie przetłumaczyć”), poczucie odpowiedzialności oraz przyjęcie konsekwencji wcześniejszych postanowień („jak sobie wybrałam, to tak teraz mam i muszę się męczyć”). Akcentowała swoje uczucia („kochałam diabła i nie mogłam bez niego żyć”), bagatelizowała skutki („nic takiego się nie stało”), porównywała się z innymi, którzy byli według niej w gorszym położeniu, szukała argumentów przemawiających za poprawą sytuacji w stosunku do minionego czasu („jest lepiej, niż było, już nie bije, tylko popycha”), lekceważyła doświadczenie i koncentrowała się na codzienności („robię swoje”). Równocześnie dużo uwagi poświęcała obronie męża/partnera, usprawiedliwając jego zachowanie, nawet za cenę zerwania więzi z rodziną. Ukrywała kolejne ślady po pobiciu, unikała kontaktu z ludźmi, kłamała, obarczała siebie winą i odpowiedzialnością. Tłumaczyła postępowanie męża/partnera wzorami z jego domu rodzinnego, stresem, wypitym alkoholem, przerzucała odpowiedzialność na innych („niepotrzebnie słucha kolegów”), przypisywała mu pozytywne cechy, motywacje, a atak uważała za incydent. W niektórych sytuacjach kierowała nią litość, a w innych strach przed mężem/partnerem, jego brutalnością, była przekonana, że może on spełnić swoje groźby („odnajdzie mnie i się zemści”). Istotne były również warunki zewnętrzne: brak pracy, pieniędzy, mieszkania, bliskich osób mogących udzielić wsparcia. Trudności w podjęciu decyzji o opuszczeniu męża/partnera związane były również z chwilowym poczuciem kontroli nad sytuacją, brakiem

wiary w siebie, niezdecydowaniem, brakiem planu działania i informacji, gdzie udać się po pomoc, oraz niezachwianą wiarą w poprawę sytuacji. Przyczyną pozostawania z mężem/partnerem był również odtwarzany przez narratorki, w postaci oczekiwań społecznych, wzorzec normatywny. Odnosiły się do wiedzy potocznej oraz prawd przekazywanych im przez ważne dla nich osoby. Mówiły o tym, że zostały wychowane na żony i matki, które mają dbać o dom, męża i dzieci, są pracowite, zaradne i odpowiedzialne za ognisko domowe. Z jednej strony podkreślały podział ról w rodzinie (jednocześnie przejmowały wszystkie obowiązki domowe), z drugiej pracowały zawodowo, podobnie jak mężowie/partnerzy, a czasem jako jedyne żywicielki rodziny. Utrzymywały, że wartość kobiety uzależniona jest od tego, czy ma męża (kobieta samotna jest bezwartościowa) i dzieci (kobiety bezpłodne czują się gorsze od innych). Podkreślały nierozzerwalność związku małżeńskiego, zainwestowany w niego czas, miłość w nim panującą, a także misję kobiet, która polega na poświęcaniu się dla dobra rodziny i znoszeniu wszystkiego, co przyniesie życie, żeby tylko utrzymać jej spójność. W związku z tym dawały się przeprosić, zgadzały się rozpocząć wszystko od nowa, wracały do męża/partnera na próbę lub na stałe, kiedy odpoczęły, odbudowały swoje siły i zaczynały za nim tęsknić. Obawiały się opinii społecznej, w związku z czym uważały, że wszystko, co dzieje się w domu, powinno pozostać sprawą prywatną, poddawały się też presji rodziny. Powtarzały potoczne „prawdy” dotyczące aktów przemocy: mężczyzna nigdy nie powinien uderzyć kobiety w ciąży, a jak pierwszy raz uderzy, to już będzie bił zawsze; alkohol jest okolicznością łagodzącą, w dodatku zmienia dobrego męża i ojca w potwora; sama przemoc jest formą kary i jeżeli występuje, to znaczy, że kobieta na nią zasłużyła, ponieważ nie starała się wystarczająco lub postępowała niewłaściwie (dla tego poszukują w sobie winy).

Opowiadając o swoim życiu i odnosząc się do konkretnych wydarzeń z perspektywy czasu, narratorki zastanawiały się nad przyczynami pozostawania w relacji opartej na przemocy. Wymieniały przede wszystkim lęk przed zmianą, miłość do męża/partnera i wiarę w jego metamorfozę, podkreślały fakt, że dzieci potrzebują ojca, wskazywały czynniki ekonomiczne (posiadanie wspólnego mieszkania, brak pracy

i trudności finansowe z tym związane) bądź strach przed mężem/partnerem.

[...] ja z małym dzieckiem nie miałam gdzieś w / uciekać tym bardziej to było nasze mieszkanie wspólne kupione i jeżeli mówię chcesz to ty się wyprowadź ja z dzieckiem nigdzie nie będę chodziła [...] (N11, w. 49–51).

[...] ten facet zaczął po prostu mi gdzieś tam na psychikę uderzać że ja przestałam wierzyć w to że ja coś potrafię zrobić i to niestety były fakty niestety to się zdarzyło jeszcze w takim momencie że ja praktycznie zaczęłam w to wierzyć że jestem taka jakaś beznadziejna czy coś że no kurczę no nie mogę nic zrobić bo no bo po prostu sobie nie poradzę no jak ja mogę sama z dzieckiem o przecież ja nie pracuję to wszystko jest realne bo wiadomo sama kobieta z dzieckiem niepracująca bez mieszkania i środków do życia to jest dramat tylko czemu ja jeszcze bardziej w to wszystko lażłam to powiem szczerze ja do tej pory to nie wiem to chyba na zasadzie takiej że może jakoś się przyklepie i się te parę lat przeżyje no nie mam pojęcia [...] (N8, w. 533–542).

[...] chcę też coś zrobić dla dziecka wreszcie coś bo powinnam już zrobić to dużo dużo wcześniej ale nigdy nie miałam takiej odwagi zawsze miałam obawy bo mnie znajdzie bo mnie pobije bo straszył mnie że jak mnie znajdzie / jak ucieknę to dziecku coś zrobi zastraszył mnie że / w tym sensie że mam dobre kontakty z moją rodziną że tam pójdzie podpali im domy samochody porozbija jak cokolwiek coś komuś powiem to miała być tajemnica to co się dzieje w domu to tylko w domu i nikt więcej nie mógł o tym wiedzieć (pauza) bo mnie zastraszył bałam się i po prostu nic nie mówiłam dlatego przez tyle lat to wszystko było ukrywane [...] (N11, w. 260–267).

Wydaje się, że przyczyny pozostawania z agresywnymi partnerami są dość uniwersalne, ponieważ w literaturze przedmiotu można odnaleźć podobne zestawienia. Kobiety doznające przemocy nie porzucają swoich partnerów bądź po pewnym czasie do nich wracają z uwagi na: brak świadomości bycia ofiarą przemocy, obawę przed zmianami lub nieznanymi sytuacjami (brak wiary w swoje możliwości), zależność finansową czy mieszkaniową (brak mieszkania, zatrudnienia lub pomocy finansowej), poczucie odpowiedzialności za zachowania sprawcy (usprawiedliwianie jego agresji, niezachwiana wiara,

że mężczyzna dzięki ich miłości i cierpliwości z czasem się zmieni), urazy fizyczne lub psychiczne (niska samoocena, niskie poczucie własnej wartości, intensywne poczucie winy), wartości społeczno-kulturowe lub religijne, które nakazują utrzymanie integralności rodziny (m.in. w związku z przekonaniem, że dzieci potrzebują pełnej rodziny i ojca), brak agresji fizycznej partnera wobec dzieci (przeświadczenie, że jest dobrym ojcem) oraz miłość do partnera, jak również brak gwarancji bezpieczeństwa i strach przed eskalacją przemocy, obawę o życie własne i swoich bliskich, którą może wywołać próba rozstania. Istotne jest również pochodzenie, brak wsparcia, izolacja czy oczekiwania społeczne (Kluczyńska, 2000, s. 8–11; Salber, Taliaferro, 1998, s. 49–50; Ackerman, Pickering, 2002, s. 39–57).

Analiza motywów pozostawiania kobiet w krzywdzącym związku pozwala je uporządkować, wskazując czynniki zniewalające, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne (Mazur, 2002, s. 29–30). Przykładem czynników zniewalających zewnętrznych są uwarunkowania ekonomiczne (ekonomiczna zależność od partnera), brak mieszkania (brak możliwości wyprowadzenia się, głównie z powodów finansowych), brak pracy (najczęściej związany z niskim wykształceniem, ale też z bezrobociem), izolacja społeczna (brak nieformalnego wsparcia społecznego, ograniczone relacje z rodziną, znajomymi czy sąsiadami), presja rodziny (pielęgnowanie wizerunku szczęśliwej, dobrze funkcjonującej, a przede wszystkim pełnej rodziny), posiadanie wspólnych dzieci (przeświadczenie, że potrzebują pełnej rodziny i ojca) oraz konieczność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych swoich i dzieci (brak możliwości samodzielnego zapewnienia podstawowych środków oraz warunków do życia). Czynniki zniewalające wewnętrzne to odwoływanie się do stereotypów, brak racjonalnego myślenia, nieumiejętność osądu własnej sytuacji, towarzyszące uczucie przygnębienia, stosunek do siebie (użalanie się nad sobą), bezradność, poczucie wstydu, wiara w obietnice partnera (zmiana agresywnego zachowania i związanej z tym sytuacji życiowej), koncentracja na ratowaniu związku, strach związany z przewagą fizyczną sprawcy oraz poczucie jego wszechmocy. Zrozumienie kobiety trwającej w związku z partnerem, który stosuje wobec niej przemoc (często też nadużywa alkoholu), możliwe jest dopiero wówczas, gdy zrekonstruujemy uwarunkowania

jej przeszłego i aktualnego życia. System wartości, wyznawane zasady, wyobrażenie ról społecznych, stosunek do siebie, swojej przeszłości oraz obecnej sytuacji, świadomość własnych możliwości kształtowały się m.in. w odniesieniu do systemu aksjonormatywnego, wzorów istniejących w rodzinie jej pochodzenia i społeczności lokalnej, jak również związanych z wyznawaną religią lub uzyskanym wykształceniem (Ackerman, Pickering, 2002, s. 39–57).

Osoby doznające przemocy mają świadomość, że ich relacja jest niewłaściwa i odbiega od ich pierwotnych wyobrażeń, dlatego zwłaszcza w początkowym okresie trwania związku podejmują wiele prób zmiany sytuacji. W przypadku kobiet doświadczających przemocy może pojawić się przekonanie, że powinny pozostać w krzywdzącym związku, ponieważ zawarły go świadomie i z własnej woli, a ponadto zainwestowały w niego zbyt dużo czasu i energii, by się poddać, porzucić męża/partnera i rozpocząć wszystko od nowa. Przyjęcie tej aktywnej strategii opisywane jest w literaturze przedmiotu jako efekt psychologicznej pułapki. Osoby, które są biograficznie zaangażowane w sytuację, mają poczucie, że pomimo ich inicjatywy i operatywności prawdopodobieństwo osiągnięcia wytyczonego celu oddała się, równocześnie są przekonane, że poniesione koszty są nieodwracalne oraz zbyt duże, żeby się wycofać i zaniechać działań. Ponadto ludzie, którzy wpadli w psychologiczną pułapkę, czują się całkowicie odpowiedzialni za sytuację, zatem zwiększają swoje zaangażowanie i nie zwracają uwagi na to, że poniesiony wysiłek nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Psychologiczna pułapka jest mechanizmem niezwykle obciążającym, a także wyniszczającym, w którym następuje pełna mobilizacja sił, nieustanny wysiłek bez szans na wytchnienie, napędzany nadzieją poprawy losu. Efekt psychologicznej pułapki jest procesem przejściowym, który inicjuje różne mechanizmy obronne, a także może stanowić podstawę rozwoju wyuczonej bezradności czy syndromu sztokholmskiego (Brockner, Rubin, Fine, Hamilton, Thomas, Turetsky, 1982, s. 262–266; Pospiszyl, 1994, s. 200–201).

Znoszenie sytuacji przemocy przez kobiety spotyka się z różnymi reakcjami osób, z którymi utrzymują relacje. Najczęściej wie o tym, lub domyśla się, najbliższa rodzina kobiety (rodzice, rodzeństwo), rodzina jej męża/partnera, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi czy

współpracownicy. Są to osoby udzielające wsparcia naturalnego, opartego na bliskich relacjach, spontanicznego i często wzajemnego, ale przy tym nieprofesjonalnego, niesformalizowanego. Trzeba pamiętać, że nie zawsze osoba doświadczająca przemocy spotyka się ze zrozumieniem i adekwatną pomocą. Optymalne wsparcie pojawia się w sytuacji trudnej, z którą jednostka nie jest w stanie samodzielnie sobie poradzić, w związku z czym potrzebuje czasu na regenerację swoich sił. W zależności od potrzeb kobiet, ale też wyobrażeń i możliwości osób im sprzyjających, otrzymywały one kilka rodzajów wsparcia społecznego (por. Kawula, 1996, s. 6). Wsparcie emocjonalne było przejawem troski o nie, miało na celu uwolnienie od napięć i negatywnych emocji, podtrzymanie nadziei w chwilach kryzysu i uspokojenie. Opierało się na okazaniu zrozumienia lub współczucia, podkreślało fakt towarzyszenia narratorce i gotowości niesienia jej pomocy. Stwarzało poczucie przynależności, znacząco wpływało na podniesienie samooceny oraz poprawiało samopoczucie. Wsparcie wartościujące, okazywane narratorkom, polegało na potwierdzaniu ich znaczenia i wartości poprzez ich akceptację oraz uznanie. Wsparcie instrumentalne polegające na świadczeniu usług, a także udzielaniu konkretnej pomocy, było przez narratorki oczekiwane w związku z sytuacją, w jakiej się znalazły. Obejmowało dostarczanie środków materialnych, głównie pomocy rzeczowej i finansowej, ułatwiających funkcjonowanie w sytuacji kryzysu lub też stanowiło rodzaj modelowania zachowań na podstawie określonych skutecznych sposobów postępowania. W związku z kompensacją braków i zabezpieczeniem podstawowych potrzeb wsparcie instrumentalne często stanowiło czynnik pobudzający samodzielność, sprzyjający aktywizacji sił narratorek, z drugiej jednak strony prowadziło do roszczeniowości i ograniczenia intencjonalności ich działań zmierzających do poprawy sytuacji. Wsparcie informacyjne polegało na przekazywaniu, jak też wymianie informacji, udzielaniu rad, które miały służyć zrozumieniu sytuacji, w jakiej znalazły się narratorki. Dzielenie się własnym doświadczeniem, przekazywanie informacji zwrotnych dotyczących podejmowanych przez narratorkę działań miało miejsce m.in. w grupach samopomocy. Ten rodzaj wsparcia miał na celu utrzymanie poczucia kontroli i sprawstwa w rozpoznanej i zrozumianej sytuacji.

Bardzo istotnym elementem pozostawania w przemocowej relacji był brak lub nieadekwatne wsparcie społeczne. Pomoc rzeczowa czy finansowa redukowały konsekwencje codziennych trudności, równocześnie jednak podtrzymywały dany stan rzeczy i nie eliminowały jego przyczyn. Narratorki dotkliwie odczuwały izolację, będącą efektem realizacji ich własnych decyzji i planów, najczęściej wbrew woli najbliższych, którzy wycofywali się z relacji. Sytuacja ta równocześnie niosła ze sobą poczucie odpowiedzialności kobiet za ich własne decyzje, wzmacniane komunikatami oraz oczekiwaniami rodzin. Zaniechania lub działania podejmowane przez bliskie narratorkom osoby ograniczały ich aktywność i osłabiały wątle już siły. Odnosząc się do swoich doświadczeń z perspektywy czasu, kobiety zauważyły, że pojawienie się adekwatnego wsparcia w czasie, kiedy o nie prosiły, mogłoby zahamować dalszy rozwój destruktywnych zdarzeń.

[...] ja nie miałam pomocy ze strony innych osób to było najgorsze rodzina się ode mnie odwróciła w momencie kiedy związałam się z pięćdziesięcioletnim panem no więc wszyscy mnie zostawili że tak powiem [...] (N5, w. 140–142).

[...] wiedzieli ale niekoniecznie ich to interesowało ja ich też nie informowałam wyszłam z założenia że skoro ja sobie tak wybrałam no to teraz ja muszę się męczyć z tym i (pauza) sama sobie dać radę [...] (N14, w. 133–135).

[...] ja jej [matce – przyp. K.G.] zameldowałam że ja chcę iść zrobić obdukcję (N8, w. 905–906) [...] widać ewidentnie że mam na rękach mam na twarzy a moja własna matka mi melduje taką rzecz no że ta obdukcja to dużo kosztuje [...] (w. 914–915).

Analizując narracje osób doznających przemocy, można zauważyć, że najczęściej pomoc nie pojawiała się wcale lub zostawała przezwana z uwagi na:

- umożliwienie doświadczenia konsekwencji samodzielnych decyzji;
- obarczenie odpowiedzialnością za stan rzeczy;
- rozdźwięk z oczekiwaniami, opinią społeczną;
- brak założonych przez pomagającego efektów;
- karę za postępowanie niezgodne z wolą pomagającego.

Niezwykłe interesującą grupą osób, świadków (niekiedy też sprawców) przemocy, byli rodzice męża/partnera. Pomoc udzielana przez nich najczęściej była zorientowana na utrzymanie istniejącego stanu rzeczy, ich działania zmierzały do tego, żeby kobieta nie odeszła od ich syna, ponieważ wówczas stawał się on dla nich ciężarem (wszczynał awantury, musieli przyjąć go pod swój dach, utrzymywać). W związku z tym udzielali rodzinie syna wsparcia materialnego, jednocześnie podkreślając, że nie chcą się wtrącać w związek. Mieszkając wspólnie z młodymi małżonkami, teściowie często byli świadkami agresji swojego syna, jednak nie reagowali, cierpliwie czekali, aż on się uspokoi, rozładuje emocje, a troskę o synową wyrażali, sprzątając mieszkanie i ślady krwi po ataku furii swojego dziecka. W przypadku gdy narratorka podejmowała decyzję o opuszczeniu męża, podejmowali próby przekonania jej do powrotu, obwiniali za rozpad rodziny, rozdzielenie ojca z dziećmi.

[...] przyszedł do niej [teściowej – przyp. K.G.] ja mówię pomóż mi z nim zobacz co on robi zobacz co on tutaj z nami robi pije (pauza) ćpa (pauza) ja mówię jak ty mi teraz nie pomożesz to ja sama sobie rady z nim nie dam nie dam bo tu jest potrzebny jeszcze ktoś żeby ktoś mi pomógł w tym (pauza) no ale teściowa twierdziła że to (pauza) przez te moje / bo ja awantury wszczynałam kłótnie ja mówię to nie były awantury to było to żeby on miał iść do pracy i utrzymywał dalej tak jak było jeżeli mu to nie odpowiadało to po prostu no mógłby się od nas wyprowadzić zostawić nas to byłoby lepsze niż że jeszcze ja bym miała go utrzymywać (N11, w. 168–175) [...] powiedziała [teściowa – przyp. K.G.] na ile będzie mogła będzie mi pomagała (pauza) ja mówię teraz mówię to ja już pomocy nie potrzebuję bo wiem że sama sobie poradzę już jak potrzebowałam pomocy nie było cię (pauza) bo teściowa chce żeby wróciła do niego bo to zrobił się też dla niej kłopot bo on nie pracuje ona go żywi papierosy mu kupuje nawet nocuje często u nich (pauza) i jest jakiś dla nich też kłopot (pauza) ja mówię nie mówię pomęczcie wy się teraz zobaczcie jaki on jest ja mówię ja już się wymęczyłam z nim i już nie pozwolę na to żeby więcej dziecko było krzywdzone [...] (w. 189–196).

Trzeba również wspomnieć, że teściowie (niezwykle rzadko) prezentowali też inną postawę, której podstawą w głównej mierze

był posiadany przez nich autorytet i szacunek okazywany przez syna. Wówczas krytykowali jego postępowanie, uświadamiali mu popełniane błędy, a także ostrzegali przed konsekwencjami działań. Równocześnie, w miarę możliwości, chronili kobietę oraz stawali w jej obronie.

Rozwijający się proces trajektoryjny systematycznie ograniczał narratorkom możliwości podejmowania skutecznych działań prowadzących do zmiany sytuacji, a wsparcie nieformalne nie przynosiło pożądanych rezultatów. Trwanie przy mężu/partnerze, zaniedbywanie siebie i dzieci było postrzegane przez inne osoby jako bierność, bezradność, wynik irracjonalności oraz błędnych decyzji. W takich przypadkach osoby bliskie kobietom (najczęściej rodzice) podejmowały działania zmierzające do uzyskania dla nich profesjonalnego wsparcia, ujawniając ukrywaną przez nie przemoc, której doznawały. Postępowanie takie było przez narratorki utożsamiane z atakiem, zdradą, brakiem lojalności, a nawet karą, jednak z perspektywy czasu były w stanie wskazać pozytywne konsekwencje tych decyzji.

[...] mama / no nie dziwię się / nie chciała pomóc powiedziała że on wszystko dzieciom zje (pauza) na nieroba też nie będzie pracowała bo praktycznie więcej nie pracował niż pracował [...]
(N7, w. 284–286).

[...] po pracy piłam mnie dużo nie trzeba dwa trzy piwa i ja już byłam ugotowana tak że w zasadzie dużo / w dużych ilościach nie piłam (śmiech) ale szybko się opijałam i moja mama mówi dziewczyno opamiętaj się bo zmarnujesz swoje życie dzieci życie (N7, w. 291–294)

[...] mama nie mogła patrzeć mówi że dzieci zaniedbałam (pauza) że chodzą głodne [...] nie wiedziała co z tym zrobić mówi ty przy nim też się chyba nie opamiętasz z tym piciem i wystąpiła do prokuratury (w. 289 i 302–304).

Ukrywanie własnej sytuacji, wstyd oraz strach blokowały kobietom dostęp do jakiegokolwiek pomocy. Przerwanie milczenia na temat doznawanej przemocy często wywoływało natychmiastowe i długofalowe wsparcie ze strony ich bliskich.

[...] będąc tam za granicą z tą moją siostrą no zaczęłam jej właśnie tak (pauza) opowiadać jej mówić jej co się dzieje (pauza) tak że jak ona

mnie wtedy zobaczyła jak przyjechała po mnie na tą policję ona mi w ogóle zabroniła zakazała się z nim spotykać mówi co ty robisz mów i on cię w końcu zabije (pauza) mówi albo zrobi z ciebie kalekę (pauza, 5 s) [...] (N11, w. 278–282).

Niekiedy bliskie narratorkom osoby (rodzice) oczekiwały ich inicjatywy oraz aktywności, zrozumienia sytuacji, zaprzestania podejmowania destruktywnych działań. Wówczas wspierane były wszystkie próby zmierzające do poprawy warunków, a w konsekwencji życia kobiet i ich dzieci. Dodatkowo zainteresowanie innych wzmacniało siły narratorek, podnosiło ich samoocenę, prowadząc stopniowo do odzyskiwania poczucia sprawstwa oraz niezależności.

[...] zaczęła pomagać jak zobaczyła że się wzięłam za siebie to i no też nie wiem czy kredyt wzięła czy coś dzieciom podręczniki kupiła do szkoły zaczęła mi pomagać owoce przywozić dla dzieci [...] (N7, w. 377–379).

Na podstawie analizy różnych sposobów udzielania pomocy kobietom doznającym przemocy można stworzyć (nierozłączną) typologię podejmowanych działań, którą reprezentują połączone w pary kategorie. Charakteryzując pomoc z perspektywy jej ukierunkowania na określone podmioty, można wskazać, że była zorientowana:

- na kobietę – na pomagającego;
- na kobietę – na rodzinę (dzieci);
- na kobietę – na jej męża/partnera.

Ponadto można wyróżnić m.in. pomoc:

- doraźną – długotrwałą;
- zorientowaną na utrzymanie *status quo* – zorientowaną na zmianę;
- zgodną z oczekiwaniami, potrzebami kobiety – zgodną z wyobrażeniem, założeniami osób pomagających;
- autoteliczną – coś za coś;
- pozbawioną emocji – kierowaną emocjami.

Analiza wywiadów narracyjnych wskazuje na odmienny stosunek do okazywanej pomocy oraz różne sposoby korzystania ze wsparcia społecznego przez narratorki, w zależności od ich sił oraz wcześniejszych doświadczeń. W pierwszym przypadku narratorki, zmagając się

ze swoim życiem, sytuacją, w jakiej się znalazły, w obawie przed niezrozumieniem czy stygmatyzacją, często nie chciały ujawniać innym swoich problemów. Ich wcześniejsze doświadczenia, brak wsparcia w chwilach, kiedy go potrzebowały, lub jego nieadekwatność, wzmacniały poczucie osamotnienia i przekonanie, że są zdane na własne siły. Mimo że w sytuacji wsparcia społecznego nie występuje wyraźna asymetria relacji, to jednak osoby samodzielne, planujące swoje życie, posiadające poczucie własnej skuteczności i kontroli nad sytuacją, odczuwały potrzebę wsparcia jako zagrożenie dla ich samooceny oraz zależność od innych. Inną postawą narratorek była ich pasywność w zaspokajaniu własnych potrzeb, współwystępująca z wysokimi oczekiwaniami wobec innych w tym zakresie i poczuciem krzywdy w sytuacji braku wsparcia. Nie podejmowały one systematycznych wysiłków zmierzających do zmiany ich życia, natomiast organizowały własne funkcjonowanie, m.in. bazując na środkach materialnych napływających z wielu różnych źródeł. Ostatnią kategorią były narratorki, które we wsparciu widziały możliwość aktywizacji własnych sił, poszerzenia zakresu własnych możliwości, podniesienia samooceny. Były to osoby aktywnie zmieniające swoją sytuację, zaradne, planujące życie, wytrwale, mimo przeszkód, dążące do celu.

W przypadku gdy wsparcie najbliższych okazywało się niedostępne, niewystarczające lub niewłaściwe, kobiety poszukiwały pomocy w różnego rodzaju instytucjach, takich jak: instytucje socjalne (Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, ośrodek wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie), opieki zdrowotnej (ośrodki leczące uzależnienia, szpitale, pogotowia, lekarze), wymiaru sprawiedliwości (sąd, kurator sądowy, policja), placówki edukacyjne (szkoła), instytucje religijne (Kościół), zakłady pracy. Zgodnie ze swoimi kompetencjami oraz zadaniami danej instytucji jej pracownicy podejmowali się m.in. rozmowy, diagnozy, wsparcia, interwencji, poradnictwa, terapii, rzecznictwa, kontroli/nadzoru.

Najczęściej zaraz po wybuchu agresji męża/partnera narratorki zgłaszały akty przemocy odpowiednim służbom (policja, szpital), jednak z uwagi na procedury, przebieg zdarzenia lub swoje niezwerbalizowane oczekiwania nie uzyskiwały adekwatnego wsparcia ze strony osób profesjonalnie zajmujących się udzielaniem pomocy. Niekiedy

też przedstawiciele służb i profesji społecznych, w opinii narratorek, zamiast pomagać im w przezwyciężaniu trudności, byli przyczyną negatywnych emocji. W przypadku gdy kontakt z organami ścigania czy wymiarem sprawiedliwości stawał się źródłem negatywnych przeżyć narratorek i potęgował ich poczucie krzywdy, można mówić o zjawisku wiktyimizacji wtórnej (Kuć, 2010, s. 98; por. Bieńkowska, 2007–2008, s. 67). Pojęcie wiktyimizacji wtórnej zwykle wykorzystywane jest do opisywania następstw styczności ofiary z profesjonalistami, ale równie dobrze oddaje sytuację, jaka tworzy się w relacjach nieformalnych. Niewłaściwe traktowanie (np. obwinianie) osoby, która doświadczyła przemocy, przez znaczących dla niej ludzi jest punktem wyjścia do kształtowania się i zaakceptowania przez nią tożsamości ofiary.

[...] policja rozczarowała / znaczy rozczarowała mnie / no pan policjant tylko stwierdził / to już w prywatnej rozmowie ze mną gdzieś tam na boku że za szybko tą policję wezwałam że nie było zdarzenia że on w tym momencie fizycznie nic mi już nie zrobił bo nie było zdarzenia więc ja pytam się tego policjanta mówię to miałam poczekać aż mnie stłucze a może stłucze tak że nie będę / że w ogóle już nigdy żadnych zeznań nie złożę bo on po prostu / znowu usłyszałam już przez drzwi że ma jakiś tam napad swój i mówię i kto by te zeznania mówię za mnie złożył mówię bo moje dzieci jeszcze na tyle dobrze nie mówią więc pan policjant stwierdził że to jest po prostu no luka w prawie no nie wiem czy można to nazwać tak po prostu prosto luką w prawie no ale że on w tym momencie jako zdarzenia nie może tego spisać no bo nic się nie stało po prostu mąż / a mąż jest mąż [...] (N8, w. 1509–1520).

[...] i dlatego [w związku z chorobą alkoholową matki – przyp. K.G.] ten kurator nie daje spokoju (pauza, wzdychanie) robi wszystko żeby / żebym ja jakoś po prostu / no nie stać mnie na wynajęcie mieszkania ponieważ ja zarabiam za mało pieniążków żeby wynająć mieszkanie (pauza) staram się to mieszkanie jakieś tam jakieś socjalne jakieś / dali za dużo wtedy zarobki przekraczają a jakieś no może do remontu może ktoś / no w ten sposób staramy się no myślę że już niedługo będzie ten kurator będzie mnie męczył bo to się staje trochę męczące po tylu latach (pauza) bo człowiek nie ma takiej swojej jakby w ogóle prywatności naprawdę się czuję taka / jeszcze ta pani kurator z której powodu tu obecnie jestem jest po prostu taką osobą że ona przychodzi no co tydzień

po prostu no już momentami to człowiek się czuje tak jakby nie wiem / ja się po prostu jej boję to nie jest tak że ja jakoś tam z nią współpracuję tylko to wszystko jest strach (pauza) [...] (N13, w. 294–305).

Bezsilność, brak poczucia sprawstwa, a także wsparcia społecznego niekiedy sprawiały, że narratorki podejmowały decyzję o rozstaniu z mężem/partnerem i wyprowadzce z domu, często jednak ucieczka od sprawcy przemocy stawała się dla nich początkiem nowej trajektorii.

[...] ja miałam kontakt z moim byłym mężem i jak tak się tu [kobieta mieszkała z synem i jego ciężarną partnerką w mieszkaniu swoich rodziców, ale właścicielem mieszkania był syn – przyp. K.G.] źle zaczęło i to właśnie z opieki społecznej z X tak z X pani ze mną rozmawiała żebym na pewien czas zamieszkała u mojego byłego męża [...] (N1, w. 22–24).

[...] zaczęły się problemy bo żona [ojca – przyp. K.G.] ode mnie starsza jest trzy albo cztery lata niewiele przy tym strasznie kłótniwa no były kłótnie o wszystko że nie wiem gotowaliśmy ziemniaki to na dwóch palnikach nie w jednym garnku tylko na dwóch yyy o rozliczenia wszystkie były robione bardzo skrupulatnie ale ja psychicznie nie wytrzymałam tam zaczęłam szukać jakiegoś no wyjścia po prostu bo dla mnie to nie było życie w ciągłej kłótni ja jestem osobą spokojną nie lubię się kłócić wszystko mi / a tej żonie wszystko przeszkadzało patrzyłyśmy na siebie jak na wrogów cały czas no i wyjechałam na wieś (N12, w. 81–88) [...] byłam tam cztery lata przed yyy przez okres tam nie wiem około roku on nie pił później zaczął pić ym pojawiła się taka chorobliwa zazdrość na początku na początku mi nawet to troszeczkę tak podobało się ale później kiedy zaczynało dochodzić / pił coraz więcej i więcej zaczynało to już dochodzić do rękoczynów do podbicia oka do wyrzucania z domu do / takie słowo jak później już tak ty przepraszam że zabłądziłam ale ty kurwo ty debilu tak już stało się na porządku dziennym dziecko wszystkiego słuchało [...] (w. 92–98).

Narratorki, które podejmowały decyzję o rozstaniu z mężem/partnerem, w krótkim czasie po tym tworzyły, nawet kilkakrotnie, nowe związki również oparte na przemocy, będące źródłem kolejnego cierpienia. Sytuację tę tłumaczy się m.in. przez pryzmat zjawiska wiktyimizacji powtórnej i wielokrotnej (por. Hołyst, 2006, s. 783–784).

Badacze analizujący czynniki warunkujące podatność na stawianie się ofiarą przestępstwa wyodrębniają cechy osób (kondycja biologiczna, psychiczna, społeczna oraz ekonomiczna), a także czynniki sytuacyjne, tworząc w ten sposób kategorię potencjału wiktymogenego (Hołyst, 2006, s. 90–91). Zbudowane na tej podstawie pojęcie predestynacji wiktymologicznej wskazuje na jej trzy źródła, którymi są: osobowość jednostki, wzajemny układ stosunków między sprawcą przemocy a osobą doznającą przemocy oraz układ warunków społeczno-kulturowych (por. Lernell, 1973, s. 342–346). Koncepcja ta zakłada, że osoba, która staje się ofiarą przestępstwa w określony sposób przyczynia się do jego zaistnienia, w związku z czym przenosi odpowiedzialność z osoby stosującej przemoc na osobę, która jej doznaje. Pogląd ten jest zakorzeniony w wiedzy potocznej oraz mitach, które narosły wokół zjawiska przemocy w rodzinie.

Decyzja o porzuceniu męża/partnera (niekiedy był to kolejny partner stosujący przemoc) często podejmowana była przez narratorki, gdy doznawały gwałtownej przemocy. Kobiety bardzo dokładnie opisywały chwile mające miejsce przed opuszczeniem swojego domu. Definiowały ten moment jako wydarzenie krytyczne, ponad ich siły, kiedy to zostały doprowadzone do granicy swojej wytrzymałości. Doznawana w tamtym momencie przemoc pozostawiała im dwie możliwości: podjęcie walki obronnej lub natychmiastową ucieczkę, w obawie przed rozwojem zdarzeń.

[...] to już było ponad ludzkie siły tego już wytrzymać nie było można (pauza) musiałam uciec musiałam uciec bo albo bym go zabiła albo nie wiem co bym zrobiła albo sobie coś bym zrobiła a mam tendencje do tego więc wołałam raczej uniknąć takiej sytuacji [...] (N5, w. 373–376).

[...] nie no nie wyobrażałam sobie takiego życia wychodząc za męża z miłości człowiek zakochany zaślepiony nie myślałam że coś takiego / dojdzie do takiej tragedii ale (pauza) dobrze że nie doszło do gorszej tragedii bo bo mogło bo mogłoby (pauza) i tej nocy jakbym nie opuściła tego tego mieszkania już byłam tak zdołowana już tak psychicznie zniszczona że ja byłam w stanie już jemu jakąś krzywdę zrobić tym bardziej wcześniej jak były też te kłótnie zaczął / to było w trakcie remontu wiertarki leżały to wszystko było podłączone piła motorowa do cięcia

właśnie tam (pauza) do tych stelaży i on szurał do mnie z tym (pauza) w końcu sam się chciał pociąć mówię no ale no jak wyjdę to się tnij ale nie przy mnie no i w końcu wtedy udało mi się jakoś tak opanować tą sytuację jak on zasnął popatrzyłam na niego że jak on śpi miałam ochotę sama wziąć tą piłę i ją / z niej / użyć jej (pauza) ale gdzieś mnie coś / ocknęłam się i nie nie mogę tego zrobić dlatego wyszłam z domu (pauza) bo życie jest za ładne żeby dla kogoś takiego iść po prostu siedzieć (pauza) mówię ja w sumie to mam dla kogo żyć (pauza) [...]

(N11, w. 509–523).
[...] słyszałam już w jego głosie że nie ma zamiarów takich żeby po prostu tylko porozmawiać bo to po prostu słyhać już go znałam no więc zaczął mi grozić przez te drzwi że jak ja nie otworzę to on te drzwi wywali (N8, w. 1481–1484) [...] ja po prostu stałam z ostrą rurą od odkurzacza którą / rozkręciłam odkurzacza i na zasadzie że jeżeli tylko tu wejdziesz to ja nie będę czekała co on będzie robił / no to może / ja wiem że to by potem dużo mnie to mogło kosztować lata nawet więzienia (w. 1501–1503) [...] ja byłam przygotowana na taką okoliczność że jeżeli on wejdziesz to ja po prostu uderzę pierwsza [...] (w. 1507–1508).

Proces trajektoryjny, pod wpływem którego pozostawały narratorki, po próbach jego teoretycznego wyjaśnienia i zrozumienia został poddany praktycznej pracy. W przypadku wszystkich narratorek nastąpiła reorganizacja ich sytuacji życiowej, związana ze zmianą środowiska życia, odbywała się ona na dwa sposoby. W pierwszym przypadku narratorki, w wyniku dramatycznych okoliczności, odnajdywały w sobie siły, niekiedy wspierane, głównie informacyjnie, przez innych (rodzinę, przedstawicieli służb i profesji społecznych), do tego, by opuścić męża/partnera i wyprowadzić się z domu. W drugim przypadku presja sił zewnętrznych (wyrzucenie z domu przez męża/partnera, warunek kuratora sądowego zapobiegający utracie dziecka) doprowadziła do zmiany miejsca pobytu wbrew woli narratorek i w związku z tym fakt ten odczuwały jako przymus. Opuszczenie miejsca zamieszkania wiązało się z problemem znalezienia schronienia dla siebie i dzieci. Brak wsparcia nieformalnego w tym względzie zmuszał narratorki do poszukiwania instytucji świadczącej pomoc interwencyjną, a był nią Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie.

[...] postanowiłam uciec i dzięki mojej siostrze dzięki w sumie internetowi znalazłam ten ośrodek [...] (N11, w. 125–126).

[...] no po tym pierwszym [pobicie – przyp. K.G.] no obudził się rano i mówi co ty masz takie oczy sine ja mówię no przecież mnie wczoraj uderzyłeś nie pamiętasz no nie chciałem cię uderzyć tam przepraszał i wszystko no a teraz nawet już nie przeprosił (pauza) ani nie zadzwonił ani nic [...] (N4, w. 208–211).

[...] znalazłam się tutaj [w ośrodku wsparcia – przyp. K.G.] dlatego że od momentu kiedy brałam te narkotyki to moja mama wniosła sprawę do sądu o pozbawienie mnie praw rodzicielskich dostałam kurator / kuratora sądowego i to on mnie tutaj zmusił do przyścia tutaj bo było takie ultimatum że no mogą mi zabrać dziecko więc to nie było z mojej / ja tutaj z własnej woli nie przyszłam [...] (N13, w. 35–39).

[...] każdy mówi że to jest moja zasługa bo ja się odważyłam na ten krok że ja odeszłam ale ja mówię do nich jak odeszłam ja nie miałam wyboru bo mnie wyrzucił a gdyby mnie nie wyrzucił dalej by mógł mną ten w razie czego mówię by był na pogrzebie u mnie (pauza, 1 s) jak ja już tak robiłam to rzeczywiście bym dalej pogrążyła się w picie no i dalej po prostu moja psychika poszłaby uuu albo bym była jakoś nie wiem nie wiem nawet nie chcę myśleć dobrze że tak się stało i dobrze że jestem tutaj [...] (N9, w. 1280–1286).

[...] stołkiem się na mnie zamachnął to ja mówię dzieci czym prędzej obiad niezjedzony nic ja mówię szybko ubierajcie się uciekamy po prostu stąd no córka w płacz no jak przecież do szkoły jutro ja mówię nic nie bierzemy ja mówię szybko ja mówię bo jeszcze ja mówię byle szybciej ja mówię wszystko wam po drodze powiem wszystko stąd weźmiemy nie martwcie się byle tylko stąd wyjść ubierajcie się żeby jeszcze większej furii nie dostał no bo (pauza) i tak ledwo chodziłam (N7, w. 392–398) [...] poszłam do opieki w opiece się dowiedziałam [adres ośrodka wsparcia – przyp. K.G.] przyjechałam tutaj zapytałam o miejsce powiedziałam jaka jest moja sytuacja [...] (w. 447–448).

W literaturze przedmiotu można znaleźć zestawienie czynników wyzwalających kobiety z sytuacji przymusu. Rezygnacji z krzywdzącej relacji sprzyjają czynniki zewnętrzne, m.in. nieformalne wsparcie społeczne (rodziny, przyjaciół, sąsiadów), pomoc instytucjonalna, krótki staż małżeński, niezależność finansowa czy mała liczba dzieci, oraz czynniki wewnętrzne obejmujące świadomą decyzję o opuszczeniu partnera, posiadane umiejętności (np. zapewnienia

sobie bezpieczeństwa), poziom wykształcenia, walkę ze stereotypami, samodzielność działania (Mazur, 2002, s. 29–30; Pospiszyl, 1994, s. 182).

Reorganizacja sytuacji życiowej poprzez zmianę środowiska i pobyt w ośrodku wsparcia był dla narratorek szansą wyzwolenia się z procesu trajektoryjnego i wybawieniem z trudnej sytuacji, jaka miała miejsce w ich rodzinie. Nie wszystkie jednak kobiety w podobny sposób rozumiały tę sytuację. Analizując ich biografie, a w szczególności wskazywane przez nie przyczyny opuszczenia swojego miejsca zamieszkania, można zauważyć, że była to niekiedy sytuacja przymusowa, zaistniała wbrew ich woli, która stanowiła początek kolejnego cierpienia. Zmiana środowiska stała się punktem zwrotnym sygnalizowanym w autobiografiach przez narratorki. Podjęcie decyzji o przeprowadzce było dla jednych kwestią chwili, inne długo do niej dojrzewały. Wśród argumentów uzasadniających reorganizację sytuacji życiowej można zauważyć elementy swoiste dla etapu teoretycznego przepracowania trajektorii. Należy dodatkowo podkreślić, że argumenty podawane przez narratorki jako uzasadnienie ich działania nie były wobec siebie rozłączne, dodatkowo były poddane refleksji i konstruowane z aktualnej dla sytuacji wywiadu perspektywy.

Podstawową przyczyną opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania była odczuwana potrzeba uwolnienia się od stosującego przemoc męża/partnera. Podyktowana była ona:

- lękiem o własne życie i zdrowie – decyzja o ucieczce była podejmowana w konsekwencji kolejnego dotkliwego pobicia; groźba utraty zdrowia lub śmierci w czasie trwającego ataku były niekiedy tak realne, że kobieta wybiegała z domu niekompletnie ubrana, pozostawiając z mężem/partnerem dzieci;
- brakiem alternatywnych rozwiązań – zamieszkanie w ośrodku wsparcia było jedynym lub najlepszym rozwiązaniem trudnej sytuacji; mąż/partner nie chciał się wyprowadzić z ich wspólnego lub wynajmowanego mieszkania, natomiast sytuacja życiowa i finansowa narratorki uniemożliwiała jej wybór innego miejsca pobytu niż ośrodek;
- definiowaniem strat i reorientacją na przyszłość – analiza własnej sytuacji uświadomiła narratorkom utratę wiary w zmianę stanu rzeczy i zapewnienia męża/partnera o jego poprawie; szczegółowo

opowiadały o tym, co straciły, funkcjonując w relacji z mężem/partnerem (odnosiły się do czasu, zdrowia fizycznego i psychicznego, możliwości, relacji z innymi ludźmi), podkreślały własną zaradność, umacniając się w podjętej decyzji, oraz wskazywały dotychczasowe i potencjalne korzyści z nowej sytuacji;

– podjęciem próby zmiany (polepszenia) sytuacji i ułożenia sobie życia na nowo – ucieczka od męża/partnera była początkiem nawiązania kolejnej uczuciowej relacji, od razu lub po pewnym czasie od zakończenia poprzedniej; oznacza to, że kobiety zakończyły związek, przeprowadzając się do nowego partnera, który obiecywał poprawę ich sytuacji lub też poznały nowego mężczyznę po pewnym czasie od ucieczki; jednocześnie większość podkreślała, że kolejna relacja również była przemocowa;

– zmęczeniem sytuacją – brak poczucia bezpieczeństwa, nieustanne napięcie i oczekiwanie, życie w hałasie wywołanym awanturami spowodowały, że narratorki podkreślały potrzebę odzyskania spokoju, wyciszenia się, odbudowania sił;

– obawą przed konsekwencjami swoich działań – sytuacja życiowa narratorek była dla nich tak dotkliwa, że postanowiły odejść z własnego domu w obawie przed tym, że mogą zrobić sobie lub mężowi/partnerowi krzywdę;

– ochroną własnych dzieci – istotnym argumentem było zapewnienie poczucia bezpieczeństwa dzieciom, ich ochrony przed psychicznym, a często też fizycznym znęcaniem się nad nimi.

Inną przyczyną reorganizacji sytuacji życiowej był zewnętrzny nacisk lub przymus opuszczenia swojego domu:

– pokierowanie przez innych – osoby z najbliższego otoczenia (sąsiadka, matka) zaaranżowały spotkanie z przedstawicielami profesji społecznych, zaprowadziły narratorkę od właściwej instytucji lub zgłosiły jej sytuację odpowiednim służbom, stawiając ją przed faktem dokonanym, niemal w sytuacji bez wyjścia;

– ultimatum przedstawiciela instytucji – kurator sądowy lub pracownik socjalny kierujący się dobrem dzieci poinformował narratorkę o tym, jakie działania będzie musiał podjąć (np. skierowanie dzieci do pieczy zastępczej), jeżeli będzie ona w dalszym ciągu przebywała w dotychczasowym miejscu zamieszkania;

– wyrzucenie z domu przez sprawcę przemocy – sprawca przemocy (mąż/partner, rodzic) wyrzucił kobietę, wbrew jej woli z domu; w tej sytuacji zgłosiła się ona od razu do ośrodka wsparcia lub też, zanim to zrobiła, przez kolejne dni podejmowała próby powrotu do mieszkania.

Osoby, które znajdują się w trajektoryjnej sytuacji spowodowanej doznawaniem przemocy, nie zawsze przechodzą do ostatnich faz jej przebiegu. Jedną z nich jest próba teoretycznego przepracowania traumatycznego doświadczenia, wyjaśnienia i zrozumienia swojego życia oraz wpisanego w nie cierpienia, co może pojawić się również w sytuacji wywiadu narracyjnego. W konsekwencji podejmowanego namysłu następuje redefinicja rzeczywistości i ponowne określenie własnej tożsamości, choć nie zawsze ma miejsce pogodzenie się z obecną w życiu trajektorią. W zależności od przebiegu tej fazy człowiek podejmuje próby wyzwolenia się z trudnej dla niego sytuacji poprzez uzyskanie nad nią kontroli i przezwyciężenie kryzysu lub też przez ucieczkę od niej.

ROZDZIAŁ 4

NARRACJE DOŚWIADCZENIA PRZEMOCY DOMOWEJ – PRZESTRZEŃ OŚRODKA WSPARCIA

Opowiadania usytuowane w przestrzeni Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie przybliżają czas od chwili opuszczenia przez narratorki dotychczasowego miejsca zamieszkania do momentu konstruowania narracji, czyli okres od jednego dnia do trzech miesięcy przed przeprowadzeniem wywiadu. W prezentowanych narracjach znalezienie się narratorek w ośrodku wsparcia utożsamiane było z wybawieniem z trudnej sytuacji we własnym domu lub też z zewnętrznym naciskiem, albo wręcz przymusem. Podobnie sam pobyt w ośrodku niósł ze sobą zarówno wsparcie w aktualnej sytuacji, jak też uczucie dyskomfortu czy zagrożenia (ze względu na zasady panujące w ośrodku, trudne relacje z innymi mieszkańcami, kradzieże itp.).

W przestrzeni własnej rodziny narratorki znajdowały się pod wpływem procesu trajektoryjnego, doznawały cierpienia fizycznego i psychicznego, zatem znalezienie się w ośrodku wsparcia było dla nich sposobem radzenia sobie z rzeczywistością, odzyskania równowagi oraz próbą wyeliminowania potencjału trajektoryjnego, poprzez reorganizację swojej sytuacji życiowej, czyli zmianę środowiska. W przestrzeni ośrodka dominującą strukturą procesową był instytucjonalny wzorzec normatywny. Równocześnie z nim, u części narratorek, współwystępował potencjał trajektoryjny lub trajektoria. Sytuacja taka miała miejsce, kiedy nie została w ogóle podjęta lub jeszcze zakończona praca nad trajektorią bądź też cierpienie zostało wyzwolone przez sam pobyt w ośrodku. Przebywanie w placówce wsparcia, spotkanie z nowymi osobami, kontakt z odmiennymi sposobami myślenia, oczekiwaniami i wartościami stanowiły dla części narratorek pozytywną zmianę przebiegu życia, odkrywały one nowy potencjał, co doprowadziło do ich biograficznej metamorfozy. Zaczęły wówczas podejmować samodzielną lub wspieraną przez instytucję pracę nad biograficznym planem działania.

4.1. Metamorfoza i praca biograficzna nad doświadczeniem przemocy

Niezwykle istotną kwestią, która pojawia się w narracjach usytuowanych w przestrzeni ośrodka, jest biograficzna praca kobiet nad ich doświadczeniem, akcentowana przez te z nich, które były gotowe ją podjąć. Praca ta została wywołana przez styczność z kobietami o podobnym doświadczeniu, była kierowana przez przedstawicieli profesji społecznych lub wspierana przez znaczące osoby (opiekunów biograficznych). Praca biograficzna składa się z zależnych od siebie procesów: kontekstualizowania (włączenia doświadczenia przemocy w biografię), pogodzenia się (następuje pewien stopień zrozumienia i akceptacji w stosunku do biograficznych konsekwencji rzeczywiście podjętych lub potencjalnych, nieefektywnych, działań, np. strategii radzenia sobie, błędnych decyzji), rekonstruowania tożsamości (w sytuacji doznawania przemocy następuje rekonstrukcja tożsamości, w czasie pracy biograficznej ponownie jest konstruowana nowa spójna tożsamość, uwzględniająca istniejące ograniczenia lub zmiany), przekształcenia biografii (ukierunkowanie biografii uwzględniające aktualną sytuację) (Strauss, 2012, s. 519).

Praca biograficzna była niekiedy zainicjowana przez kobiety podczas konstruowania własnej historii, w trakcie trwania wywiadu narracyjnego. Jej źródłem mógł być odtwarzany w opowieści moment krytyczny, który stanowił punkt zwrotny w ich biografii. Refleksja nad doświadczeniem przemocy umożliwiała poszukiwanie wyjaśnień dla minionych zdarzeń, choć nie zawsze wiązała się z ich całkowitą akceptacją, wspierała proces samorozumienia, który towarzyszył rekonstrukcji tożsamości, a także odkrywała nowe fakty, które mogły stać się początkiem biograficznej metamorfozy.

[...] dużo jest takich momentów właśnie gdzie gdzie chyba tak teraz jak opowiadałam to mi się wydaje że dużo jest takich momentów które spowodowały to że właśnie ja cierpię na tą depresję ja po prostu nie wychodziłam do ludzi nie mówiłam o tym dusiłam to w sobie zwłaszcza to ostatnie doświadczenie moje z tym panem co mieszkaliśmy dwadzieścia parę lat no to już mnie utwierdziło że on mnie nie bił ale w białych

rękawiczkach potrafił mnie udusić więc to było jeszcze gorsze bo nie wiem co było gorsze czy dostać w twarz [...] (N5, w. 160–166).

W sytuacji wywiadu narratorki po raz pierwszy w życiu opowiadały o ważnych, ale jednocześnie bardzo trudnych dla nich momentach w biografii. Wracając do głęboko skrywanych tajemnic, próbowały podjąć namysł nad przeszłymi wydarzeniami, własnymi motywami, decyzjami. Celem tej refleksji było włączenie traumatycznych doświadczeń w biografię, próba ich wyjaśnienia, zrozumienia, niekiedy oceny. Proces konstruowania narracji w wielu przypadkach posiadał walory autoterapeutyczne (por. terapeutyczna funkcja narracji Roku-szewska-Pawełek, 2002, s. 66–70; Kaźmierska, 1996, s. 35–38; Eadem, 2004, s. 75–77), umożliwiał wewnętrzny dialog narratorki ze sobą, uświadamiał jej nieprzepracowane doświadczenia, dawał szansę odreagowania trudnych emocji czy podjęcia refleksji nad nimi.

[...] jak siedemnaście lat miałam yyy (pauza) no oj / zaprosił mnie na wakacje tutaj do X przyjechałam z tym że ja jego nie znałam to był dla mnie obcy człowiek on wiedział że jestem jego córką ale zaczął mnie taktować jak kobietę nie jak córkę (pauza) (N12 w. 43–46) [...] trwało to [związek kazirodczy – przyp. K.G.] rok czasu (pauza) yyy ja rozumiałam że źle robimy miałam bardzo duże nie wiem takie wyrzuty sumienia nie wiem co to było i ja to przerwałam jakoś mi się udało to przerwać (w. 53–55) [...] mam wielki żal do niego nie utrzymuję z nim kontaktów i nie chcę utrzymywać kontaktów (pauza) no bo żałuję / jakoś się z tym pogodziłam ale to cały czas gryzie później miałam też poczucie winy że to ja nie powinnam dopuścić no bo ja byłam młoda atrakcyjna on był dużo lat starszy ode mnie że może ja jego spowodowałam że to ale mówię tak sobie później mówię że ja jego nie znałam to był dla mnie zupełnie obcy człowiek to on jako dorosły dojrzały człowiek powinien mieć chyba świadomość że jestem jego córką a nie kobietą (pauza) nie wiem czy on popełnił błąd czy ja czy obydwójce nie wiem (w. 277–284) [...] ja po prostu szukałam swojego ojca bo u mamy było źle i szukałam ojca chciałam / nie znałam go / mama mi zawsze mówiła że on zmarł że nie ma tego później się dowiedziałam właśnie od rodziny że żyje (w. 286–288) [...] mama do tej pory nie wie że sypiałam z własnym ojcem tego właściwie nikt nie wie [...] (w. 235–236).

Kobiety gotowe do podjęcia biograficznej pracy nad doświadczeniami prezentowały w momencie trwania wywiadu narracyjnego różne jej etapy. Pobyt w ośrodku i związany z nim brak bezpośredniego zagrożenia przemocą, odzyskanie spokoju, powrót do równowagi czy podjęte terapie sprzyjały refleksji nad swoim życiem. Niektóre z kobiet były w stanie zrozumieć i częściowo zaakceptować swoje doświadczenie, inne rozpoczynały lub kontynuowały proces rekonstrukcji tożsamości bądź też wytyczały nowe kierunki dla przebiegu biografii. Nie w każdym jednak przypadku narratorki godziły się z tym, co je spotkało, nie mogły również osiągnąć względnie stabilnego obrazu siebie, ponieważ dochodziły do wniosku, że mają niewystarczającą wiedzę na swój temat, aby odkryć prawdę o sobie i zbudować spójną wizję własnego „ja”.

Istotnym elementem pracy nad doświadczeniem przemocy było uporanie się z traumatycznymi wspomnieniami, które polegało na włączeniu ich w swoją biografię i traktowaniu jak bagażu doświadczeń, a także prowadziło do redefinicji rzeczywistości. Proces pogodzenia się z przeszłością wiązał się z wybaczeniem krzywd oraz akceptacją zranienia, które umożliwiały osiągnięcie spokoju i odzyskanie zaufania do siebie. Wybaczenie następowało z upływem czasu, ale nie zawsze i nie wszystkim narratorki przebaczały. Niektóre krzywdy na stałe zapisały się w świadomości kobiet, wpływały przez kolejne lata na ich postępowanie, myśli i uczucia towarzyszące im w różnych sytuacjach życiowych. Zjawisko to nazywane jest syndromem nieprzebaczonej krzywdy (Mellibruda, 1992, s. 5; Idem, 2009, s. 179). Upływający czas zwykle pozwalał jednak przepracować emocje związane ze stratą (lat, młodości, możliwości, zdrowia itp.), a przejście swoistej żałoby umożliwiało zdystansowanie się do cierpienia. Akceptacja krytycznych elementów biografii pozwalała zauważyć pozytywne aspekty życia. W miejsce braku bezpieczeństwa, strachu, czuwania, tłumienia emocji pojawiało się poczucie kontroli, radość, uczucie szczęścia, spełnienia. Kobiety postrzegały siebie przez pryzmat swojej wartości, szacunku, osiągnięć, możliwości, chętnie nawiązywały pozytywne relacje, dbały o siebie i swoje potrzeby. Uczyły się stawiania granic, dokonywania wyborów, odmawiania, odbudowywały swoje siły. Miały przy tym świadomość pozostawania w procesie zmiany (odzyskiwania

kontroli, zdrowienia, przekraczania trudności, ciągłego rozwoju, odzyskiwania pozytywnego obrazu siebie) i pracy nad trajektorią, ale wierzyły w jego powodzenie.

Wszystkie działania (interwencyjne, zabezpieczające potrzeby bytowe oraz terapeutyczno-wspomagające), podejmowane przez przedstawicieli profesji społecznych w ramach funkcjonowania ośrodka wsparcia, miały na celu wzmacnianie sił narratorek. Dla niektórych z nich poczucie bezpieczeństwa, odzyskanie spokoju, powrót do równowagi, wsparcie psychologiczne, pedagogiczne i prawne czy terapie stały się podstawą do pozytywnej zmiany przebiegu życia oraz odkrywania nowych możliwości. Metamorfoza biograficzna narratorek dotoczyła zmiany ich myślenia, działania, ale również wyglądu.

[...] ten ośrodek naprawdę bardzo dużo mi pomógł (pauza) wzmocniłam się przede wszystkim zrobiłam się pewna siebie stanowcza [...] (N11, w. 252–253).

[...] jak tu przyszłam to byłam / płakałam ja nic nie robiłam ja tylko płakałam siedziałam bałam się cokolwiek powiedzieć taka byłam / nie wiem co każdy / a bo widzą że jestem Marysia tylko tak jakoś tak Marysia / i tutaj tutaj właśnie te panie terapeutki dużo mi pomogły / zobaczysz zmienisz się zobaczysz będziesz inna / ja podziwiałam tu dziewczyny które po prostu głowa do góry dumne i tak dalej ale rzeczywiście pomoc mi tutaj dużo ten / (N9, w. 260–266) [...] już dbam o siebie chodzę już do fryzjera chodzę do solarium zaczęłam pracować / jestem inna nie podoba mi się od razu mówię tylko nie wsty / już bo przedtem jak coś miałam powiedzieć Boże bo ja tylko płakałam ja nic nie mówiłam tam gdzie mnie pchnęli tam leciałam (w. 358–362) [...] naprawdę jestem bardzo szczęśliwą osobą wiem że teraz jakoś nie wiem / przedtem to się załamywałam teraz jakaś porażka co tam jest jakiś żal ale nie martwię się nie płaczę trudno stało się no po prostu nie mogę poznać siebie teraz no dosłownie z tej cichej takiej głupiej X no po prostu jestem kobietą która wiem na czym stoję co chcę w życiu osiągnąć ja już po prostu nie chcę / a w szczególności nie chcę mojego męża / i jak ja sobie przypomnę te czasy to już śmiać mi się chce jak / jaka kobieta mogła być tak głupia (w. 375–381) [...] ja nadrabiam teraz za wszystkie te moje lata stracone tej takiej Marysi (w. 771) [...] ja to naprawdę mam tu taki przypływ energii taki / Boże co ja robię też nieraz nie boję się zawsze byłam takim popychadłem a teraz nie (w. 1041–1043) [...] tutaj [w ośrodku – przyp.

K.G.] tą pomoc dostałam po prostu przewrotu dosłownie autentycznie po prostu z takiego małego jak u chomika taki mózg mi urósł no znaczy no nie otworzyłam się (w. 1105–1107) [...] teraz już widzę jaka / jaka ja byłam że po prostu tutaj mi każdy otworzył mózg że nie to że się zmieniam tylko każdy mi otworzył że to co kiedyś byłam właśnie pyskata potrafiłam powiedzieć wszystko potrafiłam wszystko załatwić prawda że właśnie byłam Bielicka jak to się mówi gadatliwa to te wszystko prawda to się tutaj otworzyłam otworzyłam się tutaj bardzo (pauza, 1 s) a przez tyle lat zrobiłam się cicha co rusz / znaczy co jakiś etap mojego życia prawda z mężem to po prostu coraz gasłam gasłam gasłam gasłam (pauza, 1 s) i naprawdę wygasłam totalnie no skoro po prostu tak jak mówię już miałam dosyć tego życia to już wygasłam a teraz znowu zaczynam po prostu żyć (w. 1115–1123) [...] zaczęłam właśnie dbać zaczęłam znaczy / czyli teraz w ogóle / a teraz to już w ogóle to tak nie dosyć że tak widzą zmiany / oczywiście mój szef to myśli o tej zmianie że to on mnie z Kopciuszka tam czy tam nie wiem skądś tam w coś tam mnie przemienił można powiedzieć on że się tak zmieniał znaczy może z wyglądu wyglądem to i może dzięki niemu bo on tam solaria tam takie pierdoły to / a jeśli chodzi o moje te wewnętrzne to tutaj prawda po prostu no zaczęłam dbać i właśnie zaczęłam jak każdy tak o wiesz jak ty fajnie wyglądasz o wiesz jaka tu i ten no to tak podbuduje jednak człowieka a nie jak słyszysz non stop no kto cię weźmie jak ty wyg / weź dziewczyno schowaj się kurde (śmiech) tobie to tylko chustkę albo grabie i do pola idź no i tak w kółko takie było zdołowanie (śmiech) to gdzie a tam (pauza, 1 s) i lubię dbać teraz o siebie przed jak tu przyszłam Boże ile ja tu / ile mi tu tłumaczyli siedziałam uuu i płakałam (śmiech) [...] (w. 1257–1269).

Narracje autobiograficzne kobiet przebywających w ośrodku wsparcia dostarczają wiedzy na temat procesów konstrukcji, dekonstrukcji oraz rekonstrukcji ich tożsamości. W czasie odtwarzania wspomnień narratorki podejmowały refleksję nad swoją osobą, a także własnym życiem i analizując dotychczasowe sytuacje, werbalizowały ważne dla siebie wnioski z nich płynące. Oprócz retrospekcji narracje zawierają aktualną interpretację zdarzeń, która pomaga zachować spójność oraz ciągłość narracji poprzez uzgodnienie przeszłej i terażniejszej perspektywy. Odtworzenie przebiegu procesów konstrukcji, dekonstrukcji oraz rekonstrukcji „ja” wymaga analizy fragmentów

narracji, w których pojawiały się trudności w zachowaniu jej ciągłości, bądź też narratorki dokonywały pracy biograficznej, wyjaśnienia i re-interpretacji aktualnych doświadczeń, próbując połączyć je w spójną strukturę z uprzednimi. Istotne również były punkty zwrotne oraz obszary utożsamień narratorek.

Doświadczenie przemocy, które stało się udziałem kobiet jest indywidualnym traumatycznym przeżyciem, które wywołuje poczucie braku stabilności życia i stopniową dekonstrukcję „ja” człowieka. Badając narracje kobiet, można prześledzić zmiany, jakie miały miejsce w ich tożsamości w kontekście biegu ich życia, oraz proces zmagania się z samookreśleniem. Próba określenia własnej indywidualności i poszukiwanie miejsca w świecie były przyczyną młodzieńczych kryzysów tożsamości, które w efekcie zostały uwieńczone względnie stabilnym obrazem siebie. Późniejsze trudne, niekiedy traumatyczne, doświadczenia przyczyniły się do dekonstrukcji „ja” oraz wiązały się z radykalnymi zmianami w przebiegu życia. Równocześnie jednak pojawiła się potrzeba odzyskania tożsamości i jej rekonstrukcji.

Proces konstruowania tożsamości jest zadaniem niezwykle trudnym, zwłaszcza dla młodej osoby poszukującej odpowiedzi na pytanie, kim jest. Immanentne dla okresu młodości są kryzysy tożsamości. Proces samookreślenia może wówczas polegać na poszukiwaniu identyfikacji z ważną dla jednostki osobą lub odkrywaniu, kim z pewnością nie chce być. Definiowanie siebie poprzez odniesienie do innego może być wyrazem problematyczności tworzenia samookreślenia oraz odnalezienia własnej indywidualności. Może również stanowić drogę unikania trudu konstruowania tożsamości lub być wyrazem dążenia do scalenia się z otoczeniem. Jednym z wariantów poszukiwania identyfikacji (z kimś lub czymś) jest odwoływanie się do autorytetów, które redukują poczucie wewnętrznego zagubienia. Najczęściej potwierdzaniu racji oraz upewnianiu się co do słuszności obranej drogi służy prestiż uznanej i wiarygodnej osoby-wzoru. Niekiedy jednak istotne stają się odniesienia aksjologiczne (uosobione np. w postaci Boga lub przytaczane jako wyznawane wartości) wskazujące kierunki działania, będące wzorcem i celem dążeń.

Analizowane narracje pozwalają uchwycić sposoby i obszary samookreślenia narratorek w okresie ich dorosłości, kiedy minęły

już kryzysy tożsamości wpisane w młodość. Często odwoływały się do identyfikacji z określonym obszarem rzeczywistości społecznej, określając się m.in. przez pryzmat płci, wieku, narodowości czy religii, które wiążą się z określonymi własnościami. Istotnym obszarem budowania obrazu siebie było też odwoływanie się do realizowanych ról społecznych (matki, żony, córki, pracownicy). Narratorki relacjonowały swoje życie przez pryzmat praw i obowiązków wpisanych w dane role, a także właściwych sobie sposobów spełniania oczekiwań społecznych. W przypadku zdefiniowania siebie jako matki zwykle pojawiała się identyfikacja z dzieckiem – narratorka widziała wówczas część siebie we własnym dziecku. Kobiety, tworząc autodefinicje w kontekście roli społecznej matki, wskazywały również na traumatyczne doświadczenia (bezpłodność, poronienia) wymagające rekonstrukcji dotychczasowego obrazu siebie. Biograficzna praca nad trudnymi przeżyciami wymagała uświadomienia sobie obszaru straty i związanych z tym konsekwencji, stopniowego pogodzenia się z ograniczeniami oraz poszukiwania nowych możliwości. Kobiety bardzo często opisywały siebie, odwołując się do cech swojego charakteru, abstrakcyjnych przymiotów, które w efekcie skutkowały określonymi reakcjami i zachowaniami w konkretnych sytuacjach (jestem: „gadaliwa; jak trzeba, to pyskata; odważna; silna i odpowiedzialna; potrafię wszystko załatwić; wiem, na czym stoję; wiem, co chcę w życiu osiągnąć”). Obraz siebie był także budowany przez narratorki przez pryzmat pracy lub wykonywanego zawodu („jestem kwiaciarką”), ciała, sprawności fizycznej oraz stanu zdrowia (jestem: „zdrowa; wygimnastykowana; mam niedowagę”), identyfikacji ze stygmatem w odniesieniu do problemów społecznych (jestem: „abstynentką; bezdomna”) lub braku zgody na tożsamość przypisaną, która była definicją nadaną zewnątrz, bez możliwości jej negocjacji („nie jestem alkoholiczką, mimo że lekarze tak twierdzą”).

Wieloletnie doświadczanie przemocy było związane ze stopniowymi, często nieuświadomionymi metamorfozami, dekonstruującymi tożsamość narratorek. Identyfikacja ze sprawcami przemocy sprzyjała procesowi alternacji (por. Berger, Luckmann, 1983, s. 240) oraz internalizacji uprawomocnionych przez nich wartości, poglądów czy definicji sytuacji. Na bazie nowych sensów i znaczeń

kobiety redefiniowały swoje życie, a także obraz siebie. Doznawanie przemocy jest procesem, który radykalnie zmienił obraz siebie kobiet i ich poczucie własnej wartości. Zmieniły się ich opinie i sądy na własny temat, ponieważ zostały utworzone w odniesieniu do nowych zasobów symbolicznych, na straży których stał mąż/partner. Zawężyły się ich możliwości oraz kurczyła się ich przestrzeń fizyczna i społeczna. Narastające problemy oraz nasilająca się przemoc zmieniły kobiety z osób wesołych i towarzyskich w przygnębione, coraz bardziej zamknięte w sobie. Stopniowo zaczynały unikać kontaktów z rodzinami i znajomymi, z czasem traciły kontrolę nad swoim życiem, stawały się bezwolne, pasywne, zrezygnowane, brakowało im odwagi, a wahania oraz wątpliwości przed podjęciem decyzji często paraliżowały jakiegokolwiek działania. Przemoc i manipulacja, jakiej doświadczały, spowodowały, że były zastraszone, bezradne, uległe, nie wyrażały swojego zdania, nie doceniały siebie i miały niskie poczucie własnej wartości, a to spowodowało, że łatwo podporządkowały się innej osobie. Ich duża wrażliwość pozwalała na manipulację ich uczuciami, często też miały poczucie winy, a także usprawiedliwiały działania mężów/partnerów. Towarzyszyły im ciągle obawy, uczucie napięcia i lęku, niepewność. W związku ze stałą krytyką miały poczucie nieatrakcyjności, obawiały się odrzucenia, pragnęły akceptacji oraz uznania. Sytuacja ta umożliwiała mężowi/partnerowi przesuwanie granicy dopuszczalnych zachowań, a tym samym eskalację przemocy (zwiększała się jej brutalność, zmieniały rodzaje i środki). Traktowane w ten sposób kobiety zaczynały myśleć o swojej sytuacji w kategoriach pułapki (widziały coraz mniej możliwych rozwiązań), więc z czasem słabła ich obrona. Brak aktywności, doznawanie wszystkiego, co się wydarza, było elementem rozwijającego się procesu trajektorii i przypominało staczanie się po równi pochyłej. Centralną postacią ich egzystencji stawał się mąż/partner, narratorki podporządkowywały mu wszystkie sfery życia (zaczynały pić z nim alkohol, zaniedbywały pracę, dzieci, siebie), choć w ten sposób nie unikały opresji. W związku z pogłębiającym się cierpieniem kobiety uciekały przed rzeczywistością, ale też przed koniecznością rekonstruowania tożsamości, używając środków zmieniających świadomość lub podejmując próby samobójcze.

Uświadomienie obszarów straty i przekształceń tożsamości było możliwe dzięki zestawieniu perspektywy przeszłej z teraźniejszą. Narratorki odtwarzały zmiany, jakie w nich nastąpiły, starały się je wyjaśnić i do pewnego stopnia zaakceptować. Procesy te były częścią podjętej przez nie pracy biograficznej i stanowiły punkt wyjścia dla konstruowania nowej tożsamości. Narratorki podkreślały swoje cechy i zachowania, które były dla nich obce, nie mogły ich w sobie rozpoznać, a wiązały się z dekonstrukcją ich tożsamości pod wpływem doświadczenia przemocy. Określały się jako ciche, stłamszone, smutne, głupie, bezwolne, odrażające i żalodne. Opisując siebie, nawiązywały do figury Sierotki Marysi (smutna, zapracowana, uczynna, starannie wykonująca obowiązki), ofiary losu (posiada wiele wad, jest skazana na porażki, zależna od innych), szarej myszy (nieśmiała, cicha, skryta, bojaźliwa, niewidoczna, jest tłem dla innych), Baby Jagi (brzydka, zaniedbana, odrażająca, zła). Podkreślały fakt, że łatwo poddawały się kierownictwu innych, bezdyskusyjnie wykonywały polecenia, były pozbawione własnego zdania, a także lepiej znały swojego męża/partnera i jego potrzeby niż siebie. Akcentowały, że są niespełnione, utraciły swoją tożsamość, a przez to stały się dla siebie zagadką.

Na podstawie narracji można odtworzyć warunki, w jakich przebiegał proces dekonstrukcji tożsamości kobiet i przyjęcia jej nowej wersji (w literaturze przedmiotu funkcjonuje określenie „tożsamość ofiary”). Nieprzewidywalność sytuacji oraz chaos wywoływany przez proces trajektoryjny związany z przemocą zaburzały odniesienia aksjonormatywne i powodowały chwiejność uniwersum symbolicznego. Działania, a także komunikaty męża/partnera wpływały na utrwalone przekonania kobiet na temat rzeczywistości oraz siebie, dodatkowo reakcje płynące z otoczenia były źródłem wtórnych zranień. Stopniowo następowała zmiana sposobu myślenia narratorek o sobie, najpierw w kontekście relacji z mężem/partnerem, później był generalizowany na wszystkie sfery życia (role społeczne matki, córki, przyjaciółki, pracownicy itp.).

Pomimo niesprzyjających warunków życia, postępującego procesu dekonstrukcji tożsamości, a także lęku przed zmianami wszystkie narratorki podjęły decyzję o reorganizacji swojej sytuacji życiowej poprzez zmianę środowiska. Ponownie, w nowych okolicznościach

i z pewnego dystansu (czasowego, przestrzennego), kobiety mogły zastanowić się nad obszarami straty, jakie przyniosła ze sobą przemocowa relacja. Narratorki, podejmując refleksję nad kolejnymi fragmentami swojego życia, przytaczały konsekwencje somatyczne, psychiczne czy emocjonalne doświadczenia wieloletniej przemocy, z perspektywy własnej oraz swoich dzieci. Mówiły o następstwach zdrowotnych, urazach fizycznych i wycieńczeniu organizmu, jak też o problemach ze zdrowiem psychicznym, depresjach, strachu oraz stresie (prowadzącym np. do poronienia).

[...] przyjeżdżając tutaj wyglądałam w stanie naprawdę krytycznym byłam tak pobita posiniaczona że nie mogłam mówić bo miałam całe usta wargi sine [...] (N11, w. 126–128).

[...] ciało mi po prostu organizm odmawia posłuszeństwa nerwo-bóle mnie straszne łapią teraz to myślałam że może coś z sercem (N7, w. 644–645) [...] leczyłam się / silną nerwicę miałam to nawet chyba takie jak psychotropy dostałam leki (pauza) później odstawiłam no bo już nie miałam tego stresu kołatanie serca miałam też brałam na to kołatanie serca (w. 647–649) [...] wszystko w mojej głowie tkwi i nie umiem rozładować stresu (w. 654–655) [...] no jest źle (pauza) mimo wszystko organizm o sobie daje znać i to poważnie i u lekarza no zaczęłam się leczyć mam no stan zapalny gdzieś mam mam złe badania (w. 659–661) [...] po tym głodowaniu jak przeprowadziłam się do mamy na okrągło jadłam miałam bardzo duże kłopoty z żołądkiem chyba był taki skurczony i bóle i wymioty (w. 681–683) [...] generalnie nie umiem odreagować stresu ja nie krzyczę w zasadzie się nie denerwuję znaczy jak się denerwuję to tylko tu wewnątrz nie widać jestem cały czas uśmiechnięta czy coś i nie widać że się denerwuję [...] (w. 691–693).

[...] ostatnio to już było nie do zniesienia to już po prostu był terror taki że praktycznie rzecz biorąc to można by było tylko wziąć sznurek i iść się do lasu powiesić i ja zdobyłam strasznie ciężką depresję nie odzywając się nic nie sprzeciwiając się dusząc w sobie (pauza) nie wypowiadając się na żaden temat tak się doprowadziłam do takiego stanu że byłam tylko piętnaście razy w szpitalu psychiatrycznym i właśnie ciągle była depresja depresja a ostatnio była choroba dwubiegunowa [...] (N5, w. 84–90).

W konsekwencji przeżytych zdarzeń przechodziły załamania, wycofywały się z podejmowania decyzji, wstydyły się swojej historii, wypierały wspomnienia lub dużo rozmyślały, wracając do przeszłości, analizowały minione sytuacje, a każdy bodziec przypominał im własną historię. Mimo to nie były w stanie wytłumaczyć i zrozumieć tego, co zaszło, obwiniały się, nie mogły znaleźć sobie miejsca. Towarzyszyła im bezsilność, obezwładniający strach, lęk, żal, bezsenność, poczucie straconego czasu, tkwienia w pułapce. Stale czuwały, zwłaszcza w nocy, bały się zostać same. Nie chciały z nikim rozmawiać lub pomagały innym, żeby nie myśleć o swojej sytuacji. Stawały się przygnębione, dużo płakały, miały myśli samobójcze, walczyły ze sobą, żeby się nie poddać i nie zmienić decyzji, ale miały przy tym nadzieję na poprawę losu.

U dzieci narratorek występowały, oprócz obrazów fizycznych, problemy emocjonalne, których wyrazem był lęk, wycofanie się z relacji czy też zaburzenia zachowania, m.in. agresja. Znamienne jest również to, że w wyniku przytłaczających doświadczeń dzieci starały się być odpowiedzialne za matki i chciały chronić je przed przemocą.

[...] bardzo go bi / ile razy biła [córka narratorki biła swojego brata – przyp. K.G.] / tak go wytargała za włosy że mu też włosy wyrwała to taki incydent był / bardzo brzydko się do mnie odzywa / no (pauza) wiem że się napatrzyła / syn to nie widział bo spał jak byłem bita ale ona się napatrzyła [...] (N7, w. 722–725).

[...] też zrobił się / syn taki skryty że on też go zastraszał nie mów tego nikomu co się dzieje u cioci / co się w domu dzieje cioci nie mów no nikomu nie mów nie opowiadaj co się dzieje bo zobaczysz (pauza) i dziecko się bało dziecko było zastraszone przez niego (N11, w. 285–288) [...] przynajmniej przez jakiś czas chciałabym uniemożliwić kontakty mu z nim bo na tą chwilę dziec / syn nawet nie chce myśleć o nim (pauza) zacznę nieraz tam temat ja mówię nie chciałbyś się z tatą zobaczyć bo tata dzwonił chciał się z tobą zobaczyć chce tutaj przyjechać nie to powiedz mu że mnie nie ma nie chcę się z nim widzieć nie tęskni mu się za nim [...] (w. 255–259).

[...] [syn – przyp. K.G.] kocha mnie bardzo jest za mną jest (pauza) nawet troszeczkę tak pani psycholog powiedziała że troszeczkę ponad wiek bo on tak jakby starał się mną opiekować (śmiech) za / może nawet za bardzo za mną że rola dziecka jest inna ja się muszę

nim opiekować a on chce być taki opiekuńczy obrońca do mnie no ale to chyba wynika z tej sytuacji na wsi bo on patrzył na to i nawet rzucał się na tego X jak on mnie szarpał to się rzucał mu na plecy żeby mnie bronić [...] (N12, w. 196–202).

Dzieci narratorek bezpośrednio doznawały przemocy i były jej świadkami, co pozostawiło wiele śladów w ich psychice i odzwierciedlało się w postępowaniu. Doświadczenie to spowodowało, że stały się bardziej odpowiedzialne, chroniły i wspierały członków rodziny lub też sprawiały kłopoty wychowawcze, np. w związku z tym, że wielokrotnie widziały, jak partner traktuje ich matkę, zaczęły postępować identycznie wobec niej i swojego rodzeństwa (biły, były wulgarne, nie okazywały szacunku, wymierzały kary).

W literaturze przedmiotu można znaleźć wiele klasyfikacji obrazujących następstwa doświadczonej przemocy. Wyjaśnienia te prezentowane są przede wszystkim z perspektywy psychologicznej, uwzględniającej świat wewnętrznych przeżyć i reakcje osoby doświadczającej przemocy, oraz medycznej wskazującej na jej znaczenie dla stanu organizmu. Pozostałe koncepcje koncentrują się również na relacjach interpersonalnych oraz kontekście społeczno-kulturowym.

Objawy, które opisywały narratorki, są charakterystyczne dla konsekwencji krzywdzenia oraz wpisują się w szczegółowe zestawienie wskaźników określających bezpośrednio i odległe konsekwencje różnych form przemocy (fizycznej, emocjonalnej, seksualnej, zaniedbania), które mają charakter objawów specyficznych, a także niespecyficznych, występujących w sferze somatycznej, behawioralnej, poznawczej i emocjonalnej (Kmieciak-Baran, 1999, s. 30–34).

Powszechnym sposobem interpretacji doświadczenia przemocy jest wpisywanie go w objawy zespołu stresu pourazowego (ang. *Post-traumatic Stress Disorder – PTSD*), w którym występuje: nadmierne pobudzenie, wtargnięcie i zawężenie (odrętwienie) (Lewis Herman, 2002, s. 46–58; por. też Mellibruda, 2009, s. 27–28; Badura-Madej, Dobrzyńska-Mesterhazy, 2000, s. 22–24), choć zasadniczo ogranicza się orzekanie tego zaburzenia do konsekwencji określonych w czasie zdarzeń (gwałt, katastrofa, wojna). Traumatyczne wydarzenie, będące udziałem człowieka, w początkowym etapie prowadzi do nadmiernego

pobudzenia (wzmózonej czujności, gotowości, lęku), objawiającego się fizjologicznymi reakcjami organizmu, a następnie wywołuje u niego dwie skrajne reakcje: wtargnięcia, pojawiającego się w trakcie kilku pierwszych dni lub tygodni, oraz zawężenia, które zaczyna dominować po czasie trzech do sześciu miesięcy. Współistnienie tych biegunowo różnych stanów psychicznych jest charakterystyczną cechą zespołu stresu pourazowego. Reakcje te, występujące w naprzemiennym rytmie, umożliwiają poradzenie sobie z ekstremalnie trudną sytuacją oraz włączenie traumatycznego wydarzenia w biografię (Lewis Herman, 2002, s. 58–61). Procesowi temu może sprzyjać podjęcie pracy biograficznej, która będzie próbą zrównoważenia stanów niepamięci oraz powtórnego przeżywania traumy. Doświadczenie przemocy w rodzinie związane jest z wielokrotnie powtarzającym się krzywdzeniem, absolutną i bezwzględną kontrolą wszystkich aspektów życia przez długi okres czasu, charakteryzuje się zmianami w sferze relacji społecznych czy też w obrębie tożsamości człowieka, w związku z czym kompleks objawów, który jej towarzyszy, można zaliczyć do złożonego zespołu stresu pourazowego (Lewis Herman, 2002, s. 130–133). Złożony syndrom pourazowy obejmuje doświadczenia jeńców wojennych, więźniów obozów koncentracyjnych, zakładników, członków sekt religijnych, ofiar handlu ludźmi, a także osób poddanych bezwzględnej kontroli, krzywdzonych w autokratycznych rodzinach. Złożony zespół stresu pourazowego charakteryzują zmiany w świadomości, sferze emocji, postrzeganiu siebie oraz prześladowcy, w relacjach z innymi oraz systemie wartości. Podkategorią zespołu stresu pourazowego wskazywaną w literaturze przedmiotu jest tzw. syndrom bitej kobiety (ang. *Battered Woman Syndrome* – BWS) (Rajska-Kulik, 2007, s. 14–15; Badura-Madej, Dobrzyńska-Mesterhazy, 2000, s. 24). Wśród objawów tego syndromu wskazuje się reakcje unikowe (zaprzeczanie), zredukowane zainteresowanie rzeczywistością, zubożenie (odrętwienie emocjonalne), objawy depresyjne, ponowne przeżywanie traumy (natrętnie powracające w różnych sytuacjach wspomnienia), a także zwiększona pobudliwość (drażliwość, wybuchy gniewu, skłonność do płaczu) oraz silny lęk. W rozwoju syndromu bitej kobiety można wyróżnić dwie fazy (Walker, 1993, s. 133–153; Rode, 2010, s. 52). Pierwsza, zauważalna w początkowym etapie związku,

objawia się buntem, oporem lub walką obronną (rzucanie przedmiotami, oddawanie ciosów) i trwa do czasu, gdy kobieta zauważy, że działania, jakie podejmuje, nie przynoszą pożądanego rezultatu, a jej sytuacja z dnia na dzień staje się trudniejsza, co wywołuje poczucie bezsilności współwystępujące z depresją. Stan ten określany jako syndrom wyuczonej bezradności¹ (ang. *Learned Helplessness*) (Walker, 2017, s. 11–12; Rajska-Kulik, 2007, s. 16; Pospiszyl, 1994, s. 189–192; Eadem, 1999, s. 57–58; Mazur, 2002, s. 79–80) wiąże się z akceptacją przyczyn doświadczanej przemocy i jest charakterystyczny dla drugiego stadium syndromu bitej kobiety. Początek rozwoju wyuczonej bezradności może stanowić ostatnia z czterech faz reakcji na sytuację kryzysową (Caplan, 1964, s. 40 i n.), człowiek doświadczający kryzysu podejmuje liczne próby rozwiązania problemu, często też redefiniuje go, maksymalizuje wysiłki, uruchamia nowe zasoby i zmienia strategię działania. Jeżeli nie uda mu się pokonać trudności, utrzymujący się kryzys prowadzi do dezintegracji, załamania psychicznego oraz kłopotów w funkcjonowaniu społecznym. Etap ten jest określany jako stadium wyczerpania i występuje po fazie alarmowej oraz stadium odporności (Lipowska-Teutsch, 1998a, s. 45). Należy przy tym zauważyć, że koncepcja wyuczonej bezradności redukuje wyjaśnienie sytuacji osób doświadczających wielokrotnie powtarzającej się krzywdy do strategii pasywnych, podkreślając brak motywacji do działania, utratę nadziei, apatię oraz rezygnację. Tymczasem osoby doświadczające przemocy nie rezygnują z działania, podejmują liczne, choć często nieskuteczne, próby zmiany swojej sytuacji. Przerwanie przemocy jest niezwykle trudne, ponieważ osoby stosujące ją dążą do uzyskania całkowitej kontroli nad sytuacją i ludźmi, zatem łatwo identyfikują przejawy niesubordynacji oraz brutalnie na nie reagują. Wymuszone w ten sposób bezwzględne posłuszeństwo i podporządkowanie powoduje, że ofiary przed podjęciem jakiegokolwiek działania toczą wyczerpującą, niezwykle trudną walkę wewnętrzną, dokładnie analizując sytuację w obawie przed potencjalnym odwetem. Z czasem ograniczają

¹ Pierwotnie pojęcie „wyuczonej bezradności” sformułował Martin Seligman, w następstwie eksperymentu przeprowadzonego na zwierzętach (por. Seligman, 1974, s. 85 i n.).

swoją aktywność do reakcji obronnych, które służą przetrwaniu, a nie radykalnej zmianie sytuacji (Lewis Herman, 2002, s. 101; Badura-Madej, Dobrzyńska-Mesterhazy, 2000, s. 25). Należy też pamiętać, że doświadczenie przemocy związane jest z dekonstrukcją tożsamości, która rekonstruowana jest w odmiennych warunkach, w odniesieniu do innej perspektywy wyjaśniającej i nadającej znaczenia rzeczywistości. Kluczowy staje się punkt widzenia osoby stosującej przemoc, w związku z czym dochodzi do samokontroli i monitoringu, a w efekcie, podobnie jak w panoptikonie Jeremy'ego Benthama, do samoujarzmania się ofiar (por. Foucault, 1998, s. 196–198), które postrzegają własną inicjatywę jako objaw niesubordynacji.

Mechanizm wyuczony bezradności podkreśla pasywne strategie ofiar: bezradność, rezygnację i uległość, jako efekt trwania w krzywdzącym związku. Podobne założenie leży u podstaw koncepcji syndromu sztokholmskiego (w literaturze przedmiotu stosowane są także określenia: „więź traumatyczna”, „paradoksalna wdzięczność”, „przywiązanie z pojmania”, „zamrożony strach” czy „histeryczne rozszczepienie”), charakteryzującej więź łączącą osoby stosujące przemoc i jej doznające. Badania wielu typów ofiar wskazują na ich swoistą reakcję obronną, która polega na fascynacji sprawcą, odczuwaniu wobec niego sympatii, miłości czy solidarności z nim. Syndrom sztokholmski pojawia się w sytuacji, gdy ofiara ma uzasadnione poczucie zagrożenia życia, jest izolowana, nie ma możliwości ucieczki, a sprawca okazjonalnie demonstruje jej swoją życzliwość. Rozwój pełnych objawów patologicznego przywiązania może mieć miejsce już w trakcie kilku dni życia ofiary, wówczas miejsce złości zajmuje wdzięczność, zmienia się całkowicie ogłęd sytuacji i racjonalność myślenia (Symonds, 1982, s. 5–103; Pospiszył, 1994, s. 193).

Reorganizacja sytuacji życiowej oraz związane z nią rozpoczęcie nowego rozdziału we własnej biografii wiązało się z niezwykle istotną dla narratorek diagnozą ich zasobów. Analiza własnych silnych stron oraz słabości, sieci wsparcia, ale też stanu posiadania, stanowiła podstawę do planowania zmiany sytuacji i odbudowy sił.

[...] no niby jestem silna tutaj psychicznie że z tego wszystkiego wychodzę że ani się nie załamalam bo przecież ani tak jak też już słyszałam

niejedną historię żadnych prób samobójczych przecież nie miałam chodzącą optymistka jestem w zasadzie [...] (N7, w. 655–658).

[...] do mamy na strych wszystkie rzeczy poszły no tam nie ma miejsca do tej pory są tam / co mogłam z ciuchów po prostu wszystko tutaj przywiozłam wszystkie meble meble kuchenne pralka lodówka komputer to są wszystko moje rzeczy (pauza) tak że wszystko tam na strychu jest pełno / ze szkła z naczyń to co zostało no to zostało no ale jest no a reszta tutaj (N7, w. 481–485) [...] jak słyszę tutaj takie różne historie no to aż (pauza, 4 s) dochodzę do wniosku że aż wiele tak nie przeszłam dziewczyny przeszły gorzej no a przede wszystkim (pauza) jak stoją tak wychodzą nie mają nic ja odzyskałam wszystko [...] (w. 486–489).

[...] właśnie teraz zauważyłam yyy po tym wszystkim zauważyłam to że / na kogo mogę naprawdę liczyć tych prawdziwych przyjaciół myślałam że ich tak nie mam (N11, w. 546–548) [...] przez pierwsze dwa miesiące prawie dwa miesiące ja nie rozmawiałam z nikim ja do nikogo nie dzwoniłam odrzucałam rozmowy telefon wyłączony leżał (pauza) i czułam się z tym źle później jak już tak przeszłam właśnie tak się zaczęłam wzmacniać zaczęłam sobie przemyślać różne rzeczy że ta grupa tych moich znajomych przyjaciół już po prostu się ode mnie odsunął (pauza) oni cały czas ze mną byli (pauza) a to jest właśnie bardzo dużo wiem że teraz też w każdej chwili mogę na nich liczyć (pauza, 3 s) i usłyszałam niedawno przecież też jak było nam trudno też zawsze mogliśmy na ciebie liczyć (pauza, 3 s) i to jest najważniejsze przyjaźń szczerą trzeba sobie szanować (pauza) no bo nigdy nie wiadomo co człowieka też spotka [...] (w. 551–560).

Dla uzasadnienia własnych sądów, wniosków, podjętych działań narratorki ukazywały siebie na tle osób będących w podobnej sytuacji. Prezentacja losów innych kobiet, sposobu ich myślenia oraz podejmowanych przez nie decyzji i działań umożliwiała porównywanie doświadczeń, a także stanowiła dla narratorek tło dla wyrażenia swojego stosunku do nich. Prezentowanie historii mieszkanek ośrodka, poszukiwanie między nimi różnic i podobieństw było też wyrazem generalizacji problemów narratorek, a także dawało nadzieję na przezwycięzenie trudności.

[...] i one jeszcze żałują mój Boże te dziewczyny jeszcze a co on tam robi może głodny a może / ja nie wiem ja sobie zawsze nabiłam tym

myśl a co on mi złego zrobił tym bardziej że nie miał tam żadnych praw czy / [...] (N1, w. 38–40).

[...] ja w ogóle się wstydziłam takich rzeczy mówić bo tutaj to widzę że one żartują bimbają sobie tak (pauza) niektóre to myślą poważnie niektóre to sobie lekceważą za mało jeszcze przeszły w życiu jeszcze matka pomoże ojciec pomoże to tak a tak to [...] (N2, w. 674–677).

Specjalistyczny ośrodek wsparcia zapewnił narratorkom oraz ich dzieciom nieodpłatne i całodobowe schronienie, pomoc socjalną, psychologiczną, pedagogiczną, opiekuńczą, prawną, medyczną oraz terapeutyczną.

Kobiety, będąc w ośrodku, kontynuowały bądź rozpoczynały leczenie uzależnienia od alkoholu (terapię) oraz uczestniczyły w spotkaniach grup AA (mityngach). Terapia grupowa i indywidualna miały na celu m.in. konfrontację ze skutkami uzależnienia, zmianę sposobu myślenia oraz reagowania, wsparcie procesu rozumienia siebie i swojej choroby, a także zbudowanie przeświadczenia, że mają siłę do zmiany dotychczasowego stylu życia. Uczestnictwo w grupach samopomocowych zwiększało ich poczucie bezpieczeństwa, budowało sieć wsparcia na podstawie wzajemnej akceptacji.

[...] poszłam się leczyć poszłam na X to jest terapia AA chodzę tam w poniedziałki i czwartki lecę się to jest fakt nie ciągnie mnie do picia bo już nie muszę ale to jest / znaczy nie muszę / to nie jest takie powiedziane że ja powiedziałam że nie muszę / to jest choroba która jest do końca życia to zależy tylko wyłącznie od nas / tak jak na przykład mówimy a bo ja piję przez to / wcale nieprawda piję bo to jest przeze mnie a nie przez jakąś sprawę prawda ja sobie z tym nie mogę poradzić / takie po prostu / bardzo dużo rzeczy się dowiedziałam (N9, w. 266–272) [...] w sobotę tam są zabawy tylko dla aowców (w. 1067) [...] i chodzimy tam tańczyć (pauza, 1 s) znaczy z terapią bo to po trzeźwemu (pauza, 1 s) na początku jak poszłam Boże tu mnie ta X taka wyciągnęła tutaj ona chodzi też ze mną jak mnie wyciągnęła Boże wszyscy a coś taka sztywna a ja normalnie nie umiałam tańczyć z nogi na nogę tak to było troszeczkę [pstryknięcie w szyję – przyp. K.G.] jak to się mówi rozluźniacz ciała prawda więc człowiek się nie patrzył tańczyła a tu na takiej imprezce jestem już czwarty raz byłam zadowolona jestem z tego bo już umiem ładnie tańczyć (w. 1069–1075) [...] co mi

daje przypuśćmy ten dalsze picie teraz dla mnie to po prostu szkoda jest pieniędzy już bo nic mi nie daje a co że tam sobie rausz w głowie szkoda mi jest bo ja pamiętam że zawsze właśnie ja skracałam sobie ten picie dzień (w. 1157–1160) [...] pamiętam że jak wypijałam to mi się nic nie chciało byłam taka / taka nie wiem też może też już zagubiona ale wiem że nic / teraz to normalnie jak nie piję to no nie mam co z sobą zrobić no tak tryskam taką energią no no nie wiem nie wiem latam tu nie wiem no zmieniłam się totalnie [...] (w. 1162–1165).

Podejmowana była również praca nad sposobami walki ze stresem, konstruktywnym radzeniem sobie z emocjami, rozładowywaniem napięcia.

[...] powiedziała [terapeutka – przyp. K.G.] że przede wszystkim muszę się nauczyć odreagowywać ten stres mam iść na siłownię (N7, w. 699–700) [...] pani terapeutka mówi to jest zupełnie inny wysiłek i pani niezmęczona pani się poczuje o wiele silniejsza i wypoczęta po takim właśnie [...] (w. 706–708).

Niezwykle istotny dla narratorek był trening asertywności. Ćwiczenia w wyrażaniu postaw i emocji w sposób jasny, bezpośredni oraz stanowczy, jednocześnie bez naruszania praw innych osób, znacząco wzmacniały siły narratorek. Kobiety budowały adekwatny do rzeczywistości obraz swojej osoby, zwiększały świadomość własnych zalet i wad, akceptację siebie, otwartość oraz nieustępliwość. Dążyły do realizacji celów, w pełni wykorzystując przy tym swoje możliwości, a także radziły sobie z poczuciem winy.

[...] bo jak tak myślę myślę to całą noc nie śpię później jestem znowu przygnębiona później znowu tam wyszukuję czegoś co ja źle zrobiłam albo / a teraz mi się wydaje że ja wszystko dobrze robiłam nic nie mówię na pewno jakieś też tam błędy były i tam / w ogóle to mogłam wcześniej to wszystko (pauza) ale nie wszystko ja dobrze a wszyscy inni (śmiech) tylko nie ja (N1, w. 201–205) [...] jeszcze mówię sobie później tu już jak była ta asertywność tam i jeszcze ja w końcu mówię mój Boże jakieś dziadziśko obce już właściwie dla mnie będzie mnie poszturchiwać popukiwać objąć no co to ja jestem ja mówię nie i to tak człowiek sobie sam do siebie to jak tak w głowie utkwi to to jest dobre a jak tak się myślało a może coś źle zrobiłam a może ja musiałam jemu

pomóc żeby ten bo on chory bo to to to później wychodzi że to człowieka wina [...] (w. 630–635).

Metamorfozę biograficzną przeszły również dzieci narratorek, odzyskując spokój i poczucie bezpieczeństwa. Mimo wymuszonej sytuacją zmiany miejsca zamieszkania dzieci stopniowo powracały do równowagi i stawały się bardziej radosne. Po pewnym czasie przestawały żyć w ciągłym strachu, były bardziej pewne siebie (nie obawiały się błędów i kar), zaczynały się otwierać, opowiadały, jak minął im dzień, przytulały się i uśmiechały do matek, które starały się odzyskać stracone chwile.

[...] podoba mi się też to teraz u syna że on się tak otworzył i o każdej bzdurze o jakiejś tam głupocie on mi to mówi całą relacją zdaje mi w szkole jak / i te złe nawet złe zachowania bo wie że nie nakrzyczę na niego bo jak on mi to powie i jak tam wytłumaczę porozmawiam sobie z nim na ten temat no to mówi to mu się lżej robi (pauza) ja mówię widzisz mówię trzeba przychodzić mówić mówić rozmawiać zobaczysz mówię będzie fajnie widzę że też się tak właśnie przekonał się no żeby go nie przechwalić ale jest naprawdę całkiem inne dziecko i uśmiechnięte bardziej szczęśliwe a przede wszystkim jest taki pewny siebie (pauza) pewny siebie w tym sensie że nie ma takiej obawy bo coś tam robiąc coś myśli że robi dobrze i robi dobrze (pauza) bo nieraz było coś takiego że coś tam zrobił dobrze (pauza) a ojciec przyszedł i tak go nie pochwalił tylko go skarał za to że może nie umiał mu powiedzieć X to co zrobiłeś było dobre a to co było zrobiłeś źle powinienes zrobić to tak / usiąść i wytłumaczyć mu to (pauza) i teraz widzę właśnie tą taką może nie nagłą zmianę ale bo to teraz wszystko dopiero się tak u niego to wychodzi że taki jest zdecydowany i taki trochę pewny siebie taki po prostu (pauza) mądry chłopak się po prostu z niego robi (pauza) no a ja bym nie chciała tego zaprzepaścić bo (pauza) kontakt z dzieckiem zerwać jest bardzo szybko a nawiązać później to jest bardzo trudno (pauza) tak że na tą chwilę mam z nim kontakt dobry [...]. (N11, w. 593–611).

Metamorfoza narratorek wpłynęła znacząco na ich obraz własnej osoby oraz relacje z innymi ludźmi: mieszkańcami ośrodka, pracodawcami czy mężem/partnerem, powodując jego ponowne zainteresowanie i dążenie do naprawy związku.

[...] zmieniałam się ten że nie ukrywam kiedyś to bym coś powiedziała takiego a gdzie tam bym się zamknęła a teraz to / nieraz któraś tam gdzieś tam coś tego mówię słuchaj nie podoba mi się to nie podoba mi się tamto w twoim zachowaniu wiem wy nie musicie / na przykład ty nie musisz mnie lubić też możesz mi zwracać uwagi ja ci zwracam bo po prostu nie lubię cię i koniec (śmiejch) no taka jestem bezczelna no [...] (N9, w. 1098–1102).

[...] chwilami to mój szef jak ma nerwy na mnie to mówi do mnie wiesz co już wołę cię jak piłaś (pauza, 1 s) no (pauza, 1 s) ale nie bo jak mi tak po / bo on zapomniał i do mnie / ja mówię tak wiesz dziękuję ci nie ja nie zapominam dlatego się zmieniam do niego a mówię do / a bo jak widział że jestem już taka troszeczkę inna to mówi X już dobra to już nie pij ale zakochaj się to też będziesz inna (N9, w. 1049–1053) [...] a nie mówi zrobisz się starą francą mówi franca się robisz do mnie ja mówię nie bo teraz wiem o co mam walczyć [...] (w. 1054–1056).

[...] postawiłam się mężowi / tylko nie to, że tam tak hukiem / spokojnie, opanowanie powiedziałam co myślę, co czuję / nie krótko na temat związłe i chyba zrozumiał / kulturalnie elegancko (N9, w. 302–304) [...] wczoraj właśnie mąż mi przyniósł i już proponuje kręgle i już a matka co robi w sobotę [...] (w. 1064–1065).

Odpowiedzią na doznawanie przemocy ze strony męża/partnera w czasie wspólnego z nim mieszkania były negatywne emocje narratorek często wyrażane w dwa sposoby: bierny (np. poprzez tłumienie swoich reakcji, które ujawniały się w komunikatach niewerbalnych) bądź sporadycznie czynny (np. w postaci komentarzy, agresji).

[...] on taki pijany / ja go nienawidziłam już bo też wypiałam ale jakoś bo mieszkaliśmy z nim żal było mi / ja mówię jak on idzie / nic tam mówię a w duszy jakoś zejdzie zamknęłam te drzwi i tak dalej / mój mąż zszedł zszedł i się potknął i już był przy drzwiach i tak w mur tak głową łup i tudududu i na ziemię i tak upadł / tak miał takiego krwiaka miał a wszystko mu poszło na twarz / a ja tak rano wstałam i on coś tam gada ja tak podniosłam / o nareszcie wlał ci hura nareszcie wlał ci / no tak stałam przed mężem i skakałam cieszyłam się że wreszcie ktoś mu wlał no (pauza) więc ja to też byłam od groma no (pauza) mamy pokój przedzielony i tak samo tam / o taki róg / mój mąż leci tak prosto nagle łup patrzymy leży / dzieci mama tata nie żyje / nie martwcie się zaraz się podniesie / chyba z pięć minut nieprzytomny leżał (śmiejch)

ja to nieraz sobie / ale jak tak człowiek był wypity to co mu zależało / a niech leży sobie [...] (N9, w. 549–560).

Znalezienie się narratorek w ośrodku wsparcia, upływający czas i próby uporania się ze swoimi doświadczeniami powodowały dwouistość w postawie wobec partnera. Z jednej strony świadomość doznanych krzywd wywoływała m.in. złość, odrazę, żal, smutek, strach, unikanie myślenia i mówienia na temat partnera, ale też poczucie winy czy wstyd. Bardzo często relacja z partnerem była opisywana w kategoriach anomii, stanu nienormalnego, nienaturalnego. Równocześnie, z drugiej strony, narratorki wspominały szczęśliwe, wspólnie spędzone chwile, podkreślały pozytywne cechy partnera, usprawiedliwiały jego zachowanie, mówiły o poczuciu straty, tęsknocie i osamotnieniu. Taka prezentacja powodowała niekiedy wrażenie, że narratorka mówiła o dwóch różnych osobach, współistniejących w jednym ciele.

[...] no może ja tam też nie byłam może święta może trochę gdzieś tam zawiniłam bo na pewno no ale na pewno nie tak bardzo [...] (N4, w. 191–192).

[...] mój partner oprócz tego że robił takie jak już mówiłam / że używał przemocy wobec mnie to w ogóle był taki dla mnie / to była taka / może to jest dziwne trochę że osoba która robi krzywdę może być bratnią duszą ale to było tak on był dla mnie partnerem i przyjacielem i takim yyy no bliską był dla mnie bardzo osobą i nawet do tej pory chociaż mam z nim większość tych takich złych wspomnień nawet do tej pory jakoś tam jeszcze relacje nasze nie są dobre [...] (N13, w. 54–59).

[...] można powiedzieć że ta osoba i mi pomogła w życiu i zaszkodziła bo dlatego że wyciągnął mnie z tego bagna to była osoba która wyciągnęła mnie z tego bagna bo to było nie życie tam (pauza) a jednocześnie tak sprytnie zawładnęła moją osobą i tak zaczęła manipulować moim ja że ja właściwie straciłam swoją tożsamość ja stałam się nie wiem kimś kto wykonuje polecenia właśnie jego kto zna każdą zachciankę tego człowieka kto nie ma własnego zdania (N5, w. 63–68) [...] jak ja teraz przekładam te kartki wszystkie tej swojej książki życia no to tak patrzę i tak patrzę że tak to wszystko co on mi złego zrobił to dla mnie uciekło ja teraz widzę te wszystkie pozytywne strony i to jest ciekawe to jest dla mnie bardzo ciekawe a przeżyłam przez niego naprawdę gehennę bo jak ja się jak ja się zdecydowałam przyjąć tutaj no to musiałam

już mieć dosyć wszystkiego no ale teraz jakoś pozacierało się [...] (w. 346–351).

Efektom biograficznej pracy kobiet, uporania się z przeszłością, było racjonalne postrzeganie męża/partnera, świadomość negatywnych i pozytywnych emocji wobec niego czy podjęcie decyzji o rozstaniu, które miało stanowić początek nowego życia dla obydwójga.

[...] no mam nadzieję że też se ułoży życie będzie szczęśliwy [mąż – przyp. K.G.] [...] (N9, w. 472–473).

Równocześnie narratorki dbały o to, by trwający konflikt pomiędzy nimi a mężem/partnerem nie zakłócał jego relacji z dziećmi. Kobiety umożliwiały ojcom zaangażowanie się w wychowywanie dzieci, podkreślały ich pomoc, ułatwiały wzajemne kontakty, wspierały też dążenia do poprawy relacji między nimi a dziećmi.

[...] nie zabronię jej jeżeli chodzi o wizyty / kontakty z ojcem to jednak ich jest ojciec (N9, w. 323–324) [...] mogłabym być podłą ten / nawet chcę po prostu dla świętego spokoju (w. 389).

[...] syn nie chciał z nim rozmawiać ja mówię daj mu jeszcze trochę czasu niech on / to wszystko za krótkie za świeże i mówię nie dziw się że on nie chce z tobą rozmawiać bo ja nawet nie chcę z tobą rozmawiać (N11, w. 371–374) [...] no i tak po chwili mówi tak to wiesz co to jak będzie X gotowy to niech do mnie zadzwoni (w. 382–383) [...] to on [mąż – przyp. K.G.] powinien jakieś kroki robić (pauza) żeby dziecko po prostu do siebie (pauza) nie że przyciągnąć ale zachęcić a do dnia dzisiejszego (pauza) zero zainteresowania [...] (w. 384–386).

Na podstawie narracji można odtworzyć wzajemne relacje ojców z ich dziećmi po rozstaniu z żoną/partnerką:

- ojciec pomaga w codziennych obowiązkach (odbiera dziecko z przedszkola, zajmuje się nim w czasie, gdy żona/partnerka jest w pracy);
- ojciec spotyka się z dziećmi towarzysko, wspólnie spędzony czas wypełniają im rozrywki i przyjemności (wyjście na lody, kręgle, kupowanie zabawek);
- ojciec wyraźnie faworyzuje jedno z dzieci (z uwagi na jego płeć lub domniemaną zdradę w czasie trwania związku);

– ojciec traktuje dzieci (dziewczynki) podobnie jak wcześniej ich matkę (w czasie wizyty u niego córki sprzątają, gotują, piorą jego ubrania);

– ojciec w ogóle nie interesuje się dziećmi lub dzieci nie chcą mieć z nim żadnego kontaktu.

Narratorki zauważyły, że w przypadku pozytywnych relacji dziecka z obojgiem rodziców wykorzystywało ono sytuację – podtrzymywało kontakt, który był w danej chwili korzystniejszy: pozbawiony wymagań, związany z przyjemnościami.

W specjalistycznym ośrodku wsparcia kobiety otrzymywały pomoc, dzięki której wzmacniały poczucie własnej wartości, odbudowywały swoje siły i odzyskiwały wiarę we własne sprawstwo. Dzięki wsparciu emocjonalnemu oraz pomocy prawnej narratorki podejmowały działania zmierzające do uregulowania kwestii formalnych dotyczących relacji z mężem/partnerem (złożenie pozwu o rozwód), spraw finansowych (złożenie pozwu o alimenty, wystąpienie o przyznanie świadczeń rodzinnych lub socjalnych, złożenie wniosku o wszczęcie egzekucji komorniczej) czy mieszkaniowych (uzyskanie meldunku, podjęcie starań o przyznanie lokalu socjalnego lub mieszkania do remontu).

[...] przebywając tutaj (pauza) wzmocniłam się wiem co chcę zdecydowałam się już całkowicie odejść od męża wiem że już do niego nie wrócę mam już zakończoną sprawę alimentacyjną o pobyt / zamieszkania dziecka przy mnie i teraz toczy się / jest wysłany pozew już o / czeka na rozprawę o rozwód i o eksmisję tego mieszkania (N11, w. 128–132) [...] z dniem dzisiejszym po tych ponad trzech miesiącach przebytych tutaj wynajęłam mieszkanie i wraz z synem zdecydowaliśmy się przynajmniej przez jakiś dłuższy czas nie wracać [...] ja się boję po prostu wrócić bo on mi wygraża grozi mi że jak mu założę rozwód on mi tego rozwodu nie da bo mnie bardzo kocha (w. 135–140) [...] wstrzymywałam się jeszcze z rozwodem (pauza) mówię a teraz mówię już nie mam / nie mam już na co liczyć (pauza) że w ogóle on się zmieni że będzie inny [...] (w. 160–162).

[...] rozmawiałam ostatnio z panią prawnik prawdopodobnie będzie mnie reprezentowała w sądzie w sprawie mieszkania jeżeli się nie uda to będę musiała sobie znaleźć jakąś pracę i wynająć coś [...] (N14, w. 189–191).

[...] jeśli chodzi o te sprawy cywilno-prawne to to już jest bagno szczerze mówiąc no wiem bo teraz to rozwiązuję [...] (N8, w. 551–552).

4.2. Planowanie przyszłości z trajektorią w tle

Pobyty w specjalistycznym ośrodku wsparcia zapewniał kobietom czasowy i przestrzenny dystans wobec traumatycznej sytuacji. Praca nad doświadczeniem przemocy oraz metamorfozy biograficzne narratorek stały się dla nich punktem wyjścia do projektowania przyszłości. W pierwszym okresie pobytu w ośrodku plany kobiet zorientowane były przede wszystkim na ucieczkę od określonej kwestii czy osoby (ucieczka od męża/partnera, wycofanie się z trajektoryjnej sytuacji), dopiero po pewnym czasie narratorki koncentrowały swoje działania na przekształcaniu rzeczywistości, projektowaniu przebiegu własnego życia, dążeniu w wyznaczonym przez siebie kierunku, realizacji pragnień oraz celów. Plany kobiet różniły się m.in. z uwagi na czas ich pobytu w ośrodku, poczucie kontroli nad sytuacją, skuteczności swojego działania czy suwerenności decyzji. Niektóre plany były czysto teoretyczne, przyjęte do realizacji w bliżej nieokreślonej przyszłości z uwagi na stały brak zasobów i środków. Miały urzeczywistniać niedookreślone, bliskie marzeniom cele, które zakładały radykalną zmianę sytuacji. Inne plany były racjonalne, dążyły do realizacji bieżących i krótkoterminowych celów, uwzględniały środki oraz możliwości narratorek. Istotny był również sam proces planowania, w efekcie którego powstawał projekt dotyczący przyszłości narratorki jej własnego autorstwa lub współtworzony z profesjonalistami, uwzględniający różne punkty widzenia. Miało to znaczenie dla akceptacji wyznaczonych celów, motywacji do ich urzeczywistniania oraz poczucia odpowiedzialności za działanie.

Kobiety, które zdecydowały się na zmianę swojej sytuacji życiowej (podejmując równocześnie decyzję w imieniu własnych dzieci), zostawały bez dachu nad głową, ubrań, przedmiotów potrzebnych w codziennej egzystencji, czasem też bez środków do życia. W pierwszej kolejności, świadome tymczasowości pobytu w ośrodku, starały się znaleźć mieszkanie, które miało ustabilizować ich sytuację i zapewnić poczucie bezpieczeństwa. Równocześnie, z uwagi na samotne rodzicielstwo, poszukiwały pracy (jakiegokolwiek lub lepiej płatnej), która byłaby źródłem utrzymania, a także umożliwiłaby sprawowanie opieki nad dziećmi. Zabezpieczenie podstawowych potrzeb otwierało

kobietom perspektywy planowania działań, które dotyczyły ich rozwoju (rozpoczęcie lub kontynuowanie przerwanej edukacji, podnoszenie kwalifikacji), wizerunku (zmiany wyglądu) czy relacji z innymi (odnowienie kontaktu lub odbudowa relacji z rodziną, przyjaciółmi).

[...] ja muszę stworzyć dom dla dzieci ja nie mogę patrzeć na męża na to co było (N9, w. 291–292) [...] ja jestem osobą bezdomną ja nie mogę wynająć mieszkania ze względu na to że ja mam nieletnie dzieci (pauza, 1 s) i stracę prawa dużo spraw stracę prawda jeśli ja dostanę tylko jak złożę wnioszek o rozwód i dostanę numer sprawy ja już mogę wtenczas składać papiery o mieszkanie albo socjalne albo do remontu obojętnie bo ja i tu i tu ten żeby jak najszybciej dostać mieszkanie żeby ja po prostu mogła no żyć z dziećmi normalnie dlatego że jestem osobą bezdomną o można tak powiedzieć (pauza, 1 s) (w. 1022–1029) [...] teraz wszystko jest w porządku mam cel jak to się mówi w życiu to jest najważniejsze (pauza) który trzeba po prostu dla siebie dla dzieci zrobić / bo zawsze mówiłam dla dzieci dla dzieci a dla siebie co każdy tak mówił / dla siebie też [...] (w. 1369–1371).

[...] głównie mi chodzi o to żeby mieć swój własny kąt żeby dzieci się czuły bezpiecznie żeby wiedziały że mają swoje mieszkanie a nie jakies wynajęte że za jakiś czas może coś się stać [...] (N7, w. 507–509).

[...] ja tylko pracuję na dzień dzisiejszy na noce bo mi najbardziej odpowiada ale mnie od pierwszego listopada normalnie na zmiany rozpisali jeszcze będę rozmawiać prosić być może się zgodzą żebym na same nocki robiła no i na razie w przyszłym tygodniu teraz po tych świętach idę po obiedzie ale tu dziewczyny zaoferowały się właśnie że mi pomogą że przypilnują [dzieci – przyp. K.G.] to jeszcze sobie chociaż trochę utrzymam chciałabym chociaż utrzymać tą pracę do końca roku no jakoś będę się starać i się martwię też że sobie nie znajdę po prostu na jedną zmianę pracy przynajmniej od tej siódmej do piętnastej no nie wiem [...] (N6, w. 262–264).

[...] tak jak oni [terapeuci – przyp. K.G.] radzili to napisałam że najpierw napiszę do mamy napiszę do brata odczekam znowu jakiś czas niech oni się oswoją z tą sytuacją dopiero do nich zadzwonię a jeśli będzie będą mieli życzenie ze mną porozmawiać to się umówię na mieście ewentualnie no już se marzyłam tak jak będę miała swoje mieszkanie to zaproszę ich do siebie hee wam pokażę (śmiech) [...] (N2, w. 1354–1358).

[...] zaraz jak tylko będę miała zęby pełne uzębienie już nie swoje no (śmiech) ale będzie tak że będzie można się normalnie z drugą osobą

porozumieć będzie można się pokazać gdziekolwiek będę szukała pracy w takich miejscach gdzie do tej pory nie mogłam iść bo się wstydziłam po prostu no bo to jest [...] (N13, w. 336–340).

Pobyt w ośrodku pozwalał kobietom odzyskać poczucie bezpieczeństwa i nabrać dystansu do kwestii gwałtownego rozstania z mężem/partnerem. Odbudowując kontrolę nad swoim życiem, poczucie wartości oraz wiary we własne możliwości, narratorki podtrzymywały decyzję o rozstaniu i planowały formalne zakończenie związku. Zasadniczo kwestia zbudowania w przyszłości nowej, dającej spełnienie relacji była planem wszystkich kobiet. Jednak niedawne traumatyczne przeżycia powodowały, że stawały się ostrożne, wycofywały się z życia towarzyskiego, koncentrowały na dzieciach i niechętnie zawierały nowe znajomości bądź też spotykały się niezobowiązująco z różnymi osobami. Powściągliwość we wchodzeniu w następną relację wynikała również z tego, że niektóre narratorki miały już za sobą kilka krzywdzących związków, co znacząco weryfikowało ich aktualne stanowisko w sprawie budowania kolejnych relacji intymnych.

[...] jak się znalazłam właśnie w tym ośrodku ja sobie tak wszystkie myśli poukładałam no i występuję właśnie o rozwód chociaż on tego nie chce ale ja już jestem że tak powiem nieugięta no i będziemy się rozwodzić (N6, w. 43–45) [...] on mi mówi że on się zmieni że nie będzie pił że pójdzie do pracy bo też raczej tak za pracą to on nie jest za bardzo ale ja już po prostu słyszałam to wiele razy ja mu nie wierzę i ja po prostu już nie chcę (pauza) bo ja nie wierzę że on jest w stanie się zmienić (pauza) ja zawsze mu tak właśnie wierzyłam przebaczałam a teraz to już tak przejrzałam mówię na oczy mówię chyba tutaj ten ośrodek tak pomógł że / jakoś tak psychicznie po prostu (pauza) że już będę na pewno nieugięta nie chcę (pauza) ja właśnie taka byłam przychodząc tutaj nie wiedziałam nie byłam pewna tutaj nabrałam właśnie tej pewności co chcę zrobić (pauza) [...] (w. 235–242).

[...] doszłam do wniosku że nie oplaca się nam dalej męczyć chociaż zależy mi na nim nie twierdzą że nie ale wcześniej straciłam dziesięć lat życia po co mam teraz tracić następne dziesięć wołałam już się po tych dwóch latach odbić i (pauza) może trochę egoizm że w końcu przecież też mi się coś od życia należy dzieciom a nie tylko w kółko na okrągło zastanawiać się myśleć kombinować jeżeli całe życie

dawałam sobie radę w czwórkę za czwórkę to z powodzeniem dam sobie radę jednak za trzy osoby najważniejsze dwójka dzieci i ja [...] (N14, w. 151–158).

[...] ani nie myślę się z nim zejść przeszłam to samo z mężem z mężem się schodziłam i nic z tego nie było tak że na pewno się nie zejde (N7, w. 493–494) [...] nie mam zamiaru po prostu robić tego błędu bo wiem że po jakimś czasie no z powrotem może być to samo z powrotem może się zacząć picie i tak dalej [...] (w. 498–500).

[...] ja to oczywiście ja broń Boże nie wypieram się czy nie będę miała później prawda ale na razie chyba mi się wydaje że może wiekowo przeżyłam za dużo żeby na razie sobie brać następny problem [...] (N9, w. 1354–1356).

[...] ja już nie chcę nikogo naprawdę no tam może kogoś sobie tam mogę poznać ale nie mieszkać ani nic już porozmawiać tam tą kawę gdzieś tam wypić czy w restauracji czy coś ale już nie [...] (N4, w. 156–158).

[...] dość się chłopów najadłam mam pełno kolegów na mityngach [...] (N2, w. 1682).

Rozważając powrót do swojego dotychczasowego męża/partnera bądź analizując swój kolejny, potencjalny, przyszły związek, kobiety podkreślały potrzebę ułożenia sobie życia u boku drugiej osoby. Wskazywały, że pozostawanie w relacji, stworzenie pełnej rodziny zwiększa poczucie bezpieczeństwa, ułatwia radzenie sobie z codziennymi obowiązkami czy trudnościami, zapewnia miłość i akceptację, chroni przed samotnością oraz presją społeczną.

[...] w lutym poznałam takiego pana czterdzieści pięć lat ma czteroletnią córeczkę jest wdowcem żona mu dwa lata temu zmarła na udar no i on mi właściwie / nie wiem czy dobrze trafiłam czy źle on nie pije okazynie tylko jest bardzo zaradny też mi podzwonił bo miałam nogę skręconą jak X mnie ze schodów zrzucił ten konkubent to pozalałwał pojeździł tutaj po tych ośrodkach na X dowiedzieć się z papierami moimi załatwił mi samochód żeby rzeczy przewieźć i on mnie bardzo psychicznie wsparł w tym wszystkim żeby tam się z tej wsi wydostać bo prawdopodobnie bym do tej pory siedziała boby było za dużo przeszkód boby nie miała czym rzeczy zabrać bym nie miała środków żeby tutaj się utrzymać a on mi dużo pomógł i może to będzie ten związek nic nie wiadomo może na lepsze się obróci w końcu w tym życiu

najważniejsze dla mnie w moim życiu na razie to jest moje dziecko [...] (N12, w. 142–153).

[...] jestem sama tam była taka jedna przelotna znajomość przelotna znajomość chyba taka trwająca jakoś pół roku (pauza) ale to też nie było to chyba bo tam był alkohol z kolei problemem u tej osoby ja nie chciałabym ciągle być w środowisku takim że ja muszę ciągle za kogoś tam być odpowiedzialną bo ja mam sama ze sobą kłopoty (pauza) i ja też bym chciała żeby ktoś mi pomógł tak a nie żeby ja musiała ciągle myśleć za kogoś i czy martwić się życiem drugiej osoby (pauza) tak że chciałabym sobie ułożyć to życie osobiste (pauza) (N13, w. 347–353) [...] dobrze jest mieć kogoś no ale akurat w tym momencie nikogo nie mam (w. 440) [...] tak się mówi ale zawsze byłam z kimś tak on zawsze był / jaki nie był / jakby się nie działo zawsze wiedziałam że ktoś jest tak a teraz jak kogoś nie ma / i brakuje mi tego może ja może jakoś tak nie okazuję tego specjalnie tak ale właśnie jak jestem sama wieczorem o to sobie nieraz tam rozmyślałam bo tak na co dzień no to jakoś specjalnie tak o tym nie mówię ani nie zachowuję się jakoś tak żeby to za wszelką cenę zrobić no też żeby / bo nie chcę żeby jakieś to było na siłę takie jakieś tam tylko żeby to wynikało samo z siebie żeby to się po prostu stało i żeby sobie było (pauza) nie wiem może jakimś przypadkiem (śmiech) ja wierzę w takie coś po prostu (śmiech) [...] (w. 442–450).

Plany biograficzne formułowane i wdrażane w życie przez narratorki były wyrazem ich aktualnej sytuacji. Odzwierciedlały ich siły, stopień akceptacji dotychczasowych doświadczeń, orientację działania czy wsparcie innych osób.

Część kobiet w trakcie pobytu w ośrodku wsparcia podjęła biograficzną pracę nad przeszłymi, traumatycznymi wydarzeniami. Zrozumienie i zaakceptowanie bagażu doświadczeń oraz jego znaczenia dla tego, kim aktualnie są, umożliwiło im koncentrację na projektowaniu przyszłości. Staraly się przy tym pamiętać o błędach, jakie popełniły w przeszłości, by ich nie powtarzać. Stawiały przez sobą realne, krótkoterminowe cele, do których aktywnie dążyły. Miały wyobrażenie wielu przeszkód, jakie czekały na drodze do realizacji planów, równocześnie jednak czuły się odpowiedzialne za wprowadzanie stopniowych zmian w życiu swoim oraz własnych dzieci. Świadome swoich ograniczeń nauczyły się prosić o pomoc i w miarę potrzeb z niej

korzystały, jednak nie uzależniały osiągnięcia swoich celów od zaangażowania innych osób. Wspierane przez profesjonalistów odkrywały własne możliwości, odbudowywały siły, odzyskiwały kontrolę i poczucie wartości.

[...] liczę na to że się wszystko się wreszcie odmieni i będzie inaczej (pauza) wiem że na pewno nie będzie to łatwe bo będą problemy będą / ale wiem że / wiem tylko jedno że już jego nie będzie i że już nikt więcej na mnie ręki nie podniesie bo sobie na to już nie pozwolę (pauza) a przede wszystkim na dziecko [...] (N11, w. 197–201).

[...] jeżeli dobrze pamiętam i dobrze zrozumiałam to to się nazywa ograniczenie praw rodzicielskich w postaci kuratora (pauza) chyba tak (pauza) dobrowolnie się zgodziłam pani sędzina też powiedziała że kurator może mi wiele pomóc i z mieszkaniem i ze wszystkimi rzeczami [...] (N7, w. 517–520).

[...] ja to powiedziałam że już od nikogo nic nie chcę / ja już dostałam tak po pupie ja zacznę wszystko od po / no po prostu tutaj zaczynam życie od początku od nowa chcę zbudować sobie inne po prostu życie i własnymi rękami [...] (N9, w. 865–867).

Nie wszystkie narratorki były gotowe podjąć pracę biograficzną i wysiłek zmierzenia się z własnymi doświadczeniami. Brak konfrontacji z przeszłością, refleksji nad jej edukacyjnym aspektem powodował, że żyły swoją historią, rozpamiętywały minione wydarzenia, zaniechały lub podjęte działania, decyzje, ich skutki oraz towarzyszące im emocje. To obciążenie (m.in. poczucie krzywdy, straty, żalu, niespełnione oczekiwania) uniemożliwiała im życie w teraźniejszości, a także planowanie niepewnej oraz budzącej niepokój przyszłości. Rozwijający się proces trajektoryjny skutecznie ograniczał możliwości działania kobiet, w związku z czym koncentrowały się na bieżącej chwili, ograniczały się zwykle do działań reaktywnych, które nie powodowały diametralnych zmian w ich sytuacji bądź też wyobrażały sobie idealną przyszłość, nie wskazując przy tym własnego udziału w tych radykalnych przekształceniach. Utrata poczucia kontroli nad własnym życiem wynikająca z trajektorii widoczna była w argumentacjach narratorek związanych z licznymi przeszkodami, jakie utrudniały ich aktywność oraz realizację zamierzeń. Dowodziły, że niepowodzenia wynikały z ich wieku, stanu zdrowia fizycznego czy psychicznego, braku określonych

umiejętności lub z sytuacji społecznej, były zatem efektem nierówności oraz dyskryminacji. Głoszone tezy utwierdzały kobiety w przekonaniu, że nie mają żadnego wpływu na swoją przyszłość, a przewidywane porażki odbierały im motywację do podejmowania jakichkolwiek działań. Przekonane o braku własnych możliwości oraz skuteczności oczekiwały przejęcia inicjatywy przez inne osoby, całkowicie uzależniając realizację swoich planów od ich udziału.

[...] no jeszcze myślę że tam dojdę do porozumienia u syna [narratorka po opuszczeniu ośrodka planowała ponownie zamieszkać z synem i jego partnerką – przyp. K.G.] tu ma przyjść na spotkanie tak mi pani ta / no oni będą z nim rozmawiać żeby to nie było że ja żeby musiał wybierać między nimi a mną bo to też taka przemoc (pauza) to już ja mówię ja na starość to tylko żeby się gdzieś przespać (N1, w. 167–169) [...] ja staram się nie myśleć ja w ogóle nie myślę co tam dalej i ten tak jakbym żyła dniem dzisiejszym jak nieraz rozmawiamy to wiem ale tak żeby w nocy myśleć marzyć to nie w ogóle staram się to wszystko odepchnąć od siebie [...] (w. 198–201).

[...] żeby chociaż wiedzieć że ten drugi dom załatwią [pracownicy ośrodka – przyp. K.G.] no tam można być do końca (pauza) no ale wtedy może w międzyczasie coś by się załatwiło no bo tak nawet do pracy (pauza) teraz bo to z opieki teraz już będę mogła bo tu mi panie pomogą tą rentę socjalną tak bo na chorobową jestem za zdrowa a w ogóle to sobie zapisuję i czego mi tam nie wymyślili i na tą / do pracy w żaden sposób mnie lekarz nie przyjmie nawet jak mi / mnie bada albo (pauza) / no to ta socjalna / tam jest czterysta ileś złoty to mieszkania sobie nie wynajmę (pauza) bo są bardzo drogie no właśnie [...] (N1, w. 137–146).

[...] chciałam wie pani co żeby mi jakoś w życiu yyy żeby się jakoś ułożyło chcę iść do pracy nie chcę siedzieć w domu znaczy czy tutaj czy w domu chcę wyjść do ludzi no ale to wszystko jest po prostu mało możliwe dlatego że ta depresja jak gdyby mnie wtłacza ona mnie trzyma powoduje że ja mam na przykład mniej siły myśli mam inne nie myślę tak jak racjonalny człowiek te myśli są takie poplątane niekiedy nie są uporządkowane powiedziałabym nielogiczne (N5 w. 379–385) [...] tak jak w tej chwili usiadłam to jestem do niczego no do niczego (pauza) jeszcze ta sytuacja taka że nic nie robię i raz że trochę się źle czuję muszę przyznać ale że ja nic nie robię nie chodzę do żadnej pracy nie wychodzę do ludzi tylko jestem tu i teraz i koniec i to jest mój cały świat (pauza) [...] (w. 418–422).

[...] córka powiedziała że rozmawiała no ze swoim mężem jako dla mnie zięć że mają się albo w połowie listopada albo na koniec listopada da się wyprowadzić do X mieszkać mają swoje mieć mieszkanie że jak tego to mogą prawdopodobnież może mnie wezmą do siebie (pauza, 3 s) tylko że jak będę tam to żeby jakąś pracę znaleźć bo mówi no X nie wyrobi na czwórkę (pauza) no to tam jeszcze najwyżej też z opieki najwyżej też / bo tam z opieki też korzystam jestem w X zarejestrowana jako dla bezrobotnych no to jakoś by tam może coś tam było nie [...]

(N4, w. 139–146).

[...] pracy na razie też za bardzo żadnej zacząć nie mogę próbowałam już nawet to było troszkę nawet wcześniej jak mąż przestał małą zawozić do przedszkola poszukałam po prostu przedszkola gdzie ewentualnie ona by mogła chodzić i się okazało że wszystkie przedszkola mają po ileś tam dzieciaków oczekujących po prostu no nie ma takiej opcji żebym gdzieś / udało mi się ją gdzieś zaprowadzić do przedszkola więc zrezygnowałam też z szukania żłobka no bo / nie to że mi wszystko jedno czy to będzie dwoje dzieci czy jedno będzie w domu to mnie w tym momencie sytuacja się nie zmienia bo i tak do pracy nie mogę pójść bo jednego dziecka samego w domu też zostawić nie mogę [...]

(N8, w. 1684–1693).

Reorganizacja życia była sposobem poradzenia sobie z procesem trajektoryjnym wywołanym przez doświadczenie przemocy, jednak bez podjęcia pracy biograficznej nie zatrzymywała jego dynamiki. Pobyt w ośrodku był dla niektórych kobiet dodatkowym źródłem przykrych doznań i początkiem gromadzenia się kolejnego potencjału trajektoryjnego. Narratorki przebywały codziennie z nieznanymi osobami, które prezentowały odmienny, a czasem trudny do zaakceptowania światopogląd, styl życia, zwyczaje czy upodobania, które stawały się przyczyną nieporozumień i konfliktów. Organizacja życia w ośrodku oraz wynikające z niej obowiązki rodziły poczucie niesprawiedliwości, a pojawiające się kradzieże potęgowały napięcie i kształtowały atmosferę podejrzliwości.

[...] jestem zadowolona że istnieje taki ośrodek jestem wdzięczna ludziom którzy pracują nade mną prawda i na to się składa że ja tutaj jestem ale ja w środku pękam ja nie mam tej siły przebiccia i ja na przykład jestem osobą może za wrażliwą na to i (pauza) niepotrafiącą odnaleźć

się tutaj dziwnie to zabrzmiała prawda bo to jest ta moja ochrona ten mój azyl tak że powiedziałam że jestem wdzięczna za możliwość przebywania tutaj ale ja tutaj się nie znajduję ja tęsknię i ja mam swoje jakieś tam wrażliwe punkty mnie na przykład potrafią jakieś tam drobiazgi wprowadzić (pauza) w bardzo taki nieciekawny stan (pauza) nie radzę sobie (pauza) to nie jest życie które mnie odpowiada (pauza) [...] (N5, w. 228–236).

[...] dla mnie no mieszkanie na przykład tutaj z panią w pokoju która no jest akurat katoliczką i tak dalej no też jest to bardzo trudne bo tak jakoś no nie może się do tego przekonać że ja na przykład się modłę a ja nie mogę się przekonać do tego że ona wiesza mi jakieś tam krzyżyki na ścianach no to są takie bzdury w sumie ale gdzieś to prawda / gdzieś to tam rusza [...] (N8, w. 1671–1676).

[...] i tu nie widzę żeby one szanowały światło do oporu telewizor włączony gra dzieci sobie one sobie mało to razy zadymy były portier nocny to przecież aż kuchnię zamknął i wygnał bo przecież dzieci na górze się drą jak cholera a one se tańce odprawiają (N2, w. 1533–1536) [...] światła dzień i noc się palą wodę się używa dzień i noc nie wiadomo po co na co bo nie chce się kranu dobrze zakręcić no to przecież to jest bez sensu płyn nie szanują w ogóle do na (pauza) mimo że my kupujemy no to ja mam tyle razy kupić płyn co ona jak ona jest z dwojgiem dzieci no to jest bez sensu albo płyn do podłogi bo ja latam tu po piętrach ja nie latam ja tylko ten kawałek do ubikacji do kuchni i tam u siebie u siebie to ja raz na tydzień mogę umyć i wystarczy chociaż tak bym nie potrafiła a tutaj przy tych dzieciach na okrągło trzeba bo przecież latają biegają po dworzu i to jest ładna gromadka tych dzieci ale nie mogą tego uszanować (w. 1543–1551) [...] upiekłam ciasto to nie wiem dwie minuty było na brytfannie no to dziewczyny młode nie umia upiec kiedy pani upiecze to ciasto kiedy pani upiecze ja mówię no zaraz dziewczyny chwilkę ja wstaję o piątej żeby dzieci miały ciasto zimne do szkoły co wziąć i co tam wy se tak lekceważycie [...] (w. 1561–1564).

[...] nie mogę tutaj już przeżyć pewnych zasad znaczy jeśli chodzi o dziewczyny to te niektóre / może ja już też wiekowa jestem te młode przychodzą trudno mi powiedzieć jest tutaj złość nienawiść jest kradzieże [...] (N9, w. 1346–1348).

W procesie odbudowy i wzmacniania sił narratorek oraz ich zmagania się z codziennymi trudnościami istotna była zarówno pomoc najbliższych im osób, jak też profesjonalistów oraz pozostałych

mieszkańców ośrodka. Świadomość posiadania sieci wsparcia, zarówno instytucjonalnej, jak i pozainstytucjonalnej, w wielu wymiarach (m.in. emocjonalnym, informacyjnym, materialnym itd.) dawała im możliwość korzystania z pomocy przedstawicieli profesji społecznych, zawodowo spotykających się z określonym rodzajem problemów, lub osób o podobnych doświadczeniach życiowych. Włączenie narratorek w proces rozwiązywania ich problemów, wyposażenie w konkretne umiejętności, podniesienie samooceny, służyło odbudowie, a także aktywizacji ich sił, by mogły samodzielnie radzić sobie z przeciwnościami.

[...] tutaj nam ją dają [siłę – przyp. K.G.] / i tak jakbym miała być sama to zrobić tobym w życiu nie zrobiła tego sama nie / człowiek jest bezradny nie wie co robić / znaczy nie wiem nie wiem jak to określić / wiem ja tutaj to po prostu z bezsilności ja nawet nie wiedziałam że tutaj będą takie terapie [...] (N9, w. 1383–1386).

[...] nie chcę stąd odchodzić bo żyłam się tu z dziewczynami jakoś tak (pauza) zawsze można było liczyć na kogoś (N11, w. 486–487) [...] już mi tutaj panie powiedziały że zawsze mogę przyjść zawsze mogę pogadać tak że droga dla mnie jest tutaj otwarta tak że w każdej chwili też mogę przyjść i liczyć też na jakąś pomoc zawsze to dla mnie to też jest bardzo dużo (pauza) tylko tak mi przykro tak odchodzić stąd (w. 490–493) [...] liczę na to że nie będzie cały czas źle (pauza) liczę na takie (pauza) te upadki no ale trzeba się szybko podnosić z tego (pauza) no mówię nawet jak będzie jakiś problem czy coś to zawsze mogę przyjść tutaj porozmawiać (pauza) zawsze mi tu panie po / doradzą a to jest bardzo dużo (pauza) to jest dużo nieraz się tak wygadać (pauza) tak sobie ulżyć (pauza) [...] (w. 527–540).

Analizując całokształt działań podejmowanych przez przedstawicieli profesji społecznych w specjalistycznym ośrodku wsparcia, można wyodrębnić różne wymiary pracy podejmowanej z osobą, która doświadczyła przemocy:

- działanie profesjonalne przybierało dyrektywną lub niedyrektywną formę;
- zakres działań koncentrował się m.in. na diagnozie, edukacji i poradnictwie, interwencji, wsparciu społecznym (emocjonalnym,

wartościującym, informacyjnym, instrumentalnym), rzecznictwie, towarzyszeniu, terapii/psychoterapii, niekiedy kontroli;

- profesjonalista w relacji z osobą doznającą przemocy podejmował pracę nad: zaufaniem, porozumieniem, informacją, interpretacją sytuacji, planem pomocy;

- praca nad doświadczeniem przemocy obejmowała: pracę nad świadomością bycia ofiarą, rozpoznanie własnych i cudzych sposobów radzenia sobie w określonej sytuacji, pracę nad poczuciem wartości i sensu życia, usensownienie doświadczeń, uczenie się z doświadczenia (życie przeszłością/teraźniejszością/przyszłością);

- praca nad wiedzą/przekonaniami/wyobrażeniami wymagała analizy zasobów symbolicznych związanych z kontekstem społeczno-kulturowym, religijnym, a tym samym generowała potrzebę namysłu nad jej źródłami: rodziną pochodzenia, procesem edukacji, uogólnionym Innym, osobami znaczącymi, środowiskiem życia, partnerem i jego rodziną pochodzenia, instytucjami/przedstawicielami profesji społecznych;

- definiowanie sytuacji/problemu, który stał się udziałem narratorek związane było z ich własnym rozumieniem sytuacji (na podstawie posiadanych zasobów), uświadomieniem im początkowego pomijania lub zniekształcania istotnych faktów, zrozumieniem zjawiska przemocy (przebiegu, globalności), refleksją/pogłębioną refleksją, uświadomieniem złożoności problemu, rozumieniem (ew. akceptacją) własnych doświadczeń;

- praca nad emocjami/uczuciami obejmowała ich rozumienie i wyrażanie; była to praca nad pozytywnymi emocjami/uczuciami (np. rozumienie miłości), a także negatywnymi emocjami/uczuciami (cierpieniem zarówno fizycznym, jak i tym związanym z trajektorią, poczuciem winy, poczuciem krzywdy, wstydem, złością...);

- praca nad sobą/tożsamością obejmowała m.in. redefinicję własnej tożsamości, budowanie realistycznego obrazu siebie, wzmocnienie poczucia wartości, świadomość swojej wiedzy, postaw, uczuć, kształtowanie umiejętności (np. prośenie o pomoc);

- praca nad ciałem dotyczyła: odżywiania, leczenia, akceptacji, uatrakcyjnienia wyglądu (makijaż, ubranie, ćwiczenia fizyczne),

świadomości zmian (regres i zdrowienie); jej efektem była zmiana postrzegania siebie, a przy tym poprawienie samopoczucia kobiety;

- praca nad aktywnością/podejmowaniem działania koncentrowała się na budowaniu motywacji do działania, wspieraniu samodzielności (decyzji, działania), odzyskiwaniu poczucia sprawczości, niezależności, pokonywaniu codziennych trudności, zwiększaniu świadomości swoich praw, świadomości odpowiedzialności za własne decyzje, wybory, identyfikacji własnych sił i ograniczeń, identyfikacji sieci wsparcia;

- praca nad uzależnieniem/współuzależnieniem obejmowała uwolnienie od substancji psychoaktywnych, zależności emocjonalnej, finansowej (od partnera, rodziców);

- praca nad (od)budową relacji społecznych (dotyczyła dzieci, rodziców, dalszej rodziny, innych osób) koncentrowała się na przerywaniu izolacji społecznej, (od)budowie sieci wsparcia, terapii dzieci/terapii z dziećmi, pracy nad trudnościami wychowawczymi, budowaniu nowych relacji;

- praca nad relacją z mężem/partnerem stosującym przemoc obejmowała podjęcie decyzji dotyczącej związku (ewentualny rozwód), stawianie granic, rozumienie własnych uczuć (np. trwającej miłości, nienawiści), uregulowanie kontaktów (np. w przypadku wspólnych dzieci), uregulowanie zobowiązań finansowych (alimentów);

- praca nad bezpieczeństwem wiązana była z budowaniem poczucia bezpieczeństwa, identyfikacją zagrożeń, planem bezpieczeństwa w sytuacji realnego ryzyka;

- praca nad funkcjonowaniem w „nowej rzeczywistości” polegała na porządkowaniu życia (regulowaniu spraw), adaptacji do zmiany (do sytuacji bez przemocy), budowaniu nowej codzienności (np. brak stanu gotowości, zmiana zachowań, sposobów reagowania), rozumieniu swoich myśli, emocji, zachowań, stawianiu celów, planowaniu przyszłości, budowaniu samoświadomości (określeniu dążeń, potrzeb, praw), budowaniu samodzielności (uniezależnieniu się od innych);

- praca nad konsekwencjami przemocy obejmowała skutki krótkotrwałe oraz długotrwałe dotyczące różnych sfer funkcjonowania (fizycznej, psychicznej, emocjonalnej, społecznej).

Celem działań ukierunkowanych na pracę z osobami doświadczającymi przemocy było wzmocnienie ich sił i zagwarantowanie dostępu do wsparcia, żeby miały możliwość optymalnego funkcjonowania oraz nie musiały przewyżczać bieżących trudności. Znaczna część aktywności osób pomagających została ukierunkowana na zwiększenie świadomości kobiet i zmianę ich postaw. Podejmowane działania były często dyrektywne, mało elastyczne, a także wymagały pewnego dostosowania się m.in. do instytucjonalnej rzeczywistości. Był to bardzo trudny warunek dla narratorek, które pomimo nadwątlenia sił w dalszym ciągu miały potrzebę utrzymania kontroli nad swoim życiem. Czły wówczas, że ponoszą konsekwencje, choć nie są winne zaistniałej sytuacji.

Odnosząc się do własnych doświadczeń, kobiety formułowały ogólne refleksje, dotyczące kwestii przemocy w rodzinie. Uważały, że informacje o tym zjawisku należy szeroko rozpowszechniać, ponieważ brak wiedzy dotyczącej miejsc pomocy oraz błędne wyobrażenia na temat ośrodków wsparcia mogą powodować trwanie w przemocowej relacji, a także potęgować poczucie osamotnienia, zwątpienia i brak nadziei u krzywdzonych osób. Analizując własne doświadczenia z perspektywy czasu, narratorki stwierdzały, że izolując się od ludzi i ukrywając swoją sytuację, pogłębiały problem. Cierpienie, które im towarzyszyło, ograniczało ich zdolność do samodzielnego przezwyciężenia trudności, a milczenie skutecznie uniemożliwiało pojawienie się wsparcia ze strony innych osób.

[...] teraz wiem że dużo ludzi powinno właśnie już wcześniej o tym mówić [o przemocy w rodzinie – przyp. K.G.] (pauza) można byłoby uniknąć wiele innych tragedii (pauza) może takich ośrodków jak ten to naprawdę powinno być dużo dużo więcej (pauza) [...]
(N11, w. 267–270).

[...] żeby ja wiedziała że takie ośrodki są wcześniej ja bym dawno to zakończyła ja bym dawno / żeby ja wiedziała ale ja tu byłam sama dzieci chodziły do szkoły / do przedszkola później do szkoły ja nie wiedziałam że są takie ośrodki że cokolwiek mogę tak po prostu / ja już bym dawno bo to ja już / ja się męczyłam / nie byłoby tego picia nie byłoby moich samobójstw naprawdę by było inaczej ale teraz już wyszło tak [...] (N9, w. 562–567) [...] no żeby ja wiedziała jak mówię wcześniej

że takie są ośrodki że są takie pomoce to ja już bym chyba z pięć sześć lat temu już uciekła już bym / już inną kobietą bym była prawda (pauza) ale nie wiedziałam i właśnie tak długo trwałam w tym no jak to się mówi bagnie [...] (w. 650–653).

[...] siostra mówi a byś spróbowała jak tu w ośrodku jest ja mówię ja nawet nie wiedziałam że coś takiego jest dla mnie to było / mówię w jakim ośrodku wyobrażałam sobie że ten ośrodek to jest nie wiem kraty jakieś pozakładane jakieś coś na zasadzie aresztu tym bardziej tyle co tam nieraz w telewizji oglądałam to bardzo rzadko nie wiedziałam w ogóle na czym polegają takie właśnie ośrodki [...] (N11, w. 245–249).

Kończąc narracje, kobiety podsumowywały własne historie, wskazując związek przeszłości z aktualną sytuacją, podkreślając wagę zmian, jakie zaszły w ich życiu.

[...] taki człowiek żył tak samo jako mój narzeczony nic się w jego życiu nie zmieniło jak sobie chodził na mecze tak sobie chodził jak sobie pracował tak sobie pracował jak wyjeżdżał sobie na urlop tak wyjeżdżał natomiast moje życie po prostu zmieniło się tak radykalnie od tamtego momentu kiedy go poznałam że w ogóle no (pauza, 1 s) o sto osiemdziesiąt stopni zupełnie w drugą stronę zupełnie wszystko i że tak naprawdę właśnie zostałam właśnie z tym wszystkim sama a jego to tak najzwyczajniej po prostu nie interesuje po prostu postawił na to kreskę znudziło się i koniec [...] (N8, w. 1590–1597).

Nadając sens i znaczenie swoim doświadczeniom, włączając je we własną biografię, narratorki wskazywały, że minione przeżycia były konstytutywne dla procesu konstruowania się ich tożsamości. Równocześnie kobiety, które podjęły próbę rozliczenia się z przeszłością, podkreślały, że otwierają nowy rozdział swojej biografii.

ROZDZIAŁ 5

PROCESUALNE MODELE BIOGRAFII – TYPY PRZEBIEGU ŻYCIA

Analiza procesów społecznych zawartych w narracjach kobiet na podstawie zestawienia specyficznych i ogólnych cech analizowanych przypadków oraz ustalenie istotności wyodrębnionych segmentów i suprasegmentów umożliwiły wyabstrahowanie indywidualnych profili, a także dokonanie rekonstrukcji ogólnej organizacji biografii. Sporządzenie profili biograficznych pozwoliło ustalić dominujące linie doświadczeń życiowych i określić charakter związków między strukturami procesowymi. Na podstawie porównywania wyabstrahowanych profili indywidualnych zostały utworzone trzy typy przebiegu życia, stanowiące procesualne modele biografii (por. Ryc. 1, 2, 3, s. 172–173). Ich wyodrębnienie z pewnością nie wyczerpuje wszystkich wariantów, a w miarę badania kolejnych przypadków można by wyróżnić następne typy lub podtypy przebiegu życia.

Kształtowanie się biegu życia w obrębie struktur procesowych, ich sekwencje oraz dynamika uzależnione były od form aktywności konstytuujących działania społeczne kobiet, a także uwarunkowań zewnętrznych i działań podejmowanych przez partnerów interakcyjnych. Mimo że udziałem narratorek mogły być zbliżone układy struktur procesowych, to istniały różnice między określonymi typami, które wynikały z rozwoju procesu przemocy i etapu, na jakim aktualnie znajdowała się każda z kobiet, podjętej przez nie pracy biograficznej, wsparcia w pracy nad trajektorią, relacji ze znaczącymi Innymi (opiekunami biograficznymi), biograficznej podatności na zranienie, potencjału narratorek, podejmowanych decyzji czy działań w obliczu różnych okoliczności życiowych. Ponadto istotne były warunki, w jakich żyły narratorki, wydarzenia, jakie były ich udziałem, poczucie kontroli nad sytuacją, umiejętność radzenia sobie i wypracowane w tym zakresie strategie, odporność na kryzysy, możliwości i umiejętność dostrzegania szans życiowych, cechy osobiste (konformizm, uległość, przystosowywanie się do oczekiwań czy zmian, refleksyjność,

przewidywanie skutków działań, konsekwencji), a także stosunek do czasu (zakorzenie w przeszłości, życie „tu i teraz”, planowanie przyszłości).

5.1. „Abnegatki psychiczne”

Dominującą strukturą procesową w okresie dzieciństwa kobiet reprezentujących pierwszy typ przebiegu życia (Ryc. 1) był instytucjonalny wzorzec normatywny. Narratorki były zorientowane na normatywne oczekiwania innych, które wysunęły się na plan pierwszy w przebiegu biografii. Życie kobiet związane było z funkcjonowaniem w ramach różnego rodzaju instytucji charakterystycznych dla ich ówczesnego wieku (m.in. rodziny, szkoły, pozaszkolnych grup rówieśniczych). Punktem odniesienia dla ich decyzji oraz działań stały się zatem odgórnie określone sposoby postępowania, wpisane w prywatne i publiczne role społeczne (córki, uczennicy, koleżanki itd.), a także towarzysząca im kontrola. Zależność od uwarunkowań oraz realizacja celów wynikających z reguł działania instytucji nie były przez narratorki kwestionowane i zostały w pełni zaakceptowane. Sytuacja ta była dla nich całkowicie naturalna, więc nie powodowała chęci uniezależnienia się od wyznaczonych dyrektyw postępowania, również w późniejszym wieku.

W okresie wczesnej dorosłości przebieg biografii ponownie wyznaczał instytucjonalny wzorzec normatywny oraz wynikające z niego konieczności. Kobiety uzyskiwały określone wykształcenie, kwalifikacje zawodowe, a także podejmowały zatrudnienie, co gwarantowało im pewną niezależność od rodziców. Powyższe warunki wraz z osiągnięciem odpowiedniego wieku (pełnoletniości) prowadziły do przyjęcia przez nie kolejnych ról (żony, matki) wyznaczanych społecznymi oczekiwaniami. Narratorki odtwarzały znane sobie wzory kulturowe, zatem uzyskanie stosownych warunków mieszkaniowych, usamodzielnienie się oraz założenie własnej rodziny było dla nich naturalną sekwencją zdarzeń. W narracjach kobiety często podkreślały adekwatność swoich decyzji oraz działań do reguł, norm i wartości przyjętych w społeczeństwie („byłam dorosła, kiedy wyszłam za mąż; nie złapałam go na dziecko; najpierw był ślub, a później urodził się nasz

syn”). Nastąpiła internalizacja wzorów postępowania pozytywnie waloryzowanych przez ogół ludzi, nadal jednak niezwykle istotna dla narratorek była opinia innych osób („co ludzie powiedzą”), w związku z czym ulegały presji, manipulacji, a ich zachowania były również uzależnione od wyobrażonych sankcji. Konformizm, nastawienie na realizację cudzych oczekiwań, łatwość w podporządkowywaniu się, ustępliwość, podatność na kierowanie przez innych uniemożliwiały kobietom uzyskanie pełnej kontroli nad swoją sytuacją, a tym samym prowadziły do dominacji męża/partnera w związku. Brak równowagi sił (m.in. w podejmowaniu decyzji) nie budził niepokoju narratorek, ponieważ wynikał z ich wyobrażenia relacji małżeńskiej oraz pozycji kobiety w związku. Z czasem jednak granice aprobowanych zachowań zostały tak daleko przesunięte (pojawiała się przemoc fizyczna, psychiczna, ekonomiczna, seksualna), że zaczynały wyzwalać cierpienie, a gromadzący się potencjał trajektoryjny ulegał uczynnieniu i przeradzał się w proces. Zdezorientowane kobiety uświadamiały sobie, że nie panują już nad swoim życiem, równocześnie jednak podejmowały intuicyjne, chaotyczne próby przeciwdziałania przemocy, które miały zwykle charakter reaktywny oraz ochronny. Brak skuteczności podjętych działań powodował, że narratorki poddawały się obywatelnemu procesowi i nie dążyły do wyzwolenia się z zaistniałej sytuacji. Próby wyjaśnienia oraz zrozumienia swojego położenia doprowadziły do zaakceptowania trajektorii, w następstwie czego kobiety systematycznie organizowały sobie z nią życie. Ich aktywność koncentrowała się przede wszystkim na zredukowaniu codziennych negatywnych następstw dynamiki procesu. W związku z powyższym wyzwolenie z trajektoryjnej sytuacji nie nastąpiło z inicjatywy samych narratorek. Ucieczka do specjalistycznego ośrodka wsparcia była następstwem zaistnienia sprzyjających temu okoliczności (wyrzucenie z domu przez męża/partnera) oraz działań podjętych przez inne osoby (np. interwencja sąsiadki, powiadomienie przedstawiciela służb społecznych o przemocy), które w ten sposób podjęły decyzję o dalszych losach kobiet.

Dominującą strukturą w przestrzeni ośrodka wsparcia był instytucjonalny wzorzec normatywny. Placówka funkcjonowała według określonych zasad, których przestrzegania wymagano od jej

mieszkańców. Kobiety zmuszone okolicznościami do zmiany miejsca zamieszkania bez trudu odnalazły się w instytucjonalnej rzeczywistości. Podporządkowały się regułom panującym w ośrodku oraz wymaganiom stawianym przez jego pracowników. Z uwagi na to, że ucieczka nie zatrzymała dynamiki procesu trajektorii, narratorki nadal miały trajektoryjnie obciążoną tożsamość. Uświadomienie sobie i zdefiniowanie osobistej krzywdy wymagało czasu i było dla nich zaskakujące. Dotychczasowe życie przysporzyło im wielu trosk i kobiety miały świadomość tego, że nie mogą dłużej funkcjonować w takich warunkach, jednak nie miały pomysłu na to, jakich zmian powinny dokonać. Nie potrafiły wyznaczyć sobie punktu docelowego, nie widziały sensu w podejmowaniu wysiłku, ponieważ z góry zakładały własną porażkę. Oczekiwały od innych osób wsparcia w codziennych sprawach, udziału w rozwiązywaniu swoich problemów oraz zaangażowania w zmiany związane z przebiegiem ich życia. Często podkreślały swój brak sprawstwa i wpływu na okoliczności, w jakich się znajdują, zatem wszelkie przeobrażenia własnej sytuacji uzależniły od działań podejmowanych przez innych. Narratorki nie były jeszcze gotowe do podjęcia pracy biograficznej, w związku z czym nie dokonały też oceny wpływu trajektorii na swoje dalsze losy, nie zbudowały wizji swojej przyszłości, a wyznaczenie celów i planowanie przychodziło im z ogromnym trudem. Praca nad projektowaniem bieżących aktywności czy nad krótko- lub długoterminowym planem towarzyszyła ich pobytowi w ośrodku. W przypadku opisywanych kobiet to pracownicy placówki i jej pozostali mieszkańcy mieli znaczący udział w tworzeniu planu działania narratorek, jak również w organizowaniu warunków sprzyjających jego realizacji. Kobiety wykorzystywały pomysły innych osób, aby sprecyzować swoje przyszłe plany, jednak zwykle pozostawały one w sferze deklaratywnej i nie były realizowane, jeżeli wymagały samodzielnej aktywności narratorki. Wysiłki pracowników ośrodka koncentrowały się również na wspomaganiu biograficznej pracy kobiet nad ich trajektorią. Celem tych działań było m.in. pokonanie bezsilności narratorek, a także odbudowanie ich poczucia wartości oraz wiary we własne zasoby, a w konsekwencji zmiana struktury procesowej. Jednak z uwagi na brak podjęcia pracy biograficznej lub jej początkowy etap nie można jeszcze mówić o metamorfozach przebiegu życia

czy tożsamości, a raczej o wprowadzaniu kolejnych zmian związanych z codzienną egzystencją lub własną osobą, poczynając od modyfikacji wizerunku.

5.2. „Siłaczki”

Pierwszoplanową strukturą biograficzną w czasie dzieciństwa narratorek, których biografia odzwierciedlała drugi typ przebiegu życia (Ryc. 2), był instytucjonalny wzorzec normatywny, równoległy z którym współwystępowała trajektoria. Narracje kobiet zawierają historie dotyczące realizacji powinności wynikających z ich wieku oraz uczestnictwa w życiu rodzinnym i szkolnym (obowiązki domowe, realizacja obowiązku szkolnego, wybór szkoły średniej lub zawodu), jednocześnie jednak obfitują w opisy cierpienia wywołanego sytuacją panującą w domu rodzinnym (relacjami z/między rodzicami oraz z rodzeństwem), a także wydarzeniami zmieniającymi bieg życia. Odczuwana krzywda związana była m.in. z doznawaną przemocą, konfliktami dorosłych, chorobą alkoholową, psychiczną lub somatyczną rodzica/rodziców, śmiercią bliskich osób czy trudnościami finansowymi rodziny lub przymusowym przerwaniem edukacji. Od wczesnych lat dzieciństwa narratorki zmagaly się z wieloma trudnościami, destrukcyjnym oddziaływaniem innych osób, jak również okoliczności, a ich siły wielokrotnie były wystawiane na próbę. Pomimo niekorzystnych warunków życia funkcjonowały optymalnie, radziły sobie z licznymi problemami, ponieważ korzystały z różnych zasobów, by adaptować się do zaistniałej sytuacji¹. W związku z młodym wiekiem, całkowitą zależnością od dorosłych lub brakiem wsparcia społecznego musiały zorganizować swoje życie z trajektorią (zaniechały prób przezwyciężenia trudności i skoncentrowały się na przetrwaniu) bądź też podejmowały walkę z potencjałem trajektoryjnym, w miarę możliwości dziecka, najczęściej stosując strategie obronne (np. posłuszeństwo, nadużywanie alkoholu, ucieczki z domu, próby samobójcze), rzadziej

¹ Wyjaśnienia tej sytuacji można poszukiwać, odwołując się do koncepcji *resilience*.

konfrontując się z rodzicami. Wszystkie kobiety planowały wyzwolenie z trajektoryjnej sytuacji, które miało nastąpić w wyniku procesu usamodzielniania się (podjęcie pracy zarobkowej, wyprowadzka z domu rodzinnego, założenie własnej rodziny) oraz uniezależniania od rodziców. W przypadku niektórych kobiet była to naturalna kolej rzeczy (poznanie odpowiedniego partnera, założenie rodziny), niekiedy jednak rozpoczęcie samodzielnego życia wynikało z chęci zmiany swojej sytuacji, wiązało się z ucieczką i poszukiwaniem możliwości zaspokojenia potrzeb bezpieczeństwa czy miłości poza domem rodzinnym (zamieszkanie przed ślubem z rodziną narzeczonego lub z dużo starszym mężczyzną, który miał pełnić rolę opiekuna, ślub ze względu na ciążę). Zdarzało się również, że reorganizacja sytuacji życiowej nie była możliwa z uwagi na wspólne z rodzicami miejsce zamieszkania. Wówczas kobiety koncentrowały swoje wysiłki na zmniejszeniu dynamiki procesu trajektoryjnego oraz ograniczeniu i łagodzeniu jego negatywnych skutków.

Wyprowadzka z domu rodzinnego czy też założenie własnej rodziny stanowiły punkt wyjścia dla zmian biegu życia narratorek. Ucieczka z trajektoryjnej sytuacji zmobilizowała kobiety do planowania przyszłości oraz podjęcia prób odzyskania kontroli nad własnym życiem. Swoje wysiłki skoncentrowały na budowaniu szczęśliwej rodziny (w kontraście do swojej rodziny generacyjnej) oraz odnajdywaniu satysfakcji z podjęcia nowych ról społecznych (żony czy matki). Należy przy tym zaznaczyć, że ucieczka z trajektoryjnej sytuacji nie zatrzymała dynamiki procesu. W związku z powyższym część kobiet, które były na to gotowe, podjęła pracę biograficzną nad doświadczeniami z okresu dzieciństwa, próbując je wyjaśnić i zrozumieć. Narratorki podkreślały, jakim zaufaniem obdarzały swoich rodziców oraz jak rodzice wpłynęli na ich życie. Poznawanie świata zapośredniczone przez traumatyczne doświadczenia powodowało internalizację określonych zasobów symbolicznych, a także normalizowanie zachowań, które krzywdzą i sprawiają ból. Kobiety doznające codziennych trudności w dzieciństwie uczyły się sposobów radzenia sobie w nieprzyjazywnym świecie, wypracowywały zwykle skuteczne strategie działania. Z czasem, w kontakcie z szerszym środowiskiem, zaczynały zauważać różnice między sytuacją własną a innych osób, jednak miały

ograniczone możliwości jej przekształcenia. Wyprowadzka z domu rodzinnego była sposobem opanowania trajektoryjnej sytuacji, a przepracowanie przeszłych doświadczeń umożliwiało zmianę struktury procesowej (na instytucjonalny wzorzec normatywny lub biograficzny plan działania). Proces ten jednak został zakłócony pojawieniem się nowego potencjału trajektoryjnego, który był efektem przemocy w rodzinie. Z czasem działania kobiet i osób z ich najbliższego otoczenia (męża/partnera, teściów) koncentrowały się na urzeczywistnianiu odmiennych wartości oraz realizacji innych celów. Zaangażowanie mężów/partnerów w budowanie rodziny i związku osłabło, a ich nieprzewidywalne działania udaremniały plany i dążenia narratorek. Z uwagi na pogłębiającą się izolację rodziny dotkniętej przemocą, wsparcie społeczne (nieprofesjonalne: rodziców, rodzeństwa, dalszej rodziny, przyjaciół, znajomych, lub profesjonalne: przedstawiciele profesji społecznych) było incydentalne lub nieadekwatne. Doświadczenia wyniesione z domu rodzinnego spowodowały, że przemoc, która pojawiła się w dorosłym życiu nie stanowiła dla kobiet *novum*, a także umożliwiły odwołanie się do znanych z przeszłości schematów działania. Początkowo narratorki ponownie podejmowały walkę z procesem trajektoryjnym, stosując znane sobie strategie, by z czasem skupić się przede wszystkim na minimalizowaniu jego negatywnych konsekwencji oraz zachowaniu pozorów zwyczajności funkcjonowania swojej rodziny (organizacja życia z trajektorią w tle).

Kolejna reorganizacja życia kobiet (lub ich ucieczka z trajektoryjnej sytuacji życiowej) miała miejsce w wyniku zmiany środowiska, z chwilą zamieszkania w specjalistycznym ośrodku wsparcia, co następowało z dwóch głównych powodów. Pierwszym była potrzeba uwolnienia się od stosującego przemoc męża/partnera. Narratorki (pod wpływem impulsu bądź długich rozważań) podejmowały decyzję o opuszczeniu go. Ta determinacja do podjęcia określonego działania była niekiedy wspierana przez inne osoby (m.in. rodzeństwo czy przedstawiciele profesji społecznych), które posiadały niezbędne informacje o placówce lub pomagały w organizacji transportu rzeczy osobistych. Drugim motywem był przymus, presja zewnętrznych okoliczności, które zmuszały kobiety do opuszczenia swojego domu wbrew ich woli.

Dominującą strukturą procesową w przestrzeni specjalistycznego ośrodka wsparcia był instytucjonalny wzorzec normatywny. Placówka ta działała według określonych reguł i zasad, wynikających z jej misji oraz założonych celów, którym kobiety w większości bez trudu podporządkowały się. Ośrodek zapewniał narratorkom nieodpłatne całodobowe schronienie przez okres trzech miesięcy, które umożliwiała im odbudowanie poczucia bezpieczeństwa oraz wykwalifikowaną pomoc, zarówno w zakresie interwencyjnym, jak też terapeutyczno-wspomagającym (wsparcie terapeuty, psychologa, pedagoga, pracownika socjalnego, prawnika oraz personelu medycznego), co było niezbędne dla ich powrotu do równowagi. Kobiety, które od wielu lat samotnie zmagaly się z różnego rodzaju trudnościami, otrzymały adekwatne do ich aktualnych potrzeb wsparcie przedstawicieli profesji społecznych, co pozwoliło im pobudzić oraz wzmocnić swoje siły, a także odkryć nowe, wzbogacające możliwości. Uświadomienie sobie własnego potencjału oraz zauważenie zasobów środowiska, a niekiedy zupełnie przypadkowe wydarzenia prowadziły do korzystnej zmiany przebiegu życia charakterystycznej dla metamorfozy biograficznej. W nowym, bezpiecznym środowisku narratorki, wspierane przez pracowników i pozostałe mieszkanki ośrodka, podejmowały bądź kontynuowały biograficzną pracę nad trajektoryjnym doświadczeniem przemocy. Zastanawiały się nad tym, jak w niezauważony sposób przystosowały się do życia w krzywdzącym związku, jakie konsekwencje miała przemoc dla wszystkich zaangażowanych w sytuację osób, żeby w efekcie skupić się na odzyskaniu kontroli. Systematyczna praca nad doświadczeniem osobistej krzywdy pomagała również odkrywać nowe możliwości, co stanowiło początek przemiany tożsamościowej, a w konsekwencji radykalną zmianę biegu życia kobiet. Regeneracja sił narratorek oraz odzyskanie sprawstwa i kontroli nad życiem wyrażały się w samodzielnym formułowaniu planów związanych z przyszłością. Niekiedy planowanie lub realizacja niektórych zamiarów zostały rozpoczęte jeszcze przed przybyciem do ośrodka, równocześnie z podjęciem decyzji o opuszczeniu partnera. Intencją biograficznych planów działania narratorek była diametralna, ale realna zmiana ich sytuacji życiowej, w związku z czym w projektowaniu kolejnych aktywności uwzględniały bieżące możliwości oraz warunki działania. Kobiety

uzależniały powodzenie planów przede wszystkim od własnego potencjału, zaangażowania i wysiłku. Niekiedy zdarzało się też, że identyfikowały zasoby swojego środowiska, a także uwzględniały wsparcie innych osób, ponieważ istotną zmianą w ich postawie była umiejętność proszenia o pomoc. Narratorki, które odzyskały siły do podejmowania intencjonalnych działań, z trudem poddawały się kontroli i normatywnym oczekiwaniom wynikającym z funkcjonowania w ramach instytucji. Warunki i organizacja życia w specjalistycznym ośrodku wsparcia wywoływały w nich nowe cierpienie, które przenikało się z wdzięcznością. Wówczas pobyt w placówce stawał się źródłem kolejnego potencjału trajektoryjnego.

5.3. „Wojowniczkki”

W okresie dzieciństwa i młodości kobiet reprezentujących trzeci typ przebiegu życia (Ryc. 3) występowały dwie struktury procesowe. Dominującą był instytucjonalny wzorzec normatywny wynikający z ich uczestnictwa w życiu instytucji charakterystycznych dla wieku. Rodzina, a później szkoła stanowiły podstawową przestrzeń kształtowania osobistych doświadczeń. Zdarzały się sytuacje, kiedy rodzice kobiet nie wypełniali zadań wynikających z przypisanej im roli (np. z uwagi na chorobę psychiczną czy uzależnienie od alkoholu), wówczas miało miejsce zjawisko parentyfikacji (odwrócenia ról w rodzinie), prowadzące między innymi do przyspieszenia wieku społecznego narratorek, które podejmowały nieustanne próby wypełniania zadań wpisanych w instytucjonalny wzorzec normatywny. W opisywanych przypadkach kobiety nie wskazywały na towarzyszące im wówczas cierpienie, podkreślały natomiast swoją sprawczość, umiejętność pokonywania przeszkód, podejmowania decyzji, kompetencje sprzyjające radzeniu sobie w trudnych sytuacjach, odpowiedzialność. Należy jednak pamiętać, że przejęcie zadań osoby dorosłej, nieadekwatnych do możliwości dziecka, prowadzi do wielu negatywnych konsekwencji, destrukcyjnie oddziałujących na jego późniejsze życie. Ukształtowane w ten sposób narratorki wcześniej zaczęły akcentować potrzebę niezależności i podejmowania samodzielnych decyzji. Intencją kobiet było urzeczywistnianie biograficznych planów działania

dotyczących przebiegu ich życia. Niekiedy plany te nie odpowiadały oczekiwaniom wynikającym z uczestnictwa w instytucjach charakterystycznych dla ich młodego wieku lub były niezgodne z wolą ich rodziców. Postępowanie wbrew rodzicom, ignorowanie ich ostrzeżeń, lekceważenie rad prowadziło do narastania konfliktów wewnątrzrodzinnych, ale też nasilało potrzebę autonomii narratorek. Z czasem słabło zaangażowanie rodziców w życie ich dzieci, przy tym podkreślali oni całkowitą odpowiedzialność córek za przyszłe zdarzenia. W refleksji nad swoją historią narratorki wielokrotnie akcentowały własną nieustępliwość i determinację w realizacji postawionych sobie celów, równocześnie jednak podkreślały swoje osamotnienie w radzeniu sobie z problemami oraz odwoływały się do zinternalizowanego poczucia odpowiedzialności, które wyrażały w postaci przysłowia „Jak sobie pościesz, tak się wyśpisz”.

Usamodzielnienie się kobiet, wyprowadzka z domu rodzinnego i założenie własnej rodziny były związane z realizacją ich planów biograficznych, urzeczywistnianych często wbrew woli rodziców. Skutkiem tego było znaczne osłabienie więzi oraz brak istotnego źródła wsparcia społecznego. Podstawowym celem narratorek było dążenie do posiadania szczęśliwej rodziny, a ich działania zostały ukierunkowane na dobro najbliższych im osób. Kobiety były głównym zasobem sił, inicjowały, organizowały i realizowały niemal wszystkie działania, ich potencjał stanowił fundament funkcjonowania całej rodziny. Podobnie jak w odniesieniu do wcześniejszej fazy życia narratorki akcentowały potrzebę samostanowienia, podkreślały swoją zaradność, umiejętność pokonywania wszelkich barier, niezłomność oraz konsekwencję w dążeniach, ale też umiejętność osiągnięcia porozumienia. Wyjaśniały, że dzięki dojrzałości, a także samodzielności odnalazły się w nowych rolach społecznych (matki i żony) i są odpowiedzialne zarówno za siebie, jak też innych. Pomimo ogromnego zaangażowania kobiet w urzeczywistnianie wizji szczęśliwej rodziny pojawiły się zakłócenia w jej funkcjonowaniu, spowodowane przemocą oraz niesprzyjającymi okolicznościami. Kumulowanie się licznych problemów zaczęło stopniowo wyzwalać potencjał trajektoryjny, sytuacja ta jednak zmobilizowała narratorki do podjęcia walki z rozwijającym się procesem. Korzystając z własnych zasobów, inicjowały działania

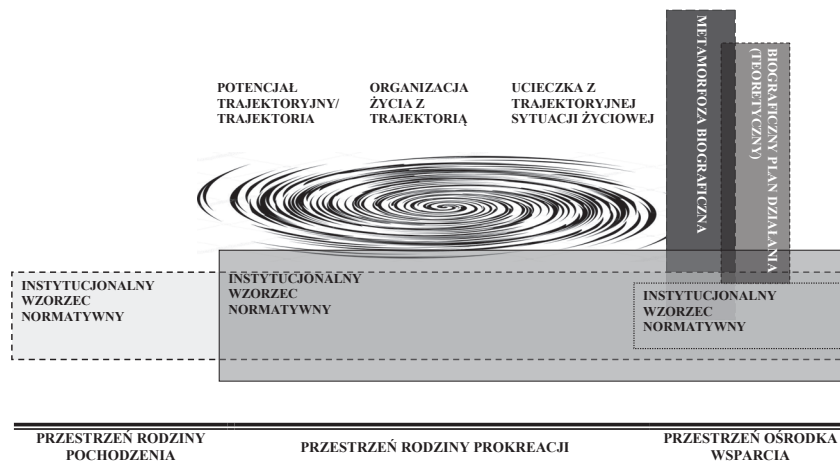
zmierzające do przywrócenia i utrzymania równowagi w funkcjonowaniu rodziny oraz minimalizacji negatywnych skutków destrukcyjnych sił. Szybka oraz adekwatna do sytuacji reakcja części kobiet spowodowała, że gromadzący się potencjał trajektoryjny nie uległ wyzwoleniu i nie przekształcił się w proces. W przypadkach gdy wysiłki narratorek nie usuwały potencjału trajektoryjnego, ich aktywność koncentrowała się na próbach zahamowania dynamiki procesu, a także redukcji jego niekorzystnego wpływu na kolejne wydarzenia. Kobiety podkreślały, że nieustanna walka wpisana w życie z trajektorią w tle była efektem ich wyboru i nie zamierzały uciekać z tej sytuacji. Były też przekonane o tym, że same poradzą sobie z przewyciężeniem trudności, w związku z czym rzadko prosiły o pomoc, a z uwagi na izolację ich rodziny wsparcie społeczne z zewnątrz pojawiało się incydentalnie.

Reorganizacja życia narratorek, ich przymusowa ucieczka z trajektoryjnej sytuacji życiowej i zmiana miejsca pobytu nastąpiła wbrew ich woli, pod presją (wyrzucenie z domu przez partnera) lub groźbą (zagrożenie ograniczeniem władzy rodzicielskiej poprzez umieszczenie dziecka w placówce opiekuńczo-wychowawczej po przymusowym odebraniu go przez kuratora sądowego). Kobiety podkreślały, że dobrowolnie nie podjęłyby takiej decyzji, a zapadła ona w wyniku zewnętrznych dyrektyw oraz braku alternatywnych rozwiązań.

Dominującą strukturą procesową w przestrzeni specjalistycznego ośrodka wsparcia był instytucjonalny wzorzec normatywny. Pobyt w placówce niósł ze sobą określone powinności oraz oczekiwania ze strony jego personelu. Narratorki odczuwały swoją sytuację jako przymusową i tymczasową, ale dostosowały się do nowych okoliczności, realizowały wymagania, a także cele wynikające z reguł działania instytucji. Z czasem jednak warunki i organizację życia w ośrodku zaczęły postrzegać jako zagrożenie dla ich autonomii oraz realizacji własnych planów, co zapoczątkowało gromadzenie się potencjału trajektoryjnego. Wskazywały, że trudno jest im zaakceptować asymetryczność relacji, niesprawiedliwość, brak możliwości samostanowienia i konieczność podporządkowania się innym, brak prywatności, przymusowy kontakt z obcymi, uciążliwymi osobami czy też obowiązek udziału w aktywnościach, których celowości i sensu nie

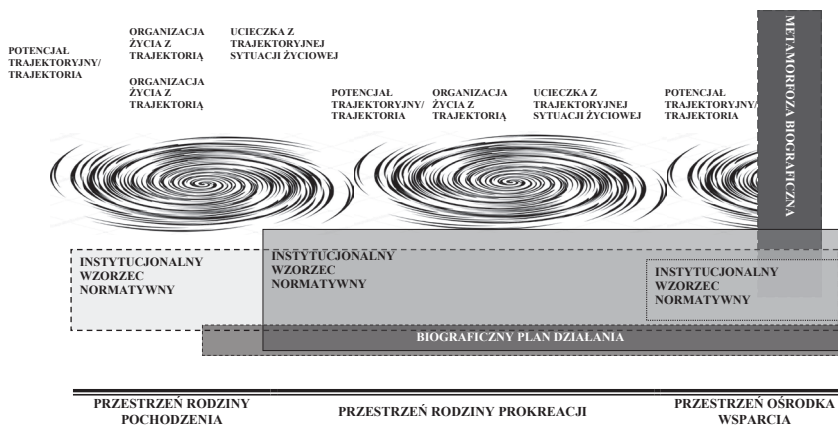
widziały. Pomimo odczuwanego dyskomfortu podkreślały, że chwilowo są w sytuacji bez wyjścia i muszą trwać w aktualnym położeniu do czasu ustabilizowania się wszystkich spraw. Równocześnie jednak przedstawiciele profesji społecznych oraz wybrane mieszkanki ośrodka stanowiły źródło wsparcia społecznego, umożliwiające regenerację sił kobiet, które w dalszym ciągu koncentrowały się na urzeczywistnianiu własnych zamierzeń. Narratorki selektywnie korzystały z oferowanego im w placówce wsparcia, kierując się jego użytecznością, a także adekwatnością do wcześniejszych doświadczeń oraz swoich planów dotyczących przyszłości. Kontynuowały lub podejmowały również biograficzną pracę nad trajektoryjnymi doświadczeniami związanymi z własną rodziną bądź pobytem w specjalistycznym ośrodku wsparcia.

Rycina 1. „Abnegatki psychiczne”. Procesualny model biografii – pierwszy typ przebiegu życia



Źródło: opracowanie własne

Rycina 2. „Siłaczki”. Procesualny model biografii – drugi typ przebiegu życia



Źródło: opracowanie własne

Rycina 3. „Wojowniczkę”. Procesualny model biografii – trzeci typ przebiegu życia



Źródło: opracowanie własne

ROZDZIAŁ 6

PRACA NAD DOŚWIADCZENIEM PRZEMOCY DOMOWEJ – KATEGORIA SIŁ LUDZKICH

Siły ludzkie¹, będące rodzajem zdolności, możliwości, nie są dane w bezpośredniej obserwacji, przejawiają się natomiast w działaniu i można stwierdzić ich obecność, jedynie obserwując następstwa ich pojawienia się. Skutki działania sił można analizować m.in. w odniesieniu do sekwencji i dynamiki struktur procesowych ujawnionych w doświadczeniach narratorek, a także w związku ze zmianami zachodzącymi w ich życiu. Siły ludzkie, jako pojęcie uwrażliwiające², wskazują na kierunki poszukiwań badawczych i mogą być utożsamiane z cechami ludzkimi, dynamizującymi czy zmieniającymi doświadczenia biograficzne. Stanowią one fundament, źródło wewnętrznej motywacji i sprawstwa w urzeczywistnianiu zamierzeń wynikających z biograficznych planów działania oraz przekraczaniu trudności, jakie stają im na drodze. Siły są mobilizowane dla spełniania normatywnych oczekiwań, realizacji celów, norm oraz reguł wynikających z funkcjonowania w ramach formalnych i nieformalnych instytucji, są aktywizowane przez nowe, wzbogacające możliwości bądź też zanikają pod wpływem nieopanowanych, przytłaczających okoliczności

¹ *Siłami w pedagogice społecznej nazywane są najogólniej czynniki działające („siły społeczne”; w dawnej polszczyźnie „siły działalne”), w znaczeniu węższym – uzdolnienia i cechy jednostek i grup, wyrażające się albo mogące się wyrazić w działaniu w jakiegokolwiek dziedzinie (Radlińska, 1961, s. 368). W określonych warunkach, m.in. zależnie od celu działania, siły ludzkie mogą być synonimem pojęcia sił społecznych, przy czym zakresy tych pojęć nie są tożsame.*

² Empiryczne badanie zjawisk społecznych obejmuje dwie formy postępowania: eksplorację oraz inspekcję. Pojęcia uwrażliwiające tworzone są w wyniku zastosowania procedury eksploracji i stanowią punkt wyjścia dla właściwego etapu analizy, tj. inspekcji (por. Blumer, 2007, s. 33–39).

zewnątrznych, które uniemożliwiają intencjonalne działanie oraz powodują cierpienie.

Analizując wywiady narracyjne pod kątem opisów podejmowanych przez kobiety działań oraz związanych z nimi argumentacji, można zrekonstruować bariery aktywności oraz warunki planowania czy podejmowania działania. Dla uproszczenia prezentacji wskazane zostaną jedynie dwa zgeneralizowane przykłady (charakterystyka działania osób pasywnych z uwagi na doznawanie trajektoryjnego cierpienia oraz autonomicznie podejmujących określone czynności, zmierzające do realizacji ich własnych dążeń), usytuowane na skrajnych biegunach *continuum*: doznawanie/znoszenie – intencjonalne działanie.

Osoby doświadczające trajektorii nie wierzyły w siebie (w swoje umiejętności i możliwości), były przygnębione, zagubione, apatyczne, towarzyszyły im silne emocje, obawiały się przyszłości (zmiany, konsekwencji, porażki), wszystko widziały w czarnych barwach, żyły przeszłością, rozpamiętywały swoje błędy, obwiniały się za wszelkie niepowodzenia lub usprawiedliwiały, poszukując winnych sytuacji czy też wskazując „obiektywne” przeszkody (zazwyczaj wtedy nie poczuwały się do odpowiedzialności za aktualny stan rzeczy). Nie wykazywały się zaangażowaniem, miały trudności w podejmowaniu samodzielnych decyzji, planowaniu (nie potrafiły wyobrazić sobie przyszłości, nie dostrzegały swoich możliwości), przewidywaniu przyszłych zdarzeń oraz konsekwencji, a ich działania były reaktywne, podyktowane często wolą przetrwania. Czekwały na zewnętrzną inicjatywę, liczyły na cudze wsparcie (często uważając, że się im należy), uzależniały się od innych osób, miały nadzieję na samoistną zmianę („wszystko się ułoży; będzie dobrze”). Odczuwały zewnętrzny przymus przy każdej aktywności, jednocześnie potrzebowały stałych bodźców mobilizujących do podejmowania działania, oczekiwały szybkich rezultatów, ale brak im było wytrwałości, rezygnowały z chwilą uświadomienia sobie trudności (rzeczywistych lub wyobrażonych) czy z uwagi na odniesioną w trakcie działania porażkę. Oczekiwały potwierdzenia dla swoich odczuć, myśli i aktywności, nie podejmowały ryzyka, a także unikały konfrontacji.

Osoby samodzielnie planujące przebieg własnego życia, podejmujące wysiłek realizacji biograficznych planów miały poczucie

sprawstwa, wewnętrzną motywację do działania, podkreślały swoją zaradność, samodzielność oraz niezależność, umiejętność radzenia sobie w każdej sytuacji. Były energiczne, pełne zapału, przedsiębiorcze i pracowite, zaangażowane w wiele aktywności, które dotyczyły zarówno ich osoby, jak też innych ludzi. Nie obawiały się zmian i chętnie podejmowały ryzyko. Były asertywne, posiadały własne zdanie i potrafiły bronić swojego stanowiska, szczerze mówiły to, co myślą, wyrażały swoje emocje. Cechowało je pozytywne nastawienie do świata, poczucie humoru, optymizm, który pozwalał z nadzieją patrzeć w przyszłość. Doceniały to, co już mają, nie narzekały na swoją sytuację, nie uważały, że coś im się należy, nie oczekiwały specjalnego traktowania, natomiast znały i egzekwowały swoje prawa. Kobiety te były świadome swoich możliwości, znały swój potencjał oraz ograniczenia, potrafiły prosić o pomoc, a w sytuacji bezradności zgadzały się na czasowe przejście inicjatywy przez innych. Stawiały sobie realne, jasno sprecyzowane cele, budowały elastyczne plany działania dotyczące niedalekiej przyszłości i realizowały je metodą małych kroków, minimalizując ryzyko porażki czy własne obawy. Napotykając trudności, podejmowały wysiłek zmiany sytuacji, poszukiwały alternatywnych rozwiązań, wytrwale dążyły do celu, wierzyły w możliwość odniesienia sukcesu, który wiązały przede wszystkim z własną determinacją i siłą. Starły się pokonać przeszkody ograniczające ich działania, ale potrafiły też zaakceptować bariery, których nie mogły przekroczyć. Porażki nie wywoływały w nich marazmu, nie poddawały się przeciwnościom losu, regenerowały własne zasoby i podejmowały kolejne próby walki z problemami. Dążyły do kontroli sytuacji, czuły się odpowiedzialne za siebie i zależne od siebie osoby. Poszerzały zakres swojej wiedzy, umiejętności i kompetencji (chciały się rozwijać), wykorzystywały nowe informacje, analizowały sytuacje, wyciągały wnioski, uczyły się z własnego doświadczenia oraz cudzych błędów. Podejmowały refleksję nad swoim życiem, próbowały zrozumieć sens i znaczenie własnych doświadczeń.

Siły ludzkie są zmienne w czasie i zależne od wielu czynników związanych m.in. z kontekstem działania, ale również z indywidualną osobą. Mniej lub bardziej świadomie człowiek uzależnia swoje sprawstwo od poczucia własnej wartości, samooceny, samoświadomości

(identyfikacji swoich mocnych stron i słabości), ale też oceny celu, barier, kosztów ich pokonywania czy potencjalnego wsparcia. Analiza struktury i treści doświadczeń biograficznych narratorek, w szczególności podejmowanego lub zaniechanego działania, umożliwiła rekonstrukcję kontekstów występowania sił ludzkich. Elementami znaczącymi dla kształtowania się kontekstów były m.in. czas i przestrzeń działania, typ relacji, uczestnicy interakcji, ich wzajemne stosunki oraz role, jakie przyjmują, jak też same osoby zaangażowane w relacje (ich wiedza, potencjał, motywacja, cele, plany itd.).

Współdziałanie, współpraca, towarzyszenie, wsparcie to pierwszy kontekst występowania sił ludzkich w przebiegu życia badanych kobiet. Charakteryzował się dążeniem narratorek i osób znaczących w ich biografjach w tym samym, pozytywnie waloryzowanym przez nich kierunku. Związany był z podjęciem wspólnego wysiłku, satysfakcjonującego dla obojga partnerów interakcji, wyrażał zrozumienie i akceptację drugiej osoby, bez potrzeby rezygnacji z siebie lub własnych zamierzeń. Była to sytuacja, w której można zaobserwować wahania natężenia sił ludzkich, od równoważności i partnerstwa w działaniu, do osłabienia jednej ze stron i potrzeby jej wsparcia.

Przeciwnym biegunem był kontekst **destrukcji**, który charakteryzował się dążeniem obu stron interakcji w negatywnie waloryzowanym, często dopiero z perspektywy czasu, kierunku. Szkodliwe oddziaływanie okoliczności zewnętrznych oraz krzywdzące czy hamujące aktywność działania innych osób całkowicie dezorganizowały życie kobiet. Niekiedy przebiegały równoległe do działań autodestrukcyjnych narratorek.

Konflikt był kontekstem, w którym występowała sprzeczność wartości, przekonań, pragnień czy celów, dodatkowo związana z walką o władzę, chęcią kontrolowania lub zniszczenia jednej ze stron. Efektem sytuacji konfliktowej była realizacja przeciwstawnych dążeń oraz negatywne oddziaływanie na siebie osób stanowiących strony konfliktu. Konflikt wywoływał stan napięcia, który był rozwiązywany w sposób konstruktywny, prowadząc do **porozumienia i kompromisu**, lub też destruktywny oraz pełen antagonizmów, zmierzający do **konfrontacji** w postaci **walki**.

Kompromis był efektem osiągnięcia porozumienia, wypracowania wspólnego stanowiska, możliwego do zaakceptowania przez obie strony konfliktu, ale przy założeniu, że każda z nich zrezygnuje z określonej części swoich postulatów, a tym samym tylko w pewnym zakresie zaspokoi swoje potrzeby. To rozwiązanie było aprobowane w sytuacji równowagi sił i podobnych możliwości, rzeczywistych korzyści dla oponentów, malejących szans na przeforsowanie swoich racji lub wyczerpania konfliktem, a w optymalnych warunkach mogło prowadzić do nawiązania współpracy.

W przypadku braku konsensusu, nieuzyskania porozumienia, a także narastania **presji**, wzrastało **zagrożenie walką**. Dalszy przebieg konfrontacji uzależniony był od oceny wagi sprawy dla obu stron konfliktu, wartości wzajemnych relacji między nimi, ich ogólnych tendencji do rozwiązywania spornych kwestii, oszacowania potencjalnych korzyści oraz własnych sił w walce, jak również zaangażowania osób trzecich (rzecznictwa, mediacji lub podsycania konfliktu przez innych). Ocena powyższych czynników na niekorzyść narratorek (w obliczu ich bezsilności) powodowała ich rezygnację z konfrontacji w ogóle bądź też reakcje ucieczkowe czy unikowe w czasie trwania walki.

Unikanie, ucieczka związane były z zerwaniem kontaktu, rezygnacją z realizacji własnych przekonań i celów, w wyniku przeświadczenia o przewadze drugiej ze stron. Zejście innej osobie z drogi oddawało jej całkowicie pole i pozwalało na podejmowanie niekonsultowanych decyzji oraz niekontrolowanych działań. Ucieczki zwykle miały miejsce w momentach krytycznych dla narratorek, kiedy trwały w poczuciu beznadziejności sytuacji oraz braku wpływu na przebieg wydarzeń. Bezradność wobec rzeczywistości, a także chęć ochrony siebie prowadziły też do ukrycia się i oczekiwania na zmniejszenie się zagrożenia.

Presja związana była z wywieraniem ukierunkowanego wpływu o różnicowanej sile nacisku. W tym celu stosowane były perswazje, sugestie, manipulacja, pozorna swoboda czy jawny przymus. Presja związana była z próbą uzyskania przewagi, zmuszenia do ustąpienia, zdominowania partnera interakcji, narzucenia własnego zdania, niezależnie od tego, po czyjej stronie były rzeczywiste racje. Wywieranie

presji zorientowane było na antagonistyczne poglądy i związane z nimi działania, w efekcie zmierzało do ich wyeliminowania. Nacisk ten miał na celu przekonanie do „jedynie słusznej” decyzji, czy postępowania, reprezentowanej przez jedną ze stron, i powodował ograniczanie swobody drugiej. Presja wywoływała w konsekwencji **uległość** lub **opór**.

Uleganie polegało na podporządkowaniu się narratorek decyzjom innych osób oraz postępowaniu zgodnie z ich wolą. Sytuacja ta podkreślała przewagę, dominację jednej ze stron i submisję drugiej. Rezygnacja ze swoich praw, potrzeb czy przekonań była strategią, która pomagała podtrzymać *status quo*, unikać zagrożenia i czekać na inną możliwość rozwiązania konfliktu.

Opór to strategia obronna, polegająca na przeciwstawianiu się cudzej woli i wywieranej przez nią presji. Wyrażała się w aktywnym działaniu związanym z osobistym udziałem i czynnym zaangażowaniem bądź też była rodzajem zaniechania, braku inicjatywy czy podejmowania jakiegokolwiek aktywności.

Opór bierny polegał na (nie)umyślnym stawianiu przeszkód, utrudnianiu działania innym osobom (np. poprzez swoją obecność, brak kontaktu), niestosowaniu się do ich wymagań, oczekiwań, reguł, nakazów, ignorowaniu obowiązków, ostrzeżeń czy gróźb. Był też rozmyślnym powstrzymaniem się od zachowań ułatwiających innym działanie, a także realizację ich zamierzeń.

Opór czynny obejmował rozmyślne przeciwdziałania, które utrudniały, opóźniały lub uniemożliwiały realizację planów drugiej osoby. Wyrażał się w ostentacyjnej demonstracji nieposłuszeństwa, które w efekcie prowadziło do konfrontacji bądź też w działaniach konspiracyjnych, utajnionych i zakamuflowanych. Związany był ze świadomymi wyborami lub odruchem obronnym wynikającym z potrzeby odizolowania się.

Walka to czynna konfrontacja, starcie dwóch (lub więcej) przeciwstawnych sobie stron konfliktu, które świadomie, celowo przeskadzają sobie nawzajem w osiągnięciu własnych zamierzeń, najczęściej opozycyjnych wobec siebie, a w ich intencjonalne działania wpisana jest chęć zaszkodzenia drugiej stronie. Walka miała miejsce w sytuacji równowagi sił, kiedy obie strony konfliktu prezentowały

nieprzejednane postawy, bądź też stanowiła rodzaj aktywnej obrony przed czynnikami zagrażającymi zdrowiu i życiu narratorek. Walka jest zjawiskiem niszczącym, eksploatującym siły, wywołującym nienawiść, wrogość. Może trwać do chwili pokonania lub poddania się (ucieczki) jednej ze stron. Cechuje ją znaczna dynamika, zmienność sytuacji oraz różnorodność środków w niej stosowanych.

Na podstawie analizy narracji autobiograficznych kobiet doznających przemocy można zaproponować kategoryzację sił ludzkich, która związana jest z ich ujawnianiem się w kontekście sekwencji i dynamiki struktur procesowych:

- siły ludzkie wzrastające – ma miejsce odkrycie, pobudzenie, aktywizowanie sił w sytuacji ujawnienia się nowych możliwości (metamorfoza), zaistnienia punktów zwrotnych w biografii lub z uwagi na uzyskane wsparcie społeczne;

- siły ludzkie czynne/aktywne – pozwalają na wyznaczanie celów, budowanie lub realizację własnego planu, włączenie się w działania innych, podejmowanie współpracy;

- siły ludzkie istniejące w kontekście wysiłku – siły są ograniczone przez występujące trudności, pokonywanie barier zmusza jednostkę do mobilizowania swoich zasobów celem utrzymania optymalnego stanu rzeczy;

- przesilenie sił ludzkich – zbyt duże do pokonania trudności powodują wyczerpanie człowieka (np. w obliczu gromadzącego się potencjału trajektoryjnego), podobna sytuacja może mieć miejsce, gdy oczekiwania innych są za wysokie lub sprzeczne z zamierzeniami jednostki;

- siły ludzkie istniejące potencjalnie w sytuacji bezsilności – można je obserwować w działaniach reaktywnych związanych ze znoszeniem sytuacji i trwaniem, kiedy człowiek ugina się pod ciężarem życia bądź w działaniach zmierzających do normalizacji sytuacji przynoszących cierpienie.

Siłę człowieka może kształtować jego doświadczenie biograficzne lub obraz siebie powstający w relacji z drugim człowiekiem, a zrozumienie tego fenomenu może pomóc wyjaśnić przebieg biografii osób doznających przemocy, ale też dostosować sposób pracy czy rodzaj wsparcia do ich aktualnej potrzeby oraz poczucia sprawstwa.

Analizując siły ludzkie kobiet doznających przemocy w kontekście wyodrębnionych powyżej trzech typów przebiegu ich życia, można wskazać pewne wnioski dla działań podejmowanych przez przedstawicieli profesji społecznych w warunkach instytucjonalnego wsparcia. Istotną kwestią była potrzeba zróżnicowania rodzaju i zakresu oferowanej pomocy w zależności od aktualnych warunków, potrzeb narratorek, a także własnych sił oraz zasobów środowiska, jakimi dysponowały. Wszystkie działania realizowane dla lub z kobietami wymagały m.in. przyjęcia określonej definicji sytuacji, wyjaśnienia przyczyn obecnego stanu rzeczy, określenia indywidualnego potencjału oraz zasobów środowiska, sprecyzowania obszaru, w jakim konieczne było wsparcie, a także ustalenia planu działania i warunków jego realizacji.

Kobiety reprezentujące pierwszy typ przebiegu życia („Abnegatki psychiczne”) były przede wszystkim zorientowane na realizację oczekiwań wynikających z normatywnych roszczeń wzorca instytucjonalnego oraz organizowanie swojego życia z trajektorią. W związku z tym w ich przypadku wsparcie społeczne nie pojawiała się zwykle przez wiele lat, ponieważ nie zgłaszały faktu zaistnienia wobec nich przemocy, normalizowały swoją sytuację (wskazywały na nierozdzielność związku małżeńskiego, potrzebę zachowania spójności rodziny) oraz orientowały swoje reaktywne działania na przetrwanie. Kontakt z przedstawicielami profesji społecznych i edukacja przez nich prowadzona zmieniały perspektywę oceny dotychczasowych zdarzeń dokonywanej przez narratorki. Odkrywały one mechanizmy funkcjonowania w krzywdzącym związku oraz nienaturalność takiej relacji, uświadamiały sobie swoje prawa, próbowały dookreślić obszary straty, a także uczyły się mówić o swoim cierpieniu i reagować w sytuacji presji. Dużą trudnością w przypadku tych narratorek była ich zależność od innych osób, nastawienie na realizację cudzych oczekiwań, co blokowało ich autonomię i samodzielność działania. Wyrażało się to m.in. w potrzebie opieki ze strony pracowników oraz pozostałych mieszkanek ośrodka wsparcia, jak również w braku motywacji do stworzenia i realizacji własnego planu dotyczącego przyszłości, a także odpowiedzialności za koleje swojego losu. Kobiety, ignorując czasowość pobytu w placówce, osadzały się w niej, całkowicie podporządkowując się jej regułom. W zamian oczekiwały zaangażowania

innych w rozwiązywanie własnych trudności oraz kierowania przez nich swoim postępowaniem, w związku z czym nie podejmowały samodzielnych działań prowadzących do zmiany warunków życia.

Narratorki uosabiające drugi typ przebiegu życia („Siłaczki”) to kobiety, które napotkały w swoim życiu wiele barier i niemal codziennie zmagaly się z przeciwnościami losu. Ich potencjał, siły wewnętrzne były przeciążane nieustannym pokonywaniem licznych trudności. W dorosłości ich wysiłek skoncentrowany był na dążeniu do optymalnego funkcjonowania rodziny, czemu poświęcały całą swoją energię, zaniedbując siebie, rezygnując z istotnych dla siebie spraw w imię dobra rodziny. Często też podkreślały poczucie osamotnienia w walce z przeciwnościami. Wynikało to m.in. z tego, że wsparcie, jakie otrzymywały, było nieadekwatne lub niewystarczające, więc próbowały radzić sobie same, a z czasem przestały też prosić o pomoc. Samodzielne przekraczanie barier niosło ze sobą ryzyko porażek, które powtarzając się, osłabiały ducha walki. Ograniczenie możliwości intencjonalnego działania oraz brak oczekiwanej skuteczności, związane z rozwijającym się procesem trajektoryjnym, były przez nie dotkliwie odczuwane. Nie ustały jednak wysiłki narratorek w podejmowaniu prób normalizacji sytuacji i odzyskania kontroli. Kobiety te miały niezwykłą siłę wewnętrzną, poczucie odpowiedzialności za najbliższych, dzięki czemu nie poddawały się przeciwnościom, cierpliwie trwały, oczekując na możliwość zmiany sytuacji. Działania przedstawicieli profesji społecznych wobec tych narratorek cechowała największa efektywność, co oznacza, że wpisywały się w wyobrażone rezultaty instytucjonalnego wsparcia. Kobiety brały udział w proponowanych im zajęciach, stopniowo odbudowywały własne siły, podejmowały pracę nad swoimi doświadczeniami (odkrywając ich sens i nadając im znaczenie), a także skutkami przemocy. W obliczu zmienionych okoliczności oraz dzięki opiece biograficznej odkrywały nowe możliwości i przeżywały metamorfozy, a wzmocnione rozpoczynały wdrażanie przygotowanego przez siebie planu działania, organizując warunki sprzyjające jego realizacji.

Kobiety będące przedstawicielkami trzeciego typu przebiegu życia („Wojowniczk”) przez całe swoje życie były samodzielne, niezależne oraz zaradne. Już jako dzieci angażowały się w życie rodziny,

dbały o siebie i swoich najbliższych, przyjmowały odpowiedzialność za innych, a także radziły sobie z przeciwnościami losu. Równocześnie jednak były wzmacniane i mogły liczyć na wsparcie dorosłych bądź też w ich życiu nie pojawiły się doświadczenia trajektoryjne, przeciążające oraz powodujące cierpienie. Okoliczności te pozwoliły na ukształtowanie się w nich określonych cech, jak wysokie poczucie wartości i sprawstwa, decyzyjność, autonomia, samowystarczalność, konsekwencja, upór, a potencjał ten pomagał im w mobilizowaniu własnych sił i pokonywaniu barier. W sytuacji przemocy wola walki kobiet oraz to, że mimo odczuwanych krzywd i cierpienia nie rezygnowały z konfrontacji i nie poddawały się, powodowało, że często wpadały w „psychologiczną pułapkę”, przez co nie potrafiły samodzielnie wyzwolić się z toksycznej relacji. Rzadko też prosiły o wsparcie, nie zgłaszały się po pomoc instytucjonalną, uważając, że same rozwiążą swoje problemy. Przymuszone do reorganizacji życia i współpracy z przedstawicielami profesji społecznych niechętnie podejmowały nowe zadania, dążyły do uniezależnienia się, silnie akcentowały potrzebę urzeczywistnienia własnego biograficznego planu działania. W przypadku tych narratorek istotną okazała się analiza ich celów i zamierzeń związanych z przyszłością, a także brak presji we wzajemnych relacjach. Kiedy nikt nie próbował zewnętrznie sterować ich działaniem, wówczas samodzielnie weryfikowały swoje plany, reorientowały je lub strategicznie korzystały ze wsparcia w wybranych przez siebie zakresach. Jeżeli natomiast pracownicy placówki próbowali narzucać własne rozwiązania, zmierzając do zmiany biograficznego planu narratorek, to zderzenie kobiet z instytucjonalną rzeczywistością było dla nich bardzo bolesne, wywoływało cierpienie i chęć ucieczki.

Scharakteryzowane powyżej typy przebiegu życia ukazują zróżnicowane siły narratorek, a także odmienne zasoby ich środowiska, które potencjalnie stanowią źródło wsparcia dla podejmowanych przez nie aktywności. Należy przy tym pamiętać, że doświadczenie przemocy to rozwijający się proces stopniowego przekształcania tożsamości osoby jej doznającej oraz przejmowania nad nią kontroli, a tym samym ograniczania jej możliwości samodzielnego działania. W zależności od czasu trwania przemocy, sił własnych narratorek, wsparcia społecznego, uwarunkowań zewnętrznych, gotowości do pracy

nad sobą i traumatycznym doświadczeniem kobiety znajdowały się na różnych etapach pokonywania osobistych trudności. Z uwagi na to, że siły ludzkie można obserwować jedynie w działaniu, istotny staje się układ struktur procesowych, ich sekwencja oraz dynamika. Trajektoria związana z doświadczeniem przemocy współwystępowała często z instytucjonalnym wzorcem normatywnym, który w pewien sposób mógł podtrzymywać doznawanie cierpienia. Wyobrażone wymagania związane z życiem rodzinnym oraz obowiązkami wynikającymi z ról społecznych ujawniały się w próbach wypracowania nietrwalej równowagi, kiedy narratorki koncentrowały się zastępczo na codziennych sprawach, ignorując faktyczny problem biograficzny. Stanowiły również sposób racjonalizacji przeżyć, punkt odniesienia dla zdefiniowania i zrozumienia aktualnej sytuacji życiowej, prowadząc często do pogodzenia się z trajektorią. Podstawą dla przekraczania trudnych, trajektoryjnych doświadczeń było podjęcie biograficznej pracy nad nimi bądź też przeżycie metamorfozy albo punktu zwrotnego, które inicjowały proces transformacji tożsamości, pozwalały zredefiniować siebie i swoją sytuację, a w konsekwencji umożliwiały powrót do intencjonalnego planowania przebiegu własnego życia. Proces ten mógł być wspierany przez znaczących Innych czy biograficznych opiekunów.

ZAKOŃCZENIE

Narracje autobiograficzne kobiet przebywających w specjalistycznym ośrodku wsparcia umożliwiły sekwencyjną rekonstrukcję procesów biograficznych, które stanowią odzwierciedlenie procesu społecznego, jakim jest doświadczanie przemocy w rodzinie. Należy przy tym zaznaczyć, że odtworzone na tej podstawie zjawisko jest usytuowane w określonym kontekście społeczno-kulturowym, polityczno-prawnym, gospodarczym i historycznym. Uogólniając wiedzę płynącą z indywidualnych doświadczeń narratorek, można wskazać złożony układ warunków kształtujących zjawisko przemocy w rodzinie. Powstawanie i przebieg przemocy, a także jej zapobieganie zależne są m.in. od:

- świadomości i odpowiedzialności społecznej oraz postaw wobec zjawiska przemocy (zachowań świadków, akceptowanych sposobów postępowania);
- norm społecznych podtrzymujących nierówności związane z władzą oraz reprodukujących określone hierarchie (w tym także płciowe);
- stanowienia oraz stosowania prawa zapobiegającego przemocy;
- podejmowania działań profilaktycznych wobec zjawiska przemocy (równoważenia działań zapobiegających wystąpieniu zjawiska oraz oferty działań interwencyjnych i pomocowych, które są dostępne po zaistnieniu przemocy);
- ingerencji państwa w sprawy rodziny;
- zakorzenionych w wiedzy potocznej mitów, stereotypów uzasadniających powstawanie i istnienie przemocy;
- wartości rodziny (przedkładanej ponad znaczenie poszczególnych osób ją tworzących);
- socjalizacji do ról płciowych (reprodukowanych modeli kobiecości i męskości, wskazywanych atrybutów z nimi związanych);
- ustalonych zasad funkcjonowania ludzi w związku małżeńskim/partnerskim;
- praw i obowiązków wynikających z instytucji małżeństwa lub związanych z nią ról społecznych (męża, ojca, żony, matki, dziecka);

- utrzymywania władzy oraz ustalonego porządku w rodzinie poprzez przywileje wynikające z pełnionej roli lub dzięki przymusowi i kontroli zależnych osób;

- zaistnienia oraz przebiegu procesu uppełnomocnienia (*empowerment*), którego efektem jest uppełnomocnienie, związane z uzyskaniem władzy, sprawczości, wpływu, odzyskaniem sił, kontroli, poczucia wartości, możliwości kształtowania warunków życia;

- siły osób uwikłanych w przemoc, ich wiedzy, posiadanej władzy, sposobów działania, celów, potrzeb, środków, kompetencji, umiejętności, cech, stosunku do siebie, autonomii itp.;

- świadomości przysługujących praw, a także możliwości korzystania z pomocy;

- funkcjonowania instytucji pomocowych działających zarówno na rzecz osób doznających przemocy, jak i ją stosujących (diagnozy sytuacji, szybkości reakcji, adekwatności i jakości wsparcia itp.).

Zjawisko przemocy uwarunkowane powyższymi czynnikami wymaga podejmowania działań równocześnie na wielu poziomach (w sferze publicznej, instytucjonalnej, zbiorowości/grup, interpersonalnej oraz indywidualnej), by uprzedzać i hamować sytuacje związane z dominacją oraz opresją skierowaną wobec określonych osób lub grup, których konsekwencją jest ich zniewolenie, a także indywidualne cierpienie.

BIBLIOGRAFIA

- Ackerman R.J., Pickering S.E., (2002), *Zanim będzie za późno. Przemoc i kontrola w rodzinie*, M. Gajdzińska (tłum.), Gdańsk.
- Alheit P., (2002), *Wywiad narracyjny*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 2, s. 103–111.
- Badura-Madej W., Dobrzyńska-Mesterhazy A., (2000), *Przemoc w rodzinie. Interwencja kryzysowa i psychoterapia*, Kraków.
- Berger P., Luckmann T., (1983), *Spoleczne tworzenie rzeczywiŹtoŹci*, Warszawa.
- Bieńkowska E., (2007–2008), *Zjawisko wiktyimizacji wtórnej. Pojęcie, przyczyny, przeciwdziałanie (na przykładzie niektórych polskich regulacji karnych)*, „Archiwum Kryminologii”, t. XXIX–XXX, s. 65–74.
- Blumer H., (2007), *Interakcjonizm symboliczny*, G. Woroniecka (tłum.), Kraków.
- Bohnsack R., (2004), *Metoda dokumentarna – od koniunktywnego zrozumienia do socjogenetycznej interpretacji*, [w:] *Spoleczne przestrzenie doŹwiadczenia. Metoda interpretacji dokumentarnej*, S. Krzychała (red.), Wrocław.
- Boksański Z., (1986), *Koncepcja toŹsamoŹci jednostki w pracach Anselma L. Straussa*, „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 89–110.
- Boksański Z., (1989), *ToŹsamoŹć, interakcja, grupa. ToŹsamoŹć jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*, Łódź.
- Bowker L.H., (1983), *Beating wife–beating*, Lexington.
- Brockner J., Rubin J.Z., Fine J., Hamilton T.P., Thomas B., Turetsky B., (1982), *Factors Affecting Entrapment in Escalating Conflicts*, „Journal of Research in Personality”, nr 16, s. 247–266.
- Browne K., Herbert M., (1999), *Zapobieganie przemocy w rodzinie*, Warszawa.
- Bruner J., (1990), *Źycie jako narracja*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, nr 4, s. 3–17.
- Buksiński T., (2001a), *DoŹwiadczenie w naukach spolecznych*, [w:] *DoŹwiadczenie*, T. Buksiński (red.), Poznań.
- Buksiński T., (2001b), *Przemiany doŹwiadczenia*, [w:] *DoŹwiadczenie*, T. Buksiński (red.), Poznań.
- Burzyńska A., (2004), *Kariera narracji. O zwrocie narratywistycznym w humanistyce*, [w:] *Narracja i toŹsamoŹć (II). Antropologiczne problemy literatury*, W. Bolecki, R. Nycz (red.), Warszawa.

- Burzyńska A., (2008), *Idee narracyjności w humanistyce*, [w:] *Narracja. Teoria i praktyka*, B. Janusz, K. Gdowska, B. de Barbaro (red.), Kraków.
- Caplan G., (1964), *Principles of Preventive Psychiatry*, New York.
- Chałasiński J., (1938), *Młode pokolenie chłopów. Procesy i zagadnienia kształtowania się warstwy chłopskiej w Polsce*, t. I–IV, Warszawa.
- Corbin J.M., Strauss A.L., (1988), *Unending Work and Care. Managing Chronic Illness at Home*, San Francisco, CA.
- Czyżewski M., Rokuszewska-Pawełek A., (1989), *Analiza autobiografii Rudolpha Hössa*, cz. I, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, s. 35–65.
- Demetrio D., (2000), *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, A. Skolimowska (tłum.), Kraków.
- Denzin N.K., (1990), *Reinterpretacja metody biograficznej w socjologii: znaczenie a metoda w analizie biograficznej*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Warszawa.
- Dutton D.G., (2001), *Przemoc w rodzinie*, P. Kołyszko (tłum.), Warszawa.
- Foucault M., (1998), *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, T. Komedant (tłum.), Warszawa.
- Gadamer H.-G., (2004), *Prawda i metoda*, B. Baran (tłum.), Warszawa.
- Gelles R.J., (1987), *The Violent Home*, Beverly Hills, CA.
- Gelles R.J., Straus M.A., (1988), *Intimate Violence. The Causes and Consequences of Abuse in the American Family*, New York.
- Giddens A., (2001), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, A. Szulżycka (tłum.), Warszawa.
- Gielarowski A., (2006), *Obecność i intersubiektywność. Tożsamość osobowa w perspektywie dialogicznej*, [w:] *Wokół tożsamości człowieka*, W. Zuziak (red.), Kraków.
- Giza-Poleszczuk A., (1990), *Autobiografia między symbolem a rzeczywistością*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 95–111.
- Goffman E., (2005), *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir (tłum.), Gdańsk.
- Gorzko M., (2004), *Typ doskonały materiału socjologicznego. O niektórych zastosowaniach metody biograficznej w socjologii polskiej*, Szczecin.
- Granosik M., (2005), *Badania biograficzne i obserwacja uczestnicząca – w stronę zintegrowanego podejścia badawczego*, [w:] *Narracje – (Auto)biografia – Etyka*, L. Koczanowicz, R. Nahirny, R. Włodarczyk (red.), Wrocław.
- Grzegorek A., (2003), *Narracja jako forma strukturyzująca doświadczenie*, [w:] *Doświadczenie indywidualne. Szczególny rodzaj poznania i wyróżniona postać pamięci*, K. Krzyżewski (red.), Kraków.

- Grzegorek A., (2005), *Jak mówienie zmienia myślenie?*, [w:] *Zmiana osobowości. Wybrane zagadnienia*, A. Niedźwieńska (red.), Kraków.
- Hałas E., (1987), *Biografia a orientacja symbolicznego interakcjonizmu*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 71–83.
- Hałas E., (1990), *Biografia a orientacja symbolicznego interakcjonizmu*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Warszawa.
- Hałas E., (2006), *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*, Warszawa.
- Heidegger M., (1997), *Heglowskie pojęcie doświadczenia*, [w:] M. Heidegger, *Drogi lasu*, Warszawa.
- Helling I.K., (1990), *Metoda badań biograficznych*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Warszawa.
- Hermanns H., (1987), *Narrative Interviews: A New Tool for Sociological Field Research*, [w:] *Approaches to the Study of Face-to-Face Interaction*, Z. Bokszański, M. Czyżewski (red.), „Folia Sociologica”, nr 13, Łódź.
- Hoerning E.M., (1990), *Rola wydarzeń życiowych: doświadczenia i rewitalizacja w perspektywie biograficznej*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Warszawa.
- Holyst B., (2006), *Wiktymologia*, Warszawa.
- Horsdal M., (2004), *Ciało, umysł i opowieści – o ontologicznych i epistemologicznych perspektywach narracji na temat doświadczeń osobistych*, „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 2, s. 9–29.
- Jakob G., (2001), *Wywiad narracyjny w badaniach biograficznych*, [w:] *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*, D. Urbaniak-Zajęc, J. Piekarski (red.), Łódź.
- Kawula S., (1996), *Wsparcie społeczne – kluczowy wymiar pedagogiki społecznej*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 1, s. 6–8.
- Każmierska K., (1990), *O metodzie dokumentów biograficznych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 111–118.
- Każmierska K., (1996), *Wywiad narracyjny – technika i pojęcie analityczne*, [w:] *Biografia a tożsamość narodowa*, M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek (red.), Łódź.
- Każmierska K., (1999), *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych*, Warszawa.
- Każmierska K., (2004), *Wywiad narracyjny jako jedna z metod w badaniach biograficznych*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 1, s. 71–96.
- Każmierska K., (2007), *Ramy społeczne pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, s. 3–25.

- Kluczyńska S., (2000), *Dlaczego kobiety zostają?*, „Niebieska Linia”, nr 4, s. 8–11.
- Kłóskowska A., (1985), *Kulturologiczna analiza biograficzna*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, s. 3–29.
- Kmieciak-Baran K., (1999), *Młodość i przemoc. Mechanizmy socjologiczno-psychologiczne*, Warszawa.
- Kołodziej I., (1980), *Czym grzeszy wywiad*, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 326–327.
- Konecki K., (2000), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa.
- Krahé B., (2005), *Agresja*, J. Suchecki (tłum.), Gdańsk.
- Krüger H.H., (2001), *Koncepcje i metody badań biograficznych w naukach o wychowaniu*, [w:] *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*, D. Urbaniak-Zajęc, J. Piekarski (red.), Łódź.
- Kuć M., (2010), *Wiktymologia*, Warszawa.
- Landau H.R., Salus M.K., Striffarm T., Kalb N.L., (1980), *Child Protection. The Role of the Courts*, Washington, DC.
- Lernell L., (1973), *Zarys kryminologii ogólnej*, Warszawa.
- Leśniewski N., (2001), *O hermeneutyce doświadczenia (na przykładzie Diltheya i Heideggera)*, [w:] *Doświadczenie*, T. Buksiński (red.), Poznań.
- Lewis Herman J., (2002), *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk.
- Lew-Starowicz Z., (1992), *Przemoc seksualna*, Warszawa.
- Lipowska-Teutsch A., (1998a), *Rodzina a przemoc*, Warszawa.
- Lipowska-Teutsch A., (1998b), *Wychować, wyleczyć, wyzwolić*, Warszawa.
- Mazur J., (2002), *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Warszawa.
- Mellibruda J., (1992), *Nieprzebaczona krzywda*, Warszawa.
- Mellibruda J., (2009), *Przeciwdziałanie przemocy domowej*, Warszawa.
- Metoda biograficzna w socjologii*, (1990), J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Warszawa.
- Niedźwieńska A., (2000), *Pamięć autobiograficzna*, [w:] *Tożsamość człowieka*, A. Gałdowa (red.), Kraków.
- Niedźwieńska A., (2005), *Jak pamiętamy siebie z przeszłości? Konsekwencje dynamiki wspomnień dla badania zmiany osobowości*, [w:] *Zmiana osobowości. Wybrane zagadnienia*, A. Niedźwieńska (red.), Kraków.
- Oleś P.K., (2008), *Autonarracyjna aktywność człowieka*, [w:] *Narracja. Teoria i praktyka*, B. Janusz, K. Gdowska, B. de Barbaro (red.), Kraków.
- Piotrowski A., (1980), *O pojęciu kompetencji komunikatywnej*, [w:] *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*, A. Schaff (red.), Wrocław.

- Pospiszyl I., (1994), *Przemoc w rodzinie*, Warszawa.
- Pospiszyl I., (1999), *Razem przeciw przemocy*, Warszawa.
- Prawda M., (1989), *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (O koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze)*, „*Studia Socjologiczne*”, nr 4, s. 81–99.
- Prawda M., (1990), *Biografia indywidualna a procesy zbiorowe. O przemianie w życiu „Adama”*, „*Kultura i Społeczeństwo*”, nr 4, s. 95–106.
- Radlińska H., (1961), *Pedagogika społeczna*, Wrocław.
- Rajska-Kulik I., (2007), *Przemoc wewnątrzmałżeńska – uwarunkowania pozostawania maltretowanych kobiet w krzywdzącym związku*, [w:] *Płeć a wybrane problemy społeczne*, E. Mandal (red.), tom 1 (28), Katowice.
- Ricoeur P., (1995), *Pamięć – zapomnienie – historia*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, K. Michalski (red.), S. Amsterdamski, P. Kaczorowski, A. Kopacki, M. Łukasiewicz, J. Migasiński, A. Pawelec (tłum.), Kraków.
- Riemann G., Schütze F., (1992), „*Trajektoria*” jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych, „*Kultura i Społeczeństwo*”, nr 2, s. 89–111.
- Rode D., (2010), *Psychologiczne uwarunkowania przemocy w rodzinie. Charakterystyka sprawców*, Katowice.
- Rokuszevska-Pawełek A., (1996a), *Doświadczenia wojenne Polaków – analiza trajektorii wrześnieowej*, [w:] *Biografia a tożsamość narodowa*, (1996), M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszevska-Pawełek (red.), Łódź.
- Rokuszevska-Pawełek A., (1996b), *Miejsce biografii w socjologii interpretatywnej. Program socjologii biografistycznej Fritza Schützego*, „*Ask*”, nr 1, s. 37–54.
- Rokuszevska-Pawełek A. (2001) *Druga wojna światowa – pamięć i tożsamość*, „*Kultura i Społeczeństwo*”, nr 3–4, s. 167–180.
- Rokuszevska-Pawełek A., (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź.
- Rosenthal G., (1990), *Rekonstrukcja historii życia. Wybrane zasady generowania opowieści w wywiadach biograficzno-narracyjnych*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Warszawa.
- Salber P.R., Taliaferro E., (1998), *O przemocy domowej. Poradnik dla lekarza pierwszego kontaktu: jak stawiać pytania, by rozpoznać problem i ocalić czyjeś życie*, A. Basaj (tłum.), Warszawa.
- Schütz A., (1982), *Life Forms and Meaning Structure*, London.
- Schütze F., (1977), *Die Technik des narrativen Interviews in Interaktionsfeldstudien – dargestellt an einem Projekt zur Erforschung von kommunalen*

- Machtstrukturen*, [w:] *Arbeitsberichte und Forschungsmaterialien der Fakultät für Soziologie der Universität, Bielefeld*, nr 1, s. 1–62.
- Schütze F., (1997), *Trajektoria cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, „*Studia Socjologiczne*”, nr 1, s. 11–57.
- Seligman M.E.P., (1974), *Depression and Learned Helplessness*, [w:] *The Psychology of Depression: Contemporary Theory and Research*, R.J. Friedman, M.M. Katz (red.), Washington.
- Skarga B., (1997), *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Kraków.
- Skibińska E., (2006), *Mikroświaty kobiet. Relacje autobiograficzne*, Warszawa.
- Słownik pojęć*, (2004), [w:] *Spoleczne przestrzenie doświadczenia. Metoda interpretacji dokumentarnej*, S. Krzychała (red.), Wrocław.
- Strauss A.L., (2012), *Praca biograficzna i jej powiązania (intersections)*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, K. Kaźmierska (red.), Kraków.
- Stróżewski W., (1998), *Doświadczenie i interpretacja*, [w:] *Servo Veritatis – materiały sesji naukowej poświęconej myśli Karola Wojtyły*, W. Stróżewski (red.), Kraków.
- Symonds M., (1982), *Victim Responses to Terror. Understanding and Treatment*, [w:] *Victims of Terrorism*, M.F. Ochberg, D. A. Soskis (red.), Westview.
- Szczepański J., (1973), *Odmiany czasu terażniejszego*, Warszawa.
- Szlachcicowa I., (2003), *Trwanie i zmiana: międzygeneracyjne różnice w strategiach opracowywania zmiany społecznej*, [w:] *Biografia a tożsamość*, I. Szlachcicowa (red.), Wrocław.
- Teusz G., (2002), *Logika konstruowania biografii w wywiadzie narracyjnym*, „*Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*”, nr 4, s. 89–99.
- Thomas W.I, Znaniecki F., (1918–1920), *The Polish Peasant in Europe and America (Chłop polski w Europie i Ameryce)*, t. I–V, Boston.
- Urbaniak-Zajac D., (1999), *Wywiad narracyjny na tle innych technik wywiadu*, „*Edukacja. Studia. Badania. Innowacje*”, nr 4, s. 29–39.
- Urbaniak-Zajac D., (2005), *Pedagogiczna perspektywa w badaniach narracyjno-biograficznych*, [w:] *Narracje – (Auto)biografia – Etyka*, L. Koczanowicz, R. Nahirny, R. Włodarczyk (red.), Wrocław.
- Walker L.E.A., (1993), *The Battered Woman Syndrome Is a Psychological Consequence of Abuse*, [w:] *Current Controversies on Family Violence*, R.J. Gelles, D.R. Loske (red.), Newbury Park, CA, s. 133–153.
- Walker L.E.A., (2017), *The Battered Woman Syndrome*, New York.

- Włodarek J., Ziółkowski M., (1990), *Teoretyczny i empiryczny status metody biograficznej we współczesnej socjologii*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), Warszawa.
- Zimbardo P.G., Johnson R.L., McCann V., (2010), *Psychologia: kluczowe koncepcje. Człowiek i jego środowisko*, J. Radzicki (tłum.), Warszawa.
- Ziółkowski M., (2001), *Pamięć i zapominanie. Trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3–4, s. 3–23.
- Znaniński F., (1988), *Wstęp do socjologii*, Warszawa.

SPIS RYCIN

Rycina 1. „Abnegatki psychiczne”. Procesualny model biografii – pierwszy typ przebiegu życia	172
Rycina 2. „Siłaczki”. Procesualny model biografii – drugi typ przebiegu życia	173
Rycina 3. „Wojowniczkki”. Procesualny model biografii – trzeci typ przebiegu życia	173

